

Społeczności lokalne

JAKO „MIEJSCA” ZMIAN. TEORIA I PRAKTYKA



Społeczności lokalne

JAKO „MIEJSCA” ZMIAN. TEORIA I PRAKTYKA

redakcja naukowa

**MIECZYŚŁAW ADAMCZYK
WŁODZIMIERZ OLSZEWSKI**

**Wydawnictwo Dolnośląskiej Wyższej Szkoły
Przedsiębiorczości i Techniki
w Polkowicach**

Polkowice 2015

Redakcja naukowa:

prof. zw. dr hab. Mieczysław Adamczyk
dr Włodzimierz Olszewski

Recenzja naukowa:

prof. dr hab. Ewa Kurantowicz
prof. dr hab. Bogdan Idzikowski

Projekt okładki:

Monika Gajewska

Grafiki na okładce: © Dariusz Kopestynski – Fotolia.com

Skład i łamanie:

Jadwiga Popowska

Korekta:

Magdalena Rudnik

Druk i oprawa:

INTER-BOOK

P. i G. Indrzejczyk s.c.

Wiejca 51 Kampinos

Wydanie I

© Copyright by DWSPiT Polkowice 2015

ISBN 978-83-61234-05-0

Wydawnictwo Dolnośląskiej Wyższej Szkoły
Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach
ul. Skalników 6b, 59-101 Polkowice
tel. 76 746 53 53, wydawnictwo@dwspit.pl
www.dwspit.pl

*Książkę dedykujemy
pamięci prof. dr. hab. Jerzego Regulskiego,
współtwórcy polskich reform samorządowych,
orędownika demokracji lokalnych
i „głosu” tych społeczności
w fundamentalnych dla niej sprawach*



Spis treści

<i>Mieczysław Adamczyk, Włodzimierz Olszewski</i> Wstęp	11
--	----

CZĘŚĆ I.

MIEJSCE JAKO OBSZAR ZMIAN

<i>Barbara Skalbania</i> Wybrane miejsce w społeczności lokalnej – konteksty pedagogiczne	17
<i>Ewa Kurantowicz, Anna Bilon, Monika Noworolnik-Mastalska</i> Rezultaty projektów na rzecz lokalnej społeczności – konteksty polityczne i badawcze	27
<i>Kazimierz Wenta</i> Nauki pedagogiczne na rzecz twórczości i innowacji podmiotów społeczności lokalnej	39
<i>Beata Krawiec</i> Wspólnota miejsca. Komentarze	61

CZĘŚĆ II.

EDUKACYJNE ASPEKTY ROZWOJU SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

<i>Teresa Bogusława Chmiel</i> Miejsca rozwoju dziecka w społeczności lokalnej	73
<i>Włodzimierz Olszewski</i> Szkoła wyższa jako ośrodek karuzeli know-how w rozwoju społeczności lokalnych	89
<i>Zbigniew Paśko</i> Zapotrzebowanie na lokalne studia wyższe w rejonowym środowisku społecznym. Przykład – powiat kłodzki	99
<i>Andrzej Chmiel, Magdalena Płaziak, Maja Zapala-Moczulska</i> Zmiany Kołem się toczą	119

CZEŚĆ III.

SAMORZĄDY TERYTORIALNE A SPOŁECZNOŚCI LOKALNE

Andrzej Piasecki

Doskonalenie samorządowej wspólnoty lokalnej.

Aspekty normatywne, etyczne, edukacyjne 137

Krzysztof Kociubiński

Ewolucja pozycji wójta/ burmistrza/ prezydenta miasta w systemie

polskiego samorządu gminnego 151

Mieczysław Adamczyk

Samorządy terytorialne i społeczności lokalne. Problemy wsparcia 163

Rafał Czachor

Reformy samorządu lokalnego w procesie demokratyzacji Gruzji 175

CZEŚĆ IV.

DOBRE PRAKTYKI

Agnieszka Becla, Stanisław Czaja

Czynniki integracji i dezintegracji społeczności lokalnych

na przykładzie społeczności gminy Dobromierz 193

Eunika Baron-Polańczyk, Aneta Klementowska

Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia stymulatorem rozwoju

lokalnego rynku pracy 221

Agnieszka Kaczmarek

Wspólnota regionu – wspólnota opowieści. Monografia

jako forma lokalnej narracji 239

Blanka Rzewuska

Przypadek Valle de Aran jako społeczności pogranicza wielu kultur

wspieranej przez władze lokalne 253

Jan Walczak

Budowanie tożsamości społeczności lokalnych pogranicza na ziemi

kłodzkiej po 1990 r. Rola Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej 267

Noty o autorach 293

Table of contents

<i>Mieczysław Adamczyk, Włodzimierz Olszewski</i> Introduction	11
I. „A PLACE” AS AN AREA OF CHANGES	
<i>Barbara Skalbania</i> A selected place in a local society – pedagogical contexts	17
<i>Ewa Kurantowicz, Anna Bilon, Monika Noworolnik-Mastalska</i> Results of projects in favour of the local society – political and research contexts	27
<i>Kazimierz Wenta</i> Pedagogical sciences to the benefit of creativity and innovation among entrepreneurships in local societies	39
<i>Beata Krawiec</i> Societies/Areas. Comments	61
II. EDUCATIONAL ASPECTS OF DEVELOPMENT OF LOCAL SOCIETIES	
<i>Teresa Bogusława Chmiel</i> A child’s development in a local society.....	73
<i>Włodzimierz Olszewski</i> Further education college as the ‘know-how carousel’ in the development of local societies	89
<i>Zbigniew Paśko</i> Demand for local higher education studies in the district society (on the example of the Kłodzko District)	99
<i>Andrzej Chmiel, Magdalena Płaziak, Maja Zapala-Moczulska</i> We favour changes	119

TABLE OF CONTENTS

III. LOCAL GOVERNMENTS VS LOCAL SOCIETIES

Andrzej Piasecki

Improvement of the local governmental community. Normative, ethical and educative aspects 139

Krzysztof Kociubiński

Evolution of a position of a commune head/mayor/president of a city in the system of the Polish communal government 151

Mieczysław Adamczyk

Local governments and local societies. Support problems 163

Rafał Czachor

Reforms of the local government during democratisation of Georgia 175

IV. GOOD PRACTICES

Agnieszka Becla, Stanisław Czaja

Local societies' integration and disintegration factors (on the example of the society of the commune of Dobromierz) 193

Eunika Baron-Polańczyk, Aneta Klementowska

The Lubuskie Employment Pack as a stimulus of the development of the local labour market 221

Agnieszka Kaczmarek

Local society as a community of stories. Monograph as a form of local narration 239

Blanka Rzewuska

The case of Valle de Aran as a multicultural community supported by the local government 253

Jan Walczak

Creation of identities among the local borderland communities of the Kłodzko Land after 1990. The role of the Polish-Czech-Slovak Solidarity 267

A biographical note on the authors 293

Wstęp

Tytułowa kategoria społeczności lokalnej jako miejsca, wyznacza perspektywę teoretyczną i praktyczną badań, opisując dialektyczną relację „człowiek – przestrzeń/miejsce”. To właśnie tu, w społecznościach lokalnych zachodzą zdarzenia i procesy mające zasadniczy wpływ na rozwój tych wspólnot (czynniki wewnętrzne), a do czynników aktywizacji rozwoju regionu we współczesnych przemianach społeczno-gospodarczych zalicza się trzy grupy czynników: infrastrukturę techniczną; kapitał ludzki; czynniki miękkie, w tym kapitał społeczny i innowacyjność¹.

Miejsce jako obszar zmian jest kategorią wieloaspektową, dając pretekst do szerokiej, interdyscyplinarnej perspektywy dociekań. Z pedagogicznego punktu widzenia wprowadzenie do centrum tego dyskursu kategorii „miejsca” znacząco wzbogaca, a może nawet zmienia ten dyskurs, stwarzając nowe możliwości interpretacyjne i wskazując związki, które do tej pory nie były zauważone. Namysł nad tą kategorią i jej „nowe” odkrycie dla opisu i próby wyjaśniania zmieniającej się dynamicznie rzeczywistości społecznej pozwalają autorom prac w niniejszej monografii na ujęcie prezentowanych problemów od wnętrza tych społeczności.

Z pojęciem „miejsca” jako obszarem wieloaspektowych i złożonych zmian rozprawiają się autorzy w pierwszym rozdziale.

Barbara Skałbania w tekście pt. *Wybrane miejsce w społeczności lokalnej – konteksty pedagogiczne* podjęła próbę ukazania różnorodności rozumienia i stosowania tej kategorii w pedagogice, z uwzględnieniem kontekstu rodzinnego i edukacyjnego, pokazując szerokie spektrum znaczeniowe pojęcia w jego fizycznym i symbolicznym wymiarze.

Z kolei Ewa Kurantowicz, Anna Bilon i Monika Noworolnik-Mastalska w artykule *Rezultaty projektów na rzecz lokalnej społeczności – konteksty polityczne i badawcze* nawiązują do teorii Giddensa, mówiącej o polityce emancypacji, życia i miejsca oraz paradoksach dotyczących tych polityk. Autorki prezentują punkty zwrotne i okresy rozwoju w Polsce od 1998 r., ukazują czynniki i procesy wpływające na kształtowanie się struktury społecznej w Polsce, a następnie analizują przypadek wybranego projektu, realizowanego w społeczności lokalnej.

W swoim tekście *Nauki pedagogiczne na rzecz twórczości i innowacji podmiotów społeczności lokalnej* Kazimierz Wenta wskazuje na społeczności lokalne

¹ P. Churski, *Czynniki rozwoju regionalnego i polityka regionalna w Polsce w okresie integracji z Unią Europejską*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008, s. 33.

jako miejsce i przedmiot dociekań oraz badań pedagogiki społecznej, pracy socjalnej, a także pedagogiki twórczości. Autor wskazuje na potrzebę poszukiwania w środowisku lokalnym „nierzadko ukrytych kandydatów na twórców i innowatorów” oraz zauważa, że kategorie czasu, odległości i miejsca stają się impulsem do zmian na korzyść ludzi żyjących w danym środowisku.

W nurcie rozważań kategorii „miejsca” Beata Krawiec odwołuje się do ustaleń dwóch wybitnych socjologów, filozofów – Z. Baumana i R. Senetta, którzy formułują zbieżne uogólnienia pozwalające stwierdzić, iż wspólnoty decydują o jakości życia ich członków, pozwalając zaspokoić potrzebę przynależności, poczucia bezpieczeństwa, a także ulepszać relacje interpersonalne. Można nawet stwierdzić, że obaj traktują wspólnoty jako niezbędny warunek życia ludzi. Autorka w tekście pt. *Wspólnota miejsca. Komentarze* przedstawia wymiar wspólnot, będący dla Senetta praktycznym bytem, dla Baumana zaś przybierający formę „wytęsknionej idei”.

Obszar edukacyjnych aspektów zmian zachodzących w społecznościach lokalnych zakreślają teksty Teresy Chmiel, Włodzimierza Olszewskiego, Zbigniewa Paśko i Andrzeja Chmiela z przedstawicielami koła naukowego COGNITIA, zawarte w rozdziale II.

Swoje refleksje nad obrazem dziecka we współczesnej kulturze w kontekście jego rozwoju w małej, lokalnej społeczności przybliża Teresa Chmiel, wskazując, iż w dobie powszechnej dostępności informacji w zasadzie nie ma większego znaczenia miejsce zamieszkania, gdyż w globalnej wiosce następuje natychmiastowe przenikanie wzorców kulturowych do społeczności lokalnych, a nawet przesunięcie kontaktów kulturalnych na rzecz indywidualnych, domowych, prywatnych. Narzędziem sprzyjającym opisanym zjawiskom jest Internet. Autorka w tekście *Miejsca rozwoju dziecka w społeczności lokalnej* podejmuje próbę wskazania czynników różnicujących obraz dziecka oraz zmiany jego oblicza wraz ze zmianą środowiska tworzącego kontekst myślenia o nim. Odpowiedzi na postawione w tekście pytania zostały zweryfikowane w trakcie badań ankietowych, przeprowadzonych na ziemi kłódzkiej.

Odnosząc się do czynników wewnętrznych (endogenicznych) determinujących rozwój społeczności lokalnych, należy wskazać na bardzo ważną rolę kapitału ludzkiego, rozumianego jako zasoby wykształconej i wykwalifikowanej kadry z dostępem do oferty edukacyjnej. W kontekst uczących się społeczności lokalnych wpisują się niewątpliwie szkoły wyższe, które obok tradycyjnych działań naukowo-badawczych i dydaktycznych (studia) wdrażają trzeci filar – społeczną odpowiedzialność. Traktują o tym teksty *Szkoła wyższa jako „ośrodek karuzeli know-how” w rozwoju społeczności lokalnych* Włodzimierza Olszewskiego

i *Zapotrzebowanie na lokalne studia wyższe w rejonowym środowisku społecznym. Przykład – powiat kłodzki* Zbigniewa Paśko.

Andrzej Chmiel wraz z przedstawicielkami koła naukowego (Maja Zapala-Moczulska, Magdalena Płaziak) w tekście pt. *Zmiany Kolem się toczą* podjęli udaną próbę ukazania rodzącej się refleksyjności studentów dotyczącej roli osób studiujących, a także uczelni na rzecz działań prospołecznych w ich małych ojczyznach.

Rozdział III *Samorządy terytorialne a społeczności lokalne* poświęcony jest problematyce przemian zachodzących w samorządzących się wspólnotach.

Władze samorządowe regionalne i lokalne, po reformie samorządowej mają rzeczywisty wpływ i kluczowe kompetencje w zakresie rozwoju małych ojczyzn. Andrzej Piasecki dokonuje krytycznej analizy niektórych barier prawnych, nieetycznych zachowań występujących w środowisku samorządowym oraz podejmuje próbę wskazania działań edukacyjnych, wzmacniających poczucie wspólnoty mieszkańców gminy i powiatu w tekście *Doskonalenie samorządowej wspólnoty lokalnej. Aspekty normatywne, etyczne, edukacyjne*.

Krzysztof Kociubiński (*Ewolucja pozycji wójta/ burmistrza/ prezydenta miasta w systemie polskiego samorządu gminnego*) wskazuje zmiany znaczenia roli wójta, burmistrza, prezydenta od roku 1990, opowiadając się za dokonaniem wyraźnego rozdziału stanowisk politycznych i administracyjnych. Badacz konkluduje, że wójt/burmistrz/prezydent jako lider społeczności lokalnej powinien określać strategiczne cele i kierunki rozwoju, a profesjonalna administracja wykonywać czynności administracyjne.

Z kolei Mieczysław Adamczyk w tekście pt. *Samorządy terytorialne i społeczności lokalne. Problemy wsparcia* dostrzega potrzebę współpracy i wsparcia samorządów lokalnych przez Samorząd Wojewódzki Dolnego Śląska, nawiązując do idei Akademii Samorządowej jako jednej z form tej pomocy.

Rafał Czachor przytacza ciekawy przykład postradzieckiej Gruzji, w której proces wdrażania instytucji samorządu lokalnego uwarunkowany był bieżącą orientacją polityczną znajdujących się u władz elit. Autor artykułu *Reformy samorządu lokalnego w procesie demokratyzacji Gruzji* prezentuje ewolucję modelu samorządu lokalnego w Gruzji, wydzielając jego cztery główne etapy.

Rozdział IV, empiryczny, pokazuje przykłady dobrych praktyk i rozpoczyna go tekst Agnieszki Becli i Stanisława Czai pt. *Czynniki integracji i dezintegracji społeczności lokalnych na przykładzie społeczności gminy Dobromierz*, w którym autorzy definiują i wskazują na użyteczność integracji w odniesieniu do wielu procesów zachodzących w sferze społecznej czy gospodarczej. W dalszej części identyfikują oraz analizują znaczenie głównych grup czynni-

ków integrujących społeczności lokalne, a następnie wykorzystując metodę rangowania, dokonują oceny wpływu poszczególnych grup na procesy integracji w gminie Dobromierz.

Zrealizowany projekt pozwolił badaczom na wskazanie potencjalnych (uogólnionych) typów przekształceń wspólnot lokalnych, do których zaliczają: integrację, dezintegrację, reintegrację.

Eunika Baron-Polańczyk i Aneta Klementowska (*Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia stimulatorem rozwoju lokalnego rynku pracy*) dostrzegają czynniki powodujące wzrost bezrobocia, marginalizacji i wykluczenia społecznego, powodujące konieczność podjęcia wspólnych działań na rzecz minimalizacji tych zjawisk. Przybliżają model lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia, podpisanego w 2008 r., dokonując jego analizy zarówno od strony teoretycznej, prawnej, jak i realizowanych działań w ramach czterech partnerstw.

Agnieszka Kaczmarek (*Wspólnota regionu – wspólnota opowieści. Monografia jako forma lokalnej narracji*) opisuje monografię jako formę narracji spełniającej zadanie nośnika pamięci i depozytariusza tożsamości społeczności lokalnej. Czyni to na przykładzie sześciu monografii miast Wielkopolski, nawiązując do myśli Houellebecq’a, według której terytorium nadal pozostaje bardziej interesujące niż mapa.

Przemiany społeczności lokalnej Valle de Aran jako dobry przykład skutecznej polityki mikroregionalnej opisuje w tekście *Przypadek Valle de Aran jako społeczności pogranicza wielu kultur wspieranej przez władze lokalne* Blanka Rzewuska.

Kolejny przykład budowania dobrych relacji przygranicznych społeczności różnych kultur prezentuje Jan Walczak (*Budowanie tożsamości społeczności lokalnych pogranicza ziemi kłodzkiej po 1990 r. Rola Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej*). Aktywność stowarzyszenia Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka umożliwia wielokierunkowe działania, pokonując granice w imię demokratyzacji i wolności słowa.

Badanie istoty, przyczyn i konsekwencji przemian społeczności lokalnych na rzecz ich rozwoju społeczno-gospodarczego mają w naszej ocenie wpływ zarówno na poprawę dobrostanu jednostek, jak i regionów oraz na cały kraj.

Wszystkie teksty zawarte w niniejszej książce powinny służyć, naszym zdaniem, twórczym inspiracjom do dalszych poszukiwań i namysłu nad tytułową kategorią społeczności lokalnej jako „miejsca” nieustających przemian. Jeżeli autorom udało się przybliżyć owe przemiany i choć w części na nowo odkryć i zinterpretować wagę przestrzeni lokalnej dla integracji i rozwoju „małych ojczyzn” w globalnym świecie, to znaczy, że publikacja odniosła swój cel i warto kontynuować badania.

Mieczysław Adamczyk, Włodzimierz Olszewski

Część 1

Miejsce jako obszar zmian



Wybrane miejsce w społeczności lokalnej – konteksty pedagogiczne

Celem niniejszego artykułu jest analiza wybranych miejsc usytuowanych w społeczności lokalnej w celu ukazania zmian w zakresie pełnionych funkcji czy nadawanych im znaczeń. Między pojęciami *miejsce* i *społeczność lokalna* istnieje ścisła relacja, co dostrzega się w ich definiowaniu. Społeczność lokalna obejmuje przestrzeń dla wspólnego bycia, tworzenia i współdziałania, jest miejscem społecznej, zawodowej, rodzinnej czy edukacyjnej identyfikacji, a także miejscem spotkań określonej grupy osób zamieszkujących dany teren czy połączonych siecią interakcji lub wspólnych interesów. Kazimierz Frieske¹ w określaniu społeczności lokalnej akcentuje obecność takich elementów, jak: zagęszczenie społecznych interakcji w wyniku terytorialnej bliskości, wspólnota interesów oraz poczucie grupowej tożsamości². Wieloznaczość w definiowaniu terminu dostrzega Paweł Starosta, według którego „społeczność tworzą ludzie pozostający wobec siebie w społecznych interakcjach i zależnościach w obrębie danego obszaru i posiadający jakiś wspólny interes lub poczucie grupowej i przestrzennej tożsamości jako element wspólnych więzi”³. Tematyka społeczności lokalnej podejmowana jest w pracach wielu socjologów, m.in.: Jana Szczepańskiego (1964)⁴, Jana Turowskiego (1977)⁵, Andrzeja

¹ K. Frieske, *Wspólnoty obywatelskie i administracja publiczna*, [w:] *Polityka społeczna*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2007.

² Zob. M. Pierzchalska, *Społeczeństwo obywatelskie i kreatywne jako czynnik rozwoju lokalnego*, [w:] K. Głębicka (red.), *Integracja socjalna w społecznościach lokalnych*, Wyd. Politechniki Radomskiej, Radom 2008, s. 70–83.

³ P. Starosta, *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrosocjalnego*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995, s. 31.

⁴ J. Szczepański, *Stan badań nad społecznymi procesami industrializacji*, [w:] „Studia Socjologiczne” nr 3, 1964.

⁵ J. Turowski, *Społeczność lokalna*, [w:] „Studia Socjologiczne” nr 3, 1977.

Piekary (2005)⁶ czy Pawła Starosty (1995)⁷. W niniejszym artykule ukazuję wybrane terytorium zadomowienia się człowieka w społecznościach lokalnych, co określone jest miejscem w znaczeniu przestrzeni opanowanej i zarządzanej przez osobę. Dokonane analizy mają pedagogiczny kontekst, gdyż dotyczą podstawowych środowisk wychowawczych oraz opierają się na wybranej literaturze pedagogicznej. Ich przedmiotem są takie miejsca, jak: dom rodzinny i szkoła, w których dokonały się i nadal dokonują zmiany warunkowane sytuacją społeczną, kulturową czy edukacyjną. Ich subiektywny odbiór jest wynikiem indywidualnych doświadczeń, co wyraża się w nadawanych im znaczeniach. Wybrane miejsca tworzą sieć wspólnych powiązań, stanowią element identyfikacji rodzinnej, społecznej i są wpisane w przestrzeń danej społeczności. Analizy tych miejsc, ujęte w kontekście pedagogicznym, poprzedzone zostały dyskusją wokół kluczowych pojęć: *przestrzeń* i *miejsce* z uwzględnieniem ich dospołecznego charakteru.

Przestrzeń i miejsce

Przestrzeń i miejsce są terminami stosowanymi zamiennie, co wskazuje na ich duże podobieństwo znaczeniowe. Każda przestrzeń kojarzy się z bezkresem, nieograniczonością, wolnością, natomiast miejsce zawsze należy do kogoś, naznaczone jest obecnością i działaniem człowieka. Oba pojęcia opisał i zróżnicował chiński geograf Yi-Fu-Tuan⁸, który uwzględnia różne wymiary przestrzeni, wyróżniając przestrzeń: materialną, symboliczną i subiektywną. Jego zdaniem przestrzeń jest bezosobowa i składa się z różnych zdarzeń, przedmiotów i wymiarów. Dopiero nadanie im znaczeń przez człowieka zamienia przestrzeń w miejsce. Współczesne rozumienie miejsca nieco zmienia się, w obliczu pojawienia się miejsc sieciowych, które są wynikiem globalnej kultury i postępu technologicznego. Dotychczasowe znaczenie społeczne, rodzinne, historyczne, tożsamościowe miejsca nie stanowi cechy stałej, wyróżniającej, a jedynie posiada wartość sentymentalną. Miejsce w znaczeniu tradycyjnym łączy się z miejscem w znaczeniu wirtualnym, sieciowym, tworząc szeroką przestrzeń konstruowaną, tworzoną zgodnie z potrzebami jednostki i społeczeństwa. W swoich rozważaniach koncentruję się na jego tradycyjnym rozumieniu i pokazuję wybrane miejsca, usytuowane w przestrzeni lokalnej, które związane są z określonymi rolami człowieka i jego etapami rozwoju (rola członka rodziny, rola ucznia).

⁶ A. Piekara, *Samorząd terytorialny i inne formy aktywności społecznej dawniej i dziś*, Wyd. Twigger, Warszawa 2005.

⁷ P. Starosta, *Poza metropolia...*, *op. cit.*

⁸ Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa 1987; A. Nałaskowski, *Przestrzenie i miejsca szkoły*, Impuls, Kraków 2002.

W ich analizie poszukuję cech świadczących o dośpołecznym charakterze⁹, czyli takich, które zachęcają do bycia razem, współtworzenia rzeczywistości, kreowania społeczności lokalnej, nawiązywania twórczych relacji. Zarówno dom rodzinny, jak i szkoła czy inne instytucje oświatowe są ważnymi środowiskami wychowawczymi, miejscami relacji międzyosobowych, stąd uzasadnione wydaje się poszukiwanie w nich cech przestrzeni dośpołecznej.

Dom rodzinny jako miejsce wrastania i rozwoju

Dom rodzinny jest podstawowym, najważniejszym miejscem człowieka, obecnym w przestrzeni życia społecznego w wymiarze globalnym i lokalnym. Jest zarówno obszarem prywatności, jak i środowiskiem wychowawczym. Dom zatem to nie tylko budynek, architektura, którą od dziecka poznajemy, ale są to też: „dźwięki, zapachy, kolory, temperatury, doświadczanie smaku oraz inni ludzie, którzy przebywają w tym miejscu, w tej samej przestrzeni”¹⁰.

Szczęśliwy dom rodzinny jest oazą spokoju, troski, wrastania społecznego jednostki i jej rozwoju, scala on i zapewnia identyfikację jej członków, stanowi ważny element życia społecznego, sprzyja kształtowaniu więzi społecznych. Ale dom może też być miejscem przykrych doświadczeń czy praktyk wykluczenia, najpierw rodzinnego, a później społecznego. Może być gettem czy źródłem cierpienia, które zamiast integrować i łączyć, rozdziela i marginalizuje. Te dwa spojrzenia na dom jako miejsce różnie odbierane i interpretowane przez domowników spotykamy w pracach Idy Wentzel-Winther¹¹ oraz Mirosławy Nowak-Dziemianowicz¹². Pierwsza z autorek zgłębiała tajemnicę domu jako miejsca odbieranego i przekazywanego przez najmłodszych użytkowników (dzieci) w formie robionych przez nie fotografii. Na 350 fotografiach dzieci utrwały, najważniejsze ich zdaniem, miejsca we własnym domu. Perspektywa odbierania domu jako miejsca dostarczyła wielu cennych informacji, które pokazują, iż:

- architektura domu, jego zewnętrzny obraz nie jest tak bardzo ważny w percepcji dziecka (tylko nieliczni ukazali dom z zewnątrz), jak jego wnętrze, atmosfera,

⁹ Termin „dośpołeczna przestrzeń” został wprowadzony przez Edwarda Halla, który uważa, iż pomaga ona w nawiązywaniu bliskich relacji, zob. E. Hall, *Ukryty wymiar*, PIW, Warszawa 1977.

¹⁰ I. Wentzel-Winther, *Dom jako własna przestrzeń dziecka*, [w:] M. Mendel (red.), „Pedagogika miejsca”, Wyd. DSW Wrocław, 2006, s. 146.

¹¹ *Ibidem*.

¹² M. Nowak-Dziemianowicz, *Kiedy miejsca już nie ma. Rodzinne praktyki wykluczenia*, [w:] „Pedagogika miejsca”, *op. cit.*, s. 117–137.

- dzieci często fotografują w domu miejsca bezpieczne dla nich (łóżko, sofa, własny pokój),
- dzieci rzadko umieszczały na zdjęciach swoich rodziców, częściej znajdowało się tam ich rodzeństwo czy przyjaciele,
- istnieje różnica w ukazywaniu miejsc w domu między chłopcami i dziewczynkami. Chłopcy fotografowali się sami w wygodnych dla nich sytuacjach (łóżko, siedzenie przed komputerem lub telewizorem), natomiast dziewczynki fotografowały się w gronie rodzeństwa lub przyjaciół),
- dzieci wykazują silną potrzebę posiadania drobnych własności, dlatego ozdabiają, dekorują swoje pokoje (zdjęcia, plakaty na ścianach, drobiazgi w pokojach)¹³.

Dla małych fotografów-dzieci dom to przede wszystkim prywatna przestrzeń, w której mogą zaistnieć, pokazać siebie, własny pokój będący ich uprzywilejowanym terytorium¹⁴.

Dzieci zwróciły uwagę i utrwaliły w fotografii miejsca sprzyjające bliskim kontaktom, takie jak: stół, jadalnia, kanapa, obecność innych osób w pokoju. Na tych fotografiach są też utrwalone miejsca izolacji (pusty pokój), co pokazuje drugi wymiar domu rodzinnego jako miejsca mniej dośpołecznego.

Mirosława Nowak-Dziemianowicz w artykule pt: *Kiedy miejsca już nie ma. Rodzinne praktyki wykluczenia* opisuje dom z dwóch perspektyw: jako miejsce bezpieczne, sprzyjające komunikacji i relacjom, kształtujących tożsamość jednostki, ale też zwraca uwagę na zagrożenia związane z tym miejscem, gdzie obok przyjaźni możemy doznawać uczucia wykluczenia rodzinnego. Jej zdaniem „sensotwórcza rola [domu – przyp. autorki] jest więc (...) źródłem niedającej się z niczym porównać ważności tego miejsca, jak i związanych z nim zagrożeń i niebezpieczeństw”¹⁵. Ten niby przyjazny, wykreowany osobiście pokój dziecka może zmienić się w celę i być źródłem nie tylko wrażeń estetycznych, ale też przykrych doświadczeń: izolacji, a nawet wykluczenia rodzinnego. Praktyki wykluczenia rodzinnego, jak pisze autorka artykułu, dotyczą też komunikacji, zwłaszcza przy dyrektywnym sprawowaniu władzy rodzicielskiej (monologowy sposób komunikowania się). Wykluczenie może przyjmować drastyczną formę pozbawienia jednostki miejsca w domu, utratę jej prywatności poprzez jej zawłaszczenie przez innych, zerwanie komunikacji czy więzi emocjonalnych

¹³ I. Wentzel-Winther, *Dom jako...*, op. cit., s. 137–151.

¹⁴ *Ibidem*, s. 147.

¹⁵ M. Nowak-Dziemianowicz, *Kiedy miejsca...*, op. cit., s. 119.

z drugą osobą, co określane jest słowami: „miejsca już nie ma”. Pozostaje tylko trudne pytanie o sposób funkcjonowania jednostki pozbawionej największej wartości, jaką jest posiadanie swojego miejsca w domu rodzinnym. Utrata bezpiecznego poczucia zadowolenia umieszcza człowieka na „trajektorii cierpienia”¹⁶, wyrzuca na margines życia społecznego, w konsekwencji prowadzić może do zachowań społecznych, a nawet dewiacyjnych.

Ukazanie dwóch perspektyw odbioru i znaczenia domu rodzinnego jest dowodem różnego pojmowania miejsca, któremu nadawane są różne sensy i znaczenia, poparte osobistymi doświadczeniami. Dom powinien być, i często jest, miejscem do społecznego, ale też staje się miejscem, które blokuje lub uniemożliwia bliskie kontakty między domownikami, a później między członkami zamieszkującymi dany teren, co możemy odczytać w dziecięcej fotografii. Niewątpliwie powinien on być źródłem rozwoju indywidualnego i społecznego, miejscem kształtowania prospołecznych i kreatywnych postaw, co akcentuje jego do społeczny charakter.

Szkoła jako miejsce edukacji

Społeczność lokalną stanowi sieć instytucji publicznych, które stają się miejscem postrzeganim i odbieraniem w dwóch wymiarach: formalnym i symbolicznym. Szkoła jako miejsce praktyk edukacyjnych pełni rolę ośrodka integrującego społeczność lokalną, kreującego pewne działania środowiskowe, tworzącego lokalną kulturę. To nie tylko budynek, infrastruktura, ale przede wszystkim atmosfera budowana przez daną społeczność sprawia, iż może to być miejsce szczególne. Przestrzenie do społeczne szkoły decydują o jej wymiarze i lokalizacji w sensie mentalnym. Mogą nimi być: „pokój nauczycielski”, który jest miejscem spotkań, ożywionych dyskusji nauczycieli wokół wspólnego tematu¹⁷, jakim są proces edukacji analizowany w kontekście środowiska lokalnego czy działania szkoły wychodzące naprzeciw społecznym oczekiwaniom. W tym miejscu stykają się dwie kultury: normatywna i symboliczna, we wzajemnym przenikaniu się. Kultura normatywna nasycona jest obowiązkami i powinnościami, a kultura symboliczna rozumiana jako system znaczeń i symboli regulujących działania społeczne¹⁸. Pokój nauczycielski staje się często jedyną przestrzenią wspólną dla ogółu nauczycieli, gdzie „zmagają się ze wspólnym przeżywaniem niesprawie-

¹⁶ *Ibidem*, s. 117.

¹⁷ B. Zamorska, *Nauczyciele. (Re)konstrukcje bycia w świecie edukacji*, Wyd. DSW, Wrocław 2008, s. 19.

¹⁸ *Ibidem*, s. 74.

dliwości i hipokryzji”¹⁹. Jest to miejsce, gdzie „ludzie opowiadają o swoich doświadczeniach, dzielą się z innymi swoimi przeżyciami, spostrzeżeniami, przemyśleniami”²⁰. To społeczne i przestrzenne umiejscowienie rozmów w pokoju nauczycielskim tworzy przestrzeń wspólnych doświadczeń, wzajemnej komunikacji, akcentując podobieństwo w odczuwaniu przez nauczycieli szkolnej rzeczywistości. Jest też elementem ich identyfikacji zawodowej i środowiskowej.

Miejscem kształtowania się więzi międzyludzkich jest „klasa szkolna”, w której dokonuje się wspólna praca nauczyciela i uczniów²¹, czy „korytarz szkolny” jako miejsce spotkań i relacji rówieśniczych. Aktywność ucznia, jego efekty edukacyjne pozostają w związku z miejscem, jakie zajmuje on w strukturze klasy szkolnej czy jej przestrzennym zagospodarowaniu, co potwierdzają badania Augustyna Bańki czy Anny Adryjanek. Waloryzacja emocjonalna przestrzeni klasy szkolnej stanowi klucz do sukcesu edukacyjnego czy wychowawczego szkoły.

Dospołeczne miejsca szkoły winny służyć integracji nauczycieli, uczniów ze środowiskiem lokalnym, budować sieć wzajemnych zależności czy most dla komunikacji społecznej. Jednak praktyka pokazuje, iż wartość społeczna przestrzeni szkoły zostaje redukowana, systematycznie ograniczana poprzez wprowadzanie rutynowych praktyk, formalnych procedur czy też w trosce o własne bezpieczeństwo zawodowe nauczyciela. Zanikające rozmowy nauczycieli, uproszczone kontakty uczniów, brak dobrej atmosfery przyczyniają się do kreowania przestrzeni odspołecznej, w której nie ma miejsca na wspólne działania, dialog czy negocjacje.

Problematyka miejsca podejmowana była także w pracach Justyny Nowotniak czy Elżbiety Siarkiewicz, które pokazują, iż zmienia się pierwotne znaczenie miejsca, które stają się nie-miejscem w przyjęciu perspektywy humanistycznej. Przykładem jest miejsce udzielania pomocy, które – jak zauważa Elżbieta Siarkiewicz – jest miejscem formalnych spotkań, a nawet „niby spotkań”²², które tylko w założeniu ma charakter społeczny. Autorka książki *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia-iluzje-ambiwalencje* (2010) dokonuje niespotykanej dotąd w literaturze, analizy przestrzeni gabinetów specjalistycznych, gdzie identyfikuje przestrzeń otwartą i *profanum* zamiast spodziewanego *sacrum*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 152.

²⁰ *Ibidem*, s. 88.

²¹ A. Adryjanek, *Jak pracować z uczniem z dysleksją*, [w:] M. Bogdanowicz, A. Adryjanek (red.), *Uczeń z dysleksją w szkole*, Operon, Gdynia 2004, s. 194.

²² E. Siarkiewicz, *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia-iluzje-ambiwalencje*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2010, s. 102.

Przedstawione miejsca pokazują, iż ich dospołeczny charakter powoli ustępuje miejsca formalnym relacjom, wyznaczonym przez standardy życia społecznego, w których dominuje formalizm, rutynizm działań pozbawiających jednostkę podmiotowości. Takie miejsca przyczyniają się do stopniowego osłabiania więzi ludzkich, kreują i utrwalają kulturę indywidualizmu, w której hasło wspólnego działania traci sens i nie znajduje zwolenników. Zaprezentowane aspekty postrzegania i badania miejsc w przestrzeni społecznej są inspiracją do dalszych poszukiwań badawczych, przyjmując za kluczowe założenie o znaczeniu przestrzeni i miejsca w codziennym funkcjonowaniu jednostki i środowiska lokalnego. Warto zatem uwzględnić przestrzeń i miejsce w dokonywaniu analiz badawczych różnych zjawisk edukacyjnych czy społecznych. Musimy pamiętać o tym, że „konstrukcja przestrzeni może stanowić tamę lub ramę dla wartości wnoszonych (...) z zewnątrz”²³.

Próba konkluzji

Dom rodzinny i szkoła to istotne miejsca dla rozwoju społeczności lokalnej, stanowią bowiem zasoby wspomagające funkcjonowanie środowiska lokalnego. Zarówno w szkole, jak i w domu rodzinnym odzwierciedlają się problemy społeczności, których rozwiązywanie winno być udziałem kilku podmiotów. Współpraca ze środowiskiem lokalnym jest niezbędna w procesie nauczania i wychowania, gdzie ważną rolę odgrywają instytucje pomocowe. Szkoła i dom rodzinny stanowią fundament dla budowania lokalnego społeczeństwa, w którym wiedza, pamięć, historia, tradycja, wartości, zasoby ludzkie i materialne łączą się, tworząc szerokie pole dla wielu działań edukacyjnych, profilaktycznych, wychowawczych, społecznych czy rozwojowych. Silna identyfikacja z miejscem umacnia jego znaczenie w perspektywie kształtowania tożsamości społecznej. Symbioza miejsca i społeczności lokalnej otwiera nowe perspektywy badań lokowanych w różnych dyscyplinach nauki. Miejsce w badaniach pedagogicznych winno stanowić centralny punkt odniesienia w identyfikowaniu złożonych problemów edukacyjnych, społecznych, środowiskowych zgodnie ze słowami Marii Mendel, iż „miejsce zawsze jest znaczące”²⁴. Decyduje ono o sposobie bycia człowieka w świecie i ma moc kształtowania jednostki oraz jej relacji ze środowiskiem. Miejsce, a zwłaszcza jego dospołeczny aspekt, jest zatem ważną kategorią w analizowaniu zjawisk społecznych i powinno być przedmiotem zainteresowań badawczych. Jak zauważa autorka: „Z jednej

²³ A. Nalaskowski, *Przestrzenie i miejsca...*, op. cit., s. 81.

²⁴ M. Mendel, *Pedagogika miejsca...*, op. cit., s. 21.

strony wyznacza (...) ogromne pole dociekań badawczych, z drugiej tworzy podstawy zbioru niezwykle znaczących, szkolnych i pozaszkolnych doświadczeń edukacyjnych²⁵.

Streszczenie

Wybrane miejsce w społeczności lokalnej – konteksty pedagogiczne

Kategoria miejsca często stanowi przedmiot analiz badawczych różnych dyscyplin naukowych. Jest ona obecna również w pedagogice, a obszar jej naukowego poznania jest wciąż otwarty. Niejednoznaczność rozumienia pojęcia i różne drogi poznawania naukowego stopniowo odkrywają tajemnicę miejsca. Niniejszy artykuł jest próbą pokazania różnorodności rozumienia i stosowania tej kategorii w pedagogice z uwzględnieniem kontekstu rodzinnego i edukacyjnego. Zwarte w nim analizy wybranych badań mają ukazać szerokie spektrum rozumienia tego terminu i jego obecności w lokalnych społecznościach.

Słowa kluczowe: miejsce, pedagogika, pojęcie, kategoria, dom, rodzina, szkoła, instytucja pomocowa, edukacja.

Summary

A selected place in a local society – pedagogical contexts

The category of a place is often the subject of research analyses in various scientific disciplines. It is also present in pedagogy, and the area of its scientific recognition is still open. The ambiguity of understanding this concept and different ways of scientific learning gradually uncover the mystery of the place. This article is an attempt to show the diversity of understanding and applying this category in education with emphasis on family and educational contexts. It includes analyses of selected studies which proves a broad spectrum of understanding this term.

Keywords: place, pedagogy, concept, category, family, house, school, supporting institution, education.

²⁵ *Ibidem*, s. 35.

Bibliografia

1. Adryjanek A., *Jak pracować z uczniami z dysleksją? Wskazówki metodyczne*, [w:] M. Bogdanowicz, A. Adryjanek (red.), *Uczeń z dysleksją w szkole*, Operon, Gdynia 2004.
2. Bańka A., *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behawioralne podstawy projektowania*, Wyd. Print-B Poznań 1999.
3. *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1992.
4. Frieske K., *Wspólnoty obywatelskie i administracja publiczna*, [w:] *Polityka społeczna*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa, 2007.
5. Hall E., *Ukryty wymiar*, tłum. Hołówka T., PIW Warszawa 1997.
6. Mendel M., *Pedagogika miejsca*, Wyd. DSW, Wrocław 2006.
7. Nalaskowski A., *Przestrzenie i miejsca szkoły*, Impuls, Kraków 2002.
8. Nowak-Dziemianowicz M., *Kiedy miejsca już nie ma. Rodzinne praktyki wykluczenia*, [w:] M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca*, Wyd. DSW, Wrocław 2006.
9. Nowotniak J., *Miejsce prywatne w publicznej przestrzeni domu studenta*, [w:] M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca*, Wyd. DSW, Wrocław 2006.
10. Piekara A., *Samorząd terytorialny i inne formy aktywności społecznej dawniej i dziś*, Wyd. Twigger, Warszawa 2005.
11. Pierzchalska M., *Spółeczeństwo obywatelskie i kreatywne jako czynnik rozwoju lokalnego*, [w:] K. Głębicka (red.), *Integracja socjalna w społecznościach lokalnych*, Wyd. Politechniki Radomskiej, Radom 2008.
12. Siarkiewicz E., *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia-iluzje-ambivalencje*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2010.
13. Skałbiana B., *Instytucjonalne poradnictwo pedagogiczne okresu przemian. Kontynuacja i zmiany*, Wyd. Politechniki Radomskiej, Radom 2012.
14. Starosta P., *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995.
15. Szczepański J., *Stan badań nad społecznymi procesami industrializacji*, [w:] „Studia Socjologiczne” nr 3, 1964.
16. Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa 1987.
17. Turowski J., *Spółeczność lokalna*, [w:] „Studia Socjologiczne” nr 3, 1977.
18. Wentzel-Winther I., *Dom jako własna przestrzeń dziecka*, tłum. J. Szkudlarek, [w:] M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca*, Wyd. DSW, Wrocław 2006.
19. Zamorska B., *Nauczyciele (re)konstrukcja bycia w świecie edukacji*, Wyd. DSW Wrocław 2008.



Rezultaty projektów na rzecz lokalnej społeczności – konteksty polityczne i badawcze

Transformacja ustrojowa z 1989 r. oraz przystąpienie Polski do Unii Europejskiej znacząco zmieniły sytuację społeczno-ekonomiczną lokalnych społeczności w Polsce. Rosnące znaczenie procesów globalizacji spowodowało pojawienie się wielu pozornie przeciwnych procesów i, jak podkreśla Z. Bauman, uczyniło rzeczywistość społeczną niejednoznaczną i płynną¹. Do niejednoznacznych i czasem pozornie sprzecznych procesów, mających znaczenie dla rozwoju polskich lokalnych społeczności zaliczyć można m.in.:

- formalną decentralizację niektórych sfer życia społecznego i przyznanie lokalnym społecznościom prawa do samorządności²,
- jednoczesną quasi-formalną centralizację władzy na poziomie Unii Europejskiej³,
- światowe kryzysy ekonomiczne (rok 2008 i lata późniejsze) i dominację ekonomii opartej na założeniach neoliberalizmu lub „post-neoliberalizmu”⁴,
- wzrost nierówności społecznych i społeczną polaryzację⁵,
- pozorne ujednolicenie społeczno-kulturowe oraz towarzyszące im procesy wyodrębniania się i podkreślania znaczenia lokalnych tożsamości⁶.

¹ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2006.

² P. Antkowiak, *Decentralizacja władzy publicznej w Polsce na przykładzie samorządu terytorialnego*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2011, nr 2, str. 155–174.

³ S. Flejterski, M. Ziolo, *Centralizacja i decentralizacja zadań publicznych w świetle wybranych rozwiązań europejskich. Próba oceny*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2008, nr 3 (33), s. 76–94.

⁴ A. Saad-Filho, D. Johnston (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem. Wybór tekstów krytycznych*, Warszawa 2009.

⁵ A. Krajewska, *Wzrost zróżnicowania dochodów – ujemna strona transformacji polskiej gospodarki*, „Zeszyty Naukowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego” 2011, nr 3, str. 159–178.

⁶ A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic, Kulturowe wymiary globalizacji*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2008.

Wymienione procesy sprawiły, iż lokalne społeczności w Polsce, podobnie, jak i społeczności w innych krajach, bezpośrednio podlegają zarówno temu, „co lokalne”, jak i temu, „co globalne”. Oznacza to, że usytuowane są „pomiędzy” globalnymi procesami społeczno-kulturowymi i ekonomicznymi, a lokalnymi zjawiskami społecznymi i lokalnymi warunkami społeczno-ekonomicznymi. Już sam fakt, że odbiorcą i podmiotem ponadnarodowych i międzynarodowych działań może być indywidualna jednostka lub społeczność lokalna świadczy o „upolitycznieniu” i „umiędzynarodowieniu” życia społecznego⁷.

Immanuel Wallerstein i inni badacze rozwijający teorię *systemu-świata* wprost podkreślają, że postsocjalistyczne kraje tworzą w obrębie *systemu-świata kapitalistycznego* tzw. półperyferie lub tzw. Drugi Świat⁸, oddalony od centrów, w których koncentracja i przepływ światowego kapitału jest największy (do tzw. centrów należą m.in. kraje takie, jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, RPA, Chiny). Przytaczamy tych badaczy, by podkreślić, że w szczególności trudnej dla inkluzywnego i równomiernego rozwoju znajdują się te społeczności lokalne w Polsce, które stanowią peryferia już w obrębie naszego kraju. W ich przypadku mówić można o swoistym „podwójnym” wykluczeniu i „podwójnie” zmniejszonych szansach na szybki i równomierny rozwój, jakiego spodziewano się w Polsce w okresie transformacji ustrojowej⁹. Pomimo bowiem akcentowania znaczenia lokalnych działań w zakresie rozwoju społecznego i społecznej spójności w neoliberalnym dyskursie, w Polsce zaobserwować można zarówno wzrost centralizacji i znaczenia większych ośrodków miejskich, jak i coraz mniejsze zainteresowanie „peryferiami” kraju¹⁰, a w związku z tym pogłębiające się nierówności społeczne, również w aspekcie geograficznym.

Wspomniana „podwójność” oznacza, że już na poziomie analiz globalnych okazuje się, że niektóre lokalne (w kontekście świata) społeczności mają utrudniony rozwój, nie znajdując się w centrum zainteresowań światowego kapitału, a sytuacja pogarsza się, jeśli uwzględni się wewnętrzne zróżnicowanie regionalne Polski i fakt, że kraj nasz również posiada swoje centra i peryferie. Społeczności lokalne usytuowane w obrębie krajowych peryferiów być może napotykają zatem, jak wspomnieliśmy, „podwójne” trudności dla równomiernego i stabilnego

⁷ Zob. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

⁸ M. Starnawski, P. Wielgosz, *Kapitalizm nad przepaścią, społeczeństwa wobec wyboru* – wstęp do I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Warszawa 2007.

⁹ P. Żuk, *Wstęp*, [w:] P. Żuk (red.), *Spotkania z utopią w XXI wieku*, Oficyna Naukowa i Instytut Problemów Europejskich, Warszawa, 2008.

¹⁰ Ż. Stasieniuk, *Centralizm i regionalizm jako czynniki różnicowania zbiorowości społecznych*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, zeszyt nr 4, 2004, s. 121–128.

rozwoju. Dotyczy to zazwyczaj tych społeczności, które dotknięte są takimi negatywnymi zjawiskami społecznymi, jak wysoki poziom bezrobocia, ubóstwo, niski kapitał społeczno-kulturowy, wyludnienie spowodowane migracjami zarobkowymi i innymi. Do tych właśnie społeczności kierowanych jest wiele programów wsparcia, finansowanych przez różne podmioty, w tym Unię Europejską. Wzrost znaczenia funduszy unijnych w kształtowaniu się i działaniach na rzecz spójności społecznej jest dziś niekwestionowany zarówno w dziedzinie gospodarki (tj. np. wzrost znaczenia dofinansowań małych i średnich przedsiębiorstw), jak w dziedzinie szeroko rozumianej polityki społecznej¹¹.

W artykule chcielibyśmy wskazać jednak na kilka istotnych naszym zdaniem trudności, jakie pojawiają się przy próbach oceny skuteczności różnorodnych form wsparcia dla jednostek i lokalnych społeczności, zwłaszcza tych form, które nakierowane są tylko na szeroko rozumianą aktywizację zawodową, bez uwzględniania środowiskowych (lokalnych) czynników, takich jak lokalny rynek pracy. Zależy nam na pokazaniu, jak wiele wymiarów i perspektyw należy uwzględniać, konstruując tego rodzaju programy wsparcia dla życia lokalnego, oraz że widoczna staje się potrzeba prowadzenia badań w celu lepszego zrozumienia ich kontekstów i efektów. Nasze wnioski zrodziły się w wyniku zarówno analizy literatury przedmiotu, jak i rozmów i wywiadów prowadzonych z osobami realizującymi różnego rodzaju projekty, mające na celu szeroko rozumiane wsparcie i aktywizację zawodową mieszkańców lokalnych społeczności. Wywiady były prowadzone z kierownikami projektów, pracownikami socjalnymi i doradcami zawodowymi, pracującymi przy realizacji różnych projektów, finansowanych głównie ze środków EFS; badania zrealizowano na przestrzeni lat 2009–2014 i w większości były to wywiady swobodne. Do grupy badaczy zostali włączeni również studenci Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, którzy jako mieszkańcy różnych społeczności mieli bezpośredni dostęp do osób, które realizowały projekty. Rozpocznijmy od wskazania perspektyw analiz.

Perspektywa jednostki vs. perspektywa społeczności lokalnej?

Pierwszym z wniosków, jaki pojawił się w wyniku wspomnianych analiz był fakt, iż w przypadku projektów/programów wsparcia pozytywne rezultaty dla poszczególnych jednostek nie muszą wiązać się z równie pozytywnymi rezultatami z punktu widzenia rozwoju społeczności lokalnych. W jednym z prowa-

¹¹ Zob. K. Rutkiewicz, *Znaczenie Funduszy Europejskich dla rozwoju gospodarczego Polski*, www.bibliotekacyfrowa.pl/content/37116/08_Krzysztof_Rutkiewicz.pdf, stan z dn. 17.10.2014.

dzonych przez nas wywiadów nasz rozmówca wskazał, że w wyniku projektu aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych spora część jego uczestników polepszyła swój indywidualny los, emigrując zarobkowo poza granice kraju lub do większych aglomeracji miejskich. Wyraźnie widać więc, że z punktu widzenia społeczności lokalnych tego rodzaju efekty nie przyczyniają się do jej rozwoju, lecz wzmacniają procesy wyludniania lub „wysysania” lokalnego kapitału społecznego. O tym, że bez kapitału społecznego rozwój społeczności lokalnych jest niemożliwy, pisano już wielokrotnie¹².

Choć problem relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem jest w różnych dyscyplinach naukowych opisywany i rozważany od dawna, niebędąc jednocześnie ostatecznie rozstrzygniętym (zob. strukturalizm, funkcjonalizm, konstruktywizm itd.)¹³, wydaje się, iż praktyczne działania pomocowe na rzecz jednostek i lokalnych społeczności nie powinny jednoznacznie upraszczać tej relacji milcząco zakładając, iż do poprawy sytuacji lokalnych społeczności dojść może w wyniku poprawy sytuacji społeczno-ekonomicznej poszczególnych ich członków. Tego rodzaju założenia zwiększają ryzyko pojawienia się tzw. efektu odwrócenia, opisywanego m.in. przez R. Boudona¹⁴, polegającego na odwrotnych niż zakładane efektach podejmowanych działań.

Kolejna kwestia powiązana z opisywanymi perspektywami ma charakter kulturowy i dotyczy szeroko rozumianych procesów indywidualizacji. Nie ulega wątpliwości, iż współczesna kultura jest kulturą indywidualizmu, w której dominującą strategią życiową jednostek jest dążenie do samorealizacji¹⁵. Jednak „zapomniana” sfera pozostaje szeroko rozumiana wspólnotowość¹⁶, stanowiąca, jak podkreśla J. Szacki, warunek tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego¹⁷. O tym wymiarze wspominamy, by podkreślić, iż oprócz niewątpliwie pozytywnych aspektów i skutków, kultura indywidualizmu niesie szereg zagrożeń,

¹² Zob. m.in. F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, PWN Warszawa-Wrocław, 1997; M. Szczepański, *Kapitał społeczno-kulturowy a rozwój lokalny i regionalny*, Śląskie Wydawnictwa Naukowe, Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Tychy 2000 i in.

¹³ Zob. m.in. T. Benton, I. Craib, *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław, 2003.

¹⁴ R. Boudon, *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.

¹⁵ Zob. M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

¹⁶ E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2012.

¹⁷ J. Szacki, *Ani księżę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej. Wybór tekstów*, Fundacja im. Stefana Batorego, Wydawnictwo ZNAK, Warszawa, Kraków, 1997.

również na poziomie tworzenia programów i projektów na rzecz społeczności lokalnych. Trudności te są trojakiego rodzaju:

- głęboko zinternalizowane poczucie indywidualizmu nie ułatwia działań o charakterze wspólnotowym, ponieważ może zmniejszać gotowość jednostek do wspólnych działań obywatelskich,
- z perspektywy krytycznej, jak podkreśla m.in. E. Potulicka¹⁸, zinternalizowany indywidualizm stanowić może „wygodną” ideologię braku działań na rzecz całych lokalnych społeczności. Idea zakładająca, że indywidualny człowiek odpowiedzialny jest za własne życie, może sprowadzać się do mechanizmów opisanych przez teorię skażonych charakterów¹⁹, mówiącą o przenoszeniu odpowiedzialności za niepowodzenia tylko na jednostkę lub – w przypadku społeczności lokalnych – lokalne władze lub lokalnych liderów,
- programy i projekty oparte na założeniach indywidualizmu skupiają się często na indywidualnym wsparciu, np. edukacyjnym, zawodowym, ale, jak podkreśla D. Johnston, są one w swej istocie warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym²⁰ do spełnienia innych społecznych funkcji (np. zwalczania ubóstwa lub animacji całych środowisk). Jak dalej podkreśla autorka, inwestycje w zdobywanie nowych kwalifikacji mogą być nieudane, jeśli w lokalnych środowiskach brak jest możliwości zatrudnienia lub samozatrudnienia.

Podsumowując nasze refleksje na temat dwóch różnych perspektyw analizowania działań projektowych w społecznościach lokalnych, chcielibyśmy podkreślić, iż w swoich analizach nie przyjmujemy tym samym jednoznacznie perspektyw funkcjonalistycznych czy strukturalistycznych i staramy się interpretować dostrzegane zjawiska z perspektyw teorii autorów, takich, jak np. P. Bourdieu, A. Giddens, J. Habermas²¹, z których wnioski płynące dla praktyk społecznych

¹⁸ E. Potulicka., *Pytania o skutki neoliberalizmu. Aspekt społeczny*, [w:] E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010, s. 323–337.

¹⁹ J. Boczoń, W. Toczyński, A. Zielińska, *Ubóstwo jako zjawisko społeczne oraz przedmiot pracy socjalnej*, [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa, 2003, s. 341–367.

²⁰ D. Johnston, *Ubóstwo i dystrybucja – znów w polu zainteresowań neoliberalów*, [w:] A. Saad-Filho, D. Johnston (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem. Wybór tekstów krytycznych*, Warszawa 2009, s. 220–221.

²¹ Por. A. Giddens, *Stanowienia społeczeństwa. Zarys teorii strukturalizacji*, tłum. Stefan Amsterdamski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003; P. Bourdieu, *The Logic of Practice*, Polity Press, Cambridge, 1990; J. Habermas, *The Theory of Communicative Action Volume 2: Lifeworld and system: a critique of functionalist reason*, tłum. Thomas McCarthy, Beacon Press, 1985.

nakazywałyby uwzględniać w projektach zarówno wymiar jednostkowy, jak i społeczny poszczególnych działań. Stąd też stawiamy znak zapytania pomiędzy tymi perspektywami, chcąc zwrócić uwagę na konieczność prowadzenia dalszych badań nad tymi kwestiami w kontekście działań podejmowanych na rzecz lokalnych społeczności.

Decentralizacja vs. centralizacja działań?

Problemem, który często pojawiał się w rozmowach i wywiadach z osobami pracującymi przy projektach aktywizacyjnych prowadzonych w lokalnych społecznościach był problem nieadekwatności proponowanych działań do potrzeb lokalnych społeczności, np. lokalnego rynku pracy. Cele tych działań i ich charakter niejednokrotnie wyznaczane są na poziomie Unii Europejskiej, nawet jeśli są one operacjonalizowane przez poszczególne lokalne (w kontekście europejskim) instytucje, takie jak wojewódzkie urzędy pracy. Wydaje się, że w kontekście wspomnianych przez nas we wstępie różnicowań na „kraje-centra” i „kraje-(pół)peryferia” oraz wewnętrznych zróżnicowań krajowych, potrzeby lokalnych społeczności znacznie się różnią i nie zawsze operacjonalizacja głównych celów poszczególnych programów unijnych w pełni umożliwia spełnienie tych potrzeb. Jako przykład posłużyć może swoisty „nacisk” UE na kształcenie osób w zawodach związanych z opieką nad osobami starszymi. Rozpoczęte i zrealizowane w tym zakresie projekty w dużej mierze nie przyczyniają się do znalezienia zatrudnienia w tych zawodach w Polsce, ponieważ większość lokalnych rynków pracy nie oferuje żadnych miejsc pracy w tym zawodzie, m.in. ze względu na brak instytucji opiekujących się takimi osobami, powodowany m.in. kulturą polską, w której nie jest przyjęte korzystanie z usług tego rodzaju instytucji.

Z drugiej strony, z czego w pełni zdajemy sobie sprawę i o czym świadczą badania prowadzone nad procesami centralizacji i decentralizacji²², zastąpienie centralizacji pełną decentralizacją w wielu obszarach życia społecznego rodzi szereg nowych problemów, lub, jak określił zjawiska te F. Meijers, „zastępuje stare problemy szeregiem nowych”²³. Wśród „nowych” problemów mogą pojawić się m.in. problemy z kontrolą jakości działań, nierównomiernym rozwojem poszczególnych regionów, trudności w prowadzeniu polityki spójności itd. Wydaje się zatem, że zrozumienie, w jaki sposób kształtować politykę i konstruować programy i projekty unijne w lokalnych społecznościach wymaga prowadzenia badań w tym zakresie. Jak podkreślają teoretycy (i praktycy) ani-

²² S. Flejterski, *op. cit.*

²³ F. Meijers, *Career Policy for the Contemporary World: Dictat or Stimulant?*, The Career-Learning Network, Cambridge, 2002.

macji społecznej, rzetelna diagnoza potrzeb jest zawsze kluczowym elementem wszelkich działań animacyjnych na rzecz społeczności²⁴. Dlatego też, dokonanie diagnozy tego, w jaki sposób dziś wyznaczane są cele i rezultaty projektów unijnych na rzecz lokalnych społeczności i ich członków mogłoby przyczynić się do zrozumienia ich efektów i mechanizmów nimi kierujących.

Ład społeczno-normatywny vs. niepewna rzeczywistość?

Jak podaje J. Wódz, „z badań socjologicznych wynika, że na szczeblu lokalnym (...) można zauważyć po pierwsze pewną »tęsknotę« (...) do trwałego poczucia pewności normatywnej, po drugie zaś pewne zauważalne w badaniach elementy trwania pewnego ładu społeczno-normatywnego”²⁵. Autor tym samym podkreśla, że lokalne instytucje pełnią w lokalnych społecznościach specyficzną rolę nie tylko polityczną, ale – być może w szczególności – także rolę strażnika porządku społeczno-normatywnego, co nie jest zauważalne już na poziomie regionalnym, a tym bardziej na poziomach krajowych i międzynarodowych.

Powyższą opinię, opartą, jak wielokrotnie podkreśla autor, na badaniach empirycznych, przytoczyliśmy, by w pewien sposób skonstruować ją z opiniami, które pojawiały się w trakcie rozmów z pracownikami socjalnymi i doradcami zawodowymi w urzędach pracy, realizującymi projekty aktywizacyjne w lokalnych społecznościach. Z wygłaszanych przez nich opinii wyłoniły się co najmniej dwie kwestie związane z realizowanymi projektami:

- kwestia nieadekwatności misji projektów z założoną misją instytucji (np. konieczność szybkiej integracji z rynkiem pracy osób, które nie osiągnęły gotowości podjęcia zatrudnienia i wymagałyby długofalowego wsparcia),
- kwestia zmiany wizerunku społecznego instytucji i metod jej działania (np. realizacje aktywnej polityki społecznej; konieczność podejmowania przez niektóre instytucje publiczne działań o charakterze zarobkowym, pomimo ich tradycyjnie odmiennej roli).

Wyraźnie widać więc, że niektóre z projektów realizowanych przy wsparciu finansowym UE nie uwzględniają lokalnej roli społecznych instytucji, zakładając np. konieczność promowania przez nie wartości/norm nieprzyjętych w tych

²⁴ Zob. np. M. Dudkiewicz, T. Kazimierczak, I. Rybka, M. Rymsza, *Animacja lokalna. Jak aktywizować społeczność wiejską. Z doświadczeń projektu „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej – budujemy nowy Lisków”*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.

²⁵ J. Wódz, *Czy stabilny ład społeczno-normatywny to utopia?*, [w:] P. Żuk (red.), *Spotkania z utopią w XXI wieku*, Oficyna Naukowa i Instytut Problemów Europejskich, Warszawa, 2008, s. 70.

społecznościach. Sama zmiana sposobu funkcjonowania/finansowania lokalnych instytucji, w dużej mierze oparta na realizacji poszczególnych projektów, rodzi często wśród ich pracowników poczucie niepewności i lęku przed przyszłością.

Z wymiarem instytucjonalnym związany jest również i inny problem, który można określić jako „pozorowane działania w zakresie aktywności obywatelskiej”, tzn. ograniczenie rozwoju kapitału społecznego w lokalnych społecznościach do wymiaru instytucjonalnego (tworzenie warunków prawnych i organizacyjnych do działalności pozarządowej bez wzmacniania zaangażowania i partycypacji obywateli). Projekty realizowane są często przez instytucje, do których członkowie lokalnych społeczności nie mają zaufania, i z tego powodu nie chcą w nich uczestniczyć. Wydaje się zatem, iż zrozumienie społecznej (lokalnej) roli instytucji realizujących projekty jest kolejnym obszarem, którego poznanie mogłoby ułatwić rozwój społeczności lokalnych wspierany przez projekty finansowane przez UE. Tym samym instytucje te stanowią kolejny przedmiot badań związanych z analizami efektów i mechanizmów prowadzenia projektów unijnych w lokalnych społecznościach.

Podsumowanie

W artykule starałyśmy się wskazać polityczne (lokalne i globalne) wymiary i perspektywy analizowania nie tylko efektywności, ale i sposobów realizacji projektów unijnych, których celem jest szeroko rozumiany rozwój lokalnych społeczności. Jednocześnie zarysowałyśmy wyzwania stojące przed badaczami, ewaluatorami, diagnostami tego typu działań.

Mamy świadomość, że po przeprowadzeniu krytycznych analiz efektów i sposobów realizacji projektów w środowiskach lokalnych mogłoby pojawić się pytanie, **czy** wobec tego warto realizować tego rodzaju działania oparte na funduszach unijnych. Sądzymy, że należy inaczej zadać to pytanie: **jak** wobec tego konstruować i realizować projekty, by spełniały one wyznaczone cele i zadania nie tylko w perspektywie jednostki, lecz także lokalnych społeczności. Istotna jest również „odwrotna” strona tej relacji i wywodzące się z niej pytanie: **jak** konstruować i realizować projekty, by spełniały one wyznaczone cele i zadania nie tylko w perspektywie lokalnej społeczności, lecz także jednostki? Zadając tego rodzaju pytania chcemy za A. Giddensem podkreślić zwrotność relacji pomiędzy jednostką a lokalną społecznością, a więc ich wzajemne powiązania i kształtowanie się²⁶.

²⁶ A. Giddens, *Stanowienia społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, tłum. Stefan Amsterdamski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003.

Wydaje się, iż do kluczowych kwestii, które należy rozważyć i uwzględnić, należą:

- umożliwienie rozwoju edukacyjnego wymiaru społeczności lokalnej: „community as politics” (model partycypacyjny) przez odpowiednią politykę lokalną²⁷,
- uwzględnianie doświadczeń (wiedzy) lokalnej społeczności oraz konstruowanie programów i projektów na ich podstawie²⁸,
- zaprzestanie pozorowania aktywności obywatelskiej w społecznościach lokalnych poprzez ograniczenie rozwoju kapitału społecznego w lokalnych społecznościach do wymiaru instytucjonalnego (tworzenie warunków prawnych i organizacyjnych do działalności pozarządowej bez wzmacniania zaangażowania i partycypacji obywateli).

Streszczenie

Rezultaty projektów na rzecz lokalnej społeczności – konteksty polityczne i badawcze

W artykule autorki skupiają się na rezultatach projektów mających na celu aktywizację zawodową jednostek. Autorki, na podstawie badań własnych podkreślają, że ocena tych rezultatów wymaga głębokich analiz, uwzględniających różne perspektywy. Rezultaty te mogą bowiem różnić się, w zależności od tego, czy analizowane są z perspektywy jednostki, czy społeczności lokalnej; z perspektywy ich adekwatności do potrzeb lokalnych społeczności, czy z perspektywy zauważalnych na poziomie europejskim tendencji społecznych. Istotna pozostaje również kwestia adekwatności norm i wartości, które leżą u podstaw programów aktywizacji.

Słowa kluczowe: lokalne społeczności, projekty aktywizacji, rezultaty, perspektywy analiz.

Summary

Results of projects in favour of the local society – political and research contexts

The paper is focused on the results of projects aimed at vocational activation. On the basis of the research, the authors highlight the need for deep analyses of these results

²⁷ M. Shaw, I. Martin, *Community work, citizenship and democracy: Remaking the connections*, „Community Development Journal” 2000, nr 4 (35), s. 401–412.

²⁸ R. Johnston, *Adult Learning and Citizenship: Clearing the Ground*, [w:] P. Coare, R. Johnston (red.), *Adult Learning, citizenship and community voices. Exploring community-based practices*, NIACE 2003, s. 16.

that should take into account the varied perspectives. The results of vocational activation projects may differ depending on the perspectives of analyses: the perspective of individuals or local communities; the perspective of projects results adequacy for the local communities' needs or social tendencies noticeable at European level. The issue of the adequacy of social values behind the project for the local institutions is significant to these analyses as well.

Keywords: local communities, vocational activation projects, results, perspectives of analyses.

Bibliografia

1. Antkowiak P., *Decentralizacja władzy publicznej w Polsce na przykładzie samorządu terytorialnego*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2011, nr 2, str. 155–174.
2. Appadurai A., *Nowoczesność bez granic, Kulturowe wymiary globalizacji*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2008.
3. Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
4. Benton T., Craib I., *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław, 2003.
5. Boczoń J., Toczyński W., Zielińska A., *Ubóstwo jako zjawisko społeczne oraz przedmiot pracy socjalnej*, [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa, 2003, s. 341–367.
6. Boudon R., *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.
7. Bourdieu, P., *The Logic of Practice*, Polity Press, Cambridge, 1990.
8. Dudkiewicz M., Kazmierczak T., Rybka I., Rymśa M., *Animacja lokalna. Jak aktywizować społeczność wiejską. Z doświadczeń projektu „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej – budujemy nowy Lisków”*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.
9. Flejterski S., Ziolo M., *Centralizacja i decentralizacja zadań publicznych w świetle wybranych rozwiązań europejskich. Próba oceny*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2008, nr 3 (33), s. 76–94.
10. Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, PWN Warszawa-Wrocław, 1997.
11. Giddens A., *Stanowienia społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, tłum. Stefan Amsterdamski, Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań 2003.

12. Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
13. Habermas J., *The Theory of Communicative Action Volume 2: Lifeworld and system: a critique of functionalist reason*, tłum. Thomas McCarthy, Beacon Press, 1985.
14. Jacyno M., *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
15. Johnston R., *Adult Learning and Citizenship: Clearing the Ground*, [w:] P. Coare, R. Johnston (red.), *Adult Learning, citizenship and community voices. Exploring community-based practices*, NIACE, 2003, s. 3–21.
16. Johnston D., *Ubóstwo i dystrybucja – znów w polu zainteresowań neoliberalistów*, [w:] A. Saad-Filho, D. Johnston (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem. Wybór tekstów krytycznych*, Warszawa 2009, s. 220–221.
17. Krajewska A., *Wzrost zróżnicowania dochodów – ujemna strona transformacji polskiej gospodarki*, [w:] „Zeszyty Naukowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego” 2011, nr 9, str. 159–178.
18. Meijers F., *Career Policy for the Contemporary World: Dictat or Stimulant?*, The Career-Learning Network, Cambridge, 2002.
19. Potulicka E., *Pytania o skutki neoliberalizmu. Aspekt społeczny*, [w:] E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010, s. 323–337.
20. Rutkiewicz K., *Znaczenie Funduszy Europejskich dla rozwoju gospodarczego Polski*, www.bibliotekacyfrowa.pl/content/37116/08_Krzysztof_Rutkiewicz.pdf, stan z dn. 17.10.2014.
21. Saad-Filho A., Johnston D., (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem. Wybór tekstów krytycznych*, Warszawa 2009.
22. Starnawski M., Wielgosz P., „*Kapitalizm nad przepaścią, społeczeństwa wobec wyboru*” – wstęp do I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Warszawa 2007.
23. Stasieniuk Ż., *Centralizm i regionalizm jako czynniki różnicowania zbiorowości społecznych*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, zeszyt nr 4, 2004, s. 121–128.
24. Szacki J., *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej. Wybór tekstów*, Fundacja im. Stefana Batorego, Wydawnictwo ZNAK, Warszawa, Kraków, 1997.
25. Szczepański M., *Kapitał społeczno-kulturowy a rozwój lokalny i regionalny*, Śląskie Wydawnictwa Naukowe, Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Tychy 2000.

26. Shaw M., Martin I., *Community work, citizenship and democracy: Remaking the connections*, [w:] „Community Development Journal”, 2000, nr 4 (35), s. 401–412.
27. Wódz J., *Czy stabilny ład społeczno-normatywny to utopia?*, [w:] P. Żuk (red.), *Spotkania z utopią w XXI wieku*, Oficyna Naukowa i Instytut Problemów Europejskich, Warszawa, 2008.
28. Żuk P., *Wstęp*, [w:] P. Żuk (red.), *Spotkania z utopią w XXI wieku*, Oficyna Naukowa i Instytut Problemów Europejskich, Warszawa, 2008.

Nauki pedagogiczne na rzecz twórczości i innowacji podmiotów społeczności lokalnej

Wprowadzenie

Współczesny świat opisywany i analizowany w ujęciach systemowych oraz w postaci tzw. realiów życia codziennego jawi się przede wszystkim jako środowisko przyrodnicze, społeczne, kulturowe i naukowo-techniczne. Środowisko lokalne, w relacjach do okolicznych, regionalnych, narodowych i państwowych ma w sobie szczególne właściwości jako tzw. mała ojczyzna. We wszystkich tych środowiskach ujawniają się zarówno czynniki pozytywne, jak i negatywne, które generują możliwości i utrudnienia w sferze progresu dla życia prawie 7 miliardów ludzi egzystujących na Ziemi. Dlatego w rozważaniach nad zyskiem z kapitału intelektualnego w środowisku lokalnym w kontekście zglobalizowanego świata zachodzi potrzeba uwzględnienia mechanizmów materialnych oraz kulturowych, które uczestniczą w skomplikowanym procesie chronienia tego, co nadal jest dobre dla ludzi. Chodzi z jednej strony o sprawy związane z dewastacją przez człowieka zasobów naturalnych oraz korzystania z nagromadzonych na przestrzeni tysięcy lat dóbr niematerialnych, które pozwalają funkcjonować teraźniejszemu człowiekowi w nie do końca okiełznanym ekosystemie i żyć wśród zróżnicowanych ludzi uwikłanych w wielorakie sprzeczności wynikające ze stale rosnących ludzkich potrzeb oraz ograniczonych możliwości ich realizacji. Z drugiej natomiast strony należy dostrzegać niekwestionowany udział stale rozwijającej się nauki i techniki, m.in. nauk pedagogicznych, które umożliwiły poznanie złożoności związanych z prawami natury, konstruowaniem skomplikowanych abstraktów intelektualnych oraz projektowaniem coraz doskonalszych narzędzi pracy i najszerzej rozumianych dóbr konsumpcyjnych¹.

¹ K. Wenta, *Zysk z kapitału intelektualnego w zglobalizowanym świecie*, [w:] M. Szymańska (red.), *Edukacja dla potrzeb rynku pracy – realia, możliwości, perspektywy*, Piotrków Trybunalski 2011, s. 23–40.

W niniejszym opracowaniu przyjęto strukturę opisywanych, analizowanych i interpretowanych materiałów, obejmującą: 1) przesłanki teoretyczne; 2) globalizację i kryzys jako zjawisko społeczno-gospodarcze w drugiej dekadzie XXI w.; 3) kapitał ludzki w aspekcie oddziaływania nauk pedagogicznych na rzecz twórczości i innowacji podmiotów społeczności lokalnej. Natomiast w końcowej części opracowania sformułowane zostały stwierdzenia uogólniające i praktyczne wnioski oraz załączono bibliografię.

Nauki pedagogiczne jako dziedzina społeczna o wartościach kierunkowych i instrumentalnych

Pedagogika jako nauka o najszerzej rozumianym wychowaniu zawiera zbiór poglądów wyrażających refleksje nad powszechnymi w życiu ludzkim zjawiskami związanymi z rozwijaniem i wzbogacaniem osobowości, kształceniem umiejętności, wiadomości i nawyków intelektualnych oraz opieką i samoopieką na rzecz ochrony życia, zdrowia w społeczeństwie. Inicjuje także i gromadzi wyniki empirycznych badań (liczą one niewiele ponad 100 lat) nad rzeczywistością edukacyjną przez całe życie². Obejmuje dociekania nad strukturą pedagogiki, która rozwijała się w kręgu europejskiej i polskiej tradycji filozoficznej, od połowy XIX w. kielkowała jako empiryczna pedagogika naukowa, tym niemniej zachodzi potrzeba nawiązania do takich wielkich nurtów teoretycznych (prądów i kierunków) w polskiej pedagogice XX w., jak: pedagogika psychologiczna, pedagogika socjologiczna, pedagogika kultury oraz filozofia egzystencjalna i marksizm. Nie mniej ważne są także nowe nurty teoretyczne, które ujawniły się na przełomie wieków i na początku XXI w., a które oddziaływały na myśl pedagogiczną w postaci: ruchów kontestacyjnych i kontrkulturowych, New Age, komputeryzacji i informatyzacji, radykalnej krytyki szkoły, poszukiwania nowych strategii edukacyjnych, koncepcji wychowującego społeczeństwa i edukacji ustawicznej, pedagogiki alternatywnej, humanistycznej i antypedagogiki, pedagogiki hermeneutycznej, postmodernistycznej, edukacji globalnej i innych³. Na ogół pedagogika jest dzieckiem czasu i systemu, przez ostatnich 60 lat przystosowała się do służebności autorytarnemu państwu, do wypracowania narzędzi skutecznego urabiania umysłów, światopoglądów i kompetencji odpowiednich dla zadań oświatowych i wychowawczych określanych poza nią, na zewnątrz. Dostrzega się „pięć rodzajów reakcji polskich pedagogów na przełomową zmianę (społeczno-ustrojową po 1989 r.), okazywanych w publikacjach, projektach badawczych, dyskusjach, interakcjach, zachowa-

² S. Wołoszyn, *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku. Próba syntetycznego zarysu na tle powszechnym*, wydanie drugie poszerzone, Kielce 1998, s. 10.

³ *Ibidem*.

niach publicznych: 1) od braku reakcji; 2) poprzez adaptacje formalne, zewnętrzne; 3) reakcje ucieczkowe; 4) poprzez idiosynkrazje i konwersje; 5) aż po próby stworzenia lub zrekonstruowania teorii adekwatnych do nowej sytuacji społeczeństwa, poszczególnych jego członków oraz jego kontekstu kulturowego i politycznego w skali lokalnej, narodowej i globalnej⁷⁴. Czyż nie są to znamiona chaosu merytorycznego i zrazem strukturalno-funkcjonalnego w polskiej pedagogice?

Przyjmując, że pedagogika jest „młoda” nauką, w której toczy się ciągły spór o jej naukowy model, warto przypomnieć o strukturze nauki w ogóle. Otóż nauka jako rzeczywistość społeczna jest układem, w którym uczeni i ich teorie pełnią funkcje podstawowe, ale nie jedyne, ponieważ obok nich jest rzeczywistość opiekuńczo-wychowawcza i kształcąca. Współczesny dyskurs nad modelami nauk pedagogicznych koncentruje się wokół trzech modeli kreowania pedagogiki jako nauki: 1) model scjentystyczny; 2) model hermeneutyczny; i 3) model prakseologiczny. Pierwszy z nich, tzn. model scjentystyczny, który zmierza do uściślenia pojęć pedagogicznych w celu nadania im empirycznych kryteriów stosowności, np. sformułowań operacyjnych, behawioralnych, poddających się obserwacji i pomiarowi, ze względu na możliwość formułowania sądów prawdziwych lub fałszywych, w aspekcie poznawczo-pojęciowym najbliższy jest procedurze matematyzacji badań. Drugi zaś model hermeneutyczny, który zmierza na gruncie pedagogiki do uchwycenia prawie wszystkiego tego, co tkwi w doświadczeniu wewnętrznym człowieka, np. możliwości, wartości, cele, intencje, przekonania, potrzeby i motywy oraz emocje i działania, deklaruje negację matematyzacji badań, ponieważ rzekomo prowadzi to do utraty wartościowej wiedzy o jednostce i grupie społecznej, przy zastosowaniu procedur matematycznych. Trzeci z kolei model prakseologiczny charakteryzuje się dążeniem do zwiększenia skuteczności działań pedagogicznych, na zasadzie praktycznych działań ukierunkowanych na cele, formy, metody i środki oddziaływań oraz uwarunkowania towarzyszące, tym niemniej uwzględnia się również tutaj refleksję towarzyszącą efektywności zróżnicowanych działań pedagogicznych⁷⁵. Wzajemne przeciwstawianie sobie modelu scjentystycznego i hermeneutycznego ma wpływ na istotę pedagogiki oraz jej powinowactwo z naukami humanistycznymi i matematyczno-przyrodniczymi, a spór wydaje się pozorny, gdyż kultywuje tradycyjne tezy, „wedle których człowiek i przyroda, kultura i natura są w opozycji”⁷⁶.

⁷⁴ Z. Kwieciński, *Tropy – ślady – próby. Studia i szkice z pedagogiki pogranicza*, Toruń-Poznań-Olsztyn 2000, s. 39.

⁷⁵ J. Gnitecki, *Wstęp do ogólnej metodologii badań w naukach pedagogicznych*, Poznań 2006, s. 71–71.

⁷⁶ B. Suchodolski, *Przedmowa*, [w:] E. Morin, *Zagubiony paradygmat – natura ludzka*, Warszawa 1977, s. 11; J. Gnitecki, *Wstęp do ogólnej metodologii...*, op. cit., s. 73.

W rozważaniach nad strukturą pedagogiki jako nauki w aspekcie teorii chaosu⁷ zachodzi potrzeba przypomnienia, że na strukturę nauk pedagogicznych składa się układ dyscyplin i subdyscyplin pedagogicznych oraz wzajemnych relacji między nimi, chociaż z punktu widzenia klasyfikacji dziedzin naukowych w Polsce pedagogika jest jedną dyscypliną wśród dziedzin nauk humanistycznych i społecznych, po ostatnich modyfikacjach znalazła się wśród dziedzin nauk społecznych. Co prawda istnieją zróżnicowane ujęcia struktury nauk pedagogicznych na kolejnych etapach rozwoju refleksji pedagogicznej⁸, co jest pochodną odmiennego pojmowania rzeczywistości edukacyjnej i odkrywania uniwersalnych praw i zasad, według których funkcjonuje cała rzeczywistość edukacyjna. Dlatego interesującą z punktu widzenia interpretacji struktury pedagogiki w aspekcie kategorii wartości kierunkowych i instrumentalnych warto przypomnieć różnorodność podejść do problematyki etyczno-moralnej i jej funkcjonalności. Otóż zbyt rzadko pedagodzy odwołują się do kierunkowych wartości matriarchalnych, takich jak: miłość, równość i bezpieczeństwo oraz z okresu patriarchalnego: prawda, dobro i piękno⁹. Z kolei wśród tzw. wartości instrumentalnych, korespondujących ze zdolnościami i umiejętnościami oraz społecznymi kompetencjami, znajdują się takie jak: energia, entuzjazm, dojrzałość emocjonalna, rzetelność i prostolinijność, umiejętność koncentracji i wytrwałość, umiejętność współpracy, spontaniczność i bezpośredniość, umiejętność komunikowania się, pomysłowość, zmyślność i intuicja, dążenie do znajomości faktów, prawidłowości, przyswajania wiedzy, syntetyzowania i analizowania, sceptycyzm, oryginalność, samorealizacja i poszukiwanie tego, co jest cenne¹⁰. Odwołując się do zasad ambiwalencji zrównoważonej i asymetrii uspoijnienia oraz praw transcendencji i descendencji przyczynowej, prof. J. Gnitecki sądzi, że wprowadził adekwatną strukturę współczesnych nauk oraz ukazał w nich miejsce nauk pedagogicznych i tworzenia dla nich najbardziej ogólnej teorii¹¹. W klasyfikacji nauk o rzeczywistości transcendentarno-universalistycznej miejsce pedagogiki usytuowane jest wśród nauk o rzeczywistości transcendentalnej jako pedagogika ogólna transcendentalna oraz równolegle wśród nauk o rzeczywistości uniwersalistycznej jako pedagogika holistyczna, jak również wśród nauk o wybranych

⁷ M. Tempczyk, *Teoria chaosu a filozofia*, Warszawa 1998.

⁸ J. Gnitecki, *Zarys pedagogiki ogólnej*, Poznań 1994.

⁹ E. Fromm, *Język zapomniany. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, Warszawa 1997, s. 198–200.

¹⁰ A. Anderson, C. Taylor, *Instrumentalne cechy osobowości*, [w:] K. Wenta, *Środowiskowe uwarunkowania w zakresie wzbogacania osobowości*, [w:] T. Kielanowski, R. Waśniewski (red.), *Człowiek – istota społeczna*, Gdańsk 1985, s. 215–220.

¹¹ J. Gnitecki, *Wstęp do ogólnej metodologii badań...*, op. cit., s. 266.

aspektach rzeczywistości uniwersalistycznej, czyli nauk szczegółowych empirycznych jako pedagogika empiryczna, nauk szczegółowych prakseologicznych jako pedagogika prakseologiczna oraz nauk hermeneutycznych jako pedagogika hermeneutyczna¹². W takim też stanie rzeczy tzw. pedagogika uniwersalistyczna staje się spoiwem wśród nauk społecznych, korzystając z nauk matematyczno-przyrodniczych i w pewnym zakresie z nauk technicznych oraz sztuki¹³, dlatego ma wiele do zrobienia w środowisku lokalnym.

Teoria chaosu z pewnymi utrudnieniami merytorycznymi i metodologicznymi dociera do nauk pedagogicznych, do poszczególnych elementów jej struktury, obejmującej kilkadziesiąt subdyscyplin pedagogicznych, przede wszystkim koresponduje z pedagogiką empiryczną i prakseologiczną. Wynika to stąd, iż teoria chaosu zajmuje się procesami zachodzącymi na poziomie składników układów, możliwych do opisu, natomiast utworzone dzięki nim całości mają własne globalne formy zachowań i działań sprawczych, które czasami są kapryśne i nieprzewidywalne, a czasem nawet prowadzą do nieoczekiwanego uporządkowania na wyższym poziomie organizacji¹⁴. Z punktu widzenia m.in. podmiotów społeczności lokalnej, szeroko rozumiana pedagogika, przy aplikacji teorii chaosu, umożliwia opisanie i zinterpretowanie jej struktury jako nauki teoretycznej i praktycznej, przy czym warto zwrócić uwagę na takie najważniejsze wartości, jak: 1) rodzicielska i społeczno-instytucjonalna opieka chroniąca życie i zdrowie; 2) wychowanie dla rozwoju cech kierunkowych i instrumentalnych oraz odgrywania ról społecznych; jak również 3) skuteczne kształcenie dla budowania u człowieka wiedzy, nabywania i doskonalenia wielorakich umiejętności oraz kompetencji społecznych.

Pedagogika i jej oddziaływanie na rzecz twórczości i innowacyjności

Społeczność lokalna przede wszystkim jest przedmiotem dociekań przedmiotowych i badań ze strony pedagogiki społecznej i pracy socjalnej oraz pedagogiki twórczości. Pedagogika społeczna opisując i interpretując twórczość, na ogół odwołuje do fenomenu natury człowieka, dostrzegając jej istotę w: 1) procesie społecznym; 2) wytworze procesu twórczego; 3) wyjątkowej osobowościowej zdolności człowieka; 4) swoistej cesze nadawanej różnym formacjom kulturowym. Dlatego można przychylić się do stwierdzenia, że... „Przedmiot

¹² *Ibidem*, s. 267.

¹³ K. Wenta, *Teoria chaosu w dyskusji nad pedagogiką*, Radom 2011, s. 35–38.

¹⁴ M. Tempczyk, *Teoria chaosu a filozofia*, Warszawa 1998, s. 31.

kreatywności osiąga tylko taką nowość, która jest nowością bezwzględną w sensie obiektywnym. Stan taki osiąga rzecz, idea lub wartość, której nikt dotąd nie powołał do istnienia. Najwyższym stopniem nowości jest oryginalność. Dzieło oryginalne nie ma żadnego odniesienia do już istniejących form bytu”¹⁵.

Dociekając nad wzajemnym oddziaływaniem postępu naukowo-technicznego i twórczości oraz innowacyjności jako jej immanentnej cechy, zauważa się, iż zachodzi potrzeba nawiązania do kluczowych stwierdzeń dotyczących cywilizacji oraz kultury. Otóż warto zwrócić uwagę, że „Ten specyficzny, człowiekowi tylko właściwy przebieg ewolucji nazywamy cywilizacją, a jej dwa podstawowe kierunki, to rozwój techniczny i rozwój społeczny (życie w osiedlach i miastach, organizacje państwowe itp.). Cywilizacja ludzka ma od początku charakter ekspansywny, to znaczy nastawiona jest nie tylko na zachowanie, ale i na wzrost. Trzy główne kierunki wzrostu we współczesnej cywilizacji to wzrost demograficzny, wzrost ekonomiczny, obejmujący sfery produkcji i konsumpcji, oraz wzrost informacyjny, dokonujący się na arenie nauki”¹⁶.

Na ogół dobrze są znane wielostronne powiązania nauki z techniką w relacji do wzrostu demograficznego, wzrostu produkcji i konsumpcji, co możliwe jest w następstwie oddziaływania zróżnicowanych bodźców psychicznych na człowieka funkcjonującego wśród ludzi i przyrody, korzystającego z wszelakich dóbr materialnych i duchowych. Edukacja hipotetycznie z kolei jawi się jako najdoskonalsze narzędzie kształcenia i kształtowania osobowości człowieka, aby rozumnie i z odpowiednią dozą powściągliwości korzystał z nagromadzonych dóbr oraz je twórczo rozwijał. Dlatego edukacja, szeroko rozumiana jako opieka nad dzieckiem, dorosłym i człowiekiem w wieku starczym, nie może być rozumiana w jej ograniczonym i syntetyzującym anglojęzycznym ujęciu, np. według słownika Webster’a: „*The act or process of imparting or acquiring general knowledge developing the powers of reasoning and judgement, and generally of preparing oneself or others intellectually for mature life*”¹⁷. Czyli w dowolnym tłumaczeniu tego tekstu, „edukacja to akt lub proces pozyskania lub nabycia ogólnej wiedzy, która rozwija kompetencje umysłowe i daje ogólnie przygotowanie oraz dojrzałość intelektualną”. W szerokim aspekcie mamy natomiast w edukacji do

¹⁵ J. Górniewicz, *Twórczość*, [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1999, s. 318.

¹⁶ W. Marciszewski, *Nauka we współczesnej cywilizacji*, [w:] Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski, P. J. Smoczyński, *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1987, s. 418.

¹⁷ *Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language*, Nowy Jork 1989, s. 454.

czynienia z ustawicznie doskonalącym się systemem nauczania – uczenia się, w którym występuje także wychowanie i samowychowanie oraz opieka i samoopieka.

Na ogół „Cywilizacja, to stan kultury materialnej osiągnięty w danej epoce historycznej. Rozwój materialny, techniczny, w odróżnieniu od rozwoju kultury duchowej, moralności i obyczajów”¹⁸. Natomiast zmiany cywilizacyjne ujawniają się w następstwie największych wynalazków i odkryć naukowych i jako sensacje ostatniego półwiecza dostrzega się np. genetykę, informatykę, chemię, medycynę, fizykę, kosmos, łączność, archeologię, technikę oraz transport¹⁹. Można sądzić, że oddziaływanie postępu naukowo-technicznego na edukację nie zawsze ujawnia się jako generator zmian oczekiwanych, zwłaszcza jeżeli uwzględni się czynniki kulturowe stosunkowo silnie zakorzenione w procesach związanych z nauczaniem – uczeniem się, wychowaniem – samowychowaniem oraz opieką i samopieką dla zdrowia człowieka żyjącego wśród ludzi, w otoczeniu przyrody oraz techniki i technologii informacyjnej.

Socjogeneza pojęć „cywilizacja” i „kultura” w zasadzie w kręgach europejskich nie ma dość odległego rodowodu, ponieważ powstały one na gruncie historycznych doświadczeń, zwłaszcza w okresie po I wojnie światowej (1914–1918). Wiąże się to z faktem, że „cywilizacja” do pewnego stopnia zacierają różnice między narodami, gdyż akcentuje to, co jest wspólne wszystkim ludziom. Przykładowo niemieckie pojęcie „kultury” akcentuje szczególnie różnice narodowe, odrębność grup regionalnych, dlatego struktura samowiedzy narodowej reprezentowana przez te oba pojęcia, tzn. cywilizację i kulturę, jest bardzo różna, ponieważ kryją się w nich wartości i nawet aspiracje narodowe, także etniczne, regionalne, a nawet zawodowe, które są znaczące dla ludzi o określonej tradycji i sytuacji²⁰.

Europejskość z kolei jako synonim tożsamości kulturowej Europy, (jednak w daleko idącej sprzeczności w stosunku do cywilizacji – dop. autora) na ogół traktowana bywa jako zespół różnorodnego dziedzictwa odnoszącego się do postaw i stylów życia, ideałów historycznie ukształtowanych i znamienych dla tego kontynentu. W istocie jest to swoista jedność w różnorodności, trudna do jednoznacznego określenia, niemniej jednak pozwalająca na postrzeganie edukacji w szerszym kontekście człowieczeństwa (*humanitas*), realizowana na zasadach wolności i demokracji, umiejętności współistnienia i współpracy mimo różnic

¹⁸ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967, s. 104.

¹⁹ *Cywilizacja. Największe wynalazki i odkrycia naukowe. Sensacje ostatniego półwiecza*, Jubileuszowa Kolekcja Polityki, Zeszyty 1–11, Warszawa 2008.

²⁰ N. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980, s. 9–11.

narodowych, religijnych, gospodarczych²¹. Ważną cechą europejskiej tożsamości kulturowej jest: 1) dialogika wirowa; 2) laickość; 3) uniwersalność; 4) wszystko negujący umysł; 5) uogólniająca problematyzacja, które to cechy przede wszystkim dotyczą uprawianej nauki i częściowo edukacji oraz stanowią zbiór swoistych deklaracji na rzecz urzeczywistnienia idei integracji przy pomocy zróżnicowanych mechanizmów ekonomiczno-gospodarczych i politycznych.

Doszukując się w cywilizacji, w warunkach globalizującego się świata, także w Europie, mechanizmów sprzyjających rozwojowi edukacji, także w edukacji zawodowej, i to nie zawsze nasyconych tradycjami narodowymi i etnicznymi, można zauważyć, że w zasadzie sprzyjają one procesom innowacyjno-twórczym, ponieważ ujawnia się rywalizacja naukowo-techniczna, zwłaszcza w sferze ich zagospodarowania jako potencjału intelektualnego obywateli dla rozwoju społeczno-gospodarczego. Edukacja i edukacja zawodowa adresowane do jednostki, nakierowane na rzecz jej dobra i dobra wspólnego natrafiają na wielorakie przeszkody i utrudnienia, ponieważ niekiedy mają one swoje źródła kulturowe oraz dość często nacechowane są rywalizacją na rynku edukacji i rynkach pracy²².

Cywilizacja stwarzana przez człowieka, nasycona jest wytworami dóbr materialnych i duchowych zgromadzonych na przestrzeni dziejów jako urzeczywistnienie idei będących twórczymi pomysłami, które stanowią podstawę innowacyjnych bodźców na rzecz zmiany społecznej. Człowiek z kolei ewoluuje w swoim otoczeniu środowisku lokalnym, a ono wraz z nim. Co prawda, terazniejszy postęp cywilizacyjny wiąże się przede wszystkim z globalizacją, technologią informacyjną, komercją i konsumpcją, a idee, np. w twórczości naukowo-technicznej oraz w sztuce, stały się wartościami nie tylko w sferze progresu, rozrywki, prestiżu, ale także poprzez sukces finansowy. Dlatego warto m.in. dostrzegać integralny związek twórczości z innowacyjnością, gdyż ujawnia się on zarazem w postaci anomii społecznej, wraz ze skazami w sferze konformizmu, rytualizmu, wycofania i buntu, gdyż wytwór twórczo-innowacyjny nie zawsze staje się cenny kulturowo, natomiast bywa odrzucany instytucjonalnie, ponieważ ma w sobie trudne cechy nowości²³, trudne do zaakceptowania przez ogół mieszkańców środowisk lokalnych. Wynika to stąd, iż twórczość nierzadko na-

²¹ J. Gajda, *Antropologia kulturowa. Część I. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, Toruń 2005, s. 115–116.

²² K. Wenta, *Edukacja do zawodu(ów) na chaotycznym rynku pracy*, [w:] B. Pietrulewicz (red.), *Edukacja – praca – rynek pracy*, Zielona Góra 2010, s. 51–63.

²³ R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.

wet bywa szkodliwa z punktu widzenia społecznego²⁴, gdyż w każdej dziedzinie twórczości, np. w nauce, technice, człowiek uczestniczy w cywilizacyjnym rozwoju, a innowacyjność jest przydatna i ceniona społecznie, ponieważ daje sukces i podwyższa konkurencyjność²⁵.

Odwołując się do sygnalnie analizowanej literatury pedagogicznej i nauk pokrewnych, można stwierdzić, że twórczość i innowacje w środowisku lokalnym mają zróżnicowaną hipotekę, aczkolwiek walnie uczestniczą w procesie zmian mentalnych oraz materialno-bytowych, co wiąże się z modernizacją niedostrzeżonych obszarów szeroko rozumianej edukacji przez całe życie.

Podmioty społeczności lokalnej jako adresaci magii rewitalizacji w polskiej pedagogice społecznej

Proces odczarowywania świata analizowany przez Maksa Webera ujawnia się w dialektyce strat i ponownie na nowo formułowanych konstrukcjach czy też ich modyfikacjach z racji ich racjonalizacji i publicznej przydatności²⁶. Wiąże się to m.in. z tym, że magia i rewitalizacja i ich pomyślna instytucjonalizacja sprzyjać może aktywizacji i rozwojowi społeczności lokalnej, nowemu obliczu ideologicznie propagowanej partycypacji społecznej, ale równocześnie może stanowić o przyjęciu przez pedagogikę społeczną funkcji pedagogiki publicznej jako nauki propagującej idee, normy, wartości ziszczalne w realnym świecie, aczkolwiek często przybierającej postać właściwej magii jako praktyki naukowej²⁷. Dlatego dostrzegając magię i walor rewitalizacji, na ogół mamy do czynienia z próbą wzrostu zainteresowania opinii publicznej jednostkowymi i grupowymi sytuacjami oraz trudnymi problemami dotyczącymi wiele osób i wymagającymi nasilenia zorganizowanej pomocy, np. wsparcia bezrobotnych, pomocy terapeutycznej dla ofiar sprawców przemocy, wsparcia psychologicznego dla rodzin osób niepełnosprawnych, upośledzonych, zmarginalizowanych oraz wykluczonych²⁸.

W rozważaniach nad magią i rewitalizacją we współczesnej pedagogice społecznej jako ważnych bodźcach i mechanizmach oddziaływań, zwłaszcza na gruncie zachowań emocjonalnych w procesie podejmowania decyzji

²⁴ K. J. Szmidt, *Pedagogika twórczości*, Sopot 2013, s. 184–190.

²⁵ K. Kolterman, *Innowacje technologiczne w procesie przewagi konkurencyjności*, Warszawa 1913, s. 68.

²⁶ D. Schapper, *Le sens de l'ethnico-religieux*, [w:] P. Zawadzki, *Czas I tożsamość. Paradoks odnawiania problem tożsamości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2003, nr 3, 149–160.

²⁷ A. Radziejewicz-Winnicki, *Żywiotowość otaczającej współczesności a szansa na homeostazę społeczną*, Zielona Góra 2014, s. 189.

²⁸ *Ibidem*, s. 190.

i wszczęcia czynu oraz jego kontynuacji. Warto także zwrócić uwagę, że magicznej wizji świata towarzyszą zjawiska i przedmioty, które łączy sympatia wszechrzeczy i które oddziałują na siebie na różne sposoby²⁹. Co prawda, zastosowane w sposób właściwy rodzą one naukę, ale zastosowane niewłaściwie rodzą magię jako bękarcia siostrę nauki³⁰. Dla środowiska lokalnego, zwłaszcza dla takich podmiotów tej społeczności, jak kościoły, asocjacje religijne i organizacje polityczne, muzea, zabytki architektoniczne itp., magia stara się ujawnić niezależnie od kontekstu kulturowego reguł, jakimi posługuje się ludzki umysł, komponując wiarę i ufność w wymyślone przez siebie, a następnie przywoływane maksymy. Magia wówczas staje się próbą dostarczenia wiary w określony mit, jak również może stanowić ona prawomocną terapię lokalnego obywatela małej ojczyzny i oddziaływać jak charyzma³¹. Postawy twórcze i innowacyjne mieszkańców środowisk lokalnych, ale także tych ludzi, którzy „wyemigrowali”, chociaż jest to miejsce ich urodzenia, dzieciństwa oraz nabywanych doświadczeń w latach młodzieńczych i na starcie ku dorosłości, niosą w sobie, obok bagażu pamięci w sferze poznawczej, bogactwo emocjonalnych przeżyć, w kontekście zmieniających się motywacji, jak również na kanwie owoców swoich działań, chociaż nie zawsze skutecznych.

Podmioty społeczności lokalnej są zbiorami ludzi jako osób i jednostek usytuowanych w strukturach tych podmiotów, pełniąc w nich określone funkcje oraz grają w tym środowisku przypisane im role. W procesie zmian w środowisku lokalnym, na ogół w podmiotach lokalnych może ujawnić się twórczość niestandardowych ludzi, wyróżniających się pewnym zasobem uzdolnień oraz pasją tworzenia, np. w nauce, edukacji, sztuce, technice, działalności opiekuńczo-pomocowej i polityce itp. Innowacje w podmiotach lokalnych dają o sobie znać wówczas, gdy mamy do czynienia ze zmianami w planowaniu, zarządzaniu, realizacji nowych celów i zadań, aktywizacji ludzi na rzecz dotąd niestosowanych przedsięwzięć na rzecz środowiska lokalnego oraz pozyskiwania nowych środków finansowych itp.

Kwestia mitów i relatywizacji magii w zasadzie jest podejmowana w sferze działań natury socjotechnicznej, zwłaszcza gdy jawi się zderzenie tradycji z wartościami preferowanymi przez społeczeństwo ponowoczesne. Dają one o sobie znać w okresie intensywnie przebiegającej transformacji ustrojowej, przynależności do Unii Europejskiej oraz nabywania nowych doświadczeń związanych

²⁹ M. Buchowski, *Magia*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999, s. 153.

³⁰ J. G. Frazer, *Złota gałąź*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1962, s. 71, [w:] A. Radziewicz-Winnicki, *Żywiolowość otaczającej...*, *op. cit.*, s. 195.

³¹ A. Radziewicz-Winnicki, *Żywiolowość otaczającej...*, *op. cit.*, s. 196.

z kryzysami finansowo-ekonomicznymi. To z jednej strony, z drugiej – fenomen rewitalizacji magii w polskiej pedagogice społecznej wynika z osobiwej symbiozy idei romantyzmu oraz pozytywizmu, przede wszystkim wówczas, gdy mamy do czynienia z kultem uczucia i fantazji, marzycielskości, uwielbieniem dla tradycji ludowej, buntem nieprzeciętnej jednostki przeciwko światu przyjętych powszechnie wartości. Wszystko to nierzadko otoczone jest taką warstewką mistyki, że otrzymujemy zupełnie już wyraźny obraz umysłowości romantycznej jako reakcji na neoklasycyzm apoteozujący rozum i intelekt³². Dlatego doszukując się czynników warunkujących aktywność społeczną, ukierunkowaną także na zachowania twórcze i innowacyjne, obok zaangażowanych potrzeb jednostek wspieranych ze strony podmiotów społecznych, szczególne znaczenie mają czynniki ogólnospołeczne, takie jak: 1) pomoc materialna; 2) mecenat opiekuńczo-edukacyjny; 3) wsparcie techniczno-cywilizacyjne; 4) twórcze uczestnictwo jednostki w zarządzaniu sprawami społecznymi, np. uczestnictwo w systemie władzy, w pracach samorządowych, stowarzyszenia itp.³³.

Chaos i fraktalność w procesie zmian w podmiotach społeczności lokalnej

Władze lokalne zainteresowane są przemianami na rzecz rozwoju twórczości, m.in. w relacji do treści dokumentów Komitetu Regionów powołanego przez Unię Europejską (1994). W opinii Komitetu Regionów (11–12.04.2013) ważne są zalecenia polityczne dotyczące: 1) budowania umiejętności na miarę XXI w.; 2) pobudzania otwartych i elastycznych form uczenia się; oraz 3) promowania współpracy. Podkreśla się także korzyści ze współpracy i partnerstwa w zakresie łączenia różnych możliwości finansowania w postaci tworzenia wspólnej strategii rozwojowej dla społeczności lokalnej lub regionalnej. W obrębie takiej strategii zaleca się uwzględnić różne możliwości, takie jak: 1) rozwój systemów informacji w zakresie podejmowania działań strategicznych, m.in. związanych z monitorowaniem zdolności adaptacyjnych oraz potrzeb i jakości lokalnej siły roboczej; 2) współdziałanie z sektorem przedsiębiorstw doskonalenia szkolenia zawodowego dopasowanego do rynku pracy, zwłaszcza tzw. otoczenia gospodarczego; 4) współpraca z lokalnymi podmiotami w zakresie kształcenia i szkolenia, z uwzględnieniem wykorzystania nowych technik edukacyjnych, m.in. elektronicznych mediów i Internetu; 5) współdziałanie instytucji i organizacji edukacyjnych z przedsiębiorstwami w celu

³² W. Tulibacki, *Absurd i wielcy nawiedzeni*, [w:] W. Tulibacki, Z. Frydryszak (red.), *O literaturze i filozofii. Problemy, twórcy, dzieła*, Olsztyn 1999, s. 179.

³³ A. Radziejewicz-Winnicki, *Żywiolowość otaczającej...*, *op. cit.*, s. 203–204.

zapewnienia zasady ciągłości w procesie nauki języków obcych; 6) łączenie współpracy władz lokalnych i regionalnych na rzecz ich rozwoju w postaci pozyskiwania unijnych środków finansowych³⁴.

Analizując proces zmian w środowiskach lokalnych i regionalnych, m.in. odwołując się do opinii Komitetu Regionów, gdzie wspomina się także o potrzebie doszukiwania się i rozwoju nastawień twórczych oraz innowacyjnych wśród mieszkańców i podmiotów społecznych, zauważa się, iż zachodzi potrzeba nawiązania do teorii chaosu i fraktali jako paradygmatów w naukach społecznych, m.in. w pedagogice. Jeżeli się założy, że naukowa teoria służy praktyce społecznej, ale także na odwrót, nawet gdy chodzi o pojedynczych zaangażowanych ludzi, ustawicznie wzbogaca to zarówno naukę, jak i praktykę społeczną. Wynika to stąd, iż nauka, technika i sztuka są interesującym obszarem twórczości oraz działań o charakterze innowacyjnym, a praktyka obszarem konsumpcji i rywalizacji.

Koncepcja ewolucji i dane ją potwierdzające (od 150 lat) oraz newtonowska fizyka wraz z jej determinizmem przyczynowo-skutkowym i obiektywizmem w zachowaniu materii makroskopowej nie zawsze znajdują swych orędowników wśród ponad 7 miliardów ludzi żyjących w drugiej dekadzie XXI w. W istocie naprawę zmieniły społeczeństwo rewolucja przemysłowa, informatyzacja, globalizacja i konsumpcjonizm, a także teoria chaosu i fraktali oraz fizyka kwantowa, które wniosły w naukę zagadnienia nielokalności, nieliniowości, nieciągłości przyczynowo-skutkowej, ale także otworzyły nowy obszar badań naukowych i przyszłościowych technologicznych zastosowań w sferze tzw. energii wirtualnej lokowanej w mózgu i świadomości³⁵. Dlatego w rozważaniach na temat twórczości i innowacyjności dla środowiska lokalnego istnieje potrzeba nawiązania do teorii chaosu i fraktali, gdyż w nich ukryta jest przysłowiowa mapa wytyczająca drogę ku kreatywności w ponowoczesnym świecie.

Chaos deterministyczny w świetle matematyczno-fizycznej teorii nie jest chaosem, gdyż: „świat fizyczny jest deterministyczny, występujący zaś w jego opisie indeterminizm jest tylko wyrazem naszych ograniczonych możliwości poznawczych, naszej woli i naszego uwikłania w materię”³⁶. Edukacja w ogóle jest

³⁴ Komitet Regionów, EDUC-V-030,100. Opinia Komitetu Regionów, *Nowe podejście do edukacji*, [w:] W. Olszewski, *Rola władzy lokalnej w przemianach edukacyjnych w opinii Komitetu Regionów UE*, [w:] M. Adamczyk, A. Chmiel (red.), *Społeczności lokalne. Przestrzeń dla współpracy i rozwoju*, Polkowice-Wrocław 2014, s. 89.

³⁵ A. Goswami, *Kwantowy umysł. Naukowe dowody na potęgę Twoich myśli*, tłum. A. Rutkowska, Białystok 2014, s. 184–189.

³⁶ R. Duda, „Chaos” w języku matematyki nie jest chaosem, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla. Humanisci wobec teorii chaosu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 19.

procesem zmian w uczących się i nauczycielach, dokonujących się pod wpływem nie tylko oddziaływań dydaktycznych i wychowawczych, ale także wielości czynników niekontrolowanych, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, dlatego tak często mówi i pisze się o chaosie w szkole i poza szkołą. Prawdopodobnie wynika to z faktu, iż to mózg „zarządza” zachowaniem człowieka, także w trakcie edukacji, wyboru zawodu i pracy. „Mózg jest układem dynamicznym...” tworzą się w nim... „bardziej złożone przykłady chaosu i fraktali”³⁷, dlatego nierzadko bywa tak, że to szkoła, zawód i praca wybierają odpowiedniego człowieka, nie jest to zaś następstwo zorganizowanych przedsięwzięć jednostki i osób wspomagających.

Teoria chaosu pozornie niewiele może powiedzieć pedagogowi, gdyby poszukiwać w niej narzędzi poznawczych, np. dotyczących wartościowania uczelni, szkoły i praktyk w zakładzie pracy, jakości pracy danej uczelni-szkoły, mechanizmów na rynku edukacyjnym i rynku pracy itp. Oczywiście, na obecnym etapie aplikacja wybranych stwierdzeń z teorii chaosu i fraktali do nauk pedagogicznych, w tym także do pedagogiki społecznej i pedagogiki pracy, może dać niewiele, może nawet stać się źródłem merytorycznych i metodologicznych konfliktów, ale wynika to przede wszystkim stąd, iż trudno odpowiedzieć na pytanie: „Co dynamika nieliniowa może nam powiedzieć o świadomości”³⁸. Warto jednak zauważyć, że „właśnie język »chaotyczny« jest w stanie dobrze służyć posługującej się nim społeczności, że właśnie taka jego natura jest idealna – powiedzieć można »w tym szaleństwie jest metoda«”³⁹.

Dogłębsze badania, nie tylko dotyczące języka, ale także zachowań człowieka w środowisku lokalnym, w toku nabywania nowych umiejętności, zwłaszcza w sytuacji zagrożeń (dop. autora) „pozwoliłyby na pewno odnieść też takie pojęcia jak: cykle graniczne, chaotyczne atraktory, wrażliwość na warunki początkowe czy fraktalne”⁴⁰. Prawdopodobnie porządek i paradygmaty w pedagogice znajdują poczesne miejsce w dociekaniach teoretycznych, zwłaszcza w badaniach o nachyleniu utylitarnym. Tymczasem pedagog coraz częściej wsłuchiwać się będzie w echo naukowych dyskusji wokół chaosu w naukach przyrodniczych i humanistycznych, ponieważ jego zaintere-

³⁷ J. Mozrzyk, *Fraktale w najprostszych układach dynamicznych*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 32.

³⁸ W. Bobiński, *Mówił polonista z fizykiem, ale jakim językiem? Pokusy i zagrożenia zwłaszcza przez humanistów z nauk ścisłych*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 43.

³⁹ K. Kleszczyk, *Dobrodziejstwo chaosu znaków językowych*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 42.

⁴⁰ M. Pastuchowa, *Ślady obecności. Staropolskie leksemy czasownikowe we współczesnej polszczyźnie*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 91.

sowania poznawcze i praca jest tym obszarem dociekań, który znajduje się na pograniczu tych nauk; dlatego jest potrzeba istotnych przemyśleń. Chodzi o to, czy my, pedagodzy, mamy do czynienia z nadrzędnością prawa duchowego, a podrzędnością mechaniczności natury? Czy tzw. samokreacja, samoorganizacja, samoodnowianie, samopodobieństwo, czyli dynamiczna zasada natury znajduje swoje uzasadnienie na gruncie teorii chaosu⁴¹? „Gdyby nie szaleństwo owadów, ich odloty, ich pawie oczy, ich lęk. Wszechświat byłby niezmienny⁴²?... Nie byłoby – być może – żadnego »odwrotnie«, (...) »albo–albo«, gdyby opisać za pomocą... teorii chaosu”⁴³. Co prawda „...geometria fraktalna, wspomagając inne metody, dostarcza ożywczych inspiracji, ale sama w sobie nie daje humanistyce ugruntowanej odpowiedzi”⁴⁴, co wcale nie świadczy o tym, że „...teoria chaosu to filozofia na złe czasy? Czy język jest tylko lustrem entropii?”⁴⁵. Raczej nie, ponieważ: „Destrukcja czasu, przestrzeni i podmiotu (...) jest odzwierciedleniem destabilizacji w odbiorze rzeczywistości, zacierania się granic między rzeczywistością a fikcją oraz zniszczenia wiary człowieka w potęgę myślenia”⁴⁶. Otóż James Gleick „ilustrując nowy paradygmat nauki, wskazywał na wzmożone prawdopodobieństwo przypadku, nieładu i nieprzewidywalności – chaosu, za którym czai się tajemniczy typ porządku”⁴⁷. Być może dlatego „Wydaje się, że chaos prymarnie warunkuje zaistnienie rezultatu, (...) jako (...) nieodłączną cechę uniwersalnego schematu myślowego – obrazu wszelkiej kreacji”⁴⁸.

Teoria naukowa stanowi pewien zestaw logicznie powiązanych deklaracji, stanowiących względnie spójny system, a jego szczególną właściwością jest to, że, opierają się na zasadach niezależnych od zjawisk, które mają być

⁴¹ L. Wiśniewska, *Chaos, porządek i paradygmaty (w naukach i literaturze)*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit. *Chaos, porządek i paradygmaty (w naukach i literaturze)*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 132.

⁴² E. Filipczuk, *Efekt skrzydeł motyla*, [w:] R. Koschany, *Przypadek w interpretacji*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 185.

⁴³ R. Koschany, *Przypadek w interpretacji*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 194.

⁴⁴ Z.W. Soliski, *Dramaturgia fraktalna. Szkic do wybranych sztuk Tadeusza Różewicza*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 224.

⁴⁵ A. Janus-Sitarz, *Pytania dydaktyki wobec teorii chaosu*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 173.

⁴⁶ D. Komorowski, *Paradoks jako figura chaosu*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 213.

⁴⁷ J. Gleick, *Chaos. Narodziny nowej nauki*, Poznań 1996, s. 317.

⁴⁸ K. Terpińska, *Śródziemnomorski mit chaosu*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 283.

wyjaśnione⁴⁹. Zbliża ona do prawdy i zarazem uczestniczy w walce przeciw zbyt często panującej w społeczeństwie życzeniowej ideologii naukowej, a wówczas, gdyby przychylić się ku tej zasadzie, że „wszystko wolno...”, w praktyce oznacza to, że „...nic się nie zmienia”⁵⁰. W przypadku aplikacji matematyczno-informatycznej teorii fraktali, np. w dyskusji nad dydaktyką, m.in. w sferze uczenia przez całe życie, zachodzi potrzeba zastanowienia się nad naukowym sensem i istotą dotyczącą zarówno treści, jak i stylu formułowanych w tradycyjnym ujęciu pojęć i zdarzeń dotyczących zmian w społeczeństwie lokalnym.

Można zaobserwować związki pomiędzy teoriami naukowymi, zwłaszcza o rodowodzie matematyczno-informatycznym, np. teoria fraktali, która opisuje świat materialny jako graficzne odwzorowywanie przyrodniczych i kulturowych tworów samopodobnych, które nie są geometrycznie „proste”, czyli liniowe, krzywoliniowe, lecz postrzępione. Teorie adresowane do pedagogiki prezentowane są zbyt często w postaci umownych zależności funkcyjnych jako regularne, tradycyjne (starogreckie) figury, np. proste, kwadraty, prostokąty, koła, stożki itp., gdy faktycznie mają charakter redukcjonistyczno-statyczny. Dlatego w dociekaniach nad fraktalami w odniesieniu do twórczości i innowacji chodzi o uchwycenie niektórych związków pomiędzy światem obiektywnym i subiektywnym, opisywanym przez naukowe teorie fraktali dla szeroko rozumianej edukacji jako ważnego katalizatora zmiany społecznej. Nawiązując do teorii fraktali, która pojawiła się za sprawą B. B. Mandelbrota i komputerów, często w symetrii widzi się ją jako teoretyczno-praktyczny pomost pomiędzy sztuką i naturą, dlatego należy ją dostrzegać w kontekście użytku na rzecz sztuki w zindywidualizowanym dążeniu do twórczości i innowacji, aczkolwiek ich korzeniami jest matematyka, która odkrywa, jak pracuje matematyczny intelekt⁵¹. Hermeneutyka ujawnia się natomiast w sferze przeniesień odległych semantycznych znaczeń, które są tak istotne, przede wszystkim w pedagogiach stosowanych (metodykach przedmiotowego nauczania), np. w matematyce, fizyce, naukach biologicznych, technicznych, itd. Obiekty i przestrzenie fraktalne na ogół są przedmiotem zainteresowań nie tylko matematyków i fizyków, ale także przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, m.in. humanistów i filozofów,

⁴⁹ K. Wenta, *Przemiany w doskonaleniu pedagogicznym młodych nauczycieli akademickich. Opracowanie raportów z badań w latach 1985–1990 z komentarzami do współczesnych trendów pedagogicznych*, Szczecin 1994, s. 15.

⁵⁰ J. Krige, *Science, Revolution and Discontinuity*, Harvester, Brighton, Sussex 1980, [w:] A. Chalmers, *Czym jest to, co zwiemy nauką?*, tłum. A. Chmielewski, Wrocław 1997, s. 212.

⁵¹ A. Markowski, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001, s. 256.

reprezentantów nauk społecznych oraz sztuki. W związku z tym warto zauważyć, że zdaniem Mandelbrota, twory idealne, np. prosta, krzywa, koło itd., jedynie przybliżają ucznia-studenta do rzeczywistości, a sama natura jest nieregularna i ma strukturę fraktalną, ponieważ postrzępione kółka, kwadraciki oraz inne tego typu obiekty będą „lepsze” i dzięki nim odkryjemy więcej tajemnic strzeżonych przez naturę⁵². Co prawda okazuje się, że nowego fraktalnego „języka” nie można bezpośrednio obserwować, gdyż są nimi algorytmy, które mogą być przekształcane na zróżnicowane kształty i struktury wyłącznie przy użyciu komputera⁵³. W niedalekiej przyszłości, w cywilizacji kubitowej i subkubitowej⁵⁴, będzie można w pełni zastosować teorię fraktali do analiz i projektowania w ujęciu deterministycznym.

Zastosowany przez Mandelbrota bitowy wzór komputerowy ujawnił klucz we fraktalu, charakteryzujący się tym, że każdy fragment, nieważne jak mały, wygląda niczym wzór, który jest częścią większych struktur wyglądających jak natura. Prowadzi to do myślenia o atomie i wszechświecie jako o fraktalnej rzeczywistości o prawdziwych i estetycznych właściwościach równowagi i symetrii, do których dążą artyści, matematycy, fizycy, filozofowie, tworząc najwyższe formy swej sztuki⁵⁵. Zbliżanie się do odpowiedzi na pytanie: Czy Wszechświat jest, czy nie jest zbudowany z bitów⁵⁶? – oto droga ustawicznych poszukiwań w sferze sztuki uczenia się przez całe życie? Tymczasem należy ograniczyć się tylko do metaforycznej aplikacji teorii fraktali na użytek rozważań nad sztuką dla pedagogiki, która w swej istocie wyraźnie konweniuje z ideą podmiotowości człowieka, jawiącą się w zróżnicowanych zachowaniach, które są postrzępione i dynamicznie sobie podobne w danej klasie sytuacji, zdarzeń docelowych lub przypadkowych.

Zakończenie

Podmiotowość lokalna jest różnie interpretowana w języku potocznym, ale także w nauce, co wynika stąd, iż kryje ona w sobie wartości symboliczne, osobowościowe, jak i społeczne oraz materialno-techniczne. W swej istocie problematyka podmiotowości na ogół pojawia się tam, gdzie nie występuje determinizm, gdyż podstawowym warunkiem jest zaistnienie pewnego obszaru wolności, swobody oraz możliwości zmiany zastanego układu warunków. Wydaje się, że

⁵² K. Ciesielski, Z. Pogoda, *Bezmiar matematycznej wyobraźni*, Warszawa 1995, s. 181.

⁵³ H. O. Peitagen, H. Jürgens, D. Saupe, *Granice chaosu. Fraktale. Część I*, Warszawa 1995, s. 9–10.

⁵⁴ J. Gnitecki, *Przemiany informatyki oraz cywilizacji i edukacji informacyjnej*, Poznań 2005, s. 88–102.

⁵⁵ G. Braden, *Czas fraktalny. Sekret roku 2012 i ery nowego świata*, Białystok 2010, s. 100–103.

⁵⁶ M. Moyer, *Czy przestrzeń jest cyfrowa?*, „Świat Nauki” 2012, nr 3 (247), s. 24.

podmiotowość wprowadza ład w świecie panującego chaosu (metaforycznego – dop. autora) i potencjalności, czyli staje się bytem organizującym na nowo rzeczywistość w jej różnych parametrach, bywa wewnętrznym źródłem wszelkiej przyczynowości. „Oznacza to, że działania człowieka wypływają z niego samego. Podmiotowość zakłada istnienie wolności. Człowiek-podmiot wywiera wpływ na zdarzenia. Aktywnie uczestniczy w procesie strukturyzacji i restrukturyzacji rzeczywistości”⁵⁷. Gdyby tak było, bez tzw. uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych, to wystarczyłoby postawić na kierowniczych stanowiskach idealnych ludzi, zarządzających „poddanymi” ich woli współpracownikami i pracownikami. Twórczość i innowacyjność w podmiotach społeczności lokalnej kwitłaby jak na łące pełnej różnorodnych gatunków roślin i zwierząt, m.in. zgodnie z prawami ewolucji w rywalizacji o byt.

Nauka jako wartość, zwłaszcza w swych funkcjach teoretycznych, poznawczych i utylitarnych, jest w dociekaniach sceptyczna oraz stosuje daleko idący redukcjonizm w stosunku do realnego świata. Dlatego problematykę dotyczącą twórczości i innowacyjności w podmiotach społeczności lokalnej należy rozwiązywać naukowo, m.in. odwołując się do pedagogiki; warto zauważyć, że twórcy i innowatorzy nie rodzą się z talentem na przysłowiowym kamieniu. Najczęściej dziedziczą po swoich przodkach ukryte genetyczne cechy i właściwości, którymi trzeba się opiekować, wychowywać i kształcić, a potem powinni odbyć dobrą praktykę zawodową i zależeć się we właściwym zakładzie pracy. Wszystko to jest uwikłane w sploty sprzeczności i uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, zarówno jednostkowych, jak i środowiskowych, można dostrzec w nich zróżnicowane wartości oraz lepiej lub gorzej funkcjonujące struktury realizujące cele i zadania produkcyjne, usługowe lub pracy w służbach publicznych. Dlatego warto wskazać na potrzebę poszukiwania w środowisku lokalnym nierzadko ukrytych kandydatów na twórców i innowatorów, co często zależy od tzw. mecenasa, tutora czy coacha. Nie zawsze sukces pojedynczych lub grupowych twórców, innowatorów automatycznie rozśławia środowisko lokalne, niekiedy ujawnia się ono wtedy, gdy już ich nie ma, ale kategorie czasu i odległości mogą budzić z troską, lecz także stają się impulsem do zmian na korzyść ludzi żyjących w danym środowisku.

Nauka, także nauki społeczne, w tym pedagogika, nie zastępuje działań planistycznych, realizowanych przedsięwzięć dla dobra środowiska lokalnego oraz codziennej praktyki tysięcy ludzi. Nierzadko to praktyka społeczna analizowana od strony naukowej staje się impulsem dla rozwoju nauki, ale bywa też na

⁵⁷ J. Górniewicz, *Podmiotowość*, [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1999, s. 186.

odwrot, gdy nauka wysuwa problemy do badań środowiskowych, wszczyna je i dochodzi do sformułowania stwierdzeń uogólniających oraz praktycznych wniosków. I na tym polega właśnie służebna funkcja nauki dla podmiotów, czyli ludzi w środowisku lokalnym, zwłaszcza w sytuacji ustawicznego wzrostu wykształcenia mieszkańców oraz osób intencjonalnie korzystających z informacyjnej sieci globalnej i lokalnej, m.in. w procesie uczenia się przez całe życie.

Streszczenie

Nauki pedagogiczne na rzecz twórczości i innowacji podmiotów społeczności lokalnej

Twórczość i innowacyjność w społeczności wiedzy, w warunkach globalizacji i rywalizacji społeczno-gospodarczej są cenionymi wartościami. W społecznościach lokalnych podmiotami są niestandardowi ludzie o zróżnicowanych uzdolnieniach, których należy otoczyć szczególną troską i wsparciem. Nauki pedagogiczne zajmują się nie tylko dziećmi, młodzieżą, ale także dorosłymi oraz ludźmi w podeszłym wieku, aby rozwijali się i ustawicznie doskonalili intelektualnie oraz społeczno-moralnie dla wspólnego dobra. Dlatego w niniejszym artykule ukazano skomplikowany, przyszłościowy model rozważań, m.in. w nawiązaniu do teorii chaosu i fraktali, nad tym, czym jest i staje się dążenie do nastawień twórczych i innowacyjnych w zmieniających się środowiskach lokalnych.

Słowa kluczowe: twórczość, innowacyjność, podmiotowość, chaos, fraktale.

Summary

Pedagogical sciences to the benefit of creativity and innovation among entrepreneurs in local societies

Creativity and innovation in the knowledge society in the context of globalization and socio-economic competition are highly valued. Non-standard people of different abilities should be under a special care and support in local communities. Pedagogy deals with not only children, young people, but also with adults, and the elderly, to develop and continually perfect intellectually and socio-morally for the common good. Therefore, in this article the complicated future model of discussion is shown, and in reference to the chaos and fractals theory, on what it is and becomes a tendency for creative and innovative attitudes in changing local environments.

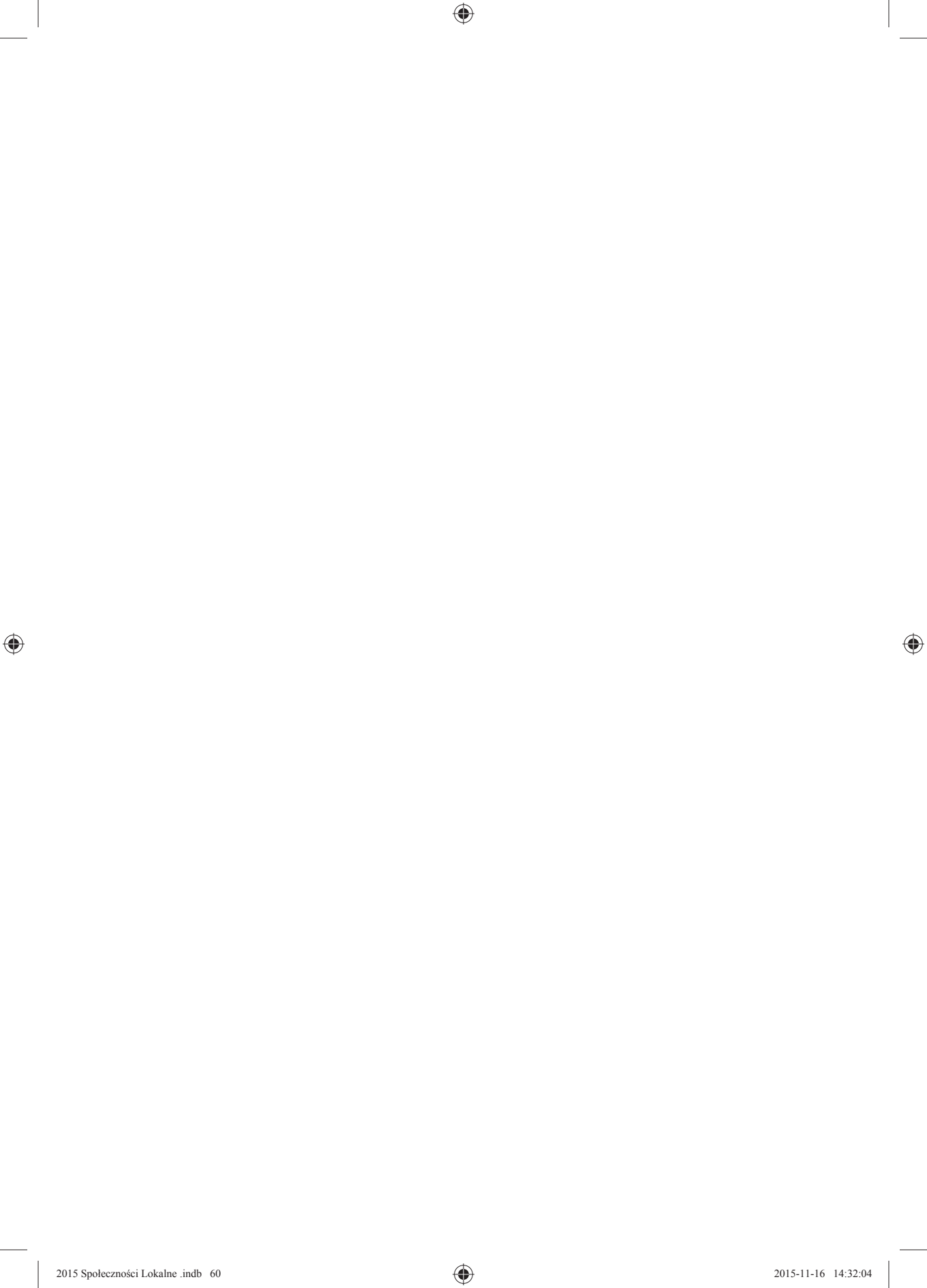
Keywords: creativity, innovation, subjectivity, chaos, fractals.

Bibliografia

1. Adamczyk M., Chmiel A. (red.), *Spoleczności lokalne. Przestrzeń dla współpracy i rozwoju*, Polkowice-Wrocław 2014.
2. Anderson A., Taylor C., *Instrumentalne cechy osobowości*, [w:] K. Wenta, *Środowiskowe uwarunkowania w zakresie wzbogacania osobowości*, [w:] T. Kielanowski, R. Waśniewski (red.), *Człowiek – istota społeczna*, Gdańsk 1985.
3. Bakula K., Heck D. (red.), *Efekt motyla. Humanisci wobec teorii chaosu*, Wrocław 2006.
4. Bakula K., *Chaos, porządek i paradygmaty (w naukach i literaturze)*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
5. Bobiński W., *Mówił polonista z fizykiem, ale jakim językiem? Pokusy i zagrożenia zwłaszcza przez humanistów z nauk ścisłych*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
6. Braden G., *Czas fraktalny. Sekret roku 2012 i ery nowego świata*, Białystok 2010.
7. Buchowski M., *Magia*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999.
8. Ciesielski K., Pogoda Z., *Bezmiar matematycznej wyobraźni*, Warszawa 1995.
9. *Cywilizacja. Największe wynalazki i odkrycia naukowe. Sensacje ostatniego półwiecza*, Jubileuszowa Kolekcja Polityki, Zeszyty 1–11, Warszawa 2008.
10. Duda R., „Chaos” w języku matematyki nie jest chaosem, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
11. Elias N., *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980.
12. Filipczuk E., *Efekt skrzydeł motyla*, [w:] R. Koschany, *Przypadek w interpretacji*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
13. Frazer J. G., *Złota gałąź*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1962, s. 71, [w:] A. Radziejewicz-Winnicki, *Żywiolowość otaczającej współczesności a szansa na homeostazę społeczną*, Zielona Góra 2014.
14. Fromm E., *Język zapomniany. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, Warszawa 1997.
15. Gajda J., *Antropologia kulturowa. Część I. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, Toruń 2005.
16. Gleick J., *Chaos. Narodziny nowej nauki*, Poznań 1996.
17. Goswami A., *Kwantowy umysł. Naukowe dowody na potęgę Twoich myśli*, tłum. A. Rutkowska, Białystok 2014.
18. Górniewicz J., *Podmiotowość*, [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1999.
19. Górniewicz J., *Twórczość*, [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej...*, op. cit.
20. Gnitecki J., *Przemiany informatyki oraz cywilizacji i edukacji informacyjnej*, Poznań 2005.

21. Gnitecki J., *Zarys pedagogiki ogólnej*, Poznań 1994.
22. Gnitecki J., *Wstęp do ogólnej metodologii badań w naukach pedagogicznych*, Poznań 2006.
23. Janus-Sitarz A., *Pytania dydaktyki wobec teorii chaosu*, [w:] K. Bakula K., D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
24. Kleszczykowska K., *Dobrodziejstwo chaosu znaków językowych*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
25. *Komitetu Regionów UE*, [w:] M. Adamczyk, A. Chmiel (red.), *Spoločności lokalne. Przestrzeń dla współpracy i rozwoju*, Polkowice-Wrocław 214.
26. Kolterman K., *Innowacje technologiczne w procesie przewagi konkurencyjności*, Warszawa 2013.
27. Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967.
28. Komorowski D., *Paradoks jako figura chaosu*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
29. Koschany R., *Przypadek w interpretacji*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
30. Krige J., *Science, Revolution and Discontinuity*, Harvester, Brighton, Sussex 1980, [w:] A. Chalmers, *Czym jest to, co zwiemy nauką?*, tłum. A. Chmielewski, Wrocław 1997.
31. Kwieciński Z., *Tropy – ślady – próby. Studia i szkice z pedagogiki pogranicza*, Toruń-Poznań-Olsztyn 2000.
32. Marciszewski W., *Nauka we współczesnej cywilizacji*, [w:] Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski, P. J. Smoczyński, *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1987.
33. Markowski A., *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001.
34. Merton R. K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.
35. Moyer M., *Czy przestrzeń jest cyfrowa?*, „Świat Nauki” 2012, nr 3 (247).
36. Mozrzyk J., *Fraktale w najprostszych układach dynamicznych*, [w:] K. Bakula i D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit., s. 32.
37. Olszewski W., *Rola władzy lokalnej w przemianach edukacyjnych w opinii Komitetu Regionów UE*, [w:] M. Adamczyk, A. Chmiel (red.), *Spoločności lokalne. Przestrzeń dla współpracy i rozwoju*, Polkowice-Wrocław 2014.
38. Pastuchowa M., *Ślady obecności. Staropolskie leksemy czasownikowe we współczesnej polszczyźnie*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
39. Peitgen H. O., Jürgens H., Saupe D., *Granice chaosu. Fraktale. Część I*, Warszawa 1995.
40. Radziejewicz-Winnicki A., *Żywiolowość otaczającej współczesności a szansa na homeostazę społeczną*, Zielona Góra 2014.

41. Schapper D., *Le sens de l'ethnico-religieux*, [w:] P. Zawadzki, *Czas i tożsamość. Paradoks odnawiania problem tożsamości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2003, nr 3.
42. Solski Z. W., *Dramaturgia fraktalna. Szkic do wybranych sztuk Tadeusza Różewicza*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
43. Suchodolski B., *Przedmowa*, [w:] E. Morin, *Zagubiony paradygmat – natura ludzka*, Warszawa 1977, s. 11; J. Gnitecki, *Wstęp do ogólnej metodologii...*, op. cit.
44. Szmidt K. J., *Pedagogika twórczości*, Sopot 2013.
45. Tempczyk M., *Teoria chaosu a filozofia*, Warszawa 1998.
46. Terpińska K., *Śródziemnomorski mit chaosu*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
47. Tulibacki W., *Absurd i wielcy nawiedzeni*, [w:] W. Tulibacki, Z. Frydryszak (red.), *O literaturze i filozofii. Problemy, twórcy, dzieła*, Olsztyn 1999.
48. *Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language*, New York 1989.
49. Wenta K., *Edukacja do zawodu(ów) na chaotycznym rynku pracy*, [w:] B. Pietrulewicz (red.), *Edukacja – praca – rynek pracy*, Zielona Góra 2010.
50. Wenta K., *Przemiany w doskonaleniu pedagogicznym młodych nauczycieli akademickich. Opracowanie raportów z badań w latach 1985–1990 z komentarzami do współczesnych trendów pedagogicznych*, Szczecin 1994.
51. Wenta K., *Teoria chaosu w dyskusji nad pedagogiką*, Radom 2011.
52. Wenta K., *Zysk z kapitału intelektualnego w zglobalizowanym świecie*, [w:] M. Szymańska (red.), *Edukacja dla potrzeb rynku pracy – realia, możliwości, perspektywy*, Piotrków Trybunalski 2011.
53. Wiśniewska L., *Chaos, porządek i paradygmaty (w naukach i literaturze)*, [w:] K. Bakula, D. Heck (red.), *Efekt motyla...*, op. cit.
54. Wołoszyn S., *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku. Próba syntetycznego zarysu na tle powszechnym*, wydanie drugie poszerzone, Kielce 1998.



Wspólnota miejsca. Komentarze

Wskazane w tytule niniejszego opracowania zagadnienie wspólnoty, wspólnoty miejsca, chcę przedstawić, odwołując się do ustaleń dwóch wybitnych socjologów, filozofów – Zygmunta Baumana¹ i Richarda Sennetta², którzy wielokrotnie koncentrowali uwagę na tych problemach. Pragnę zaprezentować komentarze odnoszące się do wspólnoty, wspólnoty toposu, jakie wyłaniają się z publikacji ich autorstwa. Dokonując analizy ecclesii, Bauman i Sennett formułują zbieżne, zgodne uogólnienia, które pozwalają stwierdzić, iż wspólnoty, wspólnoty miejsca decydują, ważą na jakości życia ich członków. A wspólnota miejsca, jaką tworzy społeczność lokalna, jak pisze Sennett, „wydaje się najlepszym otoczeniem dla dobrego życia – najlepszym choć nie prostym”³.

Dla obu naukowców wspólnota posiada współcześnie kardynalną wartość, znaczenie, ponieważ pozwala zaspokoić potrzebę przynależności, poczucia bezpieczeństwa oraz nawiązać, poprawić bądź ulepszyć relacje międzyludzkie. W komentarzach Baumana i Sennetta odnaleźć można pozytywne nastawienie do wspólnoty, ich zafascynowanie, oczarowanie tym zagadnieniem. Choć należy zauważyć, że Sennett jest autorem pojęcia „destrukcyjna wspólnota”, które

¹ Z licznych publikacji Z. Baumana wykorzystałam przede wszystkim *Socjalizm. Utopia w działaniu*, tłum. M. Bogdan, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, *Straty uboczne. Nierówności w epoce globalizacji*, tłum. J. Hunia, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, *Sztuka życia*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, Z. Bauman, S. Obirek, *O Bogu i człowieku rozmowy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013 oraz podręcznik napisany z T. Mayem *Socjologia*, tłum. J. Łoziński, Zys i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2004.

² R. Sennett, *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*, tłum. J. Dzierzgowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2013.

³ *Ibidem*, s. 353.

określa związek dwóch osób, obsesyjnie wymagających respektowania prawa do intymności⁴.

Rozumienie omawianego zagadnienia zapożyczam od Baumana, który definiuje wspólnotę jako „niezbyt precyzyjnie określone czy wydzielone zbiorowisko ludzi, którzy zgadzają się w pewnych kwestiach nieakceptowanych przez innych, a przekonaniom tym nadają pewną sankcję”⁵. Natomiast w książce poświęconej wspólnotcie⁶ Bauman prezentuje inną kategorię definicji, odwołuje się bowiem do metafory i przedstawia ją literacko jako bezpieczny raj, azyl, domostwo, „ciepły krąg” czy idealny, miły fragment świata⁷.

Według Baumana te pozytywne konotacje i emocje pojawiające się w odniesieniu do wspólnoty wynikają z faktu, „że wszystkich członków wspólnoty łączy zgoda, a przynajmniej gotowość do niej, i ten czynnik jednoczący uważa się za silniejszy od wszystkich różnic, za górujący nad nimi. Dlatego też traktuje się wspólnotę jako naturalną jedność”⁸. Ujawnia się we wspólnotcie silna, długotrwała więź oparta na jednakowym postrzeganiu, pojmowaniu świata. Nie trzeba dyskutować, negocjować bądź walczyć o wspólne rozumienie spraw, pojmowanie rzeczywistości. Więzy występujące we wspólnotcie uwalniają jej członków „od potrzeby wyjaśniania i tłumaczenia sobie nawzajem, kim są, a wspólnie żywionym przekonaniom pozwalają uchodzić za niekwestionowaną prawdę, zasługującą na uznanie i szacunek”⁹.

Kategorią, jaka wyróżnia każdą wspólnotę jest jej samowystarczalność¹⁰, umożliwiająca zaspokojenie wszystkich pragnień, potrzeb członków. Bauman bowiem dostrzega we wspólnotcie fabrykę solidarności ludzkiej, która umożliwia „spełnienie osobistych pragnień i powodzenie osobistych zamiarów”¹¹. Wspólnota stanowi również rodzaj „zbiorowego ubezpieczenia przeciwko indywidualnie doświadczanym niepewnościom”¹². „Jak to ujął Ulrich Beck (...): na każdą jednostkę ludzką z osobna, w jej pojedynczości i samotnym wysiłku samostanowienia, a nie na działającą zgodnie wspólnotę jakiegokolwiek szczebla,

⁴ Z. Bauman, T. May, *Socjologia*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2004, s. 127.

⁵ *Ibidem*, s. 69.

⁶ Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.

⁷ *Ibidem*, s. 17.

⁸ Z. Bauman, T. May, *Socjologia*, *op. cit.*, s. 69.

⁹ *Ibidem*, s. 70.

¹⁰ Z. Bauman, *Wspólnota...*, *op. cit.*, s. 20.

¹¹ Z. Bauman, S. Obirek, *O Bogu i człowieku rozmowy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 107.

¹² Z. Bauman, *Wspólnota...*, *op. cit.*, s. 25 i 26.

spada dziś obowiązek szukania i znajdowania, (...) indywidualnych rozwiązań dla społecznie stwarzanych problemów.”¹³

Wspólnota występuje w roli siatki bezpieczeństwa, plastra przyklejanego na rany odniesione przez jej członków. W wyjątkowej, kryzysowej sytuacji wspólnota udzieli niezbędnego wsparcia, ponieważ obowiązkiem „członków wspólnoty jest pomoc wzajemna, mamy więc prawo się spodziewać, że pomoc, której potrzebujemy, nadejdzie. (...) I dalej: we wspólnocie możemy wzajemnie liczyć na życzliwość. Jeśli potkniemy się i upadniemy, inni pomogą nam stanąć z powrotem na nogi. Nikt nie będzie kpił, nikt nie będzie wyszydzał naszej niezręczności i cieszył się z naszego nieszczęścia”¹⁴.

Kolejną cechą charakteryzującą, definiującą wspólnotę jest derywacja, dokonująca podziału na tych, którzy należą do wspólnoty (swoich) oraz tych, którzy pozostają poza jej wnętrzem (obcych, wrogów). W związku z tym podziałem, życie poza wspólnotą może uchodzić za groźną, niebezpieczną słabość bądź luksus, na jaki stać nielicznych. We wspólnocie nie chcą, nie muszą żyć ludzie zamożni, majątni, gdyż „z gęstego spłotu wspólnotowych zobowiązań niewiele chyba mogliby zyskać, gdyby się weń uwikłali, a wiele wtedy mogliby stracić”¹⁵. Wyjątkiem, zdają się być specyficzne wspólnoty miejsca – „grodzony”, strzeżone osiedla (*gated communities*)¹⁶, w przypadku których bogaci otrzymują bezpieczeństwo i „święty spokój” – wolność, izolację od niechcianych, nieproszonych gości.

Należy podkreślić, że ideę wspólnoty utożsamia Bauman z „filozofią słabych”. Ludzie silni, majątni nie potrzebują opieki wspólnoty i potrafią „wyliczyć od ręki liczne straty, jakie by ponieśli, gdyby przystali na żądania wspólnotowej solidarności”¹⁷. Zobowiązanie do wspólnotowego współdziałania, zdaniem Baumana, dla ludzi bogatych zdaje się „wróżyć więcej szkody niż korzyści”¹⁸. Miejsca we wspólnocie szukają przede wszystkim ludzie biedni, słabi, zależni, dla których istotne jest zapewnienie sobie bezpieczeństwa na wypadek wystąpienia ryzyka utraty zdrowia, pracy, starości etc.

Natomiast silni, majątni zainteresowani są przede wszystkim realizacją potrzeby wolności, indywidualności, dlatego raczej omijają wspólnotę. Podobne do Baumana spostrzeżenia formułuje Iwan Krastew, który twierdzi, iż „elity

¹³ Z. Bauman, S. Obirek, *O Bogu...*, op. cit., s. 107.

¹⁴ Z. Bauman, *Wspólnota...*, op. cit., s. 6 i 7.

¹⁵ *Ibidem*, s. 79.

¹⁶ Z. Bauman, *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, od s. 73.

¹⁷ Z. Bauman, *Wspólnota...*, op. cit., s. 70.

¹⁸ *Ibidem*, s. 67.

wyzwoliły się od swych wspólnot. (...) Dawniej właściciel ziemi nie mógł jej zabrać ze sobą, a dawny przemysłowiec uciec wraz ze swą fabryką. Finansista jednak może zabrać się ze swym majątkiem stosunkowo łatwo. Nowe elity są pewne siebie, ponieważ są nie tylko mobilne, ale często też nie widzą siebie jako części społeczeństwa. W czasach kryzysu nie przewodzą wspólnocie, lecz ją opuszczają¹⁹. Opinia Krastewa o merytokratycznej elicie jest zdecydowanie zła, gdyż ta nie tylko wychodzi poza wspólnotę, „ale chce być przez nią szanowana, podziwiana, a nawet kochana”²⁰.

Bauman nie tylko definiuje wspólnotę, ale również proponuje kilka klasyfikacji tego zagadnienia, i tak wyróżnia wspólnoty etyczne oraz estetyczne – wieszakowe, szatniowe czy karnawałowe²¹, które cechuje chwilowe, wspólne przebywanie, pozbawione etycznych zobowiązań niesienia pomocy. W przypadku wspólnoty wieszakowej, szatniowej członków można porównać do widzów, którzy „zostawiają swe okrycia na przechowanie na czas przedstawienia, by po zapadnięciu kurtyny zdjęć je z wieszaków i pójść sobie, każdy w swoją stronę”²². Fakt spędzenia być może długiego czasu we wspólnocie szatniowej, wieszakowej nie upoważnia do oczekiwania z jej strony jakichkolwiek świadczeń, wsparcia.

W opozycji do wspólnoty estetycznej znajduje się nie tylko wspólnota etyczna (z obowiązkiem solidarności, niesienia pomocy), ale także wspólnota tradycyjna. „Wspólnota tradycyjna, taka, co to narzuca i wymaga, trzyma i nie wypuszcza, żądając niepodzielnej wierności i bezwzględного posłuszeństwa”²³, w czasach płynnej, lekkiej czy zwielokrotnionej nowoczesności, jest trudna do odnalezienia, ponieważ tego rodzaju wspólnota wymaga lojalności, zaangażowania²⁴, cnót, jakich współcześnie trudno szukać w działaniach ludzi. Ponadto mocno scementowana przynależność do wspólnoty tradycyjnej wyklucza jej członków z możliwości przystąpienia do innej, atrakcyjniejszej grupy. Dozgonna lojalność oraz zaangażowanie stają się więc balastem, ciężarem, który utrudnia życie, pozbawiając ludzi uroku wolności dokonywania kolejnych (być może lepszych) wyborów.

¹⁹ I. Krastew, *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, tłum. Michał Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 43.

²⁰ *Ibidem*, s. 44.

²¹ Z. Bauman, *Wspólnota...*, op. cit., s. 97.

²² Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 167.

²³ *Ibidem*, Warszawa 2010, s. 168.

²⁴ Z. Bauman, *Sztuka życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 33 i 229.

Inna kategoryzacja Baumana dotyczy wspólnot/miejsc, które tworzą koła – okręgi, w jakich funkcjonujemy, żyjemy. „Im mniejsze koła, tym bezpieczniej i bardziej swojsko się w nich czujemy. Jedno z pierwszych to nasz kraj, teren, gdzie – jak oczekujemy – każda napotkana osoba będzie mówić w zrozumiałym dla nas języku, przestrzegać tych samych reguł i zachowywać się w sposób na tyle klarowny, że wiemy, jak zareagować na jakiś gest czy zapytanie. Mniejszy krąg możemy nazwać swoją okolicą. Znamy tutaj ludzi z widzenia, wielu z imienia i nazwiska, a nawet orientujemy się w ich zwyczajach. Dzięki temu maleje niepewność, która towarzyszy niewiedzy: wiemy, czego się po kim spodziewać. Krąg najmniejszy nazwijmy domem.”²⁵

Dla niniejszego opracowania istotne znaczenie posiadają przede wszystkim wspólnota, jaką stanowi państwo – szczególnie jego wersja opiekuńcza, socjalna²⁶ – oraz wspólnota społeczności lokalnej, która przynosi dużo większe od państwa poczucie komfortu, bezpieczeństwa. Choć dla Baumana państwo „socjalne jest najwyższym współczesnym ucieleśnieniem idei wspólnoty, (...) utkanej z więzów wzajemnych zależności, zaangażowania, lojalności, solidarności i zaufania”²⁷.

W odniesieniu do wspólnoty państwa, należy zwrócić uwagę na możliwość wyodrębnienia „wymagowanej wspólnoty narodu”²⁸; autorem tego określenia jest Benedict Anderson, który stwierdza, że „członkowie nawet najmniejszego narodu nigdy nie poznają większości swoich rodaków, nie spotkają ich, a nawet o nich nie usłyszą, choć w umyśle każdego żywy jest obraz ich wspólnoty (...), naród to również głębokie, horyzontalne braterstwo”²⁹.

Bauman, komentując znaczenie wspólnoty w życiu współczesnych ludzi, konstatuje, że „podział zamieszkanego świata na wspólnoty – ciała społeczne – był fabryką solidarności. Rozdrobnienie świata przeżywanego na jednostki obarczone obowiązkiem samostanowienia i samoutwierdzania się w warunkach deficytu norm i wątpliwości społecznych więzi jest fabryką podejrzliwości wzajemnej i konkurencji”³⁰. Wspólnota miejsca łagodzi bóle, przykrości wynikające z faktu życia w liberalnej rzeczywistości, w której rywalizacja, walka o wygraną, o wyeliminowanie innych jest sensem wszelkich działań ludzi. Wspólnota

²⁵ Z. Bauman, T. May, *Socjologia*, op. cit., s. 136.

²⁶ Z. Bauman, *Straty uboczne...*, op. cit., s. 21.

²⁷ Z. Bauman, *ibidem*, Kraków 2012, s. 21.

²⁸ J. Mandle, *Globalna sprawiedliwość*, tłum. Małgorzata Dera, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009, s. 52.

²⁹ *Ibidem*, s. 52.

³⁰ Z. Bauman, S. Obirek, *O Bogu...*, op. cit., s. 53.

toposu posiada wymiar „miejsca dobrze, bo ku ludzkiemu zadowoleniu, urządzonego i wyposażonego w to wszystko, co dla człowieczeństwa człowieka niezbędne”³¹.

Dla Baumana wspólnota miejsca jawi się jako azyl, enklawa bezpieczeństwa, wytwórnia solidarności dla ludzi biednych, słabych, doświadczających lęków, niepewności, bólów, kryzysów. Podobnie na wspólnotę patrzy Sennett, w książce zatytułowanej *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy* przypomina własny okres dzieciństwa, który spędził w trzech wspólnotach – chicagowskiej świetlicy dla dzieci ubogich, w surowej, lokalnej szkole katolickiej oraz klubie sportowym prowadzonym przez Policyjny Związek Lekkoatletyczny³².

W swej biografii uznaje przynależność do wskazanych wspólnot za przełomowe (określa je mianem miejsc talizmanów, które zmieniły jego życie), ponieważ dzięki nim czuł się bezpieczny, wolny od agresji wszechobecnego gangów. „Zostawaliśmy w szkole po godzinach lub zaraz po lekcjach biegliśmy do świetlicy. Potrzebowaliśmy schronienia, by rozmawiać o naszych rodzicach, odrabiać wspólnie prace domowe i grać w warcaby, zapominając choć na chwilę o agresji”³³. Innymi miejscami, jakie wówczas gwarantowały dzieciom bezpieczeństwo były np. przystanki autobusowe, toposy publiczne, gdzie gangi nie mogły, nie śmiały działać.

Sennett, w odróżnieniu od Baumana, przedstawia praktyczny wymiar funkcjonowania wspólnoty, wspólnoty miejsca. Dla Sennetta ecclesia jest konkretnym bytem, dla Baumana „jest raczej postulatem, wyrazem pragnienia i wezwaniem, by zewrzeć szeregi, niż rzeczywistością”³⁴. Zestawienie komentarzy Sennetta oraz Baumana, odnoszących się do wspólnoty, pozwala stwierdzić, iż w jednym przypadku przybiera ona formę wytęsknionej, wymyślonej idei, a w drugim nabiera realnych, rzeczywistych kształtów.

Wspólnoty miejsca prezentuje Sennett, odwołując się do książki konserwatywnego socjologa Roberta Nisbета *The Quest for Community*³⁵, który podkreślał znaczenie „cnoty lokalnego życia, wolontariatu i dobrowolnych stowarzyszeń”³⁶, stojących w opozycji do rozwiniętego państwa opiekuńczego, socjalnego. Rozrośnięte państwo opiekuńcze traktuje Nisbet jako wroga, zabójcę wspólnoty, ponieważ w relacje, więzi międzyludzkie, niezmiennie ważne

³¹ Z. Bauman, *Socjalizm...*, op. cit., s. 165.

³² R. Sennett, *Razem...*, op. cit., s. 320 i 321.

³³ *Ibidem*, s. 323.

³⁴ Z. Bauman, T. May, *Socjologia*, op. cit., s. 70.

³⁵ R. Sennett, *Razem...*, op. cit., s. 324.

³⁶ *Ibidem*, s. 324.

we wspólnotcie, wkracza, przejmuje je państwowa biurokracja. Konsekwentnie, także Sennett neguje istnienie wspólnoty w postaci państwa opiekuńczego (co odróżnia go od Baumana), dopuszcza tylko obecność małych, lokalnych wspólnot. Egzemplifikację tego stanowiska stanowić może współcześnie program premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona nazwany „Wielkie Społeczeństwo”, w którym pomoc biednym w lokalnych społecznościach niosą wolontariusze. W wypadku Stanów Zjednoczonych podobne postulaty głoszą przedstawiciele Tea Party³⁷.

Sennett dokonuje również klasyfikacji wspólnot, stosując jako kryterium podziału przekonania polityczne. I tak, „modelem prawicy jest wioska lub miasteczko z lokalnymi sklepami i bankami. (...) Społeczna lewica natomiast angażowała się w życie wspólnot w wielkich miastach, gdzie zamiast lokalnych sklepów były sieciówki, gdzie panowały się ogromne korporacje, a banki działały na skalę globalną”³⁸. Wspólnoty, możliwe do wyodrębnienia w dużych miastach, są odmienne od tych istniejących w wioskach czy małych miasteczkach, które stanowią połączenie domu oraz miejsca pracy. Synteza toposu rodziny i pracy, ich wspólna geografia występuje jedynie w małych wspólnotach. W miastach nastąpił rozdział miejsc przeznaczonych do pracy od tych zarezerwowanych do życia, mieszkania. Gęstość zabudowy miast nie zwiększyła bowiem więzi między ludźmi, raczej je rozerwała.

Kolejna kategoryzacja wspólnot/miejsc zaproponowana przez Sennetta wyodrębnia wspólnoty oparte na wierze, na prostocie pracy fizycznej oraz na towarzyskości³⁹. Na szczególne podkreślenie, według Sennetta, zasługuje wspólnota prosta, którą wykreował A. D. Gordon. „Wspólnotę traktował on niemal jak terapeuta: poświęcanie się na rzecz innych uważał za sposób rozwiązywania problemów psychologicznych.”⁴⁰ Odzwierciedleniem takiej prostej wspólnoty jawi się kibuc, w którym ciężka, fizyczna praca wszystkich członków zapewnia samowystarczalność ekonomiczną oraz uwalnia od lęków, strachu, rozterek psychicznych. Sennett utożsamia wspólnotę, wspólnotę miejsc z prostym życiem⁴¹.

Oprócz klasyfikacji wspólnot, Sennett przedstawia także definicję tego pojęcia, która brzmi następująco: „ja (...) myślę o wspólnotcie jako procesie wchodzenia w świat; w ramach tego procesu ludzie poznają wartość, ale też granice,

³⁷ *Ibidem*, s. 325.

³⁸ *Ibidem*, s. 325.

³⁹ *Ibidem*, s. 353.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 345.

⁴¹ *Ibidem*, s. 342.

bezpośrednich relacji”⁴². Wspólnota jest dla Sennetta miejscem przygotowania, przygotowywania się do życia, nabywania umiejętności komunikacji z ludźmi, wchodzenia z nimi w różnorodne relacje. „Choć wspólnota nie może wypełnić całego życia, zapewnia ważnego rodzaju przyjemności”⁴³.

Bauman i Sennett traktują wspólnoty, wspólnoty miejsc jako niezbędny, konieczny warunek życia ludzi. Bauman zauważa obecność ecclesii w każdej relacji między ludźmi, której można przyporządkować ideę solidarności, komunitaryzmu. Dlatego uznaje za wspólnotę państwo, społeczność lokalną, rodzinę, przedstawienie teatralne, mecz piłkarski etc. Natomiast Sennett ogranicza rozmiary wspólnoty do małych, lokalnych grup ludzi, którzy swoją ciężką, fizyczną pracę zapewniają wspólnocie samowystarczalność. Wspólnota według Sennetta pojawia się dopiero z chwilą nawiązania współpracy, a nie mówienia o jej idiomie.

Komentarze Baumana i Sennetta dotyczące znaczenia wspólnoty brzmią jednogłośnie, wartość życia współczesnych ludzi zależy od jakości wspólnot. Wspólnota miejsca powinna zapewniać swoim członkom bezpieczeństwo, schronienie przed każdym rodzajem ryzyka, udzielenie pomocy, otoczenie niezbędną opieką.

Streszczenie

Wspólnota miejsca. Komentarze

Autorka rozwija pojęcie wspólnoty, wspólnoty miejsca. Odwołuje się do ustaleń dwóch wybitnych socjologów, filozofów – Zygmunta Baumana i Richarda Sennetta, którzy wielokrotnie koncentrowali uwagę na tych problemach. Prezentuje komentarze odnoszące się do wspólnoty, wspólnoty toposu, jakie wyłaniają się z publikacji ich autorstwa. Dokonując analizy ecclesii, Bauman i Sennett formułują zbieżne, zgodne uogólnienia, które pozwalają stwierdzić, iż wspólnoty, wspólnoty miejsca decydują, ważą na jakości życia ich członków.

Słowa kluczowe: wspólnota, miejsce, jakość życia, Bauman, Sennett.

Summary

Societies/Areas. Comments

The author develops the notion of a community and a community of a place and refers to what was determined by two world-class sociologists and philosophers – Zygmunt Bauman and Richard Senett, who frequently drew their attention to those problems.

⁴² *Ibidem*, s. 354.

⁴³ *Ibidem*, s. 354.

The author presents comments referring to a community, community of a topos, which are presented in their publications. By analysing the ecclessia, Bauman and Sennett form similar, concordant generalisations, which allow a belief, that communities and communities of places influence the quality of life of its members.

Keywords: community, place, quality of life, Bauman, Sennett.

Bibliografia

1. Bauman Z., *Socjalizm. Utopia w działaniu*, tłum. M. Bogdan, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
2. Bauman Z., *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*, tłum. J. Hunia, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
3. Bauman Z., *Sztuka życia*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
4. Bauman Z., *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
5. Bauman Z., Obirek S., *O Bogu i człowieku rozmowy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
6. Bauman Z., May T., *Socjologia*, tłum. J. Łoziński, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2004.
7. Krastew I., *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, tłum. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
8. Mandle J., *Globalna sprawiedliwość*, tłum. M. Dera, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009.
9. Sennett R., *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*, tłum. J. Dzierzgowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2013.



Część 2

Edukacyjne aspekty rozwoju społeczności lokalnych



Miejsca rozwoju dziecka w społeczności lokalnej

Punktem wyjścia do rozważań podjętych w prezentowanym artykule stała się refleksja nad wizerunkiem, obrazem dziecka we współczesnej kulturze w kontekście miejsca jego rozwoju w małej, lokalnej społeczności. To, że obraz ten ulega dynamicznym przeobrażeniom jest faktem empirycznie trudnym do zweryfikowania ze względu na różnorodność czynników wpływających na przebieg procesów określających jakość i zasięg dokonujących się zmian. Czynnikiem wywołujących zmiany można poszukiwać zarówno w zjawiskach o charakterze globalnym (m.in. komputeryzacja, cyfryzacja, medializacja życia), jak i lokalnym (przeobrażenia społeczne, kulturowe dotyczące rodziny i ich najbliższe środowisko). Istotne z pedagogicznego punktu widzenia wydaje się poszukiwanie w teorii i praktyce codzienności odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku dokonują się zmiany, czym są uwarunkowane oraz jakie są ich konsekwencje dla dziecka.

Próba charakterystyki współczesnego dziecka, a co za tym idzie jego wartości, znaczenia, sposobu wychowania i kształtowania, wpisana jest w kontekst przemian społeczno-kulturowych i obyczajowych dokonujących się w rzeczywistości. W dobie powszechnej dostępności informacji w zasadzie nie ma większego znaczenia miejsce zamieszkania, ponieważ to, co dzieje się globalnie przenika do lokalnej społeczności równie szybko, niosąc określone zmiany, nie zawsze oceniane pozytywnie. Żyjemy w czasach definiowanych przez pryzmat procesów takich jak: globalizacja, niepohamowana konsumpcja, dominacja kultury popularnej, pogoń za dobrami materialnymi. Wymienione wyżej cechy nie wyczerpują katalogu różnorodności zjawisk obecnych w codzienności, oddziałujących na społeczeństwo oraz poszczególne jednostki, zarysowują natomiast możliwe konsekwencje wpływu.

W większości obserwowane zmiany oceniane są negatywnie, ponieważ człowiek epoki postmodernizmu narażony jest na: relatywizm moralny (brak jednoznacznych, zinternalizowanych wartości, nieumiejętność dokonywania wyborów moralnych, unikanie odpowiedzialności), wielość tożsamości (specyfika teraźniejszości powoduje, że jednostka nie ma punktu odniesienia dla budowania swojej tożsamości, stąd ich różnorodność: tożsamość przezroczysta, globalna, typu brzytwa, supermarket itp.¹), hedonistyczne (ukierunkowane na doraźną, chwilową, egoistyczną przyjemność) nastawienie do życia, medializację i informatyzację (wszechobecność mediów, Internetu, monitoringu kamer; życie okablowane, życie w sieci). Ponadto można zaobserwować nasilenie się problemów w środowisku rodzinnym (czego konsekwencją jest wzrastająca liczba rozwodów, a tym samym dzieci wychowujących się w rodzinach rozbitych, paczworkowych, monoparentalnych), migrację zarobkową, trudności materialne związane m.in. z utratą zatrudnienia, ubóstwo, patologie prowadzące do rozluźnienia więzi rodzinnych oraz zaburzające wypełnianie przez rodzinę jej funkcji i zaspokajanie potrzeb, co jest niezbędne do prawidłowego rozwoju psychofizycznego dzieci.

Przywołana charakterystyka wybranych kierunków przemian stanowi punkt wyjścia dla rozważań dotyczących pozycji dziecka, jego wartości oraz miejsca sprzyjającego rozwojowi w społeczności lokalnej. Trzeba pamiętać, że zmiany dokonujące się w przestrzeni dorosłego człowieka w pośredni sposób wpływają także na dziecko, zwłaszcza że w zdecydowanej większości społeczeństw europejskich obowiązuje model zależności dziecka od dorosłego, hierarchiczny porządek relacji w procesie wychowania i nauczania, co znajduje swoje odzwierciedlenie w zapisach prawnych poszczególnych państw (władza rodzicielska), jednocześnie respektujących prawa dziecka zawarte w regulacjach międzynarodowych (Deklaracja Praw Dziecka).

Zdaniem J. Izdebskiej „Dokonujące się we współczesnym świecie, we współczesnej kulturze olbrzymie zmiany mają wpływ na dziecko, na sytuacje i obraz jego dzieciństwa. Zmianie ulega zakres i charakter relacji: dziecko–kultura; następuje przesunięcie kontaktów kulturalnych na rzecz indywidualnych, domowych, prywatnych”².

Narzędziem sprzyjającym opisywanym zjawiskom jest Internet, w którym coraz młodsze dzieci odnajdują możliwość atrakcyjnego spędzania czasu wol-

¹ Z. Bauman, *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, [w:] „Studia Socjologiczne” 1997, nr 3, s. 53–69.

² J. Izdebska, *Nowe oblicza kultury dziecięcej*, [w:] J. Bińczycka, B. Smolińska-Theiss (red.), *Wymiary dzieciństwa*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005, s. 166.

nego. Zamknięte w czterech ścianach swoich pokoi, niejednokrotnie pozbawione kontroli i opieki rodziców poddają się bez reszty, przez wiele godzin magii komputera. Świat wirtualny staje się bardziej realny od rzeczywistości, jest taki, jakim go sobie wymyślimy, nie musi być brutalnie nieznośny, problemowy, smutny i samotny. To miejsce chętnie wybierane, do którego się tęskni, które jest oswojone częstą obecnością, w którym odnajduje się „bratnie dusze”, nawiązuje znajomości, przyjaźnie, dzieli wspólne zainteresowania, wymienia poglądy, udziela i przyjmuje rady. Opisywana wyżej grupa „zasiedla” przestrzeń wirtualną, w niej porusza się swobodnie za pomocą specyficznego języka, grafiki, wybranych adresów i portali.

Dla licznej grupy dzieci, pochodzących często z rodzin niewydolnych wychowawczo, dysfunkcyjnych, pozbawionych możliwości codziennego dostępu do komputera, miejscem spotkań, dorastania, kształtowania tożsamości, przejmowania wzorów zachowania staje się ulica, podwórko, „oswojone” obszary znajdujące się poza zasięgiem i kontrolą dorosłych. Charakteryzowana przestrzeń, podobnie jak wspomniana wyżej, z jednej strony daje nieograniczone możliwości poznania, z drugiej generuje liczne niebezpieczeństwa natury fizycznej, zdrowotnej, moralnej itp. Tutaj także obowiązują określone reguły, język komunikacji i kody zachowań pozwalające odróżnić swoich od obcych.

Dzieci, których nie można zaliczyć do wymienionych wyżej grup będą definiowała jako „domowe”, co oznacza, iż większą część wolnego czasu spędzają w przestrzeni domu ze swoimi bliskimi, którzy organizują im wolny czas. Miejscem ich rozwoju staje się środowisko rodzinne, właściwie rozpoznające potrzeby i oczekiwania dzieci. Oferowane wsparcie i pomoc motywują do działania. Dziecko czuje się szanowane i kochane, dorasta w otoczeniu dorosłych będących w sposób naturalny wzorem do naśladowania.

Przywołane przestrzenie rozwoju współczesnych dzieci można odnaleźć w licznych badaniach oraz literaturze nawiązującej do wskazanej problematyki. W dalszej części artykułu przywołam niektóre z nich.

W swoich rozważaniach chciałabym skupić się na kilku, moim zdaniem ważnych, problemach dotyczących kondycji dziecka we współczesnym świecie rozumianym jako bliska (lokalna) oraz globalna przestrzeń rozwoju. Uzasadnione w kontekście przywołanych przemian społeczno-kulturowych wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na następujące pytania: Jak dzisiaj postrzegane jest dziecko oraz jakie są źródła takiego myślenia? Jakie konsekwencje dla wychowania niosą zmiany dokonujące się we współczesnej rzeczywistości? W jaki sposób można wspierać rozwój dziecka wykorzystując kapitał społeczno-kulturowy społeczności lokalnej? Postawione pytania spróbuję zweryfikować w trakcie

badan ankietowych przeprowadzonych na grupie 85 rodziców dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, zamieszkujących obszar Kotliny Kłodzkiej.

Obrazy dziecka we współczesnej kulturze

Podjmując próbę zrekonstruowania wizerunku dziecka we współczesnej kulturze, warto zadać sobie pytanie nie tylko, jaki jest obraz dziecka, ale także, co go różnicuje. Czy oblicze dziecka zmienia się wraz ze zmianą środowiska społecznego tworzącego kontekst myślenia o nim? Nie ulega wątpliwości fakt, że zmiany dokonujące się w rzeczywistości oraz ich tempo, dynamika, różnorodność i zasięg wpłynęły także na postrzeganie dziecka i dzieciństwa. Zmiany te w dużej mierze spowodowane były transformacją społeczno-ustrojową, która zaszła w naszym kraju po roku 1989. Ich konsekwencje można odnaleźć w wielu sferach życia człowieka, zarówno na gruncie prywatnym (rodzinnym), jak i zawodowym, społecznym, kulturowym czy instytucjonalnym.

Współczesne dziecko w rodzinie postrzegane jest coraz częściej jako wartość materialna, pewien rodzaj inwestycji, lokaty na przyszłość. Tego rodzaju myślenie chętnie podtrzymują media, podkreślając, iż rodziny z dziećmi to pewna emerytura, zabezpieczenie i utrzymanie na starość. Przywołany kontekst obrazu dziecka pokazuje, że jest ono traktowane przedmiotowo, opisywane językiem ekonomii, w którym liczy się przede wszystkim zysk, chłodna kalkulacja, a nie sentymenty czy emocje. Jest to jeden z obrazów dzieciństwa widoczny w kulturze popularnej. Inny, alternatywny w stosunku do niego, to wizerunek dziecka, który pozornie umożliwia podmiotowe traktowanie, szacunek i wolność wyboru. Jednak w rzeczywistości konsekwencją myślenia w opisywanym paradygmacie jest pozwolenie na przejście przez dziecko kontroli nad życiem rodziny pod pretekstem spokoju, porządku i harmonijnego rozwoju. W konsekwencji dziecko wymusza na rodzicach spełnienie swoich zachcianek, nie szanuje ich, nie ma wyznaczonych granic. Trzecim możliwym wizerunkiem dziecka we współczesnej kulturze (moim zdaniem występującym sporadycznie, raczej jako wyjątek niż reguła) jest obraz pośredni między dwoma scharakteryzowanymi powyżej. Dziecko jest traktowane podmiotowo i z szacunkiem, ponieważ jest pełnowartościowym człowiekiem. Dorosli liczą się z jego zdaniem podczas podejmowania decyzji, starają się budować z nim relację partnerską, potrafią wyznaczać granice, które są negocjowane. Dziecko jest dla nich odrębną indywidualnością, która ma prawo do własnych wyborów i ponoszenia za nie konsekwencji³.

³ Zob. H. Schoenebeck, *Antypedagogika*, Wyd. Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza, Warszawa 1994.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że możliwości rozwojowe dziecka oraz jego pozycję pośrednio wyznacza miejsce zamieszkania, pochodzenie społeczne oraz stopień zamożności i wykształcenie rodziców. Badacze problematyki kapitału społeczno-kulturowego (m.in. J. S. Coleman, F. Fukuyama, R. Putnam, A. Bartoszek, M. S. Szczepański, E. Wnuk-Lipiński⁴) podkreślają, że dzieci rodziców dobrze sytuowanych, wykształconych, zamieszkujących środowiska wielkomiejskie mają wyższy kapitał kulturowy, a co za tym idzie większe szanse na sukces (edukacyjny, osobisty, rodzinny, zawodowy itp.) we współczesnym świecie. Jednak nie jest to warunek wystarczający i jedyny do tego, by sprostać wymaganiom, jakie niesie ze sobą rzeczywistość, w której żyjemy.

Dziecko teraźniejszości można by zdefiniować jako globalne, ponieważ wyznaje te same wartości, ogląda podobne bajki, bawi się identycznymi zabawkami, co miliony dzieci na całym świecie. Te same produkty reklamowe są przez nie pożądane, te same slogany przenikają do języka dziecka, ci sami bohaterowie stają się idolami, wzorami do naśladowania⁵.

Takie postrzeganie dziecka wymusza zmianę myślenia o nim. Pedagodzy podkreślają, że obecnie jest ono definiowane w kategoriach wartości, kapitału gromadzonego na przyszłość. Spadek liczby urodzeń, późne i tzw. świadome rodzicielstwo powodują, że typowy model rodziny polskiej to rodzina z jednym dzieckiem. Sytuacja ta odzwierciedla pogląd rodzin jednodziennych, że lepiej posiadać mniej dzieci, ale zapewnić im lepsze warunki do rozwoju, niż więcej, skazując je na biedę czy bezrobocie, prowadzące ostatecznie do marginalizacji, wykluczenia społecznego, napiętnowania.

Ceną, jaką płacą niejednokrotnie dzieci rodziców dobrze sytuowanych, wykształconych, zamieszkujących większe miasta jest przeciążenie nadmiarem zajęć pozalekcyjnych, brak czasu na rozwój własnych pasji i zainteresowań, „zewnątrzsterowność”, pozbawienie beztroskiego dzieciństwa. „Tymczasem nadmiar zajęć kierowanych przez dorosłych, a adresowanych do dziecka nie pozwala dziecku na pełny samorozwój własnej osobowości i indywidualizmu, które

⁴ Zob.: J. S. Coleman, *Foundations of Social Theory*, Belknap Press of Harvard University Press, London 1994; F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny i droga do dobrobytu*, Warszawa-Wrocław 1997; R. Putnam, *Demokracja w działaniu. Tradycja obywatelska we współczesnych Włoszech*, Kraków 1995; A. Bartoszek, *Kapitał społeczno-kulturowy młodej inteligencji wobec wymogów rynku*, Katowice 2003; M. S. Szczepański (red.), *Kapitał społeczno-kulturowy a rozwój lokalny i regionalny*, Tychy 2000; E. Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa 1996.

⁵ Zob.: J. Zwiernik, *Globalny dzieciak*, [w:] J. Bińczycka, B. Smolińska-Theiss (red.), *Wymiary dzieciństwa*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005.

stanowią fundamenty personalizmu dziecięcego⁶. Z kolei w rodzinach wielodzietnych, borykających się z problemem bezrobocia, których warunki materialne nie pozwalają na rozwijanie indywidualnych pasji i zainteresowań dzieci, ani na zaspokajanie podstawowych potrzeb, czas wolny przeznaczają się na realizację wielu obowiązków domowych, niejednokrotnie nieadekwatnych do możliwości i wieku dziecka (opiekowanie się młodszym rodzeństwem, sprzątanie, gotowanie, pranie itp.). Taka sytuacja prowadzi do pogłębienia się różnic między dziećmi wywodzącymi się z różnych środowisk rodzinnych, co skutkuje swoistym napiętnowaniem „tych gorszych” w szkole, wykluczeniem z grupy rówieśniczej, trudnościami wychowawczymi, adaptacyjnymi, w nauce. „Pauperyzacja społeczeństwa, będąca następstwem bezrobocia, niezaradności czy też bezradności życiowej dorosłych, prowadzi do zachwiania funkcji opiekuńczo-wychowawczych rodzin. W efekcie coraz więcej dzieci spychanych jest na margines życia społecznego (...). Dzieci te są odrzucane, źle traktowane przez rówieśników, wcześniej wymykają się spod kontroli rodziców. Im są młodsze, tym szybciej wychodzą na ulicę, szybciej się adaptują do nowych warunków.”⁷

Inną konsekwencją przemian mających wpływ na dziecko, szczególnie małe dziecko, jest nieumiejętność wspólnej zabawy (wyklucza ją samotne siedzenie przed ekranem komputera czy telewizora), co rodzi egoizm, samowolę oraz brak poczucia bezpieczeństwa we wspólnocie, ostatecznie utrudniając wejście w rolę obywatela i włączenie się w życie lokalnej społeczności, zaangażowanie na rzecz zmiany będącej podstawą demokracji.

Ponadto presja kultury masowej, narzucającej nowe wzorce, często obce kulturze rodzimej, polskim tradycjom i obyczajom, wymusza szybkie i bezkrytyczne akceptowanie ich przez odbiorców, co znajduje odzwierciedlenie w amerykanizacji i mcdonaldyzacji życia. W tym kontekście szczególnie ważne wydaje się uwrażliwianie dzieci i młodzieży na zagadnienia związane z patriotyzmem, tradycją narodową czy kulturą regionu. Być może zasadne było by wprowadzenie dla wszystkich klas szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych obowiązkowego przedmiotu z zakresu edukacji regionalnej. Zwłaszcza że „Człowiek współczesny w obawie przed unifikacją, jaką niosą środki masowego przekazu, odczuwa potrzebę powrotu do swych korzeni, do swej autentyczności. Realizację tych potrzeb może zapewnić powrót do kultury ludowej, m.in. do tradycyjnych zabaw dzieci minionych pokoleń”⁸.

⁶ B. Hrapkowicz, *Dziecko bezrobotnego*, [w:] „Trybuna Śląska” 1996, nr 49.

⁷ G. Kapica, *Zabawa. Jest w niej ukryty skarb. Aktualne konteksty edukacyjne*, [w:] S. Włoch (red.), *Edukacja przedszkolna w teorii i praktyce*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006, s. 79.

⁸ *Ibidem*, s. 74.

Zatem zmiana myślenia o dziecku nie powinna dotyczyć tylko sfery postrzegania go w sposób podmiotowy, wartościowy, jako jednostki mającej swój udział w życiu całego społeczeństwa, ale także troski o jego życie w nowej, nie zawsze sprzyjającej rozwojowi, rzeczywistości. Zarysowanego kontekstu wizerunku dziecka nie należy ograniczać wyłącznie do chronienia go przed niebezpieczeństwami współczesności, ale poszerzyć o wychowanie i edukację, której celem powinno być przygotowanie młodego człowieka na zmienność, różnorodność ofert i umiejętność wyboru tych, które dają szansę na wartościową (dla siebie i innych) egzystencję.

Miejsce dziecka w procesie wychowania i edukacji

Nowy wizerunek dziecka we współczesnej kulturze wymusza zmiany w szeroko rozumianym procesie wychowania i edukacji. Mały człowiek jest postrzegany jako jednostka, której powinno się zabezpieczyć warunki do indywidualnego rozwoju, zgodnego z jej własnymi możliwościami i predyspozycjami, która ma swoje prawa (choć niekoniecznie je zna i potrafi z nich korzystać), z której zdaniem należy się liczyć. Idee te są bliskie założeniom pedagogiki humanistycznej, która domaga się traktowania dziecka w sposób podmiotowy, indywidualny, partnerski. Temu modelowi relacji podporządkowane są cele wychowania, obecne m.in. w podstawach programowych dla przedszkoli i szkół⁹.

Jest to wychowanie, w centrum którego znajduje się dziecko, traktowane w sposób niedyrektywny, z szacunkiem i godnością, jako pełnowartościowy partner relacji z dorosłym – rodzicem, nauczycielem. Nacisk kładzie się tutaj na współdziałanie, dialog, współpracę, a zadaniem wychowawców jest stwarzanie wychowankom jak najbardziej korzystnych warunków do wszechstronnego, zindywidualizowanego i pełnego rozwoju.

Źródła takiego myślenia o dziecku i procesie wychowania należy szukać, moim zdaniem, w opisanych przemianach społeczno-kulturowych. Dziecko, często lepiej od dorosłego znające się na komputerze i biegle w nowinkach technicznych, z zasobem wiedzy pozyskanej z Internetu, nie mogło być dłużej ignorowane w procesie oddziaływań wychowawczych czy edukacyjnych. Stało się pełnoprawnym konsumentem dóbr kultury masowej, potencjalnym klientem całej maszyny produkcyjnej dostarczającej wszystkie – nie tylko niezbędne, ale także niepotrzebne – przedmioty i dobra reklamowane w telewizji czy Internecie. Dziecko okazało się klientem wymagającym, z którego potrzebami należy, a nawet trzeba się liczyć, bo od możliwości ich rozbudzenia oraz poziomu

⁹ Zob. A. Klim-Klimaszewska, *Pedagogika przedszkolna*, Wyd. PIW, Warszawa 2005.

zaspokojenia zależy przyszłość gospodarki wielu państw, a przede wszystkim zyski międzynarodowych korporacji specjalizujących się w wytwarzaniu towarów dla dzieci, które w przyszłości, przyzwyczajone do produktów określonej marki, chętnie zasilą jej budżet pozostając wiernymi konsumentami. Tak więc w przestrzeni współczesności pojawia się dziecko-klient, dziecko-konsument, dziecko-ekspert, dziecko-partner, ale także dziecko ulicy, dziecko biedy, dziecko zaniedbane, dziecko niechciane, dziecko porzucone, dziecko maltretowane, dziecko opuszczone, dziecko przedwcześnie dojrzałe i wiele innych obrazów dziecka, których nie sposób tutaj wymienić. Są one produktem tych samych procesów zachodzących w kulturze zarówno globalnej, jak i lokalnej. Przy czym na poziomie tej pierwszej oglądane sporadycznie, natomiast w drugiej dostępne bezpośredniemu doświadczeniu. Dla jednych opisywane zmiany wiążą się z poprawą poziomu egzystencji, są zmianami na lepsze, dla wielu innych pogłębiają istniejące różnice, zwiększają przepaść między bogatymi i biednymi, między partycypującymi w kulturze i życiu społecznym a wykluczonymi z uczestnictwa na skutek biedy, patologii, niekompetencji, braku wiary w możliwość skutecznego działania.

Wychowanie w rodzinie, instytucjach edukacyjnych czy szeroko pojętym środowisku społecznym zmieniło swój charakter dostosowując się do wymogów i standardów narzuconych przez współczesność. Nie jest to już wychowanie rygorystyczne, dyscyplinujące, autorytarne, w którym dorosły przez nakazy, zakazy, system kar i nagród, siłą narzuca swoje zdanie i swoją wolę, żądając posłuszeństwa, bezwzględnej akceptacji podjętych decyzji, podporządkowania i bierności. Współczesny rodzic, często z braku czasu, zaangażowania w sprawy dziecka, nieznajomości jego potrzeb i zainteresowań, stara się utrzymać relację partnerską. Nie narzuca niczego siłą, pyta o zdanie (czasami uwzględniając je w swoich decyzjach) lub wybiera za dziecko, kierując się jego dobrem i troską o prawidłowy rozwój. Warto zauważyć, że dobro dziecka, nawet w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym nie jest doprecyzowane, co rodzi liczne nadużycia, np. w rozprawach dotyczących utrzymania bądź ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w sytuacji rozpadu związku. Najczęściej dziecko pozostawia się pod opieką matki, wychodząc z założenia, że lepiej się nim zaopiekuje niż ojciec, któremu ogranicza się władzę tylko dlatego, że biologiczni rodzice dziecka nie są w stanie ustalić spójnych warunków opieki nad nim.

Należy podkreślić, że współczesny rodzic ma coraz większą świadomość w zakresie negatywnych konsekwencji rygorystycznego wychowania, stąd niechętnie godzi się na ograniczanie wolności dziecka (np. słynne mundurki szkol-

ne, porządkowanie szkoły itp.). Ponadto wychodzi z założenia, że podstawowym, a nierzadko jedynym obowiązkiem dziecka jest nauka, dlatego nie obarcza go dodatkowymi powinnościami na rzecz domu, chyba że jest to rodzina niewydolna wychowawczo, w której na dzieci nakłada się obowiązki należące do rodziców, ogranicza czas wolny, wykorzystuje do własnych celów, lub rodzina patologiczna, w której dziecko niejednokrotnie staje się ofiarą przemocy fizycznej i psychicznej, poniżenia, deficytu zaspokojenia podstawowych potrzeb gwarantujących poczucie bezpieczeństwa i prawidłowy rozwój.

Z reguły jednak współczesny rodzic zaspokaja zachcianki dziecka wykorzystującego niewiedzę rodziców do osiągnięcia własnych celów (np. zakup nowej gry komputerowej, aplikacji do smartfonu, tabletu itp.). W takiej relacji obie strony są usatysfakcjonowane – dziecko dostaje upragniony produkt, natomiast rodzic zyskuje poczucie dobrze spełnionego obowiązku. „Dziś swoistym fetyszem stają się drogie zabawki elektroniczne i inne gadżety proponowane przez strategów od marketingu, akceptowane również przez rodziców, którzy ulegają pajdocentrycznej koncepcji »uszcześliwiającej« ponoć dziecko spełnianiem wszystkich jego oczekiwań.”¹⁰

Podstawowym pytaniem, które rodzą sformułowane konkluzje staje się pytanie o to, jak funkcjonuje dziecko w społeczności lokalnej oraz co warunkuje sposób jego egzystencji.

Obraz dziecka i przestrzeń jego rozwoju w badaniach własnych

Podążając za kluczowymi pytaniami, stanowiącymi kanwę rozważań na temat obrazu współczesnego dziecka w społeczności lokalnej oraz miejsc jego rozwoju, skonstruowałam kwestionariusz ankiety, który rozdałam 85 rodzicom zamieszkującym Kotlinę Kłodzką. Powiat kłodzki jest największym z powiatów województwa dolnośląskiego, którego specyfikę określają położenie (granica z Czechami), walory turystyczno-krajoznawcze oraz wysoki poziom bezrobocia będący konsekwencją likwidacji wielu zakładów przemysłowych dających zatrudnienie miejscowej ludności.

W charakteryzowanych badaniach wzięli udział rodzice dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, którzy zgodzili się wypełnić kwestionariusz ankiety. Badaną grupę reprezentowało 89% kobiet i 11% mężczyzn. Zdecydowana większość respondentów – 81% tworzy rodzinę pełną, pozostała część bada-

¹⁰ A. Malec, *Kształtowanie wartości kulturowych i społecznych u dzieci w wieku przedszkolnym w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] S. Guz, J. Andrzejewska (red.), *Wybrane problemy edukacji dzieci w przedszkolu i szkole*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, s. 172.

nych – 19%, reprezentuje rodziny niepełne na skutek rozvodu lub separacji. Najwięcej spośród badanych, ponad połowa, znajduje się w przedziale wiekowym pomiędzy 31 a 40 lat – 51%, następnie dość licznie reprezentowana jest grupa pomiędzy 21 a 30 lat, natomiast najmniej liczna grupa w wieku pomiędzy 41 a 50 lat. Badani w większości – 61% – mieszkają w małych miejscowościach (do 10 tys. mieszkańców), pozostała część mieszka w Kłodzku. Wśród respondentów najliczniejszą grupę stanowią osoby z wykształceniem średnim – 65%, następnie wyższym – 22%, zawodowym – 11% oraz podstawowym – 2%. Swoją sytuację życiową jako dobrą ocenia 47% badanych, niezadowolonych – 26%, bardzo dobry – 12%, zadowolonych – 15%. Powyższe dane, odnoszące się do satysfakcji z poziomu egzystencji są w sposób bezpośredni powiązane z sytuacją zawodową rodziców i w dużym stopniu zależą od tego, czy rodzice posiadają zatrudnienie, czy jest to praca stała czy sezonowa, na umowę o pracę czy tzw. „śmieciovą”, czy jest zgodna z kompetencjami osoby pracującej i jej kwalifikacjami. Wśród badanych 73% posiada zatrudnienie, pozostała część ankietowanych to osoby bezrobotne, bez prawa do zasiłku, od dłuższego czasu poszukujące zatrudnienia.

Podsumowując, badaną grupę reprezentują przede wszystkim kobiety, którym w naszej kulturze powierza się rolę odpowiedzialnych za sprawy wychowania, edukacji, opieki i czyni kompetentnymi w tym obszarze. Badani w większości posiadają wykształcenie średnie (trzeba pamiętać, że kobiety w Polsce w porównaniu z mężczyznami zdecydowanie częściej uzupełniają wykształcenie, podejmują studia, dokończają je), zamieszkują niewielkie miejscowości (można przypuszczać, iż są zwolennikami tradycyjnych wartości związanych z rodziną, małżeństwem, wychowaniem dzieci itp.), swoją sytuację życiową oceniają jako dobrą (trudno jednoznacznie określić, czym charakteryzowałby się taki standard egzystencji, niestety w swoich badaniach nie dokonałam pogłębionej analizy tej, zapewne subiektywnej, oceny), w większości reprezentują grupę osób w średnim wieku, tj. po 30 roku życia. Odraczanie decyzji o założeniu rodziny, poprzedzone niejednokrotnie życiem na próbę, w kohabitacji, powoduje, że młodzi ludzie coraz później decydują się na zawarcie związku małżeńskiego i ewentualne rodzicielstwo. Dlatego w charakteryzowanej grupie najliczniej reprezentowani są badani, którzy w rolę rodzicielską weszli nieco później niż ich rodzice, bardziej świadomie podjęli swoją decyzję, a dziecko prawdopodobnie postrzegają w kategoriach inwestycji na całe życie, której nie podejmuje się pochopnie, na którą trzeba mieć środki i która nie zawsze może przynieść zysk, jakiego pragną. Jest to zatem pewien rodzaj ryzyka obciążonego niewymiernymi kosztami w postaci uczuć, relacji, więzi.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, jak jest postrzegane dziecko we współczesnej kulturze, zapytałam badanych, jakie ich zdaniem powinno być dziecko, pozostawiając do wyboru kilkanaście możliwych opcji odpowiedzi. Poprosiłam jednocześnie, aby wybór respondentów ograniczył się do dwóch podanych twierdzeń. Sformułowanie pytania w kategoriach powinności pozwala na bezpieczne wyrażenie własnego zdania, oddalając presję oceny własnej sytuacji rodzicielskiej. Ujawnia jednak możliwe kategorie opisu dziecka i myślenia o nim. W opinii respondentów dziecko powinno być przede wszystkim: grzeczne – 42% wyborów, następnie samodzielne – 34% odpowiedzi, kolejno: posłuszne – 34%, zdyscyplinowane – 19%, miłe – 18%, mądre – 12%, spokojne – 11%, naturalne – 9%, nieabsorbujące – 7%, szczerze – 5%, ładne – 1%, kreatywne – 1%. Z zebranych danych można wnioskować, że obraz dziecka przedstawiony przez badanych rodziców to wizerunek osoby idealnej, która żyje jakby własnym życiem, nie „zawracając głowy” rodzicom, nie przeszkadza nikomu, chętnie i bez sprzeciwu wykonuje polecenia dorosłych, niczego się od nich nie domaga, nie skarży się na nic, jest chlubą swoich bliskich, jeśli wykaże się odpowiednim stopniem samodzielności i mądrością (zapewne nie trzeba wówczas pomagać dziecku w nauce, dopłacać do korepetycji czy martwić się o wyniki testów na poszczególnych etapach edukacji). Pytaniem zasadniczym pozostaje pytanie o to, co się dzieje w momencie, gdy dziecko odbiega od skonstruowanego ideału, co zapewne w praktyce codzienności jest bardziej powszechne, niż doświadczanie sytuacji wychowywania dziecka idealnego. Jak rozbieżności między wyobrażeniem a rzeczywistością wpływają na relacje między rodzicem a dzieckiem, jak konstruują proces wychowania, wsparcia rozwoju dziecka w rodzinie i najbliższym środowisku? Odpowiedzi na te pytania wymagają pogłębionych badań w tym obszarze oraz wnikliwych analiz różnorodnych uwarunkowań wizerunku dziecka we współczesnej kulturze.

Jedno z pytań kwestionariusza ankiety dotyczyło warunków niezbędnych do harmonijnego rozwoju dziecka. Wśród wyróżnionych opcji odpowiedzi respondenci mogli wybrać tylko jedno twierdzenie, które uznali za najbardziej znaczące. Najwięcej wyborów – 52%, uzyskała odpowiedź wskazująca na to, iż dziecko do harmonijnego rozwoju potrzebuje miłości bliskich. Drugim w kolejności warunkiem sprzyjającym, zdaniem respondentów, rozwojowi dziecka jest budowanie poczucia bezpieczeństwa, taką kategorię wybrało 13% badanych, natomiast 11% uważa, że niezbędne jest zaspokajanie potrzeb dziecka. Inne odpowiedzi wskazywały na następujące elementy: zapewnienie odpowiednich środków finansowych – 9% badanych, obecność mądrych rodziców i nauczycieli – 5%, zapewnienie odpowiednich warunków mieszkaniowych – 5%, zadbanie o właściwą

atmosferę wychowawczą – 4%, utrzymywanie dyscypliny – 1%. Konkludując, badani dobrze rozpoznają warunki niezbędne do prawidłowego rozwoju dziecka, lokując na pierwszym miejscu miłość do dziecka, która łączy się także z pozostałymi wartościami, takimi jak: zaspokajanie potrzeb dziecka (w tym nie tylko potrzeb podstawowych związanych z funkcjonowaniem biologicznym, ale także potrzeb psychicznych umożliwiających rozwój uczuć wyższych, przywiązania, empatii itp.), czego konsekwencją jest poczucie bezpieczeństwa i możliwość przechodzenia na kolejne etapy rozwoju, zapewnienie odpowiednich warunków materialnych i mieszkaniowych oraz kreowanie klimatu, który sprzyja budowaniu pozytywnych relacji, uczy komunikacji w rodzinie i poza nią. Tylko jedna badana osoba wybrała jako warunek niezbędny do harmonijnego rozwoju dziecka utrzymanie dyscypliny (być może sama została w ten sposób wychowana i uważa, że nie ma innych metod skutecznego wpływania na dziecko).

Kolejnym pytaniem adresowanym do badanych rodziców było pytanie o środowisko, miejsce, które najbardziej sprzyja rozwojowi dziecka. Respondenci z podanych twierdzeń wybierali jedną odpowiedź. Zdecydowanie najliczniej badani wybierali odpowiedź wskazującą, że najbardziej korzystnym środowiskiem/miejscem dla rozwoju dziecka jest rodzina – 57% respondentów wybrało taką opcję odpowiedzi. Na drugim miejscu znalazła się szkoła/przedszkole – 26% badanych, na kolejnym koła zainteresowań/grupy hobbystyczne – 12%, na ostatnim miejscu świetlice szkolne/środowiskowe – 5%. Nikt z respondentów nie zdecydował się na wybór takich środowisk/miejsc, jak: środowisko rówieśnicze, podwórko.

Zestawiając dane zebrane w odpowiedzi na postawione pytanie, można uznać, iż respondenci zdają sobie sprawę z faktu, jak ważna i niezastąpiona jest rodzina w procesie wychowania dziecka, zwłaszcza w pierwszych latach jego rozwoju. „Dzieciństwo to okres, w którym występuje wzmożona aktywność poznawcza, wyrażająca się silną potrzebą intelektualnych wrażeń, dużym napięciem emocjonalnym, potrzebą działania i ekspresji jako narzędziem służącym poznawaniu otaczającej rzeczywistości. Od jakości doświadczeń w tym okresie zależeć będzie jakość życia człowieka.”¹¹ To na tym etapie kształtują się podstawowe, niezbędne do życia umiejętności, predyspozycje. Ponadto dziecko uczy się ich w sposób mimowolny, bez kontroli świadomości. Jak twierdzi M. Montessori¹², autorka niekonwencjonalnej metody nauczania i wychowania, dziecko chłonie wszystko jak gąbka, gdyż jego umysł jest otwarty na nowe doświadczenia i chętnie je przyswaja.

¹¹ B. Grzeszkiewicz, *Rola przedszkola w przygotowaniu startu edukacyjnego*, [w:] S. Guz, J. Andrzejewska (red.), *Wybrane problemy edukacji dzieci w przedszkolu i szkole*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, s. 252.

¹² M. Miksza, *Zrozumieć Montessori*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1997.

Na drugim miejscu badani wyróżnili szkołę/przedszkole, uznając, że również w tych miejscach dziecko ma szansę na korzystny rozwój. To tutaj przecież pracują przygotowani do swojego zawodu nauczyciele, którzy w sposób profesjonalny, współpracując z rodzicami dziecka, powinni wspierać wychowanie w jego dążeniu do indywidualności, samodzielności, odkrywania talentów, zdolności, a także pokonywania trudności i ograniczeń. Myślenie o placówkach oświatowych jako miejscach rozwoju dziecka jest adekwatne do przemian, jakim podlega dziecko i jego środowisko. „Nie można bowiem przygotować człowieka do samodzielnego życia, podejmowania pracy i aktywnego spędzania wolnego czasu w oderwaniu od życia społecznego i w izolacji, podczas nauczania w warunkach domowych.”¹³

Trzeba podkreślić, że wychowanie przedszkolne jest szczególnie korzystne dla rozwoju dzieci wywodzących się ze środowisk o gorszym standardzie życia i warunkach społeczno-ekonomicznych (przywołane stanowisko potwierdzają badania dotyczące wpływu edukacji przedszkolnej na rozwój dziecka). Przedszkolaki mają możliwość korzystania z różnych programów profilaktyczno-educacyjnych, które sprzyjają szybkiemu rozpoznaniu problemu (np. wady wymowy, opóźnienia w rozwoju, zaniedbania środowiskowe) oraz jego niwelowaniu, korekcie zanim zostanie utrwalony.

Dziecko uczęszczające do przedszkola ma możliwość doskonalenia posiadanych umiejętności językowych w zakresie porozumiewania się z osobami spoza rodziny, wchodzenia w interakcje, inicjowania i podtrzymywania relacji. Dzięki temu poszerza swoje kompetencje społeczne. Ponadto, w odpowiednio aranżowanych przez nauczyciela sytuacjach ma szansę na dynamiczny rozwój intelektualny, kształtowanie postaw sprzyjających pozytywnemu nastawieniu do nauki¹⁴. Edukacja elementarna jest bowiem fundamentem dalszego kształcenia i rozwoju.

Ważne jest, aby te formalne miejsca wspierania rozwoju dziecka były odpowiednio przygotowane do realizacji tak ważnego zadania. Wyznacznikiem profesjonalizmu działania placówki w tym zakresie jest nie tylko baza materialna, wyposażenie placówki, ale także jej oferta adresowana do dzieci pochodzących z różnych środowisk społecznych, dostępność (godziny otwarcia umożliwia-

¹³ A. Klim-Klimaszewska, T. Zacharuk, *Wychowanie integracyjne w przedszkolu szansą na integrację społeczną w dorosłym życiu*, [w:] S. Guz, J. Andrzejewska (red.), *Wybrane problemy edukacji dzieci w przedszkolu i szkole*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, s. 58.

¹⁴ B. Muchacka, *Polska pedagogika przedszkolna: przeszłość – współczesność – przyszłość*, [w:] S. Włoch (red.), *Edukacja przedszkolna w teorii i praktyce*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006.

ce korzystanie z zajęć pozalekcyjnych także dzieciom dowożonym do szkoły), dobrze przygotowana kadra nauczycieli-wychowawców, dostosowująca swoje metody pracy do zdiagnozowanych potrzeb lokalnego środowiska oraz poszczególnych dzieci, otwartość na współpracę z szerszym gronem osób, wywodzącym się spoza szkoły, zaangażowanie i chęć działania nie zawsze dla korzyści finansowych.

Warto pamiętać, że „Edukacja wdraża jednostkę i grupy społeczne do samo-realizacji i autokreacji siebie i świata. W tym procesie zaspokajane są potrzeby jednostki, człowiek staje się wolny, odpowiedzialny, posiada możliwość wyboru, zna swoje ograniczenia i obszary, które może przekształcać”¹⁵.

W moim przekonaniu szkoła, która w wielu małych miejscowościach (o ile nie została zamknięta) jest jedynym miejscem formalnej edukacji i socjalizacji, specyficznym centrum kultury, powinna wzmocnić działania w tym zakresie stając się prawdziwym centrum życia kulturalnego dla wszystkich chętnych osób mieszkających w okolicy. Nie może jednak spełniać tej funkcji, jeśli działa w godzinach ściśle ustalonych, czyli wtedy, gdy są realizowane lekcje, gdy odbiorcami jej oferty są jedynie uczniowie przypisani do placówki (sporadycznie rodzice uczestniczący w zebraniach lub imprezach okolicznościowych), gdy oferta zajęć nie wykracza poza ministerialne minimum programowe, a nauczyciel po uzyskaniu najwyższego stopnia awansu zawodowego – nauczyciela dyplomowanego, zatrudniony z Karty Nauczyciela, nie widzi potrzeby dalszego rozwoju.

W postulowanym miejscu, które miałyby stać się nośnikami zmian, dziecko nie powinno być nakłaniane do sprostania wizerunkowi ideału przedstawionego w badaniach, wręcz przeciwnie – powinno być zachęcane do ujawniania swoich potrzeb, zainteresowań, słabości bez ryzyka krytyki, ośmieszenia czy ignorancji. Miałyby szansę na kształtowanie umiejętności, kompetencji potrzebnych do życia w niepewnej, niestabilnej, zmiennej i przez to trudnej rzeczywistości, stając się świadomą jednostką lokalnego społeczeństwa obywatelskiego.

Streszczenie

Miejsca rozwoju dziecka w społeczności lokalnej

Prezentowany artykuł jest próbą poszukiwania odpowiedzi na następujące pytania: Jak dzisiaj postrzegane jest dziecko oraz jakie są źródła takiego myślenia? Jakie konsekwencje dla wychowania niosą zmiany dokonujące się we współczesnej rzeczywi-

¹⁵ J. Andrzejewska, *Wspieranie rozwoju dziecka poprzez współpracę nauczyciela z rodziną*, [w:] S. Guz, J. Andrzejewska (red.), *Wybrane problemy edukacji dzieci w przedszkolu i szkole*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, s. 114.

stości? W jaki sposób można wspierać rozwój dziecka wykorzystując kapitał społeczno-kulturowy społeczności lokalnej? Postawione pytania weryfikuję w trakcie badań ankietowych przeprowadzonych na grupie 85 wybranych rodziców dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, zamieszkujących obszar Kotliny Kłodzkiej. Zdaniem badanych dziecko powinno być przede wszystkim grzeczne, posłuszne, zdyscyplinowane i samodzielne. Warunkiem prawidłowego rozwoju dziecka jest miłość bliskich oraz zaspokajanie jego potrzeb, a najlepszym miejscem sprzyjającym realizacji tego celu jest rodzina.

Słowa kluczowe: wizerunek dziecka, miejsce, edukacja, wychowanie, dziecko, rodzina, szkoła, rozwój, współczesność, społeczność lokalna.

Summary

A child's development in a local society

The presented article is an attempt to formulate the answer to the following questions: how is the child presently perceived altogether with the premises for such reflections? What consequences for the upbringing result from changes taking place in contemporary world? What are the possibilities for taking advantage of the local community socio-cultural capital in order to support the child's development? I am verifying the questions in the course of the conducted questionnaire survey within a group 85 selected parents of pre-school and school-age children living in the area of Kotlin Kłodzka. According to the surveyed, the child should above all be polite, obedient, disciplined and independent. The condition required for the proper child's development is love of their close ones, fulfilling their needs, whereas a family is the most favourable "area" for achieving that goal.

Keywords: image of the children, place, education, upbringing, child, family, school, development, contemporary times, local community.

Bibliografia

1. Andrzejewska J., *Wspieranie rozwoju dziecka poprzez współpracę nauczyciela z rodziną*, [w:] S. Guz, J. Andrzejewska (red.), *Wybrane problemy edukacji dzieci w przedszkolu i szkole*, Wyd. UMCS, Lublin 2005.
2. Bauman Z., *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, [w:] *Studia Socjologiczne* 1997, nr 3, s. 53–69.
3. Grzeszkiewicz B., *Rola przedszkola w przygotowaniu startu edukacyjnego*, [w:] S. Guz, J. Andrzejewska (red.), *Wybrane problemy edukacji dzieci w przedszkolu i szkole*, Wyd. UMCS, Lublin 2005.

4. Hrapkowicz B., *Dziecko bezrobotnego*, [w:] „Trybuna Śląska” 1996, nr 49.
5. Izdebska J., *Nowe oblicza kultury dziecięcej*, [w:] J. Bińczycka, B. Smolińska-Theiss (red.), *Wymiary dzieciństwa*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005.
6. Kapica G., *Zabawa. Jest w niej ukryty skarb. Aktualne konteksty edukacyjne*, [w:] S. Włoch (red.), *Edukacja przedszkolna w teorii i praktyce*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006.
7. Klim-Klimaszewska A., *Pedagogika przedszkolna*, Wyd. PIW, Warszawa 2005.
8. Klim-Klimaszewska A., Zacharuk T., *Wychowanie integracyjne w przedszkolu szansą na integrację społeczną w dorosłym życiu*, [w:] S. Guz, J. Andrzejewska (red.), *Wybrane problemy edukacji dzieci w przedszkolu i szkole*, Wyd. UMCS, Lublin 2005.
9. Malec A., *Kształtowanie wartości kulturowych i społecznych u dzieci w wieku przedszkolnym w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] S. Włoch (red.), *Edukacja przedszkolna w teorii i praktyce*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006.
10. Melosik Z., *Kultura ‘instant’ – paradoksy pop-tożsamości*, [w:] Teraźniejszość. Człowiek. Edukacja, wydanie specjalne, Wrocław 2000.
11. Miksza M., *Zrozumieć Montessori*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1997.
12. Muchacka B., *Polska pedagogika przedszkolna: przeszłość – współczesność – przyszłość*, [w:] S. Włoch (red.), *Edukacja przedszkolna w teorii i praktyce*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006.
13. Prucha J., *Pedagogika porównawcza. Podręcznik akademicki*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.
14. Schoenebeck H., *Antypedagogika*, Wyd. Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza, Warszawa 1994.
15. Włoch S. (red.), *Edukacja przedszkolna w teorii i praktyce*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006.
16. Zwiernik J., *Globalny dzieciak*, [w:] J. Bińczycka, B. Smolińska-Theiss (red.), *Wymiary dzieciństwa*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005.

Szkoła wyższa jako ośrodek karuzeli know-how w rozwoju społeczności lokalnych

Wstęp

Tytułowa kategoria społeczności lokalnej wyznacza perspektywę teoretyczną i praktyczną badań, odnosząc się do relacji „człowiek–przestrzeń–rozwój”.

We wspólnotach lokalnych zachodzą bowiem podstawowe, ale jednocześnie fundamentalne zdarzenia i procesy determinujące rozwój owych wspólnot. Przemiany wywołane są przez czynniki endogeniczne (wewnętrzne), jak i egzogeniczne (zewnętrzne). Samorząd lokalny jako organ decydujący o procesach społeczno-gospodarczych w swoich „małych ojczyznach” może działać dwojako. Po pierwsze, reagując na zmiany otoczenia, dostosowywać lokalną rzeczywistość do tych zmian lub antycypując przyszłość, wręcz wywoływać zmiany. Jedną z ważnych organizacji mających wpływ na rozwój wspólnot terytorialnych winna być uczelnia, która obok funkcji naukowo-badawczej i kształcącej, w ramach społecznej odpowiedzialności powinna aktywnie uczestniczyć w działaniach prorozwojowych, wykorzystując skumulowany w niej kapitał wiedzy.

Celem niniejszego tekstu jest próba ukazania funkcjonowania w środowisku lokalnym małej „samorządowej” uczelni i jej wpływu na rozwój społeczno-gospodarczy oraz kształtowanie kultury poprzez różnorakie działania.

Zaprezentowana treść jest także pretekstem do namysłu nad dokonaniem potencjalnych zmian w samej uczelni i jej otoczeniu, nawiązujących do modelu Uniwersytetu Trzeciej Generacji (3GU).

Czynniki rozwoju społeczności lokalnych

Dynamiczne zmiany zachodzące we współczesnym świecie mają istotny wpływ na rozwój wspólnot lokalnych. Samo pojęcie rozwoju społeczno-gospodarczego jest trudne do określenia, ponieważ można je ujmować z różnych perspektyw.

Zasadniczo można zauważyć dwa ujęcia: procesowe i celowe¹. W ujęciu procesowym rozwój społeczno-gospodarczy jest rozpatrywany jako zespół dynamicznych procesów, które generują charakter, kierunek i tempo zmian zachodzących w systemach społeczno-gospodarczych. W ujęciu celowym (lub celowo-aktywistycznym) rozwój ten analizuje się jako ciąg zmian celowo ukierunkowanych poprzez uwarunkowania i czynniki prorozwojowe, które przyczyniają się do realizacji pewnych celów rozwoju, czyli prowadzą do osiągnięcia pewnych finalnych bądź wyróżnionych stanów. Warto zatem zapytać, jakie czynniki wpływają na ten rozwój i jak go mierzyć. Czynniki rozwoju można podzielić na dwie grupy: zewnętrzne i wewnętrzne, to jest te, które swoje źródło mają poza granicami regionu i te, które można lokować w określonej przestrzeni terytorialnej. Jedne i drugie mogą przyczyniać się do aktywizacji rozwoju społeczności lokalnych, choć na te pierwsze (egzogoniczne) władze samorządowe nie mają wpływu, za to endogeniczne poddają się sterowaniu, można je zaplanować.

Do czynników rozwoju zapewne można zaliczyć następujące grupy: infrastrukturę techniczną (w tym infrastrukturę niezbędną dla rozwoju technologii teleinformacyjnych); kapitał ludzki rozumiany jako zasoby wykwalifikowanej i wykształconej kadry z dostępem do oferty edukacyjnej, umożliwiającej kształcenie przez całe życie (LLL), a przez to dostosowywanie się do zmieniających się potrzeb nowoczesnego społeczeństwa (w tym rynku pracy), a także tak zwane czynniki miękkie, w tym kapitał społeczny i innowacyjność. Zapewne dla harmonijnego rozwoju wymienione grupy winny być wzajemnie powiązane.

Według innych badaczy do czynników aktywizacji rozwoju regionu można zaliczyć: rozwój sfery instytucjonalnej gospodarki rynkowej, otoczenie biznesu, innowacyjność, klimat społeczny, inwestycje zagraniczne². Uznając wszystkie czynniki za ważne dla rozwoju społeczno-gospodarczego, należy moim zdaniem wyróżnić klimat społeczny. Na klimat społeczny składają się normy i reguły zachowań społecznych wynikające z tradycji regionu, takie jak: pracowitość, skłonność do oszczędzania i inwestowania, przedsiębiorczość, docenianie znaczenia edukacji, solidarność społeczna, zaufanie społeczne, sprawność organizacyjna. Klimat ten przejawia się w powstaniu w regionie warunków sprzyjających decyzjom lokowania i rozbudowy przedsiębiorstw. Współcześnie za istotne składniki klimatu społecznego uznaje się kapitał ludzki (wiedza, umiejętności i kompetencje, zdolności innowacyjne jednostek) i kapitał społeczny (normy,

¹ Za: Z. Chojnacki, T. Czyż, *Główne aspekty regionalnego rozwoju społeczno-gospodarczego*, [w:] J. Paryski (red.), *Rozwój regionalny i lokalny w Polsce w latach 1989–2002*, Bogucki Wyd. Naukowe, Poznań 2004, s. 13.

² *Ibidem*, s. 17.

wartości i zrozumienie umożliwiające współpracę wewnątrz grupy i między grupami społecznymi)³. Za kształtowanie dobrego klimatu społecznego odpowiadają zarówno władze samorządowe, jak i społeczność lokalna, a efektem ich działań jest tzw. „lepkość” regionu, czyli tworzenie czynników „przyciągających” inwestorów i ludzi. Klimat (kapitał) społeczny należy zatem postrzegać jako „smar ułatwiający dokonywanie transakcji, podejmowanie współpracy i uczenie się w warunkach niepewności, której źródłem jest otoczenie zewnętrzne”⁴.

Znacznie trudniej wskazać obiektywne wskaźniki rozwoju społecznego. Obok „twardych” wskaźników typu PKB, średnia płaca w regionie/mieście, stopa bezrobocia, w literaturze coraz częściej przyjmuje się, „że rozwój w swej najpełniejszej formie oznacza coś więcej niż postęp materialny i wzrost gospodarczy, to mierniki wzrostu muszą odzwierciedlać tę szerszą definicję”⁵, dlatego coraz częściej stosowany jest np. Indeks Rozwoju Społecznego (HDI). Wskaźnik HDI ocenia rozwój społeczny w krajach na płaszczyznach: „długie i zdrowe życie”, „wiedza” i „dostatni standard życia”.

Trzeba zauważyć nowe zjawisko, przejawiające się w tym, że tradycyjny paradygmat wspólnot terytorialnych będzie współistniał (a może już istnieje) z paradygmatem wspólnot treściowych⁶ (w związku z rewolucją technologiczną), niezależnych od podziałów administracyjnych, historycznych czy etnicznych, co otwiera nowe możliwości rozwoju osobowego, a co za tym idzie, jakości życia.

Odnosząc się do czynników wewnętrznych, determinujących rozwój społeczności lokalnych, należy w moim przekonaniu wskazać znaczenie szkoły wyższej. Jak zauważa F. Kitagawa, „szczególnym rodzajem instytucji, mogącym brać czynny udział w realizacji polityki regionalnej, są ośrodki szkolnictwa wyższego oraz placówki badawcze. Ich działalność wpływa m.in. na jakość kapitału ludzkiego, który staje się podstawowym czynnikiem rozwoju regionalnego”⁷. Ponadto trzeba dodać, że uczelnie będące organizacjami wiedzy jako jeden z ważniejszych

³ *Ibidem*, s. 18.

⁴ Za E. J. Malecki, *Kapitał społeczny w kontekście regionalnym*, [w:] P. Jakubowska, A. Kukliński, P. Żuber (red.), *Problematyka przyszłości regionów. W poszukiwaniu nowego paradygmatu*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2008, s. 41.

⁵ G. Mc Cann, S. Mc Closkey, *Lokalnie–globalnie. Kluczowe zagadnienia studiów nad rozwojem*, Wyd. Polska Akcja Humanitarna, Wyd. I, Warszawa 2010.

⁶ W. Cellary, *Przekazywanie wiedzy drogami elektronicznymi*, [w:] W. Skrzydlewski, S. Dylak (red.), *Media – edukacja – kultura. W stronę edukacji medialnej*, Wyd. PTTIME, Poznań-Rzeszów 2012, s. 74.

⁷ Za P. Churski, *Czynniki rozwoju regionalnego i polityka regionalna w Polsce w okresie integracji z Unią Europejską*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2008, s. 39.

czynników sprawczych „lepkości regionu” przeżywają obecnie zasadnicze zmiany zmierzające do modelu nazywanego Uniwersytetem Trzeciej Generacji (3GU)⁸ lub pozostają uczelniami na skalę lokalną, przygotowującymi studentów i pracowników z okolicy dla dużych uniwersytetów lub inwestorów regionalnych. –

Cechy Uniwersytetu Trzeciej Generacji (3GU) i ich wpływ na rozwój społeczności lokalnych

Dla dalszych rozważań dotyczących Uniwersytetów Trzeciej Generacji zachodzi potrzeba ich zdefiniowania, co można uczynić poprzez wskazanie ich cech, do których należą:

- kluczowe znaczenie badań podstawowych,
- badania transdyscyplinarne i wzrost znaczenia sekcji akademickich,
- uniwersytety otwarte, współpraca z wieloma partnerami,
- działania na konkurencyjnym rynku międzynarodowym,
- organizacje wielokulturowe; edukacja masowa i elitarna,
- przywrócenie kreatywności; kluczowa rola wydziałów projektowych,
- uniwersytet kosmopolityczny,
- fakt, iż wykorzystanie wiedzy jest podstawą i staje się trzecim celem,
- brak finansowania państwowego; brak ingerencji państwa⁹.

Spośród cech 3GU zasadne jest przeanalizowanie tych, które mają wpływ na przemianę społeczności lokalnych. Inspirujący dla moich rozważań jest model tzw. karuzeli wiedzy (*ośrodek karuzeli know-how*), którą można zdefiniować jako „grupę instytucji na uniwersytecie lub wokół niego, najczęściej korzystających z budynku uniwersytetu, które współpracują z uniwersytetem, jego pracownikami i zespołami badawczymi oraz między sobą”¹⁰.

Nowoczesna szkoła wyższa współpracuje z przemysłem, instytucjami i organizacjami, usługodawcami, innymi uczelniami, a także jednostkami za pomocą *karuzeli know-how*. Można zatem mówić o współpracy zespołowej, jak i indywidualnej.

Wykorzystanie *know-how* obok nauki, kształcenia oraz działalności prospołecznej (społeczna odpowiedzialność uczelni) staje się kolejnym ważnym celem uczelni, postrzeganej jako miejsce nowej przedsiębiorczości, skierowanej głównie do sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP).

⁸ J. G. Wissema we współpracy z J. Verloopem, *Uniwersytet Trzeciej Generacji. Uczelnia XXI wieku*, Wyd. ZANTE, Zębice 2009, s. 44.

⁹ *Ibidem*, s. 43

¹⁰ *Ibidem*, s. 44.

Karuzela know-how obejmuje działalność badawczą oraz edukacyjną, przeniesioną na kształcenie całościowe (LLL) i realizowaną w różnych formach (formalnych i nieformalnych) jako podstawowe filary działań uniwersytetów. Inne elementy to: badania i rozwój (B+R) w przedsiębiorstwach; udogodnienia dla technostarterów; doradztwo w zakresie pozyskiwania i montażu finansowych, w zakresie prawnym, marketingu i zarządzania, coachingu, własności intelektualnej.

Stosując proporcje przynależne uczelni lokalnej można podjąć próbę zbudowania *lokalnego ośrodka karuzeli wiedzy* jako przestrzeni zdolnej do tworzenia wiedzy i jej wykorzystania.

Przykładem próby tworzenia lokalnej *karuzeli know-how* może być Dolnośląska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach – uczelnia, która powstała z inicjatywy władz samorządu lokalnego w odpowiedzi na złamanie monopolu przemysłu ciężkiego (wydobywczo-przetwórczego rud miedzi). Obok rozwoju edukacji utworzenie w Polkowicach podstrefy Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (z nowoczesnymi zakładami działającymi na rynkach globalnych, np. Volkswagen Motor Polska, Sitech, CCC czy Sanden Manufacturing Poland) stało się czynnikiem tworzącym podstawy „lepkości” tego regionu.

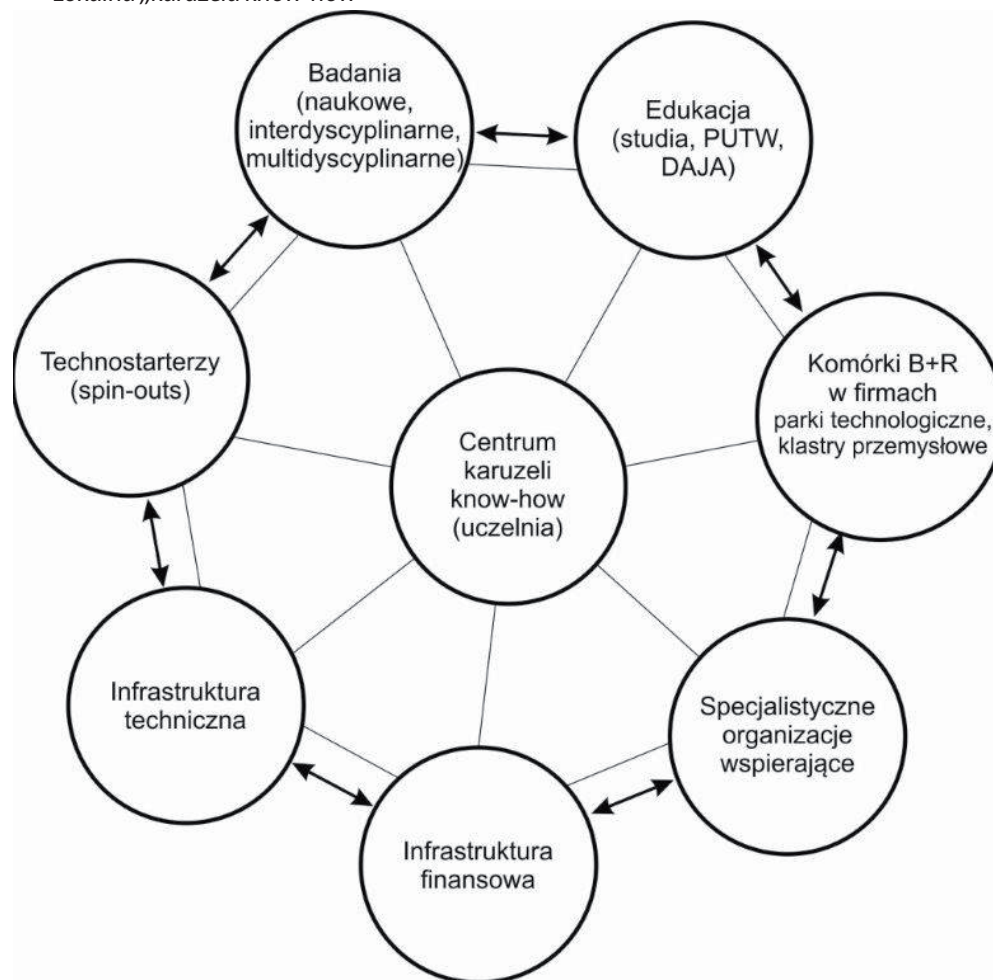
Docelowy model tejże karuzeli prezentuje rysunek 1 na następnej stronie.

Już dziś w ramach tworzonej *karuzeli wiedzy* DWSPiT w Polkowicach można wskazać istniejące jej elementy. W tradycyjnych obszarach, tj. badania naukowe i studia, realizowane są zadania statutowe, ale należy podkreślić, że w strukturze uczelni działa od dziewięciu lat Polkowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku (PUTW). Od nowego roku akademickiego, po pilotażu, rozpoczyna działalność Dziecięca Akademia Języka Angielskiego (DAJA), która ma się przekształcić w Polkowicki Uniwersytet Dziecięcy (PUD). Ponadto w ramach działalności popularyzującej naukę odbywają się cykle wykładów otwartych dla mieszkańców Polkowic, a także wykłady i zajęcia dla szkół w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. W module komórki B+R w firmach, uczelnia współpracuje z zakładami znajdującymi się w podstrefie LSSE, które prowadzą taką działalność. Także indywidualnie nauczyciele akademicy pełnią funkcje konsultantów do spraw badawczo-naukowych.

Kolejnymi elementami *karuzeli* są specjalistyczne organizacje i „ciała” wspierające (np. konwent uczelni, firmy consultingowe, doradcze, banki itp.), z którymi uczelnia współpracuje i wymienia wiedzę. Dolnośląska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach dysponuje, po oddaniu w bieżącym roku nowoczesnego obiektu, świetną infrastrukturą techniczną (laboratoriami, które są ciągle doposażane), która może być wykorzystywana nie tylko w procesie dydaktycznym, ale również komercyjnie (np. drukarki 3D).

Rys. 1

Lokalna „karuzela know-how”



Źródło: opracowanie własne na podstawie J. G. Wissema, Uniwersytet Trzeciej Generacji. Uczelnia XXI wieku, s. 45.

Brakującymi ogniwami *karuzeli* pozostają technostarterzy, tj. naukowcy lub studenci (osoby związane z uczelnią), którzy zakładają własne firmy (jednoosobowe organizacje) oparte na nauce lub technologii oraz infrastruktura finansowa, choć tu można liczyć na doradztwo prawne i finansowe ze strony pracowników uczelni.

Można zastanawiać się, czy wszystkie elementy *karuzeli wiedzy* muszą znajdować się w jednym miejscu. Wydaje się, że dynamiczny rozwój Internetu pozwala na tworzenie „wirtualnej organizacji działań” i wykorzystanie dobrych praktyk znanych z organizacji międzynarodowych.

Centrum *karuzeli wiedzy* (uczelnia) jest zatem miejscem, gdzie dzieje się wiele rzeczy, gdzie warto być, aby osiągnąć sukces dzięki współpracy z różnymi agendami, oferującymi swoje *know-how*.

Im większa będzie zdolność uczelni do pełnienia roli ośrodka *know-how*, do współdziałania, tym więcej elementów będzie składało się na *karuzelę* i im więcej będą miały do zaoferowania, tym silniejsza będzie przewaga konkurencyjna i pozycja uczelni w środowisku.

Ważnym obszarem pracy uczelni, realizowanym w ramach jej działań edukacyjnych jest także kształtowanie kultury. I choć samo pojęcie kultury jest definiowane na wiele sposobów, to przyjmuję, iż oznacza ono „odpowiednio wysoki poziom rozwoju społeczeństwa w jakimś zakresie, np. stosunków politycznych, oświaty, techniki”¹¹.

Istotą kulturotwórczego wpływu szkoły wyższej na środowisko społeczne, zwłaszcza w małych ośrodkach, jest proces wprowadzenia studentów w szeroko rozumiany świat kultury. Proces ten składa się z wielu elementów wzajemnie się warunkujących i uzupełniających, a szkoła wyższa wprowadzając studentów w świat kultury, wpływa także na ich środowisko społeczno-rodzinne, sąsiedzkie, lokalne, regionalne, głównie poprzez: proces dydaktyczny, który pozwala studentom odkrywać swe dziedzictwo kulturowe; zapewnienie studentom wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, niezbędnych do podejmowania nowych ról społecznych, do wykonywania pracy zawodowej, zajmowania określonych stanowisk w zawodzie i w życiu społecznym; wychowawcze oddziaływanie wzorców osobowych, rekrutujących się zarówno spośród postaci historycznych, jak i spośród osób żyjących i działających w najbliższym, jak i dalszym otoczeniu studenta, w tym przede wszystkim nauczycieli akademickich; wprowadzanie do środowiska społecznego szkoły wyższej nowych wzorców i wartości kulturowych, modyfikując je i przekształcając w pozytywne środowisko wychowawcze; wychowawcze oddziaływanie absolwentów na własną uczelnię i na środowisko lokalne, m.in. dzięki utrzymywaniu przez uczelnię kontaktów z jej absolwentami; powiązanie szkoły wyższej ze środowiskiem społecznym, z życiem społeczności lokalnej, regionu i kraju¹².

Podsumowując niniejszą część nie sposób zauważyć, że uczelnia pełni w środowisku lokalnym ważną funkcję prorozwojową, zarówno dla podmiotów indywidualnych, jak i zbiorowych, służąc całej społeczności lokalnej.

¹¹ M. Bańko (red.), *Wielki słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 2004.

¹² H. Bednarski, *Kulturotwórcze funkcje szkoły wyższej w środowisku lokalnym*, [w:] M. Dudek (red.), *Poszukiwanie modelu wyższej szkoły niepaństwowej*, Wyd. WSM, Legnica 2003, s. 303.

Zakończenie

Nowe wyzwania stojące przed uczelniami powodują, moim zdaniem, konieczność ich modernizacji, pozwalającej wyjść poza tradycyjne funkcje (badania i kształcenie studentów) na rzecz współpracy z wieloma podmiotami i wykorzystania na szerszą skalę potencjału wiedzy, jaki tkwi w tych organizacjach. Wymaga to nowego przemyślenia roli uczelni, która może służyć nie tylko elicie, ale tworzyć wartość dla całej społeczności lokalnej. Jest to szczególnie ważne w kontekście niekorzystnych dla tradycyjnego myślenia o uczelni przemian demograficznych (niż demograficzny, starzejące się społeczeństwo), rewolucji technologicznej, ale także wdrażania neoliberalnego modelu życia opartego o zasady gry wolnorynkowej i wolność jednostki.

Kapitał społeczny społeczności lokalnych jest niewątpliwie czynnikiem zwiększającym potencjał absorpcyjny subregionu. Proces tworzenia ośrodków *know-how* nie dotyczy tylko uczelni, ale także korporacji. Ciekawym przykładem tworzenia ośrodka *know-how* może być powstały z inicjatywy Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (LSSE) w 2015 r. klaster edukacyjny, skupiający dolnośląskie uczelnie, przedsiębiorców, samorządy, urzędy pracy, szkoły, będący platformą wymiany wiedzy i doświadczeń oraz podejmowania wspólnych działań na rzecz rynku pracy i rozwoju ośrodków badawczo-rozwojowych (B+R).

Niniejsza treść nawiązuje do cyklu artykułów z lat 2009–2014¹³, dotyczących przemian zachodzących w społecznościach lokalnych i poszukiwań nowego modelu uczelni na rzecz tworzenia kapitału społecznego małych ojczyzn.

¹³ W. Olszewski, *Miejsce szkoły wyższej w podnoszeniu kultury informacyjnej wczesnego społeczeństwa wiedzy*, [w:] K. Wenta, E. Perzycka (red.), *Edukacja informacyjna. Neomedia w społeczeństwie wiedzy*, Wyd. PPH ZAPOL, Szczecin 2009; W. Olszewski, *Miejsce niepublicznej szkoły wyższej w rozwoju społeczności lokalnej polskich Łużyc*, [w:] M. Adamczyk, T. Chmiel, *Lokalne potrzeby edukacyjne w perspektywie kształcenia w szkołach wyższych*, Wyższa Szkoła Menedżerska w Legnicy, Legnica 2011; W. Olszewski, *W poszukiwaniu modelu uczelni lokalnej – studium przypadku*, [w:] M. Adamczyk, A. Chmiel (red.), *Społeczności lokalne. Problemy-zmiany-rozwoj*, Wyd. DWSPiT, Polkowice 2012; W. Olszewski, *Lokalne centra wiedzy jako przestrzeń edukacyjna dla „imigrantów cyfrowych” w erze czasu wolnego*, [w:] M. Adamczyk, T. Chmiel (red. naukowa), *Społeczności lokalne. W perspektywie wyzwań współczesności*, Wyd. DWSPiT w Polkowicach, Polkowice-Wrocław-Żary 2013; W. Olszewski, *Rola władzy lokalnej w przemianach edukacyjnych w opinii Komitetów Regionów UE*, [w:] M. Adamczyk, T. Chmiel (red. nauk.), *Społeczności lokalne. Przestrzeń dla współpracy i rozwoju*, Wyd. DWSPiT, Polkowice-Wrocław 2014.

Streszczenie

Szkoła wyższa jako ośrodek karuzeli know-how w rozwoju społeczności lokalnych

W rozwoju społeczności lokalnych ważną rolę winny odgrywać ośrodki szkolnictwa wyższego jako szczególne organizacje wiedzy, tj. miejsca, w których wiedzę nie tylko się tworzy, ale także wykorzystuje dla przemian podmiotów indywidualnych i zbiorowych.

W niniejszym tekście prezentuję wybrane czynniki rozwoju społeczności lokalnych, wskazuję kluczowe cechy uniwersytetu nowej (trzeciej) generacji (3GU), skupiając się przede wszystkim na otwartości i współpracy z wieloma partnerami (*ośrodek karuzeli know-how*), będącymi istotą wymiany i wykorzystania wiedzy. Ponadto rozważam kulturotwórczy wpływ szkoły wyższej na środowisko społeczne.

Zaprezentowana w tekście problematyka może być przyczynkiem do dyskursu na temat roli małej uczelni dla społeczności lokalnej, zarówno dla decydentów samorządowych, mieszkańców, jak i samych władz uczelni.

Słowa kluczowe: społeczności lokalne, Uniwersytet Trzeciej Generacji, *ośrodek karuzeli know-how*.

Summary

Further education college as the 'know-how carousel' in the development of local societies

The centres of higher education should play the essential role in the development of the local societies as such centres constitute the particular organizations of knowledge i.e. places where the knowledge is not only created but where it is also used for the transformations of both the individual and group entities.

In this text I present the selected factors of the local society development and I indicate the key features of the university of the new (third) generation (3GU), focusing mainly on the openness and cooperation with multiple partners (the centre of the know-how carousel), who are the essence of the use and exchange.

The issues presented in the text might be the foundation for the debate of knowledge on the role of a small university for the local society, for the self-government authorities, citizens and the university authorities.

Keywords: local societies, Third Generation University, know-how carousel.

Bibliografia

1. Bańko M., *Wielki słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 2004.
2. Bednarski H., *Kulturotwórcze funkcje szkoły wyższej w środowisku lokalnym*, [w:] M. Dudek (red.), *Poszukiwanie modelu wyższej szkoły niepaństwowej*, Wyd. WSM, Legnica 2003, s. 303.
3. Cellary W., *Przekazywanie wiedzy drogami elektronicznymi*, [w:] W. Skrzydlewski, S. Dylak (red.), *Media – edukacja – kultura. W stronę edukacji medialnej*, Wyd. PTTiME, Poznań-Rzeszów 2012.
4. Churski P., *Czynniki rozwoju regionalnego i polityka regionalna w Polsce w okresie integracji z Unią Europejską*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2008.
5. Mc Cann G., Mc Closkey S., *Lokalnie–globalnie. Kluczowe zagadnienia studiów nad rozwojem*, Wyd. Polska Akcja Humanitarna, Wyd. I, Warszawa 2010.
6. Wissema J. G. we współpracy z J. Verloopem, *Uniwersytet Trzeciej Generacji. Uczelnia XXI wieku*, Wyd. ZANTE, Zębice 2009.

ZBIGNIEW PAŚKO

DOLNOŚLĄSKA SZKOŁA WYŻSZA WE WROCŁAWIU

Zapotrzebowanie na lokalne studia wyższe w rejonowym środowisku społecznym. Przykład – powiat kłodzki

Dziewiętnastolatki – demografia

W sytuacji permanentnego niżu demograficznego drastycznie spada, co oczywiste, liczba potencjalnych kandydatów na studia. Zjawisko to szczególnie dotkliwie daje o sobie znać w ostatniej dekadzie, a przez dwie kolejne jeszcze będzie się nasilać. Na Dolnym Śląsku ten dość drastyczny spadek wyraża się w następujących liczbach – w 1992 r. urodziło się 40 848 dzieci, tymczasem w roku 2011 – 27 667.

Regres demograficzny będzie jednak miał charakter fluktuacyjny, a w odniesieniu do 19-latków, czyli interesujących nas potencjalnych maturzystów – kandydatów na studia, będzie przebiegał w dwóch fazach. Pierwsza faza – spadkowa, z wyjściową liczbą 36 693 trwać będzie od roku 2011 do roku 2022, w którym ta liczba zmniejszy się do 23 819 (w 2014 r. wynosiła 32 176).

W drugiej fazie nastąpi pewien wzrost, który jednak nie przekroczy poziomu z roku 2014. Będzie to miało miejsce w latach 2023–2028. W tym okresie liczba dziewiętnastolatków będzie wzrastać od 24 323 do 31 560, by w roku 2030 spaść do 27 667, czyli do poziomu z roku 2017¹.

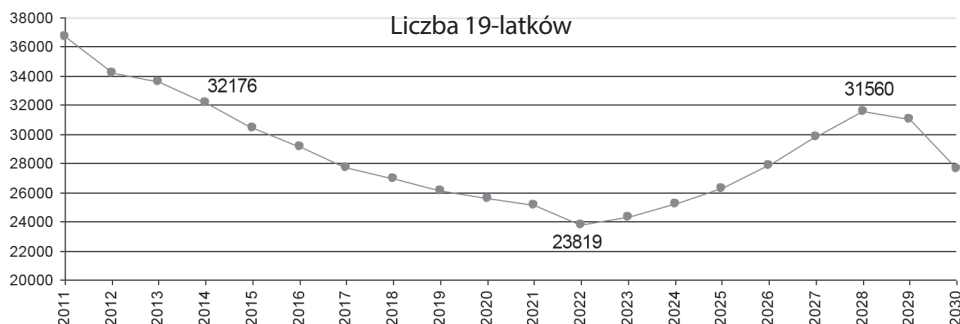
Oczywiście takie zmiany powodują, że z roku na rok maleje liczba absolwentów, którzy zdali maturę. W ciągu ostatnich 7 lat na Dolnym Śląsku zmniejszyła się ona o 8737². Ten systematyczny regres występuje również na terenie dwóch interesujących nas, ze względu na temat rozważań, powiatów – kłodzkiego i ząbkowickiego.

¹ GUS Bank Danych Lokalnych, <http://stat.gov.pl/bdl/>.

² W 2007 r. maturę zdało na Dolnym Śląsku 24 101 osób, a w 2014 r. – 15 364. Średnia zdawalność za te lata wyniosła 83,9%.

Wyk. 1

Zmiany liczbowe osób kończących 19. rok życia w poszczególnych rocznikach



Źródło: dane GUS.

Tab. 1

Proces zmniejszania się liczby maturzystów w powiatach kłodzkim i ząbkowickim

Rok	Powiat kłodzki			Powiat ząbkowicki		
	Liczba zdających	Uzyskali świadectwo dojrzałości	%	Liczba zdających	Uzyskali świadectwo dojrzałości	%
2009	1593	1191	74,8	603	464	76,9
2010	1287	1079	83,8	499	409	82,0
2011	1193	978	82,0	477	404	84,7
2012	1085	923	85,1	446	372	83,4
2013	1142	980	85,8	413	353	85,5
2014	1062	817	76,9	394	325	82,5

Źródło: dane GUS.

Jak widzimy, w ciągu 6 lat liczba osób zdających maturę zmniejszyła się o 513 i łącznie w obu powiatach w 2014 r. było 1152 absolwentów³.

Zaniechanie pomaturalne

W tym miejscu należy dodać, że nie wszystkie osoby z tych 1152 absolwentów zdecydowały się na studia. Podobnie zresztą, jak absolwenci z lat poprzednich. Jak wielki jest to odsetek, ustaliliśmy na podstawie informacji uzyskanych od dyrekcji szkół powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego, badających losy swoich absolwentów. Jak się okazuje, nie więcej niż 64% absolwentów z tych szkół

³ Okręgowa Komisja Egzaminacyjna we Wrocławiu. Egzamin maturalny/wyniki (<http://oke.wroc.pl/staticpages/index.php/egzam-mat-wyniki>).

decyduje się pójść na studia, w tym nie więcej niż 15,7% na studia zaoczne. Pozostałe niespełna 40% wybiera szkoły policealne lub podejmuje pracę, i to oni tworzą z roku na rok potencjał „niewykorzystanych zasobów”, czyli osób mających formalne podstawy do podjęcia studiów, ale niestudiujących. Szczegółowo ilustruje to tabela 2⁴.

Tab. 2

Relacje między liczbą uzyskujących maturę a liczbą absolwentów podejmujących studia w szkołach powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego

Dane ze szkół ponadgimnazjalnych powiatów: kłodzkiego i ząbkowickiego	2011/2012			2012/2013			2013/2014		
	Zdali maturę	Rozpoczęli studia	W tym zaoczne	Zdali maturę	Rozpoczęli studia	W tym zaoczne	Zdali maturę	Rozpoczęli studia	W tym zaoczne
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
ZSA Bożków	5	1		8	3	2	5	4	4
ZSO Bystrzyca Kłodzka	93	81		85	75		74	61	6
ZSP Bystrzyca Kłodzka	46	15		31	15		50	20	
LO Duszniki Zdrój							20	17	17
ZSP Kamieniec	77	10	8	39	6	4	50	11	5
Kłodzka Szkoła Przedsiębiorczości									
ZSO Kłodzko	209	173	14	203	162	20	169	134	9
ZSP Nr 1 Kłodzko									
ZSO i z Kudowa Zdrój	21	2		9	3		16	1	
	29	21		56	40		48	23	
LO Łądek Zdrój	53	38	8	36	26	4	37	29	6
ZSO Nowa Ruda	146	120	30	175	100		165	120	
ZSS Stronie Śl.							22	18	5
				10	7	7	16	14	6
ZSP Nowa Ruda	129	26		89	15		41	10	
RST Polanica ZSZ									
LO Ząbkowice	166	136	6	141			143	91	42

Źródło: dane dyrekcji szkół z obu powiatów.

⁴ Dane zostały zebrane na podstawie informacji otrzymanych od dyrekcji poszczególnych szkół widniejących w tabeli 2. Zawarte w niej informacje są dość unikatowe, gdyż posiadają je wyłącznie szkoły badające losy swych absolwentów. Na 17 istniejących szkół ponadgimnazjalnych w obu powiatach, losy absolwentów są badane w szkołach 14.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
ZSZ Ząbkowice Śl.	85	54		94	32		67	23	
ZSP Ziębice	81	58		82	66		78	60	
SUMA maturzystów ogółem	1140	735	66	1058	550	37	1001	636	100
% maturzystów, którzy rozpoczęli studia		64,5	9,0		52,0	6,7		63,5	15,7
SUMA maturzystów LO	688	550		649	366		646	471	
% maturzystów LO, którzy rozpoczęli studia		79,9			56,4			72,9	
SUMA maturzystów ZS	452	185		409	184		355	165	
% maturzystów ZS, którzy rozpoczęli studia		40,9			45,0			46,5	

Wiarygodność powyższych informacji potwierdzają dodatkowo dane GUS, są one jednak bardziej ogólne, bo nie informują o odsetku absolwentów z maturą idących na studia, lecz o odsetku studentów w grupie osób od 19. do 24. roku życia⁵.

Tab. 3

Liczba studentów na 10 tys. mieszkańców powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego

Studenci szkół wyższych na 10 tys. mieszkańców, którzy są nominalnie przypisani temu poziomowi, w wieku 19–24 lata w woj. dolnośląskim		
2011 r.	2012 r.	2013 r.
6759	6832	6480

Źródło: dane GUS.

Na pierwszy rzut oka wyniki z tabeli 3 są w dużym stopniu zbieżne z wynikami z tabeli 2. Jednakże jest to zbieżność pozorna. Za punkt odniesienia w tabeli 2 wzięto tylko liczbę absolwentów z maturą w poszczególnych latach, natomiast w tabeli 3 – absolwentów wszystkich szkół w wieku od 19 do 24 lat. Z tego powodu odsetek tak liczonych studentów mógł ulec obniżeniu nawet o 10%. Na tym tle odsetek 63,5% absolwentów kłodzko-ząbkowickich, idących na studia jest wynikiem niższym. Przyczyny tego stanu rzeczy można upatrywać m.in. w kapitale społeczno-kulturowym absolwentów obu powiatów, ze szczególnym uwzględnieniem takiego kapitału wśród osób niepodejmujących studiów. Jak

⁵ GUS, *ibidem*.

wynika z naszych badań (bardziej szczegółowo powiemy o nich w dalszej części artykułu), osoby te pochodzą z rodzin, w których dominuje wykształcenie zasadnicze zawodowe obojga rodziców (24%), a sytuacja gdzie oboje rodziców jest po studiach wyższych stanowi wyjątek (2,8%).

Tab. 4

Poziom wykształcenia rodziców absolwentów ze świadectwem dojrzałości w powiatach kłodzkim i ząbkowskim

Wykształcenie rodziców	Wykształcenie matki			
Wykształcenie ojca	Podstawowe	Zasadnicze Zawodowe	Średnie	Wyższe
Podstawowe	58	15	14	2
Zasadnicze zawodowe	23	138	99	9
Średnie	5	29	126	19
Wyższe	1	1	20	16

Źródło: dane z własnych badań ankietowych.

Z tego typu faktem społecznym wiążą się dość istotne konsekwencje – stosunkowo niska umiejętność rodziców dostrzegania i wspierania zainteresowań i uzdolnień własnych dzieci, a co za tym idzie, najczęściej nieobecność w strategii wychowawczej planowania ich losów w roli studentów⁶.

Skoro 1152 osoby zdały maturę w 2014 r., a 63,5% spośród nich zdecydowało się studiować, to znaczy, że jest to w liczbach bezwzględnych ok. 731 osób. Na tej podstawie możemy obliczyć, jaki procent z tej liczby wybiera studia na miejscu (w rejonie swego zamieszkania). Niestety możemy to pokazać wyłącznie na przykładzie Wydziału Zamiejscowego Dolnośląskiej Szkoły Wyższej w Kłodzku

⁶ Przeprowadzone przez nas w 2009 i 2011 r. badania, dotyczące uzdolnień maturzystów i studentów ustaliły m.in. jedną ważną korelację – im lepsze było rozpoznanie przez rodziców i nauczycieli uzdolnień ucznia, a następnie ich skuteczne wspieranie, tym pewniejsze stawało się kontynuowanie przez niego nauki na uczelniach wyższych. Taki wniosek można było postawić, porównując przypadki dostrzegania i wspierania zdolności studentów i maturzystów przez rodzinę i szkołę. W odniesieniu do studentów (w czasie gdy jeszcze byli uczniami) ich uzdolnienia zostały zauważone w 80% przypadków, gdy tymczasem w stosunku do maturzystów w 43,05%. Natomiast wsparcie udzielone studentom miało miejsce w 55,9% przypadków, natomiast wśród maturzystów w 32,0%. I jeszcze jedna ważna prawidłowość dotycząca rodzaju wsparcia – wśród rodzin z wykształceniem co najwyżej średnim dominującą (trzykrotnie wyższą) formą udzielania wsparcia były korepetycje. Por. Zbigniew Paśko, *Wspieranie uzdolnień i zainteresowań młodzieży w szkołach ponadgimnazjalnych powiatu świdnickiego*, [w:] M. Adamczyk (red.), *Kapitał intelektualny, wybrane zagadnienia*, Łódź-Świdnica 2009, s. 68–76; *Uzdolnienia a wybór studiów – raport z badań*, [w:] M. Adamczyk (red.), *Lokalne potrzeby edukacyjne w perspektywie kształcenia w szkołach wyższych*, Legnica 2011, s. 50.

(oznaczanej dalej jako WZ DSW), gdyż nie udało nam się nakłonić do zwierzeń innych założycieli wydziałów zamiejscowych, którzy potrzebne nam dane uznali za drażliwe. Cóż, takie są m.in. skutki konkurencji⁷. Jeżeli zaś chodzi o WZ DSW, okazuje się, że spośród absolwentów danego roku w szkołach obydwu powiatów studia na tym wydziale wybiera ok. 1,1% absolwentów danego rocznika. Oczywiście są to dane szacunkowe, ale skala błędu jest tu nieznacząca⁸.

„Niewykorzystane zasoby”⁹

Na pierwszy rzut oka, wspomniane wyżej, niespełna 40% młodych ludzi z maturą, lokujących swe losy poza uczelniami wyższymi, to spory potencjał. Spróbujemy zatem sprawdzić, na ile nadzieje włączenia takich „odroczonek kandydatów” w poczet studentów mają szanse powodzenia właśnie w małych, lokalnych ośrodkach akademickich, jakimi są wydziały zamiejscowe dużych uczelni lub małe lokalne uczelnie samodzielne. Co nie oznacza, że niektóre wnioski nie okażą się na tyle uniwersalne, aby nie dotyczyły wielkich uczelni metropolitalnych. Badania, jak zaznaczyliśmy już wyżej, skoncentrowaliśmy na przykładzie jednego z największych powiatów w Polsce – kłodzkiego i sąsiadującego z nim powiatu ząbkowickiego. Na terenie powiatu kłodzkiego działały do niedawna trzy samodzielne jednostki organizacyjne, z których dwie są wydziałami zamiejscowymi uczelni wrocławskich, a jednostka trzecia (już nieistniejąca), była samodzielną uczelnią. Studentami tych wydziałów prawie w 100% są osoby pochodzące z obu wymienionych powiatów i wszyscy oni studiują w trybie

⁷ Z tego powodu wszystkie dane dotyczące studentów WZ DSW podajemy w procentach, a nie w liczbach bezwzględnych.

⁸ Wynik ten można uznać za dość reprezentatywny, gdyż w dużym stopniu potwierdzają go dane GUS, *ibidem*. Ujawniają one, niewiele licząc się z wrażliwym charakterem tych danych, że na terenie powiatu kłodzkiego w obu funkcjonujących tam wydziałach zamiejscowych studiowało w sumie w roku 2012 – 674 osób, a w 2013 r. – 449 osób. Znając liczbę studentów jednego z tych wydziałów, wiemy także, ilu liczy wydział drugi. A jest ich mniej więcej tyle samo, co w pierwszym.

⁹ I to właśnie w tej grupie, wabiąc ją mianem „kandydatów odroczonek”, poszukuje się często szansy na zwiększenie lub ustabilizowanie liczby przyjęć studentów. Upatruje się w owej grupie przede wszystkim przyszłych studentów zaocznych. Takie oczekiwanie dominuje na uczelniach niepaństwowych, na których zresztą studentów zaocznych jest najwięcej. Natomiast w wydziałach zamiejscowych tych uczelni tryb zaoczny stanowi najczęściej jedyną formę studiów. W tym miejscu warto zaznaczyć, że działalność takich wydziałów w wydajny sposób podniosła wskaźnik skolaryzacji. Umożliwiły one rozpoczęcie i ukończenie studiów osobom, dla których ze względów materialnych i rodzinnych studia w ośrodkach metropolitalnych były niemożliwe (czynniki mentalne też zapewne miały tu znaczenie). Potencjalne wygaszanie tego typu ośrodków ze względów demograficznych na pewno odbije się ujemnie na wielu życiowych karierach osób zamieszkujących tereny z dala od metropolii.

zaocznym. Dlatego badaniami objęliśmy przede wszystkim osoby mieszkające na terenie tych powiatów, a wchodzące w skład grupy „niewykorzystanych zasobów”. Wzięło w nich udział 577 respondentów ze 149 miejscowości. Na podstawie uzyskanych odpowiedzi wyłoniliśmy dwie grupy. Pierwsza z nich to 243 osoby deklarujące chęć podjęcia w przyszłości studiów – będziemy ją nazywać grupą chętnych. Druga kohorta to 310 osób deklarujących, że nigdy nie podejmą studiów – będziemy ich nazywać grupą niechętnych (24 osoby nie udzieliły na to pytanie odpowiedzi). Jeżeli więc porównamy dane dotyczące losów absolwentów z uzyskanymi deklaracjami z ankiety, zauważymy, że ponad połowa osób, które zaraz po maturze nie decydują się na studia, jest w tej swojej decyzji stała i można to uznać za zjawisko *constans*. Zawsze istnieć będzie grupa osób, które z różnych powodów są niechętne studiowaniu.

Wśród chętnych studiom najwięcej było osób urodzonych między rokiem 1985 a 1998, a najmniej wśród urodzonych w latach 1947–1964.

Tab. 5

Relacje między wiekiem niestudiujących absolwentów z maturą z powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego a ich chęcią studiowania¹⁰.

Odpowiedź na pytanie: Czy będziesz w przyszłości studiował?						
Rok urodzenia	Liczba ankietowanych	Tak	Odpowiedzi [%]	Nie	Odpowiedzi [%]	Brak odpowiedzi (nie wie)
47–64	56	5	8,93	48	85,71	3
65–74	77	21	27,27	53	68,83	3
75–84	116	36	31,03	74	63,79	6
85–95	328	181	55,18	135	41,16	12
Suma	577	243	42,11	310	53,73	24

Źródło: dane z własnych badań ankietowych.

Tabela 5 uwidacznia wyraźną tendencję spadkową gotowości studiowania, zależną od wieku respondentów. Jak z niej wynika, możliwości na włączenie osób niestudiujących w poczet studentów należy upatrywać przede wszystkim w grupie 19–29-latków.

¹⁰ Deklaracje respondentów powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego są bardziej proakademiczkie niż aspiracje ogółu Polaków mających maturę a niestudiujących. Chętni stanowią tu 14,05%, ale niepotrafiący się zdecydować 22,91%. Niechętnych studiom jest 63,05%. Por. GUS, *Wybór ścieżki kształcenia a sytuacja zawodowa Polaków. Informacje i opracowania statystyczne, Dział III Aspiracje edukacyjne, Warszawa 2013, tabl. 4 (24), s. 71, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/e_wybory_sciezki_ksztalcenia.pdf.*

Analiza kolejnych danych może pokazać, czy rzeczywiście i w jakim stopniu należy w grupie chętnych widzieć potencjalnych studentów oraz w jakim stopniu jest ugruntowane negatywne stanowisko wobec studiowania osób z grupy niechętnych. W tym celu skonfrontujemy ze sobą odpowiedzi na te same pytania udzielone przez respondentów z obu grup.

Tab. 6

Dane weryfikujące deklaracje chęci i niechęci studiowania wśród absolwentów z maturą z powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego

Odpowiedzi		Chętni (243) [%]	Niechętni (310) [%]
Studia dobrze przygotowują do zawodu		50,2	38,1
Ukończenie studiów przydaje się w pracy zawodowej		77,0	59,7
Studia pomagają w zdobyciu dobrej pracy		39,5	23,9
Odczuwa dyskomfort z powodu braków studiów		43,0	20,6
W znalezieniu pracy pomagają znajomości		52,3	59,4
Deklaruje niechęć do nauki		2,9	16,0
Studia nie są potrzebne w żadnej dziedzinie życia		7	24
Ukończył/ła	liceum ogólnokształcące	47,1	38,4
	technikum	36,9	40,6
Pracuje		50,8	59,4

Źródło: dane z własnych badań ankietowych.

Odpowiedzi chętnych cechuje niższy stopień negacji i większy optymizm. Nie ma wśród nich np. nikogo, kto uważałby, że studia nie są przydatne w żadnej dziedzinie życia, a negatywny stosunek do nauki ma tutaj czterokrotnie mniej osób. Więcej osób z tej grupy uważa, że ukończenie studiów przydaje się w pracy zawodowej, a szkoły wyższe dobrze przygotowują do zawodu. Prawie połowa czuje się niespełniona z powodu nieukończenia studiów. W tej grupie znacznie mniej osób przypisuje znajomościom decydujące znaczenie w znalezieniu pracy. Nieznaczna większość w stosunku do grupy niechętnych ma ukończone liceum. Zauważmy jednak, że choć grupa chętnych góruje swym pozytywnym stosunkiem w odniesieniu do studiowania i uczelni wyższych, to jednak takie poglądy ma niespełna 50% osób. Można zatem przypuszczać, że to właśnie przede wszystkim ta mniejsza część chętnych faktycznie stanowi podgrupę potencjalnych kandydatów na

studia, a tym samym ich deklaracje są bardziej wiarygodnie niż pozostałej części grupy, gdyż nie pozostają w dysonansie z postulowaną chęcią studiowania.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę z kolei dysonans między deklaracjami osób niechętnych a treścią ich odpowiedzi, zauważymy, że także tutaj spora część grupy nie ma negatywnego stosunku do nauki (84%), uważa, że ukończenie studiów pomaga w pracy zawodowej (59,7%), a studia dobrze przygotowują do zawodu (31,9%), ma poczucie niespełnienia z powodu braku studiów (20,6%). Nie uważa, że w znalezieniu pracy pomagają znajomości (40,6%). Nieznaczna większość, w stosunku do grupy chętnych, ukończyła technikum. Można by więc przypuszczać, że pomimo deklaracji niechęci, jakaś część osób zmieni swoje zdanie i zdecyduje się na studia.

Niezależnie od takich czy innych przypuszczeń, pewne jest jedno – zarówno znaczna część chętnych, jak i niechętnych nisko ocenia przydatność studiów w życiu. Dostrzec to można w odpowiedziach wielokrotnego wyboru na pytanie: „Co twoim zdaniem pomaga w zdobyciu dobrej pracy?” Ogółem 66,4% zarówno chętnych (147), jak i niechętnych (236) nie wybrało odpowiedzi stwierdzającej, że w zdobyciu pracy pomagają studia. W zamian za to wybrało jako czynniki pomagające doświadczenie i znajomości.

Tab. 7

Dane dotyczące oceny przydatności studiów w życiu przez chętnych i niechętnych studiowaniu z powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego

Pomaga	Chętni (243)	Niechętni (310)
Doświadczenie	114	115
Wykształcenie	96	74
Znajomości	127	184

Źródło: dane z własnych badań ankietowych.

Jest to wyraz znacznie wyższego stopnia nieufności, niż w opiniach na temat ogółu Polaków posiadających maturę¹¹.

Bezrobocie wyżej wykształconych

Na ile zasadny jest ów sceptycyzm co do przydatności studiów w znalezieniu pracy, możemy się przekonać na podstawie danych powiatowych urzędów pracy, dotyczących losów absolwentów szkół wyższych na rynku zatrudnienia. Istniejące dane sceptycyzm ów częściowo potwierdzają.

¹¹ W badaniach GUS 42,7% spośród nich stwierdziło, że na możliwości zdobycia pracy wykształcenie ma wpływ negatywny lub nie ma żadnego.

Tab. 8

Dane urzędów pracy powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego odnośnie do opinii absolwentów nt. wpływu wykształcenia na sytuację na rynku pracy (według poziomu wykształcenia)

Bezrobotni		2010 r.	2011 r.	2012 r.	2013 r.
Powiat kłodzki	Ogółem	13704	13597	14917	15024
	Z wykształceniem wyższym	840	895	1061	1078
	%	6	7	7	7
Powiat ząbkowicki	Ogółem	5437	5172	5409	5260
	Z wykształceniem wyższym	358	402	453	434
	%	7	8	8	8

Źródło: dane z urzędów pracy powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego.

Tab. 9

Dane urzędów pracy powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego na temat losów absolwentów studiów wyższych

Poziom wykształcenia	Ogółem	Średnie lub policealne
a – ogółem	100,00	100,00
b – zdecydowanie negatywny wpływ	4,69	1,92
c – raczej negatywny wpływ	11,89	10,85
d – nie ma wpływu	26,83	29,93
e – raczej pozytywny wpływ	33,92	36,74
f – zdecydowanie pozytywny wpływ	13,35	10,17
g – nie wiem, trudno powiedzieć	9,32	10,40

Źródło: Por. GUS Wybór ścieżki kształcenia a sytuacja zawodowa Polaków. Informacje i opracowania statystyczne, Dział III Aspiracje edukacyjne, Warszawa 2013, tabl. 1 (21), s. 65.

Bezrobocie absolwentów szkół wyższych wśród ogółu bezrobotnych w obu powiatach wyniosło średnio 7% za ostatnie cztery lata, co w liczbach bezwzględnych daje średnio 690 osób rocznie. Przy uwzględnieniu faktu, że na terenie tych powiatów istnieje 306 miejscowości, możemy wyobrazić sobie, jak do każdej z nich przybywa co roku ponad dwóch „posłańców złej nowiny”. Niecne wieści potęguje zapewne jeszcze i ten fakt, że 8%, ale tym razem z ogółu bezrobotnych z wyższym wykształceniem, to absolwenci, którzy w danym roku ukończyli stu-

dia¹². Jak należy sądzić, informacje o tych faktach, które wielu mogą szokować, dość szybko rozchodzą się wśród mieszkańców obu powiatów, ugruntowując m.in. przekonanie o ograniczonej skuteczności studiów w zdobyciu pracy. Przekonanie to jednak nie uwzględnia jednego bezspornego faktu, a mianowicie sprawdzającej się na przestrzeni lat korelacji, że im wyższe wykształcenie, tym niższe bezrobocie. Potwierdzają to dane z tabeli 8, gdyż najwięcej bezrobotnych – 93%, rekrutuje się jednak nie spośród absolwentów uczelni, lecz spośród osób z wykształceniem nie wyższym niż średnie. I być może ten fakt znany jest pozostałym 33,6% respondentów, którzy stwierdzili, że ukończenie studiów pomaga w uzyskaniu pracy. Można zatem w tym miejscu postawić hipotezę, że charakterystyczna dla masowego przekazu fragmentyzacja rzeczywistości zafałszowuje prawdziwy obraz sytuacji osób po studiach na rynku pracy. Zapewne uświadamianie pełnych faktów o bezrobociu w relacji z wykształceniem jest zadaniem dla wszystkich, którzy pracują bezpośrednio z młodzieżą w wieku szkolnym, a szczególnie dla osób promujących swoje uczelnie.

Praktyczna przydatność studiów

Z odpowiedziami przeanalizowanymi wyżej stoją w pozornej sprzeczności odpowiedzi respondentów na kolejne pytanie ankiety: „W jakich dziedzinach życia, wg ciebie, przydają się studia?” – 187 chętnych i 185 niechętnych uznało, że „w pracy zawodowej”. Jak zatem pogodzić taką odpowiedź z przytoczonym wyżej stanowiskiem 66,4% respondentów, którzy stwierdzili, że nie wykształcenie, lecz znajomości i doświadczenie pomagają w zdobyciu pracy? Naszym zdaniem sprzeczność pomiędzy tymi dwoma stanowiskami jest pozorna. Respondenci bowiem, jak przypuszczamy, dobrze zauważają różnice pomiędzy „pomocą wykształcenia w zdobyciu pracy” a „przydatnością studiów w pracy zawodowej”,

¹² GUS Bank Danych Lokalnych, *op. cit.* Podany wyżej 8-procentowy odsetek bezrobotnych absolwentów ma charakter względny, gdyż zależy od liczby odniesienia. Jeżeli zamiast ogółu bezrobotnych z omawianych dwóch powiatów weźmiemy pod uwagę także ogół, ale osób z wyższym wykształceniem, i to z całego kraju, to się nam ukaże wynik bardzo optymistyczny, a mianowicie odsetek bezrobotnych wśród wszystkich Polek i Polaków z wyższym wykształceniem wyniesie zaledwie 1%. Jednak nie zmienia to faktu, że statystycznie ponad dwie bezrobotne osoby z wykształceniem wyższym przypadają na każdą miejscowość w powiatach żąbkowskim i kłodzkim. A zatem dla opinii publicznej będzie obojętne, że szklanka do połowy jest pełna lub, że jednak trzy koła traktora są sprawne. A oto inny przykład szczególnego sposobu informowania o faktach, tym razem pesymistycznych. Często w mediach podawane są informacje o 28-procentowym bezrobociu wśród ludzi młodych (od 25. do 34. roku życia). Jednak sposób, w jaki podawane są te prawdziwe skądinąd informacje powoduje, że te młode osoby najczęściej są kojarzone z absolwentami szkół wyższych. Nierzadko prowadzi to do skrótu myślowego w rodzaju: „Studia wyższe produkują bezrobotnych”.

adekwatnie rozgraniczając znaczenia słów „pomoc” oraz „przydatność”. Pomoc to te działania, od których przede wszystkim, merytorycznie, nieformalnie zależy zdobycie upragnionego celu. Przydatność to taka cecha rzeczy i działań, która może sprawić, że owe działania i rzeczy przydadzą się (np. formalnie) w zrealizowaniu oczekiwanego celu. Uznanie przez większość znajomości i doświadczenia za najważniejsze czynniki pomagające w zdobyciu pracy nie wyklucza przeświadczenia, że studia przydają się w pracy zawodowej nie tyle w zakresie merytorycznym, lecz przede wszystkim jako formalny warunek przyjęcia do pracy. „Liczy się tylko papierek” – przekonywał na spotkaniu z maturzystami pewien prelegent, zachęcając ich do studiów w swojej uczelni. Należy bowiem rozumieć to tak: „Posiadasz znajomości – pracę masz zagwarantowaną. Dyplom, owszem, też ci się przyda, ale głównie ze względów formalnych”¹³.

Jednakże przy pytaniu na temat przydatności studiów w życiu należy zatrzymać się na chwilę z jeszcze jednego powodu. Większa część odpowiedzi bowiem (patrz niżej – tabela 10) dotyczyła przydatności studiów w innych niż praca zawodowa dziedzinach, spośród których na czoło wybiło się rozumienie świata. Zarówno ta, jak i pozostałe dziedziny wybrane przez respondentów sugerują, że spora liczba pytanych dostrzega w studiach wymiar niejako autoteliczny.

Tab. 10

Opinie nt. przydatności studiów w różnych dziedzinach życia absolwentów z maturą z powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego, chętnych i niechętnych studiowaniu

Dziedziny	Chętni (243)	Niechętni (310)
W pracy zawodowej	187	185
W rozumieniu świata	62	45
W wychowaniu dzieci	36	20
W życiu towarzyskim	34	20
W kulturze	33	20
W polityce	17	16
W żadnej	16	73
W relacjach rodzinnych	11	8

Źródło: dane z własnych badań ankietowych.

¹³ Tego typu strategia nie jest czymś wyjątkowym w systemach o rozbudowanej strukturze biurokracji państwowo-samorządowej, utrzymywanej z budżetu państwa, gdzie w związku z tym zjawisko nepotyzmu jest dość powszechne. W rezultacie podstawową gwarancją zdobycia pracy są niejednokrotnie właśnie znajomości, czy jak się mówi potocznie „układy”. Natomiast ranga wymogu formalnego jest mocno zakorzeniona w pamięci zbiorowej sięgającej czasów wczesnego PRL-u, kiedy to na mocy odpowiednich rozporządzeń całe wielkie grupy społeczne tłumnie uzupełniały swoje wykształcenie na różnych poziomach zgodnie z formalnymi wymogami państwa.

Traktuje je poniekąd jako wartość samą w sobie, przynoszącą korzyści poza-profesjonalne: w kulturze, rozumieniu świata, relacjach rodzinnych, w życiu towarzyskim czy w wychowywaniu dzieci. Jak zatem można sądzić na podstawie ich deklaracji, dla tych osób studia jako gwarant zatrudnienia nie muszą być motywem pierwszoplanowym decyzji o rozpoczęciu nauki.

Akademickie przygotowanie do zawodu

Kolejnym czynnikiem osłabiającym, czy wręcz wykluczającym chęć studiowania, jest zapewne przekonanie o złym przygotowaniu do zawodu w trakcie studiów. Na pytanie: „Czy studia dobrze przygotowują do zawodu?”, odpowiedzi negatywnych („nie”) udzieliło 118 chętnych i 211 niechętnych, czyli w sumie 59,7% z ogólnej liczby 577 respondentów.

Po przeanalizowaniu odpowiedzi chętnych i niechętnych na temat przydatności studiów w życiu można przypuszczać, że niemała ich część swoje deklaracje chęci studiowania złożyła w zgodzie z postawą życzeniową. Nie da się jednak na tej podstawie kategorycznie stwierdzić, że w takim razie faktyczna liczba osób, którzy podejmą studia jest o wiele niższa niż liczba deklarujących taką gotowość, m.in. dlatego, że, jak napisaliśmy wyżej, pewna część niechętnych swymi pozytywnymi odpowiedziami na temat przydatności studiów sugerowała możliwość zmiany decyzji wykluczającej studiowanie. Natomiast bardzo prawdopodobne jest, że niska ocena przez sporą część respondentów przydatności studiów w życiu jest, ogólnie rzecz biorąc, kolejnym czynnikiem, po niżu demograficznym, zmniejszającym możliwości naboru na studia „kandydatów odroczonej”.

Deklaracje a rzeczywistość

Wracając jednak do sprawy weryfikacji danych deklarowanych a rzeczywistej gotowości studiowania – odpowiedzi poszukamy w faktycznych decyzjach podejmowania studiów.

Dane te potwierdzają wspomniane wyżej tendencje wynikające z analizy odpowiedzi respondentów, jeszcze bardziej je wyostrażając w obszarze poszczególnych przedziałów wiekowych osób studiujących. Zjawisko to ilustruje przykład danych dotyczących WZ DSW. Otóż 50,6% to osoby, które studia rozpoczęły w tym samym roku, w którym zdały maturę, rok po maturze zaczęło studiować 11,7% osób, a po 2–3 latach 10,0% osób. Najdłuższa przerwa od zdania matury do rozpoczęcia studiów wynosi od 10 do 22 lat i w tej grupie jest 11,1% studentów.

Tab. 11

Dane obrazujące wpływ długości przerwy pomaturalnej na decyzję podjęcia studiów w odniesieniu do studentów WZ DSW w Kłodzku

Przerwa po maturze	0	1	2–3	4–9	10–22
%	50,6	11,7	10,0	16,7	11,1

Źródło: dane własne.

Istnieją zatem spore różnice pomiędzy odsetkiem podejmujących studia w poszczególnych grupach wiekowych a odsetkiem osób z tych samych grup wiekowych deklarujących chęć studiowania w przyszłości. Najbardziej zbliżone są tutaj dane z pierwszego dziesięciolecia po maturze. W przypadku respondentów jest to 55,18% chętnych, czyli $\frac{1}{4}$ ogółu respondentów.

Natomiast w odniesieniu do aktualnie studiujących odsetek ten wynosi 88,9%, z tym że ponad 50% to osoby, które podjęły studia w roku zdania matury. Deklaracje zatem możemy uznać za bardzo prawdopodobne, zwłaszcza jeśli dodamy, że w grupie respondentów reprezentacja deklarujących podjęcie studiów w roku zdania matury była efektem doboru losowego i tym samym grupa ta jest nieliczna.

Spore rozbieżności natomiast występują w kolejnych przedziałach wiekowych. Powyżej dziesiątego roku po maturze studiuje 11,1% osób, gdy tymczasem chęć studiowania deklaruje 44,82% respondentów. Deklaracje są zatem ponad czterokrotnie wyższe i należy przypuszczać, że prawie tyle samo razy przesadzone. Co może być, jak już pisaliśmy, wynikiem myślenia życzeniowego, zwłaszcza gdy to myślenie dotyczy imponderabiliów i stosunku do nich samego myślącego.

Przypuszczenie to uprawdopodobnia wspomniana wyżej korelacja – im dalej od roku zdania matury, tym mniej decyzji podejmowania studiów. Po takiej konfrontacji danych mających za swe źródło rzeczywiste decyzje i decyzje deklarowane, należy, ostrożnie szacując, stwierdzić, że na podjęcie studiów przez osoby z kręgu „niewykorzystanych zasobów” można liczyć w granicach 30%, czyli o jakieś 10% mniej, niż deklarowane 42,11%. W tym też miejscu trzeba zauważyć pewne istotne odwrócenie proporcji. Otóż jak wynika z danych o losach absolwentów, tuż po maturze rozpoczyna studia ponad 60% z nich, a niespełna 40% studiów nie podejmuje. Tymczasem w przypadku deklaracji „kandydatów odroczonych” jest dokładnie na odwrót – niewiele ponad 40% deklaruje chęć studiowania w przyszłości, a bez mała 60% odpowiada, że studiować nie będzie. To jeszcze dodatkowo potwierdza wniosek o ograniczonych możliwościach kompensowania deficytu rekrutacji naborem z „niewykorzystanych zasobów”.

Pierwsze dziesięciolecie po maturze

Natomiast zarysowana w obu zespołach wyników korelacja jest jak najbardziej prawdziwa. Najwięcej chętnych na studia pochodzi z pierwszego dziesięciolecia po maturze, a w odniesieniu do osób rzeczywiście studiujących odsetek ten wynosi aż 89,6%. Wynika z tego ustalenia bardzo ważny wniosek natury praktycznej – istnieje możliwość bezpośredniego dotarcia z informacją o studiach do prawie 90% potencjalnych kandydatów, o ile akcję promocyjną prowadzi się od dziesięciu lat na terenie szkół ponadgimnazjalnych danego rejonu w sposób ciągły. Daje to bowiem szansę na przekazanie pełnej informacji kolejnym rocznikom absolwentów poszczególnych szkół. Cała wielka i różnorodna promocja pozaszkolna ma już wtedy tylko charakter wtórny i ewentualnie przypomina oraz wzmacnia przekaz pierwotny, bezpośrednio skierowany do klas maturalnych.

Fakt, że okresem najbardziej proakademickim w życiu absolwenta jest pierwsze dziesięciolecie po zdanym pozytywnie egzaminie dojrzałości oznacza, że tym samym poważnemu uszczupleniu będzie ulegać stan „niewykorzystanych zasobów”. Ta ich część, która będzie kształtować się w pierwszym dziesięcioleciu po maturze, będzie do roku 2022 systematycznie malała, wprost proporcjonalnie do skali regresu demograficznego.

„Bliszczyzna”

Wśród czynników wpływających na wolę studiowania, prócz tych negatywnych, są też stymulatory mające wpływ pozytywny. Należy do nich, co już w tym miejscu trzeba podkreślić, czynnik topograficzny, szczególnie w zamiejscowych wydziałach. Do takiego wniosku prowadzą wyniki analizy dokumentacji studentów. W przykładowym dla naszych rozważań WZ DSW, rekrutują się oni w głównej mierze z terenu powiatu kłodzkiego. W tym roku akademickim (2014/1015), wśród obecnie studiujących 81,1%¹⁴ zamieszkuje teren tego właśnie powiatu. Z trzech sąsiednich powiatów: nyskiego, wałbrzyskiego i ząbkowickiego pochodzi w sumie 16,7% studiujących. Tyle tylko, że 15% stanowią mieszkańcy powiatu ząbkowickiego, a tylko 1,7% nyskiego. Z powiatu wałbrzyskiego nie ma nikogo. Z dalszych rejonów: z powiatu dzierzoniowskiego, opolskiego, sieradzkiego wrocławskiego pochodzi 2,2%. Świadczy to dość jednoznacznie, że ważne kryterium wyboru miejsca studiowania stanowi bliskość uczelni. Jest

¹⁴ Jest to bardzo wysoki odsetek w porównaniu z danymi ogólnokrajowymi, które podają 8,76% przyczyn wyboru szkoły wyższej ze względu na jej bliskość od miejsca zamieszkania. Por. GUS *Wybór ścieżki kształcenia a sytuacja zawodowa Polaków. Informacje i opracowania statystyczne, Dział IV, Warszawa 2013, tab. 1 (25) Przyczyny wyboru szkoły przez osoby badane według miejsca zamieszkania*, s. 77, op. cit.

ono, jak się okazuje, ważniejsze niż wysokość czesnego, bo pomimo możliwości studiowania taniej, ale dalej, studenci kłódzcy wolą studiować „u siebie”. Niższe czesne nie rekompensuje bowiem kosztów dojazdów i pobytu w uczelniach poza powiatem, wobec czego „taniej” staje się korzyścią pozorną. Dlatego tak mało osób zamieszkałych w powiatach nyskim i wałbrzyskim (lub nikt) decyduje się na studia w Kłodzku, gdyż bliższymi miastami akademickimi są stolice tych powiatów – Nysa i Wałbrzych, na terenie których istnieje po kilka uczelni wyższych. Jedną z najważniejszych przyczyn takiego właśnie „przywiązania do swojej ziemi” jest sytuacja materialna większości studentów.

„Biedastudia”

Przyczyny materialne są tu tak istotnym czynnikiem, że prawie 80% studiujących oświadcza, że gdyby nie było możliwości studiowania „na miejscu”, w ogóle by nie studiowało. A trzeba przy tym zauważyć, że lwia ich część pracuje (77,2%), lecz niestety osiągnane przez nich zarobki plasują się u większości na poziomie dochodów ledwo wystarczających na życie (może na to mieć wpływ obowiązek płacenia czesnego), jednakże, jak widać, nie są aż tak niskie, aby uniemożliwiały płatne studia. Świadczyć mógłby o tym fakt, że np. w tym roku (2014) stypendia socjalne otrzymało tylko 11,7% osób (studentów o dochodach niskich, niewystarczających na godziwe życie jest 10,1%). Jednakże jeżeli uwzględnimy, od jakiej wysokości granicznej dochodów uzależnione jest przyznanie stypendium, nie będziemy mogli uznać, że świadczy to o dobrym położeniu materialnym pozostałych studentów. Stypendia bowiem przyznawane są osobom, których średni dochód na głowę jednego członka rodziny nie przekracza 602 zł. A wystarczy o 1 zł przekroczyć tę granicę, aby stypendium nie otrzymać. Dlatego 68,5% studentów określa swoje dochody jako niewystarczające lub ledwo wystarczające na godziwe życie. Gdyż zaiste nawet za kwotę 603 zł na głowę dostаточно przeżyć się nie da. Podobną sytuację materialną deklarują także nasi respondenci, co uwidacznia tabela poniżej.

Tab. 12

Dane obrazujące wpływ sytuacji materialnej na decyzje podejmowania studiów przez absolwentów powiatów kłódzkiego i ząbkowickiego

Odpowiedzi	Chętni (267)	Niechętni (310)
Nie studiuje z przyczyn materialnych ¹	40,6%	33,5%
Swoje dochody określa jako niewystarczające lub ledwo wystarczające na godziwe życie	56,2%	61%
Pracuje	44,2%	59,4%

Źródło: dane z własnych badań ankietowych.

Dane tego rodzaju nie mogą dziwić na terenach, w których bezrobocie w roku 2013 wyniosło 27,1% (powiat kłodzki), bądź 22,4% (powiat ząbkowicki). Jest to w porównaniu z bezrobociem w kraju i na Dolnym Śląsku wynik bez mała o połowę gorszy. Natomiast przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w tych powiatach w roku 2013 osiągnęło: w powiecie kłodzkim 3200,48 zł (powiat kłodzki), zaś w powiecie ząbkowickim 3201,11 zł; stanowi to 82,5–82,6% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia dla całej Polski¹⁵. Takie zatem fakty, jak: brak pracy, niskie zarobki, dzieci (31,9% – z tego ¼ to dzieci samotnych matek), niepracujący partner/mąż (8,8%), powodują konieczność studiowania u siebie, na miejscu. Wykluczają też możliwość, w razie zamknięcia wydziału zamiejscowego, przejścia jego studentów przez uczelnię macierzystą z oddali. W praktyce więc mogą uniemożliwić znacznej części osób zdobycia wyższego wykształcenia.

Sytuacja materialna mieszkańców w obu powiatach prowadzi też do pozornego paradoksu w stosunku do obiegowej opinii na temat studiów zaocznych, utrwalonej w pierwszych dziesięcioleciach po wojnie. Wówczas na studia zaoczne szły osoby starsze, nierzadko kończące maturę w wieku 40. i więcej lat w szkołach wieczorowych i zaocznych lub eksternistycznie. Obecnie w trybie zaocznym studiują osoby tuż po maturze lub po 1–3 lat od jej zdania. Ten z pozoru nietypowy stan rzeczy wyjaśnia właśnie status materialny studentów. Ich rodziców po prostu nie stać na opłacenie dzieciom studiów stacjonarnych. Dlatego coraz bardziej powszechny staje się imperatyw: „Aby studiować, trzeba pracować”. Wymownym tego przykładem może być poziom zatrudnienia studentów WZ DSW (wszyscy studiują zaocznie). Jak się bowiem okazuje, spośród tych, którzy zaczęli studia w roku zdania matury, 74,7% pracuje. Natomiast odsetek pracujących wśród ogółu studentów to 77,2%. Bycie zatrudnionym nie musi oznaczać, że osoby te studiują zaocznie właśnie z powodu pracy. Jest odwrotnie – z powodu studiowania pracują. Takie motywacje wyboru studiów odnotowują również szkoły ponadgimnazjalne obu powiatów, badające losy swych absolwentów (por. tabela 2).

Wnioski

Najważniejszym czynnikiem określającym możliwości naboru na studia jest regres demograficzny w kraju. To główny i podstawowy powód rosnącego deficytu kandydatów na studia wyższe. Na deficyt ten w ograniczonym zakresie

¹⁵ Bezrobocie rejestrowane dla całej Polski wynosi 13,4%, dla Dolnego Śląska 13,1%. GUS Bank Danych Lokalnych, *op. cit.*

ma wpływ poziom zdawalności matury oraz poziom corocznych decyzji maturalistów i tzw. studentów odroczonych w sprawie podjęcia studiów. Wspomniane decyzje z kolei uzależnione są od sytuacji materialnej absolwentów, co zwłaszcza w przypadku studentów wydziałów zamiejscowych z rejonów o wysokim bezrobociu, wysuwa się na czoło przyczyn. Z tego przede wszystkim powodu wydziały takie skazane są na status placówek rejonowych – „biedastudiów”, dających jedyną realną możliwość studiowania absolwentom o niskim statusie materialnym. W dużym stopniu status ten wyklucza możliwość studiowania w metropolii. Podstawowe możliwości zwiększenia liczby absolwentów decydujących się na podejmowanie studiów leżą poza granicami możliwości uczelni, gdyż wiążą się z demografią i poziomem zatrudnienia. Tym samym absurdalny staje się zarzut, że to uczelnie produkują bezrobocie, gdyż jest odwrotnie – bezrobocie uniemożliwia dużej części Polaków rozpoczęcie studiów. A przecież to właśnie wśród osób z wyższym wykształceniem odsetek bezrobotnych jest najniższy. Uczelnie mogą natomiast mieć wpływ zarówno na zmianę negatywnej oceny ich działalności w wymiarze praktycznych efektów oferty edukacyjnej jako czynnika gwarantującego zdobycie dobrej pracy, jak i na stopień przydatności wyniesionej wiedzy i umiejętności w życiu, w tym w pracy zawodowej. Mogą także poprzez bezpośrednie oddziaływanie oświatowe na młodzież szkolną zmieniać obiegową opinię o rzekomo wysokim poziomie bezrobocia wśród absolwentów studiów wyższych. Wszystkie te działania mają jednak charakter ograniczony w zderzeniu z faktami *constans*: niżem demograficznym, spadkiem chęci studiowania po pierwszym dziesięcioleciu po maturze, ubóstwem społecznym.

Niezależnie od stopnia ewentualnego wzrostu chęci studiowania, bezwzględna liczba osób mogących formalnie studiować będzie ze względów demograficznych jednak stopniowo maleć. W takiej sytuacji starania o zdobycie studentów przez poszczególne uczelnie będą coraz bardziej skazane na grę o sumie zerowej – zyskuje ktoś, kosztem kogoś¹⁶. W grze tego rodzaju wydziały zamiejscowe będą stanowić najsłabsze ogniwo, ale ich wygaszanie nie przysporzy studentów w uczelniach metropolitalnych. W dużym stopniu przyczyniły się do tego zmiany prawne uniemożliwiające funkcjonowanie zamiejscowych ośrodków dydaktycznych.

¹⁶ W tym obszarze zatem człowiek człowiekowi będzie graczem. A znana skądinąd walka klas przeobrazi się w walkę o absolwentów z klas maturalnych.

Streszczenie

Zapotrzebowanie na lokalne studia wyższe w rejonowym środowisku społecznym. Przykład – powiat kłodzki

Artykuł poszukuje odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki społeczne decydują o możliwości funkcjonowania w rejonowych społecznościach lokalnych wydziałów zamiejscowych uczelni metropolitalnych. Pokazuje przy tej okazji pewne uniwersalne determinanty określające granice naboru na studia kandydatów z kolejnych roczników. Analiza danych demograficznych, poziomu zdawalności matury, danych dotyczących odsetka decydujących się na studia, a także analiza wyników ankiety skierowanej do osób, które posiadają maturę lecz nie studiują, prowadzi do wyłonienia kilku najważniejszych determinant w tym zakresie. Część z nich to zmienne zależne, na które uczelnie wyższe nie mają żadnego wpływu, a część to te, w odniesieniu do których uczelnie mogą jednak w sposób ograniczony oddziaływać.

Słowa kluczowe: pierwsze dziesięciolecie po maturze, niewykorzystane zasoby, studenci odroczeni, chętni studiom, niechętni studiom, zaniechanie pomaturalne, „bliszczyszna”, gra o sumie zerowej, „biedastudia”.

Summary

Demand for local higher education studies in the district society on the example of the Kłodzko District

The article seeks to answer the question what social factors determine the possibility of functioning off-campus departments of metropolitan universities in the regional local communities. On this point it reveals some determinants defining the limits of enrollment for universities, candidates in successive years. The analysis of demographic data, historic grades from of matriculation exam, data on the percentage of secondary-school leavers deciding to start higher education studies as well as the analysis of the survey addressed to people who have a high school diploma but are not doing any university/further education college studies, leads to the emergence of several major determinants in this regard. Some of them are dependent variables, which universities have no influence on and some are those for which universities can, affect to some extent.

Keywords: the first decade after graduation, untapped resources, students deferrals, willing studies, reluctant studies, abandoning college, zero-sum game.

Bibliografia

1. Paśko Z., *Wspieranie uzdolnień i zainteresowań młodzieży w szkołach ponadgimnazjalnych powiatu świdnickiego*, [w:] M. Adamczyk (red.), *Kapitał intelektualny, wybrane zagadnienia*, Łódź-Świdnica 2009, s. 68–76.
2. Paśko Z., *Uzdolnienia a wybór studiów – raport z badań*, [w:] M. Adamczyk (red.), *Lokalne potrzeby edukacyjne w perspektywie kształcenia w szkołach wyższych*, Legnica 2011.
3. GUS Bank Danych Lokalnych <http://stat.gov.pl/bdl/>.
4. Okręgowa Komisja Egzaminacyjna we Wrocławiu. Egzamin maturalny/ wyniki, <http://oke.wroc.pl/staticpages/index.php/egzam-mat-wyniki>.
5. GUS *Wybór ścieżki kształcenia a sytuacja zawodowa Polaków. Informacje i opracowania statystyczne, Warszawa 2013*, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/e_wybo-ry_sciezki_ksztalcenia.pdf.

ANDRZEJ CHMIEL
MAJA ZAPAŁA-MOCZULSKA
MAGDALENA PŁAZIAK

DOLNOŚLĄSKA SZKOŁA WYŻSZA WE WROCŁAWIU

Zmiany Kołem się toczą

*Świat zmienia się nieustannie:
z każdym rokiem, dniem, godziną, minutą...*

Ważne, może najważniejsze dla naszej opowieści o pracach Koła Naukowego Psychologii i Pedagogiki COGNITIA działającego w Wydziale Zamiejscowym Dolnośląskiej Szkoły Wyższej w Kłodzku jest fakt, że tym, co od wieków prowokuje zmiany i służy dynamice postępu, jest koło. Wynalazek, który ułatwił i zmienił życie człowieka dla nas jest synonimem studenckiej wspólnoty, stawiającej sobie za cel wnikliwe dociekanie, problematyzowanie istniejącej wiedzy, badanie naszej codzienności w makroskali grup społeczności lokalnych oraz mikroskali konkretnej ludzkiej egzystencji. Fascynują nas zjawiska społeczne, jak i psychologiczne jednostkowe konsekwencje codziennych i niecodziennych doświadczeń, z jakimi konfrontuje nas życie. Koło Naukowe to zatem poszukiwanie, czasem błędzenie, a często odnajdywanie znaczących odpowiedzi na nurtujące nas pytania. W tej naukowej przygodzie stawiamy na pasję działania, na uczenie się od siebie, ale też na samodzielne poszukiwanie odpowiedzi – samoedukację i samorealizację. Wszak obecność naszego Wydziału na terenie pięknego i nieodkrytego, a może po prostu nie wystarczająco rozreklamowanego, Kłodzka to wyzwanie dla nas – studentów, dla Miasta i dla Uczelni, to zachęta do zmiany i rozwoju, nie tylko, choć przede wszystkim naukowego, ale też rozwoju znacznie szerzej rozumianego, jak to mówi nasz opiekun: „rozwoju takiego, by nie pozwolić sobie być kimś mniej, niż się jest”, rozwoju adekwatnego do posiadanych zasobów.

Nasze miejsce – Kłodzko i cały region, z którego się wywodzimy – posiada ogromne zasoby i moc piękna górskiego krajobrazu, piękna architektury, a przede wszystkim piękna ludzi, którzy tu żyją. Z takiego namysłu i prostych refleksji nad swoistą misją studenta, człowieka, który studiuje na uczelni, jest humanistą, a nie tylko technokratycznym materialistą, na spotkaniu po jednym

ze zjazdów zdecydowaliśmy o powołaniu do życia Koła, które, jak każde koło w historii, zainicjuje zmiany – dobre zmiany.

Dnia 18 stycznia 2012 r. grupa inicjatywna, składająca się z trzech studentek pedagogiki: Beaty Kwiatkowskiej, Lidii Kawalec i Mai Zapały-Moczulskiej, zdecydowała się zwrócić o wsparcie i pomoc w tworzeniu pierwszej na naszym Wydziale organizacji studenckiej do wykładowcy, który imponował nam pasją działania i wiarą w człowieka. Doktor Andrzej Chmiel, psycholog kliniczny, adiunkt w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, coach edukacji, z barwnym wachlarzem zainteresowań badawczych i doświadczeniem zawodowym w obszarze pracy z ludźmi jako psycholog, terapeuta lubiący Kłodzko i piękno naszej kotliny, przyjął naszą propozycję. Zatem to dzięki zaangażowaniu studentów i wspólnym myśleniu o dobru Kłodzka i Kłodzkiego Wydziału DSW, Koło od pierwszych chwil istnienia działa energicznie i z dużym rozmachem.

Co oznacza słowo COGNITIA ?

Jorge Luis Borges powoływał do życia nowe byty, tworzył ich historie, w swoim magicznym realizmie pokazywał fikcyjną, piękną stronę realnego życia. Nasza nazwa ma równie ciekawą historię, co historie kreślone magią Borgesa. Historia nazwy COGNITIA – to historia nie tylko poszukiwania, ale też tworzenia nazwy adekwatnej dla grupy ludzi cechujących się dociekliwością myślenia, krytycznym oglądem rzeczywistości – nie po to, by krytykować, lecz po to, by szukać rozwiązań i wprowadzać je w życie. Nazwa powinna oddawać twórczy i poznawczy charakter umysłu, nawiązując do klasycznego piękna filozofowania i szlachetności myślenia służącego drugiemu człowiekowi, jego rozwojowi i rozwojowi społeczności przez dbałość o innych, a nade wszystko o własny rozwój. Tak rozmyślając i dyskutując na jednym z pierwszych wspólnych spotkań, które zwykle mają formę burzy mózgów i demokratycznego podejmowania decyzji, ktoś powiedział „*Cognos*”, na to druga osoba zaproponowała: „przecież w Kole będzie większość dziewczyn, niech będzie ona, czyli COGNITIA”. Z tym zgodzili się wszyscy.

Cognitia oznacza wrażliwe na człowieka, na jego los, na złożoność jego życia, pełne szacunku poznanie – poznanie podmiotu, który nigdy nie stanie się przedmiotem. To poznanie służące twórczemu wsparciu, a nie przedmiotowemu opisaniu, to nauka służąca działaniu, a nie przelewaniu z pustego w próżne. *Cognitia* to przeciwieństwo pomysłów wdrażanych przez techniczny profil kształcenia, negujący odmienną ludzką rzeczywistość, na rzecz rzeczywistości uprzedmiotowienia, jak brzmi to w hasłach promujących uczelnie o technicznych profilach kształcenia, choćby Politechnikę Wrocławską: „Nie ma miłości, jest chemia”, czy „Nie ma szczęścia, jest matematyka”. To smutny świat, świat

wyjałowiony z człowieczeństwa i jemu mówimy „nie”, bo jako ludzie chcemy żyć w świecie ludzkich uczuć i ludzkiego szczęścia. Chcemy, by dzieci były kochane, a nie chemizowane, chcemy być szczęśliwi, a nie przeliczalni, chcemy mieć godną, a nie aseptyczną, zmedykalizowaną starość chemicznie skróconą, bo rachunek starości jest nieekonomiczny... Każdy człowiek jest jedyny, wyjątkowy, zasługuje na miłość i szczęście, a chemia i matematyka to powody epidemii depresji i wypalenia, to promowany ministerialnie kierunek bezdusznej edukacji, my zaś jesteśmy w Dolnośląskiej Szkole Wyższej z pasji, z chęci samorozwoju, choć może to na razie nieprzeliczone. *Cognitia* zatem to humanistyczne poznanie i działanie z uczuciem na rzecz dobrostanu jednostki i społeczności lokalnej. Do tego sprowadza się też w dużym uproszczeniu podejście badawcze i naukowe naszego Koła.

Tak z podstawowej potrzeby poznania i pomagania, z wrażliwości na piękno i jego brzmienie oraz z wysiłku kreacji nowej jakości powstało w Kłodzku Koło Psychologii i Pedagogiki o nazwie COGNITIA. W krótkim czasie skład Koła powiększył się do 18 osób żywo zainteresowanych własnym rozwojem naukowym oraz działaniami na rzecz Wydziału i regionu, czego przykładem mogą być zrealizowane przez nas projekty i badania, którymi poza historią naszego Koła chcemy podzielić się w niniejszym nietypowym tekście naukowym, prezentującym Koło Naukowe jako jedną z organizacji lokalnych, będących specyficznym „miejscem zmian”.

Założenia Koła Naukowego COGNITIA od samego początku oscylowały wokół stworzenia przestrzeni mentalnej, umożliwiającej studentom rozwijanie ich pasji, zainteresowań naukowych oraz działania i współpracy ze środowiskiem lokalnym podczas realizacji projektów badawczych, pomocowych, a także wokół możliwości wymiany poglądów na temat wychowania i edukacji. Statut Koła Naukowego COGNITIA w § 7 szczegółowo definiuje je w następujący sposób:

„Celami Koła są:

- a) poszerzanie wiedzy i umiejętności studentów,
- b) rozwijanie życia naukowego wśród studentów,
- c) rozwijanie współpracy naukowej z innymi ośrodkami naukowymi,
- d) promowanie Dolnośląskiej Szkoły Wyższej,
- e) popularyzacja wiedzy w zakresie:
 - postępowania z dziećmi,
 - pracy pedagoga i wychowawcy,
 - wiedzy ogólnej z zakresu nauk humanistycznych,
- f) przygotowanie przyszłej kadry pracowników naukowych,
- g) wymiana doświadczeń”.

Realizacja tych celów może, zgodnie ze Statutem, przebiegać poprzez:

- a) organizowanie spotkań naukowych, warsztatów i konferencji,
- b) prowadzenie badań naukowych, przygotowywanie referatów i dyskusji,
- c) wyjazdy na seminaria i konferencje,
- d) spotkania i współpracę z organizacjami o podobnych celach,
- e) współpracę z instytucjami i towarzystwami naukowymi,
- f) prezentowanie osiągnięć własnych Koła,
- g) prowadzenie warsztatów i kursów informatycznych dla osób niezwiązanych z informatyką,
- h) organizowanie pokazów filmowych.

Postanowiliśmy stworzyć przestrzeń, która pozwoliłaby pogłębiać wiedzę z zakresu psychologii i pedagogiki, a miejscem tym stało się właśnie nasze Koło. To tu odbywały się ciekawe spotkania o charakterze naukowym i warsztatowym, tu powstały liczne inicjatywy, i tutaj wreszcie zrodziły się trzy najciekawsze projekty, które realizowaliśmy przez ponad dwa lata, podsumowywane w tym artykule.

Osoby, które wstąpiły do Koła Naukowego COGNITIA mają możliwości i warunki do doskonalenia umiejętności, kompetencji zawodowych oraz poszerzania horyzontów. Do tej pory uczestniczyliśmy w wielu szkoleniach, seminariach i konferencjach naukowych, w których udział również jest jednym z fundamentalnych założeń organizacji. Koło nawiązało ścisły kontakt z Towarzystwem Społecznym „Razem”. Pomysł ten zrodził się z potrzeby niesienia pomocy i wsparcia rodzicom zastępczym oraz dzieciom im powierzonym, wprowadzania zmian do istniejącego w środowisku sposobu postrzegania i sprawowania pieczy zastępczej.

Z potrzeby dzielenia się zamiłowaniem do muzyki i sztuki, we współpracy z Klubem Inicjatyw Młodzieży Ziemi Kłodzkiej oraz Centrum Edukacji Kulturalnej Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu zorganizowaliśmy Międzynarodowy Konkurs Pieśni i Piosenek Esperanto „Internacia Esperanta Konkurso”. Byliśmy także, obok m.in. Kłodzkiego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji oraz Muzeum Ziemi Kłodzkiej, organizatorem konkursu muzyki poważnej pn. Małe Międzynarodowe Konfrontacje Fortepianowe, jak również spotkania poety Jana Kozicza z młodzieżą gimnazjalną w Gimnazjum im. A. Mickiewicza i miłośnikami poezji współczesnej w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece w Kłodzku.

Wśród działań, które możemy wymienić jako swój sukces jest również zorganizowanie szkolenia z zakresu kreatywnego podejścia w psychoterapii, a dokładnie indywidualnej pracy psychologiczno-pedagogicznej bazującej na

zasobach dziecka w modelu TSR (terapia skoncentrowana na rozwiązaniu). Przeprowadziliśmy też szereg konkursów inspirujących do pozytywnego myślenia, np. konkurs plastyczny dla dzieci „Moje Szczęśliwe Miejsce”, zrealizowany w ramach promocji DSW podczas organizowanego przez Kłódzkie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji spotkania plenerowego „Kłódzki Skwer Kultury”. Nawiązaliśmy współpracę z większością szkół w Kłodzku. Szerokie spektrum zainteresowań członków Koła zainicjowało wyłonienie się trzech sekcji COGNITII, które są ewidentnym elementem rozwoju i refleksji członków organizacji:

- 1) Sekcja naukowo-badawcza – to dynamicznie realizowane projekty badawcze i naukowe. Praca z tekstem, dociekania i dyskusje, oraz praca badawcza, zogniskowana na ważnych, interesujących, nierozpoznanych jeszcze obszarach lokalności i globalności.
- 2) Sekcja wolontariatu i terapii – to przede wszystkim pomoc potrzebującym i współpraca z naszymi interesariuszami głównie z regionu ziemi kłodzkiej, oraz rozwój umiejętności interpersonalnych i terapeutycznych w ramach szkoleń i warsztatów. To działania wolontariackie, realizowane przez członków Koła na rzecz osób potrzebujących, to rozwijanie wrażliwości i empatii, dawanie wsparcia i niesienie profesjonalnej pomocy, wspólne poszukiwanie rozwiązań.
- 3) Sekcja sztuki i działań twórczych na rzecz regionu – to kreatywna ekspresja członków Koła, inspirowanie i wspieranie lokalnej twórczości, promowanie regionu z naczelną ideą odkrywania i wspierania talentów. To także propagowanie wiedzy o regionie, o jego zasobach oraz prezentowanie wyników badań ukazujących piękno i specyfikę lokalności poprzez wystawy, projekcje filmowe, konkursy i inne działania twórcze.

Projekty – Działania – Zmiany

Nauczyliśmy się, że aby coś zmienić i znaleźć rozwiązanie, trzeba pogłębić świadomość możliwości i świadomość tego, co jest, kontrastując to z wizją tego, co być może..., bo to naprawdę motywuje!

Z potrzeby poszerzania świadomości roli pedagoga wśród dzieci, rodziców i nauczycieli powstał projekt badawczy „Dzieci Kłodzka – współczesne wyzwania i potrzeby”. Celem badań było uzyskanie odpowiedzi na proste pytanie: Kim jest pedagog w oczach dziecka?

Rozważanie dziecięcych dylematów z tym związanych okazało się wyjątkowo interesujące. Pojawiło się wiele różnorodnych opcji i podziałów. Nie można bowiem odpowiedzi generalizować, ani ujednolicać. Inne zdanie w zakresie po-

ruszanego temat mają chłopcy, a odmienne dziewczynki, w założonym w badaniach przedziale wiekowym 5–9 lat. Badania polegały na zadawaniu pytania indywidualnie każdemu dziecku po kolei. Odpowiedzi zostały nagrane, a następnie szczegółowo przeanalizowane i opracowane.

W badaniach wypowiedziało się 39 dziewczynek. Odpowiedzi były bardzo zróżnicowane, poniżej prezentujemy niektóre z nich. Najbardziej zaskakującym skojarzeniem okazuje się porównanie pedagoga do lekarza, pielęgniarki, bądź po prostu osoby, która leczy, bada. Tego rodzaju odpowiedzi pojawiają się u dziewczynek najczęściej, bo aż 17 razy. Dla 7-letniej Julii pedagog: „To pan doktor, ma biały fartuch, słuchawki do słuchania”, 6-letnia Amelia na pytanie, kto to jest pedagog, odpowiada: „Lekarz, tak pomyślałam. Lekarz, który leczy ludzi”. Kornelia, 9 lat: „Osoba, która bada wzrok i słuch i takie tam”, natomiast 6-letnia Wiktoria, zapytana, z kim kojarzy postać pedagoga, odpowiada: „Z pielęgniarką, leżą chorzy ludzie, ona wchodzi do szpitala, wszystkie mają taki +”. Skąd u dzieci pojawiają się takie skojarzenia? Być może samo słowo PEDAGOG, poprzez końcówkę „og” (laryngolog, dermatolog, kardiolog), kojarzy się dzieciom z lekarzem specjalistą: „Lekarzem, słowo podobne do lekarza” (Ola, 6 lat). Skojarzenie może także być związane z faktem przyjmowania dzieci przez pedagoga w oddzielnym gabinecie (często nie mówi się sala, klasa pedagoga, tylko gabinet – jak u lekarza), który jest zazwyczaj mniejszy, inaczej urządzony, częściej pracuje się tam indywidualnie lub w mniejszych grupach.

Możemy też zaryzykować niepokojącą tezę, że kształcenie pedagogiczne uległo już uwiedzeniu chemią i matematyką, zapomnieniu uległa misja tego zawodu. Zagrożeniem jest już samo „zainfekowanie” języka humanistów, słowami takimi, jak to – nacechowanymi technicznie, medycznie, ekonomicznie. Wszak język odzwierciedla świadomość, a dzieci są najwrażliwszym wskaźnikiem nasycenia rzeczywistości określonym „stylem” myślenia. Technologizacja pedagogiki w naszym badawczym przybliżeniu to jej największe zagrożenie, wyraźnie obecne w dziecięcej ekspresji.

Innym często stosowanym skojarzeniem, choć już nie tak jednoznacznym i jednokierunkowym, jest kojarzenie pedagoga jako osoby, która zajmuje się problemami, rozwiązuje spory i kłótnie, dyscyplinuje dzieci, krzyczy i upomina, zawiadamia rodziców o problemach. Odpowiedzi tego typu jest 27. „To osoba, która rozdziela bijących się i pyta, kto zaczął” (Oliwia, 9 lat). Takie odpowiedzi pojawiają się u dzieci, które są często świadkami opisanego przez dziewczynkę typu rozwiązywania konfliktów. Zazwyczaj pedagog kojarzony jest głównie z tą osobą w instytucji, która wycisza różnego rodzaju nieporozu-

mienia, sprzeczki, bójki. „Jak ktoś [coś] przeszkobie, to rozmawia, aby dzieci zachowywały się lepiej” – tą wypowiedzią 8-letnia Joanna zwraca uwagę na typowe dla pracy pedagoga „pogadanki” na temat właściwego zachowania, przestrzegania norm, zasad itd. Dla 9-letniej Julii pedagog: „To osoba, która rozmawia z osobami, które mają problemy i próbuje je rozwiązywać i wzywa rodziców”. W tej wypowiedzi pedagog ukazany został jako osoba rozwiązująca problemy, zawiadamiająca rodziców o konfliktach. „Pedagog jest zły i zwraca uwagę, żeby nie rozrabiać. Jest jak dyrektor, idzie się do niego, jak się coś zrobi i on dzwoni do rodziców.” Dla tego chłopca pedagog jest kimś ważnym (porównanie do dyrektora) i groźnym (kontaktuje się z rodzicem). Wypowiedź 9-letniego Szymona również pozostawia wiele do życzenia: „To ktoś, kto przychodzi na lekcję i krzyczy, jak ktoś rozrabia i wpisuje to wszystko do komputera albo dzwoni do rodziców”. Dzieciom często pedagog kojarzy się ze strachem przed rodzicami, ponieważ nierzadko zdarza się, że sposobem pedagoga na rozwiązanie problemu jest poinformowanie opiekunów o zaistniałej sytuacji. Pedagog wówczas może sprawiać wrażenie pewnego rodzaju „donosiciela”, aczkolwiek wcale nie musi tak być.

Pedagog jako reprezentant władzy, nadzorca – to kolejne zagrożenie najgorszymi pedagogicznymi praktykami indoktrynacji i kontroli.

Niestety w analizowanych odpowiedziach wśród dziewczynek i chłopców tylko 13 razy pojawia zdanie, które w całej swej okazałości ukazuje pedagoga pozytywnie. „Pedagog to pan, który lubi zwierzęta i jest miły, chcę go poznać” (Roksana 6 lat). Te pozytywne wypowiedzi często mają również związek z płcią: „Pedagog to raczej pan. Pan pedagog jest miły” (Maja, 6 lat). Analizując wszystkie wypowiedzi dzieci daje się zauważyć, że tylko 6-letnia Maja traktuje pedagoga jako pomoc w trudnej sytuacji. Na klótnie i spory spogląda okiem tego dziecka, które jest poszkodowane, dla którego pedagog może stanowić „deskę ratunkową”: „Pedagog może być pan albo pani. Pedagog uczy dziecka bycia dobrym. Pedagog będzie poprawiaczem humoru. Pedagog będzie zabierał dziecko od innych ludzi, żeby ich nie bili i krzyczeli”. Może warto nadmienić, że Maja jest bardzo świadomą i rezerwową córką pary nauczycieli.

Zastanawiające jest, że miły pedagog to pan, może więc feminizacja tego zawodu, a raczej powiązane z nią obecnie tendencje – feminizmu do dominowania i obecnej u kobiet spragnionych sukcesu w technologicznie zorganizowanej rzeczywistości tendencji do wyzbycia się uczuć, pewnie nieobcej nauczycielkom – powodują, że bliżsi dzieciom stają się naturalni w swoim byciu mężczyźni?

To prowokacyjne stwierdzenia, zainspirowane wynikami z badań, skłaniające do refleksji.

Po przebadaniu 100 respondentów wyniki badań nie są pozytywne dla humanistycznej wizji pedagoga. Okazuje się, że pedagog nie spełnia lub nie do końca tak, jak powinien, spełnia swoje zadania.

Poprosiliśmy także, aby każde dziecko narysowało pedagoga, mając do dyspozycji 6 barw. Następnie każda odpowiedź została przyporządkowana do obrazka. W ten sposób uzyskaliśmy obraz pedagoga w oczach dziecka. Analizując badania, zwróciłyśmy uwagę na dobór kolorów w kreowaniu omawianej postaci.

Dwudziestu dwóch badanych (na 100 dzieci), w tym 12 dziewczynek i 10 chłopców, wybrało kolor żółty. Otóż kolor ten jest swoistym wyrażeniem emocji, radości oraz smutków, mogących wynikać z różnorodnych sfer życia. Jest to poszukiwanie celu, dającego możliwość poświęcenia dziecku całej uwagi, czasu, pomocy. Dzieci wybierające żółtą barwę są radosne, otwarte, wesołe, działają „tu i teraz”, cechuje je także symboliczna dziecięca ciekawość świata. Jasnożółty odcień może wskazywać także na strach lub sytuację związaną z zagrożeniem. A zatem nadmierna częstotliwość stosowania tego koloru może okazać się próbą uwolnienia nagromadzonych emocji, wrażeń, chęcią podzielenia się nimi z innymi. Osobą, która mogłaby przyjąć na siebie tę odpowiedzialność, jest właśnie pedagog. We współczesnym świecie, gdzie coraz częstszym zjawiskiem jest brak poświęcania dzieciom odpowiedniej dla nich ilości czasu i uwagi przez zapracowanych rodziców, pedagog powinien być postacią służącą dzieciom wsparciem w wyrównywaniu tych braków. Przedział wiekowy 5–9 lat nie jest najlepszym czasem w życiu człowieka na radzenie sobie z silnymi i nie zawsze zrozumiałymi emocjami. To czas, kiedy dziecko potrzebuje w tej sferze pomocy i wsparcia.

Kolejno w użyciu najmłodszych po barwie żółtej pojawia się kolor czerwony. Osiemnaście osób (11 dziewczynek i 7 chłopców) stosowało ten intensywny barwnik. To bardzo dynamiczny, witalny, charakterystyczny kolor. Czerwień symbolizuje aktywność, witalność, działanie i emocje. Dzieci stosujące tę barwę należy podzielić na dwie grupy wiekowe. Najmłodsi, do 6. roku życia, stosują ten kolor w związku z nieumiejętnością zapanowania nad własnymi stanami emocjonalnymi, a także charakterystyczną dla tego okresu potrzebą ruchu. Natomiast dzieci starsze używają go często w odniesieniu do agresji, złości i gniewu. Czerwień bowiem symbolizuje temperament, intensywność w działaniu, chęć dążenia do celu. Dziecko poprzez użycie czerwieni pragnie zostać zauważone, pragnie akceptacji jego działań, zainteresowania jego poczynaniami. W tym przypadku zatem rola pedagoga również rysuje się jasno i wyraźnie. Pedagog powinien poświęcić dziecku maksimum uwagi, stać się jego podporą,

kimś, na kim można polegać, a jednocześnie powinien iść zdecydowanym krokiem, cechować się stanowczością, siłą i konsekwencją w swych działaniach, musi jasno i wyraźnie stawiać cele i dążyć do nich.

Kolor czarny to kolor nienawiści do świata, otoczenia, złości, często agresja. Zdarza się, że kolor czarny symbolizuje lęk przed czymś bliżej nieokreślonym. Stosując tę barwę, dziecko być może chce coś ukryć, ale jednocześnie być może ma silną potrzebę podzielenia się tym z kimś bliskim, komu można zaufać. Często dzieci używają czarnego koloru dla podkreślenia czegoś dla nich bardzo istotnego, niejednokrotnie użycie tej barwy nie jest niczym niepokojącym. Niemniej jednak rola pedagoga w tym przypadku nie należy do najłatwiejszych. Można bowiem wyjątkowo pochopnie wyciągnąć wnioski, dlatego pedagog powinien być ostrożny, czujny, jego głównym zadaniem jest wówczas zapewnienie dziecku poczucia bezpieczeństwa. Intencją działań pedagoga powinno być maksymalne minimalizowanie lęków towarzyszących dziecku, a służyć temu mają sposoby, takie jak tworzenie zaufanej, ciepłej atmosfery. Tej barwy użyło 14 osób (2 dziewczynki i 12 chłopców).

Zielony kolor wybrało tylko 13 ze 100 badanych, 9 dziewczynek i 4 chłopców. Pedagog w ujęciu zieleni to osoba przyjazna, optymistyczna, sympatyczna, bratnia dusza. Okazuje się, że nie jest on postrzegany przez dzieci jako wyżej opisana postać, a co za tym idzie, nie spełnia swoich podstawowych ról i powinności. Osoby używające koloru zielonego poszukują spokoju, wytchnienia, harmonii, szczęścia, często cechują się wysoką wrażliwością. Mają również potrzebę poczucia uznania w oczach innych, ich aprobaty. Zieleń oznacza również stanowczość, wytrwałość w działaniach, pewnego rodzaju upór, energię życiową. W interpretacji barwy zielonej należy pamiętać o chęci porozumienia. Osoby wybierające tę barwę nawiązują z reguły poprawne stosunki społeczne, nie mają problemów z zaadaptowaniem się w nowym środowisku.

Z wnikliwej analizy wynika, iż pedagog we współczesnym świecie jest, ale nie tym, kim być powinien być w oczach dziecka. Okazuje się, że dzieciom brakuje w szkole osoby, na której można polegać, prosić o pomoc, zwierzać się z problemów i ufać. Tylko 13 badanych na 100 widzi w pedagogu kogoś na miarę przyjaciela, bratniej duszy, tylko 13 razy pojawia się zdanie, które w całej swej okazałości ukazuje pedagoga pozytywnie. W przeprowadzonych przez nas badaniach kluczowe znaczenie, obok pytania „Kim jest pedagog?”, miały używane przez dzieci kolory. Największa liczba dzieci, poprzez użycie koloru żółtego i czerwonego, wskazuje na brak równowagi emocjonalnej, dla której najlepszą niewątpliwie odpowiedzią byłaby pomocna dłoń pedagoga, lecz tylko nieznaczna liczba dzieci widzi w pedagogu osobę miłą, a nikt nie traktuje pedagoga jak przykład

do naśladowania, osobę, którą można obdarzyć zaufaniem. Otwiera to przestrzeń wymagającą zdecydowanego wsparcia, wyznaczając kierunki dalszych działań.

Chcąc zilustrować ten problem i poszerzyć świadomość środowiska, nauczycieli i rodziców, zorganizowaliśmy wystawę (w dwóch odsłonach) i seminarium naukowe. Pierwsza odsłona miała miejsce w dniu 15.11.2013 r. podczas Inauguracji Roku Akademickiego 2013/2014 w Kłodzkim Centrum Kultury, Rekreacji i Sportu. Wystawa przedstawiała wybrane prace dzieci, a została uatrakcyjniona poprzez możliwość odsłuchu wypowiedzi dzieci na temat pracy pedagoga, uzyskanych drogą badań w działaniu oraz występ Natalii Kaniery, będący promocją młodych talentów w nawiązaniu do działań jednej z Sekcji Koła, Sztuki i działań twórczych na rzecz regionu. Kolejna odsłona prezentowała pełne wyniki badań z zakończonego projektu, prace dzieci można było podziwiać w dniach: 1–13.06.2014 r. Uroczyste zamknięcie wystawy stało się okazją do wprowadzenia kolejnej pozytywnej zmiany: po raz pierwszy w Kłodzku miało miejsce wydarzenie kulturalno-naukowe przygotowane i zrealizowane przez studentów. Zorganizowane seminarium składało się z trzech wystąpień członkiń Koła oraz, wspierającej jego działania, Pani Prodziekan ds. dydaktycznych dr Teresy Chmiel, a wśród zaproszonych gości byli m.in.: władarze miasta Kłodzka i starostwa powiatowego, pracownicy naukowo-dydaktyczni DSW, studenci WZ DSW, dyrektorzy i nauczyciele placówek, w których odbyły się badania oraz dzieci i ich rodzice. Ponadto rezultatem przeprowadzonych badań były dwa wystąpienia naukowe na Międzynarodowym Seminarium Kół Naukowych w Olsztynie 21.05.2013 r., w tym jedno nagrodzone wyróżnieniem. Oba przedstawione teksty: *Pedagog – czarnoksiężnik czy powiernik dziecięcych marzeń* Katarzyny Kotlarz, przygotowany we współpracy z Katarzyną Szczęch oraz *Czy w szkołach pracują wielobarwne jeże? – projekcja obrazu pedagoga oczami dziecka*, autorstwa Mai Zapały-Moczulskiej, wspieranej przez Martę Szewczyk spotkały się z zainteresowaniem przedstawicieli środowiska naukowego zgromadzonych na konferencji. Ich prezentacja pozwoliła naszej organizacji nie tylko zaistnieć w szerszym, bo międzynarodowym, gronie naukowym, ale zaowocowała nawiązaniem obiecująco rokujących na przyszłość kontaktów z pracownikami naukowymi Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a twórcom przyniosła listy gratulacyjne Rektora DSW prof. Roberta Kwaśnicy.

Kolejnym projektem naukowym COGNITII, realizowanym we współpracy z lokalnym Stowarzyszeniem „Witoski” i Szkołą Podstawową z Trzebieszowic, było przeprowadzenie badań terenowych pt. „Szczęśliwa Kotlina Kłodzka”.

Spotkania te to integracja studentów z Kłodzka z seniorami z okolicznych wsi. W pierwszej odsłonie, w celu zbudowania atmosfery wzajemnego zrozumienia i zaufania, przygotowaliśmy spotkanie integracyjne dla uczestników. Ognisko

i śpiew przy gitarze były tym, co połączyło pokolenia, stało się okazją do przeprowadzenia badań z wykorzystaniem kwestionariusza SWLS (skali satysfakcji z życia) E. Dienera oraz do rozmowy na ważne, egzystencjalne tematy, z którymi wszyscy musimy się konfrontować – my, młodzi oraz osoby z dużo bogatszym doświadczeniem życiowym. Drugi etap był kontynuacją zainicjowanych już badań w działaniu, polegających na przeprowadzeniu pogłębionych wywiadów, uzupełnionych dodatkowo skonstruowaną w ramach spotkań Koła techniką projekcji rysunkowej pt. „Archipelag szczęścia” i obserwacją uczestniczącą. Zgodnie z wykorzystaną w badaniach cebulową teorią szczęścia J. Czapieńskiego, materiał zebrany w ramach projektu okazał się być bogatym źródłem życiowej mądrości, i aktualnie jest analizowany przez członków Koła. Długie i bogate życie naszych respondentów pozwala odkrywać i poznawać wszystkie trzy poziomy dobrostanu psychicznego. Seniorzy udowodnili nam, że wbrew powszechnie panującej opinii, przejście na emeryturę nie oznacza końca życia, ich wola życia i realizacji marzeń może być inspiracją dla młodszych i wzorem kształtowania pozytywnej postawy wobec życia. Przeprowadzone badania stały się płaszczyzną wymiany myśli i wspierania refleksyjności, dając szansę na skonfrontowanie myślenia o prawdziwej wartości życia osobom, które dzielą średnio dwa pokolenia. Z jednej strony prowokują do zastanowienia się nad szybko upływającym czasem, wzięcia odpowiedzialności za swoje życiowe decyzje, zainspirowania się twórczymi przykładami z życia badanych seniorów, z drugiej, pomagają odkryć spektrum kluczowych wartości w różnych przedziałach wiekowych, dostrzec potrzeby i marzenia osób starszych, a także zapobiegać ich poczuciu nieprzydatności, wykluczeniu społecznemu i izolacji w domach. Seniorzy, którzy zgodzili się wziąć udział w badaniach, po „przełamaniu pierwszych lodów”, wyrażali radość i wdzięczność z faktu zainteresowania się historią ich życia ze strony studentów. Zrealizowanie badań, oprócz wartości naukowej, dało nam ważną życiową lekcję, ucząc, że pomimo różnicy wieku można ciekawie spędzać wspólnie czas. Okazując zainteresowanie tym, co chcą nam przekazać seniorzy, można im dać poczucie ważności, satysfakcji i szczęścia, poczucie tak ważnego sensu życia – niebędącego ani chemią, ani matematyką. Miara wagi i uznania, jakimi cieszą się nasze działania wśród członków lokalnej społeczności jest fakt, iż podjęta przez nas inicjatywa została opisana na łamach „Debat Łądeckich”.

Dodatkową wartością, płynącą z realizacji tego projektu jest piękna kolekcja prac plastycznych prezentujących przełomowe momenty z życia pani Bożeny – narysowała je specjalnie dla nas. Prace odnoszą się do zdarzeń mających miejsce na przestrzeni wielu lat. Dziś stanowią swoisty pamiętnik, do którego autorka dopowiada pasjonujące i wzruszające historie. Pani Bożena okazała się

być osobą o tak bogatej osobowości i pełnych doświadczeń kolejach losu, obdarzoną dodatkowo niezwykle umiejętnością dzielenia się swoimi przeżyciami i przemyśleniami, iż obecnie zajmujemy się tworzeniem studium przypadku na podstawie dostarczonego przez nią materiału.

Równie ważnym osiągnięciem Koła, inicjującym nowe wydarzenie w kalendarzu kulturalnym kłódzkan, było przeprowadzenie projektu „Pasja wiedzy w krajobrazie piękna”, polegającego na cyklicznych spotkaniach kinowych, którym towarzyszyły otwarte wykłady i dyskusje. Projekcje skierowane początkowo do studentów i pracowników Dolnośląskiej Szkoły Wyższej spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem zainteresowanych osób, w tym mieszkańców miasta. „Pasja...”, w oparciu o wypracowany plan: barwny wykład, projekcja filmu, żywa dyskusja, aranżacja wystroju sali, zapewnienie miłej atmosfery, przygotowanie poczęstunku dla uczestników, wykreowała niepowtarzalne miejsce spotkań środowiska uczelni ze środowiskiem społeczności lokalnej, umożliwiając lepsze wzajemne poznanie oraz wymianę poglądów na ważne i trudne tematy. Żywe zainteresowanie, rozmiar i zasięg wydarzenia świadczą o zaangażowaniu społeczności lokalnej w życie Wydziału oraz refleksyjnym podjęciu kwestii relacji międzyludzkich. To inspirowane filmami debaty o życiu, o wpływie środowiska wychowawczego lub wagi ludzkiej godności, zainicjowane przez Koło. Wybranie do projekcji kontrowersyjnych tytułów, jak choćby *Mechaniczna pomarańcza* S. Kubricka czy *Zagubiona autostrada* D. Lyncha, zostało docenione przez wymagającego odbiorcę, zaowocowało coraz liczniejszym gronem uczestników oraz zorganizowaniem projekcji i dyskusji z udziałem i na życzenie młodzieży. Nie zawsze jednak nasze działania cieszyły się wsparciem ówczesnej Pani Dziekan, dzięki czemu nauczyliśmy się obrony własnych wartości i dążenia do celu mimo wszystko, bo nie rezygnuje się z tożsamości i wartości dla „świętego spokoju”, a kompromis nie jest rozwiązaniem w świecie ludzi – zawsze jest podwójną stratą. Za tę lekcję też jesteśmy wdzięczni, bo prze-trwaliśmy, nic nie straciliśmy, a dziekan się zmienił. Warto, byśmy czasem pamiętali, że władza nie znaczy racja.

Ów kontrowersyjny projekt – projekcja filmu Olivera Stone’a *Urodzeni mordercy*, w ramach „Naukowych Walentynek 2014” – dedykowany 250 pełnoletnim kłódzkim maturzystom, którego celem było zainspirowanie młodzieży do introspekcyjnego namysłu nad źródłami ludzkich zachowań, w tym zachowań destrukcyjnych, i nad przemieniającą, sprawczą siłą miłości, nie spotkał się ze zrozumieniem, jednak zaistniał dzięki interwencji Rektora, umożliwiając zaszczerpie-nie lokalnej młodzieży pomysłu na alternatywny sposób spędzania wolnego czasu w walentynki na naukowej debacie o zbrodni i miłości w sali kinowej. Projekt ten głęboko poruszył środowisko, skupił wokół siebie zainteresowanie zarówno

młodych ludzi, jak i ich nauczycieli i wychowawców, oraz zainicjował wielopłaszczyznową, szeroką i burzliwą dyskusję wokół pojmowania dorosłości, dojrzałości, możliwości, nad przemianą, jaką daje uczucie. Dyskusjom na temat wychowania i postaw moralnych, w tym genezy zła i agresji, nie było końca.

Kłódzcy licealiści wielokrotnie podkreślali wdzięczność za poruszenie problematyki niuansów uczuciowości oraz stworzenie miejsca i okazji do wyrażenia własnych uwag i podzielenia się swoim zdaniem w partnerskiej relacji ze starszym pokoleniem. Warto przy tym nadmienić, iż pochłonięci interpretacją obrazu, wykazali się niezwykłą wnikliwością i wrażliwością oraz dojrzałością. Możliwość stworzenia przestrzeni z myślą o masowej grupie docelowej, w której się ona dobrze poczuła i odnalazła było dla nas kolejnym cennym doświadczeniem. Nauczyło to nas, obecnych i przyszłych nauczycieli, działania wbrew stereotypom głoszącym, iż młodzież nie jest zainteresowana dialogiem z dorosłymi, jest obojętna na problemy codzienności, pochłonięta światem cyfrowym i wyalienowana z realnego. Dzięki tej konfrontacji na polu współpracy z młodzieżą zdobyliśmy cenne doświadczenie, które planujemy rozwijać w trakcie kolejnych, planowanych na obecny rok akademicki spotkań kinowych.

Wielopłaszczyznowe zainteresowania członków COGNITII i bogaty dorobek organizacji sprawia, że praca w Kole zmienia studentów, którzy do niego należą. Zmienił się nasz światopogląd, a także podejście do otaczającej nas rzeczywistości. Jesteśmy bogatsi o wiedzę, doświadczenie badawcze i życiowe swoje i naszych respondentów, bogatsi o przeżycia i doświadczenia, a także o siłę, którą daje nam poczucie jedności i wspólnota pasji.

Wspólne działania przyczyniły się do obudzenia w nas woli tworzenia czegoś więcej, sprawiły, iż czujemy, że wspólnymi siłami możemy zmieniać na lepsze społeczność lokalną, stale i bezkompromisowo rozwijać siebie i swoje pasje, służyć innym ludziom w zgodzie ze sobą, a to bardzo ważne, i właśnie o to bogatsze, my, studentki – członkinie Koła Naukowego Psychologii i Pedagogiki, współautorki tego tekstu, kończymy Dolnośląską Szkołę Wyższą Wydział Zamiejscowy w Kłodzku. Pozostaje opiekun Koła i jako współautor, któremu teraz oddajemy głos. Właśnie ja zachęcam do współpracy z Kołem po nowym naborze – będziemy tworzyć nowe przestrzenie zmian na tym właśnie Wydziale, który powstał w pięknym miejscu w Kłodzku i rozbudzimy razem nowe pasje, nowe talenty. Zachęcam zatem kolejne osoby do pracy w Kole Naukowym Psychologii i Pedagogiki COGNITIA, a współautorkom i całemu Kołu, również tą współtworzoną, spisaną jego historią serdecznie dziękuję, wszak, jak ta historia pokazuje: „Zmiany Kołem się toczą...”.

Streszczenie

Zmiany Kołem się toczą

Tekst opowiada historię Koła Naukowego Psychologii i Pedagogiki COGNITIA Wydziału zamieszcowego Dolnośląskiej Szkoły Wyższej w Kłodzku, jako swoistego „miejsca zmian”, miejsca zdobywania wiedzy i nabywania doświadczeń, nie tylko naukowych i badawczych, które zgodnie z profilem są wiodące, ale też doświadczeń życiowych powiązanych z tymi działaniami badawczymi i dociekaniem naukowymi. Doświadczeń powodujących zmianę w postrzeganiu siebie i własnego otoczenia, uczących współpracy, odwagi, a czasem pokory. To umożliwiające nieraz w konflikcie, a nieraz w bliskości, dostrzeżenie zazwyczaj niewidzialnego potencjału rozwoju. Ujawnia się on też poprzez kontakt z osobami badanymi, np. seniorami o bogatym doświadczeniu życiowym czy dziećmi będącymi na początku swej życiowej przygody. Koło Naukowe jako organizacja lokalna tworzy mentalną przestrzeń zmiany, miejsce odkrywania zasobów indywidualnych, ale umożliwia też działania sprzyjające pozytywnej zmianie i rozwojowi całej społeczności lokalnej.

Słowa kluczowe: miejsce zmian, pedagogika, COGNITIA, społeczności lokalne, rozwój, Kłodzko.

Summary

We favour changes

This article presents the history of the „COGNITIA” Association of Students of Psychology and Pedagogics of the Local Faculty of Dolnośląska Szkoła Wyższa in Kłodko. This Association is an example of a „place of changes”, place of acquisition of knowledge and the place of gaining experience, not only scientific and research one, which is the core one as it relates from the major of the studies, but also resulting from life experiences connected with such research and scientific investigation. Such experiences change the way we perceive ourselves and our environment and teach us cooperation, courage and, at times, how to remain humble. Such a change lets us spot an invisible growth potential in a conflict or closeness. This is sparked by contacts with the surveyed individuals, eg. pensioners with extensive life experiences or with under-age children. The Association, as a local organisation, creates an mental area for a change and the place for discovering individual resources, but also facilitates activities aimed at creation of a positive change and development of the whole social community.

Keywords: place change, education, COGNITIA, local communities, development, Kłodzko.

Bibliografia

1. Argyle M., *Przyczyny i korelaty szczęścia*, [w:] J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, PWN, Warszawa 2004, s. 165–203.
2. Brzeziński J., *Metodologia badań psychologicznych*, PWN, Warszawa 2006.
3. Czapiński J., *Psychologiczne teorie szczęścia*, [w:] J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, PWN, Warszawa 2004, s. 51–102.
4. Diener E., Lucas R. E., Oishi S., *Dobrostan psychiczny. Nauka o szczęściu i zadowoleniu z życia*, [w:] J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, PWN, Warszawa 2004, s. 35–50.
5. Strelau J., *Psychologia akademicka*, GWP, Sopot 2014.
6. Zimbardo P., *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, PWN, Warszawa 2013.
7. *Mechaniczna pomarańcza*, reż. Stanley Kubrick, 1971.
8. *Urodzeni mordercy*, reż. Olivier Stone, 1994.
9. *Zaginiona autostrada*, reż. David Lynch, 1997.



Część 3

Samorządy terytorialne a społeczności lokalne



ANDRZEJ PIASECKI

UNIwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Doskonalenie samorządowej wspólnoty lokalnej. Aspekty normatywne, etyczne, edukacyjne

Wprowadzenie

Samorząd lokalny w III RP funkcjonuje już prawie ćwierć wieku. Rocznicowym obchodom będą towarzyszyły podsumowania i oceny. Można spodziewać się na ogół opinii pozytywnych. Taki obraz przekazują nam m.in. badania CBOS: 63% respondentów dobrze ocenia władze lokalne (odpowiedzi krytycznych jest 26%). W komentarzu napisano: „w ostatnich latach mamy w Polsce do czynienia z konsekwentnym utrwaleniem się w świadomości społecznej pozytywnego obrazu władzy lokalnej w odróżnieniu od instytucji władzy centralnej (rządu i parlamentu)”¹. Potwierdza to również stosunek Polaków do wyborów samorządowych, które są uważane za najważniejsze ze wszystkich wyborów powszechnych (tak uważa 66% respondentów). Warto podkreślić, że frekwencja w tych wyborach rośnie od dwudziestu lat, ostatnio utrzymuje się na poziomie ok. 47%.

Równie pozytywne oceny samorząd terytorialny zbiera w środowisku eksperckim. Świadczą o tym liczne publikacje naukowe, raporty prawników, politologów, socjologów, ekonomistów. Ponad stu samodzielnych pracowników naukowych zajmuje się tematyką samorządową, przychylnie na ogół komentując ewolucję tej instytucji. Do tego można dodać „dobrą prasę”. Wprawdzie w mediach problematyka samorządu terytorialnego jest tematem mało atrakcyjnym², ale jeśli się pojawia, to na tle innych instytucji publicznych mamy

¹ *Wybory samorządowe. Komunikat z badań CBOS*, sierpień 2014.

² Trudno tu powołać się na miarodajne badania, ale kontaktując się z dziennikarzami różnych mediów, autor wnioskuję, że w tym środowisku panuje przekonanie, iż temat „samorząd terytorialny” na ogół przyciąga niewielką uwagę odbiorców, w porównaniu z innymi tematami ze sfery publicznej.

tu mniej krytyki i mniej czarnego PR. Środowisko samorządowców posiada własne czasopisma o charakterze publicystycznym („np. Wspólnota”) i naukowym („Samorząd Terytorialny”).

Takie rozbudowane i profesjonalne zaplecze sprzyja weryfikacji funkcjonowania instytucji wspólnot terytorialnych. Tym niemniej, przygotowując się do jubileuszowych obchodów, analizując też tytułowy problem konferencji („miejsce zmian”), można zastanowić się nad tym, co jeszcze należałoby w samorządzie lokalnym udoskonalić. Ludzie związani bezpośrednio z tą instytucją – urzędnicy, radni, bardzo często sprowadzają kwestie modernizacji to spraw budżetowych. Oczywiście dostępne środki finansowe nigdy nie zaspokoją wszystkich aspiracji, ale jest wiele obszarów działalności publicznej, które nie wymagają bezpośrednich nakładów. I tego dotyczy niniejszy artykuł. Zawiera on krytyczną analizę niektórych barier prawnych, utrudniających funkcjonowanie wspólnot lokalnych. Kolejnym elementem egemplifikacji będą nieetyczne zachowania występujące w środowisku samorządowym. Jednocześnie podjęta zostanie próba wskazania działań edukacyjnych wzmacniających poczucie wspólnoty mieszkańców gminy i powiatu³.

Normy

Ewolucja normatywna obejmuje kilkaset ustaw oraz innych aktów prawnych, które regulują funkcjonowanie samorządu lokalnego. Samo stanowisko wójta, jako organu wykonawczego gminy pojawia się w ok. trzystu ustawach. W opinii wielu polityków, ekspertów i praktyków mamy przerost przepisów. Tym niemniej to właśnie brak odpowiedniego prawa (i wynikająca stąd potrzeba „doskonalenia prawa” oraz „potrzeba nowych ustaw”) jest wskazywany przez samorządowców (zaraz po finansach), jako najważniejsza bariera w funkcjonowaniu instytucji gminy i powiatu.

Z punktu widzenia klarownej sytuacji kadrowej (przyjmując też za klasykami, że najważniejsi w strukturach są właśnie ludzie) szczególnie potrzebne jest normatywne uregulowanie istnienia samorządowej służby cywilnej. Prace nad

³ Zgodnie z ustawowym ujęciem lokalną wspólnotą samorządową stanowią mieszkańcy gminy i powiatu. Autor wybrał taką nomenklaturę pojęciową dla swych analiz, zostawiając na boku dyalemat (nie tylko semantyczny) towarzyszący często badaczom lokalnym: „wspólnota” czy „społeczność”? Więcej na ten temat m.in. w: A. Gawkowska, *Wspólnotowcy o wspólnotach. Stanowisko współczesnych komunitarystów wobec kwestii wspólnot lokalnych*, [w:] J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, Warszawa 2006, s. 26; S. Kubas, *Pojęcie wspólnoty lokalnej, jej formy i wpływ na rozwój samorządu*, [w:] M. Barański i in., *Samorząd terytorialny i wspólnoty lokalne*, Warszawa 2007, s. 160; M. Legiędź-Gałuzka, „Wspólnota samorządowa” czy „społeczność lokalna” (regionalna)? *Spór nie tylko semantyczny*, J. Marszałek-Kawa, A. Lużykowski (red.), *Samorząd terytorialny w Polsce i w Europie*, Toruń 2005, s. 123.

projektem takiej ustawy zarzucono⁴. A dwie ustawy z dnia 21 listopada 2008 r., o służbie cywilnej oraz o pracownikach samorządowych nie stawiają jasno kwestii bezpartyjności oraz apolityczności urzędników gminy i powiatu. Większych zabezpieczeń domagają się m.in. wójtowie, skarbnicy, sekretarze. Pojawiają się postulaty wprowadzenia na wzór zachodni (np. jak w niektórych landach w Austrii i RFN) apolitycznego stanowiska dyrektora urzędu. Co kilka lat powraca polityczny (a nawet ustawowy) projekt ograniczenia liczby kadencji wójta⁵. Mimo pojawiającej się w opracowaniach naukowych nomenklatury „urzędnik samorządowy”⁶, nadal w sensie ustawowym mówimy o pracownikach samorządowych, a na pewno nie możemy używać pojęcia „służba cywilna”. Tymczasem w ramach wspólnoty powiatowej określa się tak m.in. pracowników inspektoratu weterynarii i nadzoru budowlanego, komendy policji, urzędów skarbowych. W dodatku w ich nazwie mamy przymiotnik „powiatowy”, a tymczasem chodzi tu o rządową administrację specjalną lub zespoloną.

Ostatnie wybory samorządowe po raz pierwszy przetestowały skuteczność Kodeksu wyborczego. Z pewnością będzie tu wiele postulatów nowelizacji (najwięcej w sprawie rzetelności liczenia głosów). Ze swej strony proponuję rozważyć zmianę istniejącej od 1990 r. zasady przypisania radnego do małego okręgu wyborczego (w 97,5% gmin są to teraz okręgi jednomandatowe). Ten silny związek radnego z obszarem wzmacnia partykularyzm i bliższy jest złej tradycji mandatu imperatywnego, niż obowiązującego mandatu wolnego. Szczególnie widoczne jest to w małych gminach, gdzie można by z powodzeniem zastosować głosowanie na jedną listę kandydatów (jak w gminach francuskich liczących do 3,5 tys. mieszkańców). Byłby to krok w kierunku doskonalenia politycznego funkcjonowania wspólnoty lokalnej. Radny czułby się wtedy reprezentantem całej gminy, a nie jednego sołectwa, a i jego wyborcy w większym stopniu niż dotąd identyfikowaliby się z całą zasadniczą jednostką administracyjną, a nie tylko z pomocniczą. Ponadto warto rozważyć rezygnację z bezpośrednich wyborów do rad powiatów, a zwłaszcza sejmików województw na rzecz delegowania do nich radnych gmin. Stopień identyfikacji społeczności lokalnych z organami przedstawicielskimi tych jednostek jest

⁴ H. Szewczyk, *Propozycja samorządowej służby cywilnej*, [w:] M. Stec (red.), *Stosunki pracy pracowników samorządowych*, Warszawa 2008.

⁵ Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druk nr 1015 z 7.02.2013), www.sejm.gov.pl, stan z dn. 12.11.14.

⁶ J. Korczak, *Urzędnik samorządowy – nowa instytucja polskiego prawa samorządowego*, [w:] E. Ura (red.), *Sprawność działania administracji samorządowej*, VII Doroczna konferencja Stowarzyszenia Edukacji Administracji Publicznej, Rzeszów 2006.

wciąż niewielki, nadal też mamy duży odsetek głosów nieważnych (w 2014 r. padł rekord – 18%). Skoro więc wyborcy skupiają się na radnych gminy, to można przyjąć, że jest to upoważnienie do dalszej reprezentacji na innych poziomach samorządu. Oczywiście pociąga to za sobą szczegółowe określenie trybu wyboru zapewniającego reprezentatywność oraz zmianę ustroju powiatów i województw w kierunku korporacyjnym.

Obok kwestii kadrowych i politycznych w grupie głównych postulatów dotyczących zmian ustrojowo-normatywnych znajduje się komasacja gmin. Co czwarta gmina liczy poniżej 5 tys. mieszkańców. Ich możliwości organizacyjne i zadaniowe są wątpliwe⁷. Badania wskazują na występującą często nieracjonalność i niską efektywność zarządzania publicznego w gminach małych, liczących kilka tysięcy mieszkańców⁸. Rząd stworzył specjalny program zapewniający dodatkowe środki finansowe gminom, które zdecydują się na połączenie, ale potrzebna jest tu inicjatywa oddolna. Przykład Zielonej Góry, gdzie w 2014 r. po referendum lokalnym doszło do połączenia miasta i gminy, wskazuje na korzyści płynące z takiej zmiany. Tymczasem w ostatnim ćwierćwieczu więcej było przypadków podziału gmin, niż ich łączenia. Dlatego wizja komasacji niewielkich wspólnot lokalnych w większe jednostki jest odległą, ale pożądaną.

Propozycje nowelizacji ustaw pojawiają się za każdym razem, gdy wdrożone jest nowe prawo. Tak było w przypadku słynnej ustawy śmieciowej⁹, która w 2011 r. zapoczątkowała nową politykę ekologiczną gmin. Jednocześnie pojawiły się postulaty wprowadzenia zmian w tych przepisach, co również wymusiło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 listopada 2013 r. (sygn. wyroku TK: K 17/12). W efekcie nowa interpretacja przepisów wytycza kierunek dalszych zmian ustawowych¹⁰. Podobnie orzecznictwo TK w sprawie tzw. podatku janosikowego wymusi kolejne nowelizacje. Ich skuteczność zostanie sprawdzona już 2015 r. Skoro jednak podatek ten powinien odzwierciedlać „cykliczne fazy koniunktury i dekoniunktury” (z orzeczenia TK), można się spodziewać nowych problemów z dostosowaniem tego prawa do zmieniających się uwarunkowań ekonomicznych¹¹.

⁷ M. Ochociński, *Zlikwidować małe gminy, usprawnić organizacyjnie powiaty*, „Wspólnota” 2013, nr 18.

⁸ A. Miszczuk, M. Miszczuk, *Procesy demograficzno-osadnicze jako przesłanka zmian wielkości oraz kompetencji gmin*, [w:] B. Nawrot, J. Pokładecki (red.), *Wieloaspektowość samorządności gminnej w Polsce*, Poznań 2011.

⁹ Ustawa z dnia 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2011 r. nr 152, poz. 897.

¹⁰ A. Kielbus, *Rewolucja śmieciowa oczami Trybunału Konstytucyjnego*, „Wspólnota” 2014, nr 3.

¹¹ D. Krzysztofowicz, *Cios Trybunału w janosikowe*, „Wspólnota” 2014, nr 6.

Doskonalenie funkcjonowania lokalnej wspólnoty samorządowej w kontekście normatywnym dotyczy nie tylko ustaw i rozporządzeń na poziomie centralnym. Ten pakiet przepisów zostaje dopełniony przez akty prawa miejscowego, które w założeniu powinny uzupełniać, rozwijać i dostosowywać ramy nakreślone przez ustawodawcę. Liczba interwencji organów nadzoru oraz orzecznictwo sądowe skłaniają do stwierdzenia, że statuty i regulaminy uchwalane przez rady gmin i powiatów rzadko we właściwy sposób korzystają z możliwości twórczego wzbogacenia samorządowego prawa. Często są to akty powielane, zdarzają się też delikty, dlatego eksperci krytycznie oceniają konkretne uchwały samorządowych organów stanowiących, wytykając zwłaszcza ich błędne tytuły i podstawy prawne¹².

Pojawiają się też postulaty wielkiej kodyfikacji samorządowego prawa¹³. Chodzi tu o zmniejszenie liczby przepisów i ograniczenie ich do kwestii ściśle ustrojowych. W takiej kodeksowej ustawie pod roboczym tytułem *Prawo samorządu terytorialnego* powinno nastąpić daleko idące ujednolicenie rozwiązań organizacyjnych oraz funkcjonalnych na poziomie gminy i powiatu. Byłaby to także okazja to eliminacji błędów, usterek technicznych i językowych. Pierwszy taki konkretny projekt zgłoszony został przez Stowarzyszenie Rzeczpospolita Obywatelska 12 października 2013 r. Przewiduje on m.in.: dopuszczenie możliwości łączenia mandatu radnego i wójta z mandatem senatora RP (oraz innych połączeń mandatu sprawowanego w organie wykonawczym i stanowiącym z różnych jednostek), rezygnację z mocy prawa zastępcy wójta i sekretarza po zakończeniu kadencji wójta, opiniowanie przez radę kandydatur na stanowisko zastępcy wójta i sekretarza, ujednolicenie trybu ustalenia regulaminu organizacyjnego urzędu, zlikwidowanie instytucji absolutorium (przekazanie tej kompetencji RIO). Postulaty te są częściowo zbieżne z niektórymi przepisami prezydenckiego projektu *Ustawy o współdziałaniu w samorządzie terytorialnym na rzecz rozwoju lokalnego i regionalnego oraz o zmianie niektórych ustaw*, który w Sejmie przeszedł już procedurę pierwszego czytania¹⁴.

Etyka

Przypominanie o znaczeniu etyki w działalności publicznej to truizm. A jednak funkcjonowanie lokalnych wspólnot sugeruje konieczność wskazywania dobrych praktyk etycznego postępowania, a także piętnowania negatywnych

¹² M. Błachut, J. Kaczor, *Błędy w tytułach i podstawach prawnych aktów prawa miejscowego jednostek samorządu terytorialnego*, „Samorząd Terytorialny” 2013, nr 6.

¹³ A. Szewc, „Kodyfikacja samorządu” budzi wiele kontrowersji, „Wspólnota” 2014, nr 2.

¹⁴ Druk nr 1699 z 30 sierpnia 2013, WWW.sejmgov.pl, stan z dn. 14.11.14.

przykładów. Etyce zawodowej samorządowców (mającej niekiedy normatywny charakter „kodeksów etycznych”) towarzyszy moralność przedstawicieli tego środowiska (czyli rzeczywiste postępowanie)¹⁵. Próbuując jednak połączyć te dwa pojęcia, możemy wskazać na luki w standardach etycznych członków lokalnej wspólnoty samorządowej, a więc nie tylko pracowników urzędów czy radnych, ale także innych mieszkańców terytorium, przede wszystkim jednak tych, którzy przejawiają aktywność publiczną.

Najbardziej spektakularne sytuacje związane z naruszeniem etosu pracy i działania publicznego w samorządzie terytorialnym mają miejsce w przypadku naruszania Kodeksu karnego przez radnych i pracowników. Procedura rozwiązania umowy o pracę lub wygaśnięcia mandatu po prawomocnym wyroku za przestępstwo popełnione z winy umyślnej i ścigane z oskarżenia publicznego, są szczegółowo opisane w ustawach. Tymczasem zwłaszcza w przypadku radnych, którzy mają na koncie taki wyrok, wielokrotnie dochodzi do interwencji wojewody, wobec bezczynności organu stanowiącego, który takie wygaśnięcie mandatu powinien stwierdzić¹⁶. Media informując o wyrokach wydanych wobec samorządowców, sygnalizują też często problemy, które towarzyszą konsekwencjom nieetycznych zachowań skazanych radnych i wójtów, którzy starają się maksymalnie przedłużyć czas urzędowania, wykorzystując niedoinformowanie organów, kruczki prawne, możliwości odwoławcze na drodze administracyjnej¹⁷. Jeszcze większe problemy pojawiają się w przypadku tymczasowego aresztowania wójta, w związku z koniecznością wypłacania mu pełnych poborów w tym czasie¹⁸.

Wiele etycznych dylematów niesie ze sobą kwestia diet radnych. Wbrew znaczeniu słowa „dieta” nie mamy tu do czynienia ze swoistym ekwiwalentem (jak np. zwrot kosztów pracownika w delegacji służbowej), ale z nieopodatkowanym uposażeniem, które nie jest powiązane z jakością zaangażowania w działalność organu. W świetle przepisów za każdą nieobecność radnego taka dieta powinna

¹⁵ P. Glazer, *Wpływ zasad etyki zawodowej na funkcjonowanie administracji publicznej*, [w:] S. Wrzosek, M. Pyter, M. Ganczar, *Samorząd terytorialny z punktu widzenia nowoczesnej administracji*, Lublin 2014.

¹⁶ Wpisanie w przeglądarkę frazy „wojewoda stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego skazanego za przestępstwo” przynosi tak obfity materiał źródłowy, że jego analiza przekracza ramy badawcze przyjęte dla tego artykułu.

¹⁷ *Samorządowcy na czarnej liście*, „Wspólnota” 2013, nr 21. Szczególnie bulwersujący był przypadek prezydenta Starachowic, którego mandat radni wygasili jednogłośnie po skazaniu go prawomocnym wyrokiem. On jednak rządził nadal, odwołując się w tej ostatniej sprawie do WSA, gdzie sprawa się wlokła, „Wspólnota” 2013, nr 24, s. 3.

¹⁸ J. Świątek-Rudoman, *Tymczasowe aresztowanie w czynnościach służbowych a stosunek pracy z wyboru wójta*, „Samorząd Terytorialny” 2012, nr 4.

zostać zmniejszona¹⁹, ale w praktyce ma to charakter uznaniowy, co bulwersuje opinię publiczną. Wątpliwości moralnych jest znacznie więcej, zwłaszcza wtedy, gdy dotyczy to ryczałtów przyznawanych na maksymalnym poziomie.

Wiele kwestii etycznych związanych z zarządzaniem publicznym w jednostkach samorządu terytorialnego dotyczy dostępu do informacji publicznej. Ustawa nie jest w stanie regulować wszystkich sytuacji, a radni nie kwapią się, aby w statutach szczegółowo te kwestie rozstrzygać. Pozostaje więc nie tyle normatywny, co moralny osąd konkretnych zachowań i sytuacji. Dotyczy to formy i treści oświadczeń majątkowych samorządowców, trybu i zakresu udzielania informacji o pracy urzędu i konkretnych decyzjach. W latach 2007–2010 wzrosła liczba (ze 183 do 512) skarg wpływających do sądów administracyjnych na bezczynność urzędników ignorujących wnioski o udostępnienie informacji publicznej. W międzynarodowych badaniach regulacji dostępu do informacji Polska wypadła najslabiej ze wszystkich krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Ekspertci alarmują: „Ograniczenie dostępu do informacji stało się nawykiem urzędników”²⁰. Wprawdzie orzecznictwo jednoznacznie sprzyja szerokiej interpretacji prawa dostępu do informacji publicznej²¹, ale jawność działań samorządu nie powinna być wymuszana sądowo. To nie jest łaska, ale moralny obowiązek. Tymczasem szefowie urzędów rzadko traktują tę zasadę (i prawo) jako fundament swojej działalności²², a postawa decydentów (wójtów, starostów) determinuje zachowania podległych im pracowników.

Polityce informacyjnej instytucji samorządowych towarzyszą często inicjatywy wydawnicze. Gazeta redagowana przez urząd lub jego agendy to przedsięwzięcie legalne. W świetle przepisów wolno nawet publikować w takim piśmie reklamy, płatne ogłoszenia, wszystkie materiały, które mogłyby się pojawić w „nieurzędowym” wydawnictwie²³. Mimo to eksperci zwracają uwagę na to, że „publikowanie płatnych reklam przez gazetę gminną nie stanowi realizacji zdania publicznego. Nie jest też zgodne z zasadą subsydiarności”²⁴. Sytuacja

¹⁹ R. Seweryn, *Kontrowersje wokół diet radnych*, „Wspólnota” 2012, nr 19–20.

²⁰ E. Iwanova, *Państwo ukrywa za dużo informacji*, „Dziennik Gazeta Prawna” 2011, nr 196.

²¹ A. Goszczyński, *Miny lokalne*, „Press” 2002, nr 9; W. Popławski, *Jakie informacje musi udostępniać samorząd*, „Wspólnota” 2013, nr 24.

²² Wymowny przykład: prezydent miasta, w swym artykule naukowym o roli samorządu w informowaniu społeczności miejskiej w ogóle nie dostrzega potrzeby przywołania Ustawy o dostępie do informacji publicznej. M. Mańka-Szulik, *System komunikowania w gminie. Rola samorządu jako nadawcy i dystrybutora informacji lokalnych na przykładzie Zabrze*, „Regionalne Studia Polityczne HUMANITAS” 2010, nr 1.

²³ A. Szewc, *Wydawanie gazet gminnych*, „Wspólnota” 2012, nr 25–26.

²⁴ D. Bąbiak-Kowalska, *Gazeta gminna bez ogłoszeń*, „Wspólnota” 2014, nr 11.

staje jeszcze bardziej dwuznaczna, gdy na rynku lokalnym istnieje wydawnictwo prywatne, a prasa gminna stanowi konkurencję. Gdy w dodatku jest bezpłatna, możemy wręcz mówić o dumpingu, czyli łamaniu reguł ekonomicznych. I zawsze powstają zastrzeżenia natury moralnej, które łatwo zobrazować sytuacją porównywalną na poziomie krajowym, np. premier rządu w roli wydawcy najpopularniejszego dziennika.

Oczywiście samorząd to nie tylko instytucje, władza, urzędnicy. To ogół mieszkańców gminy lub powiatu tworzących z mocy prawa wspólnotę. Dlatego odpowiednie standardy etyczne powinny być przypominane wszystkim, a zwłaszcza tym osobom, które angażują się w działalność publiczną. Mimo pozornej słabości naszego społeczeństwa obywatelskiego przeżywamy renesans instytucji demokracji bezpośredniej, co jest zjawiskiem pożądanym, interesującym i urozmaicającym lokalną rzeczywistość. Jednak za coraz powszechniejszym korzystaniem z praw przysługujących w ramach demokracji bezpośredniej (referenda, konsultacje, inicjatywa uchwałodawcza, budżet obywatelski) powinna iść także większa odpowiedzialność. W innym przypadku nieuzasadnione odwoływanie się do „władzy ludu” prowadzi do populizmu, anarchii, ochłokracji.

Przykładem wypaczenia idei demokracji bezpośredniej, a zarazem doskonałą egzemplifikacją zachowań nieetycznych są referenda w sprawie odwołania organu. To wyjątkowe w polskim systemie politycznym prawo jest skuteczne, gdy frekwencja w głosowaniu wyniesie $\frac{3}{5}$ frekwencji przy wyborze organu. Wpierw jednak grupa inicjatywna musi zebrać podpisy pod wnioskiem 10% wyborców. Od 1990 r. przeprowadzono ok. 650 takich głosowań, z czego aż ok. 570 referendów było nieważnych z powodu zbyt niskiej frekwencji. W ponad stu przypadkach do urn poszło mniej niż 10% uprawnionych, czyli nie głosowali nawet ci, którzy podpisali inicjatorom wniosek referendalny. Czasami zdarza się to nie tylko raz, tak jak w Ustce, gdzie dwóch referendach ws. odwołania Rady przeprowadzonych w roku 1995 i 1996 wzięło udział odpowiednio 2,5% i 6,8% uprawnionych²⁵. Niedawno Kancelaria Prezydenta wyliczyła, że koszt takiego referendum w przeliczeniu na jednego wyborcę gminy wynosi średnio 2,58 zł (faktycznie waha się od 41 gr do 15,53 zł). W Kłodzku na przykład gmina miejska zapłaciła za ostatnie referendum ok. 50 tys. zł²⁶.

Kto więc powinien ponosić koszty nieudanego referendum? Kto ponosi moralną odpowiedzialność za szkody (finansowe i polityczne) spowodowane nieskutecznym głosowaniem? To pytania do działaczy lokalnych, którzy niefraso-

²⁵ A. K. Piasecki, *Referenda w III RP*, Warszawa 2005, s. 94.

²⁶ *Referenda lokalne – kulejące ogniwa demokracji. Zwykle są nieskuteczne z powodu niskiej frekwencji*, www.wdolnymslasku.pl, stan z dn. 16.11.14.

bliwie organizują takie inicjatywy, bez oglądania się na ich skutki. Napiętnowanie powinno objąć zwłaszcza tych aktywistów, którzy nie zdołali przekonać do głosowania nawet 10% wyborców, podpisujących się wcześniej pod wnioskiem. Publicyści i naukowcy oceniają, że nadużywanie demokracji bezpośredniej to zjawisko wysoce nieetyczne. Świadczą o tym choćby tytuły artykułów poświęconych tej tematyce i zamieszczonych ostatnio w samorządowym periodyku: *Referendum jest pełne absurdów; Referenda bez sensu*²⁷.

Edukacja

Normatywne i etyczne doskonalenie lokalnej wspólnoty musi mieć solidną podstawę edukacyjną. To największe zadanie dla samorządu, mierzone nie tylko znaczącym udziałem w budżecie, liczbą ludzi związanych bezpośrednio lub pośrednio z oświatą, ale przede wszystkim ciężarem gatunkowym problemów edukacyjnych. Od jakości ich rozwiązywania, od profesjonalizmu kształcenia, szkolnictwa, wychowania (młodzieży i dorosłych) zależy cały proces modernizacji i zrównoważonego rozwoju²⁸. Takie unowocześnienie i racjonalne przeobrażenie polskich wspólnot lokalnych wymaga działań innowacyjnych, kreatywnych, wszechstronnych²⁹. Można to osiągnąć m.in. poprzez doskonalenie zawodowe samorządowych liderów. Nie chodzi tu tylko jednak o tradycyjne studia kierunkowe i podyplomowe, ale budowanie własnej kadry naukowej. Niemal w każdym mieście powiatowym istnieje już filia wyższej uczelni. Jej utrzymanie, umocnienie i rozbudowanie kadry skupionej wokół tej instytucji powinno być jednym z zadań edukacyjnych władz samorządowych nowej kadencji. W tym kontekście warto postawić postulat samorządowej „opieki” nad rodzimymi doktorantami i badaczami, którzy we współpracy z dużymi ośrodkami akademickimi zdobywają najwyższe kwalifikacje. Wykorzystanie ich dorobku i doświadczeń to właśnie forma innowacyjności i kreatywności w zakresie edukacji lokalnej³⁰.

Jak to już w tym artykule podkreślono, doskonalenie samorządowej wspólnoty nie musi być uzależnione od finansów. Widać to szczególnie przy braku

²⁷ „Wspólnota” 2013, nr 17 i 20.

²⁸ M. Kula, *Modernizacja wyzwaniem? Rzut oka na historię Polski*, [w:] W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury. Agencje. Instytucje*, Warszawa 2010.

²⁹ D. Winiarska-Twaróg, *Modernizacja*, [w:] M. Żmigrodzki (red.), *Encyklopedia politologii*, t. 4, Kraków 2000, s. 240.

³⁰ W tym kontekście miło mi wspomnieć o badaniach prowadzonych pod moim kierunkiem przez Tadeusza Biedę – nauczyciela z Radkowa, który na początku 2015 r. własnym sumptem zrealizuje doktorat pt. *Działania samorządu terytorialnego na rzecz kształtowania wspólnoty powiatu kłodzkiego (1998–2010)*.

korelacji między zamożnością gminy, nakładami na oświatę i efektywnością procesu dydaktycznego³¹. Same pieniądze to za mało, aby można było zrealizować postulaty edukacyjne, tym bardziej iż chodzi tu nie tylko o pracę szkół i nauczycieli. Od czego więc należałoby zacząć podnoszenie poziomu wiedzy, zwiększenie zakresu umiejętności mieszkańców gminy? Badania wskazują, że ich dobre samopoczucie wynika z łatwości komunikowania się między sobą oraz pomiędzy zwykłymi obywatelami a ich reprezentantami oraz administracją. Nowe możliwości stwarza tu rewolucja informatyczna, która może gruntownie zmienić formę i zakres komunikacji na poziomie lokalnym. W efekcie informatyzacji urzędów (często ze środków unijnych) o 40% wzrosła sprawność załatwiania spraw, a fakt posiadania przez każdego mieszkańca telefonu komórkowego daje zupełnie nowe możliwości kontaktu (np. w sytuacjach kryzysowych). Mobilne systemy komunikowania istnieją już w ok. 300 gminach, co jednocześnie oznacza, że ponad 80% jednostek ich jeszcze nie wdrożyło³². Co oczywiście jest kwestią czasu...

Wprowadzenie komputera i telefonów komórkowych do kontaktów na linii urząd klient/petent wiele już zmieniło w tych relacjach, ale z pewnością czeka nas jeszcze upowszechnienie i urozmaicenie tej formy komunikacji. Już dziesięć lat temu ustalono, że podanie informacji w Internecie zmniejsza liczbę skarg na administrację o 35%, jej koszty redukuje o 47%, a absorpcja czasu jest o 28% mniejsza. W urzędach już od 2007 r. możliwy jest wyłącznie elektroniczny obieg dokumentów³³. Badania wykazują jednak, że załatwiając sprawę przez Internet w celu jej sfinalizowania i tak trzeba pojawić się w urzędzie³⁴. Dlatego postulaty zmian w tym zakresie muszą iść w kierunku szerokiej edukacji zwłaszcza wśród pracowników samorządowych. To podstawowy warunek poprawnej komunikacji (również w Internecie). Aktualny kierunek ewolucji edukacyjno-komunikacyjnej wyznaczają media społecznościowe. W ramach doskonalenia samorządowej wspólnoty logiczny jest zatem np. postulat obecności przedstawicieli samorządowych władz na Facebooku³⁵.

Podnoszenie jakości kształcenia w szkołach, oświata pozaszkolna oraz poprawa komunikacja w gminie i w powiecie, to droga do wyższego poziomu edukacji

³¹ „Wspólnota” 2014, nr 7, s. 27.

³² K. Miernik, *Komunikacja gmin z obywatelami*, „Wspólnota” 2013, nr 4.

³³ B. Uljasz, *E-administracja w samorządzie terytorialnym*, [w:] J. Parchomiuk, B. Uljasz i E. Kruk (red.), *Dziesięć lat reformy ustrojowej administracji publicznej w Polsce*, Warszawa 2009.

³⁴ „Wspólnota” 2014, nr 8, s. 33.

³⁵ A. Jadachowska, *Marketing treści w komunikowaniu politycznym Radomska w serwisie społecznościowym Facebook*, „e-Politykon” 2014, nr 11.

obywatelskiej. Jest jednak więcej obszarów, w ramach których należy usprawnić wiedzę i umiejętności mieszkańców lokalnej wspólnoty. Dotyczy to np. działalności powiatowych rzeczników ochrony praw konsumentów – kompetencje rzecznika są ustawowo szerokie, ale empiryczna działalność raczej mało wyraźna³⁶. Na liście edukacyjnych obowiązków władz samorządowych powinna znaleźć się też ekonomia społeczna – wsparcie powstawania i działania takich podmiotów gospodarczych oraz wykorzystanie ich potencjału w rozwoju lokalnym.

Przyjmując, że najlepszą formą uczenia się jest uczestnictwo, bezpośrednie zaangażowanie, należy w ramach edukacyjnego doskonalenia poszerzać obszary partycypacji w działalności samorządowych instytucji i organizacji³⁷. Dotyczy to również samych urzędów, które powinny być zarządzane właśnie na zasadzie zaangażowania³⁸. Swoistą formą zaangażowania dla mandatariuszy byłoby „wspinanie się” po szczeblach drabiny wyborczej pełniąc kolejno funkcję radnego osiedla, rady gminy (miasta), rady powiatu, sejmiku województwa, Sejmu, Senatu. Taki proces nadal jest w Polsce rzadkością. I choć większość parlamentarzystów posiada samorządowe doświadczenie, to jednak częściej można spotkać posła, który wcześniej był radnym, niż radnego miejskiego, który pełnił już funkcje radnego osiedlowego lub dzielnicowego³⁹.

Zaangażowanie społeczne w pracę instytucji i organizacji samorządowych można osiągnąć poprzez tworzenie pokoleniowych rad gminy, organizowanie konsultacji, inicjatyw lokalnych, pozytywnie zmotywowanych referendów. Na przykład większość referendów w ważnej sprawie lub ws. samoopodatkowania, które były organizowane przez władze gmin, przyniosła wysoką frekwencję i oczekiwane przez inicjatorów efekty. Brak zaangażowania mieszkańców w działania samorządowych organów prowadzi do alienacji władz, a w efekcie – do wymiany elit⁴⁰. Nawet sytuacje pozornie konfliktowe mogą służyć wzmacnianiu takiego zaangażowania. Również w obszarze edukacji. Na przykład perspektywa zamknięcia placówki oświatowej przez władze gminy powoduje aktywizację rodziców, pracowników oświaty oraz innych przyjaciół szkoły stojących w jej obronie (często są to też ludzie starsi, dla których istnienie tej instytucji we wsi związane jest

³⁶ A. Maziarz, *Zadania samorządu terytorialnego w zakresie ochrony praw konsumentów*, „Samorząd Terytorialny” 2012, nr 6.

³⁷ O znaczeniu edukacji władz lokalnych na temat partycypacji publicznej piszą autorzy raportu *Zielona Księga Wsparcia partycypacji publicznej w Polsce*, ISP Warszawa 2013, s. 12.

³⁸ B. Buzowska, *Zarządzanie przez zaangażowanie pracowników wyzwaniem dla kadry kierowniczej jednostek samorządu terytorialnego*, „Samorząd Terytorialny” 2012, nr 4.

³⁹ P. Swianiewicz, *Samorząd jednostek pomocniczych wielkich miast jako ścieżka kariery politycznej*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2013, nr 4.

⁴⁰ E. Żyła, *Kto nie konsultuje, traci władzę*, „Wspólnota 2012, nr 27–28.

z tradycją). Warto uwzględnić ten typ społecznej partycypacji, zanim nabierze on form protestu⁴¹. Należy też dostrzegać w tym szansę, a nie zagrożenie, gdyż aktywizacja obrońców szkoły sprzyja kreacji nowych liderów społecznych, integruje mieszkańców wspólnoty i sprzyja partycypacji obywatelskiej⁴².

Wiele działań wzmacniających poczucie wspólnoty może mieć charakter kształcący i promocyjny. Częstszą formą partycypacji społecznej powinny być obligatoryjnie opracowywane przez gminy i powiaty strategie rozwoju. Hasła i slogany reklamujące jednostki terytorialne mogą być tworzone w wyniku procesu oddolnej współpracy (konkursy w szkołach, rankingi w mediach). Zdecydowana większość gmin i powiatów promuje się kiepskimi hasłami, tworzonymi *ad hoc*, bez uwzględnienia partycypacji. Czasami nawet ich nie posiada lub też niewiele robi dla ich rozpowszechnienia⁴³. Z drugiej strony ta nisza marketingowa powinna działać mobilizująco. Potencjalny rynek jest tak duży, że trudno liczyć na zaspokojenie tych potrzeb przez profesjonalne firmy PR-owskie. W tworzenie haseł promocyjnych swoich wspólnot samorządowych powinni włączyć się studenci, nauczyciele, dziennikarze. Jest to wielka szansa na wzmocnienie identyfikacji terytorialnej, pobudzenie partycypacji, a także na komercjalizację współpracy instytucji samorządu z ich zapleczem społecznym. W ten sposób zostanie też zrealizowana misja edukacyjna doskonalenia wspólnoty lokalnej.

Podsumowanie

Akceptacji społecznej dla istniejącego systemu samorządowego, w sensie ustrojowym i zadaniowym, towarzyszy potrzeba zmian (nie tylko personalnych) w znacznej części jednostek. Potwierdza to wynik ostatnich wyborów samorządowych, który zaskoczył obserwatorów w większym stopniu, niż wynik wyborów w 2010 r. A przecież już w trakcie kampanii samorządowi eksperci i „ojcowie założyciele” wskazywali na niebezpieczne skostnienie tej instytucji⁴⁴. Elektorat częściej stawiał na ludzi młodych i bezpartyjnych⁴⁵.

⁴¹ K. Kloc, *Konflikty w procesie racjonalizacji sieci szkół*, [w:] A. Levitas (red.), *Strategie oświatowe*, Warszawa 2012.

⁴² E. Kopeć, *Przejęcie szkoły przez rodziców tworzących organizację pozarządową sposobem na jej likwidację*, [w:] A. K. Piasecki (red.), *Lider społeczny w XXI wieku*, Kraków 2013.

⁴³ O tym, jak słabo znane są hasła promocyjne jednostek samorządu terytorialnego świadczy fakt, że nie ujęto ich w ogóle w *Słowniku sloganów reklamowych*, autorzy: Marta Spychalska i Marcin Hołota, PWN 2009.

⁴⁴ J. Stępień, *Samorząd nam się wykoślawił*, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 262; B. Nowotarski, *Oddać samorządy obywatelom*, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 263. Wywiad z Jerzym Regulskim, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 265.

⁴⁵ *Kto wziął miasta?*, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 279.

To, co wyborcy mogą zrobić za pomocą kartki do głosowania wspierane jest przez odgórne inicjatywy. Potrzebę zmian potwierdza decyzja premier Ewy Kopacz z października 2014 r. o powołaniu nadzwyczajnej komisji sejmowej, która sprawdzi funkcjonowanie samorządu terytorialnego. Działania na rzecz szeroko rozumianego doskonalenia samorządowej wspólnoty prowadzi też Prezydent RP. Inicjatywy Kancelarii Prezydenta na rzecz pracy pracowników samorządowych („Dobry klimat dla rodziny”), nagrody dla wybitnych samorządowców z okazji ich święta (27 maja), bezpośrednie wizyty Bronisława Komorowskiego w polskich miastach i gminach (np. obecność na sesji Rada Miasta Dzierżoniowa jesienią 2013 r.) – wszystko to mobilizuje do dalszego doskonalenia wspólnot lokalnych.

Efekty decyzji wyborczych z listopada 2014 r. oraz działalności najwyższych organów władzy państwowej będą znane w najbliższych miesiącach. Dlatego można spodziewać się, że jubileuszowi 25-lecia odrodzenia samorządu będą towarzyszyły konkretne projekty doskonalenia warunków pracy lokalnych instytucji. Należy wyrazić przekonanie, że rozwinie się już istniejąca semantyczna identyfikacja Polaków ze swoim miastem. Bowiem, o ile często mówimy przecież „w tym kraju”, gdy chodzi o Polskę, to jednak gdy mamy na myśli naszą lokalną wspólnotę, powiemy raczej: „w moim mieście”⁴⁶. Warto to poczucie satysfakcji wzmacniać.

Streszczenie

Doskonalenie samorządowej wspólnoty lokalnej. Aspekty normatywne, etyczne, edukacyjne

Mija dwadzieścia pięć lat od przywrócenia samorządu lokalnego w Polsce. Jest to okazja do wielu komentarzy, podsumowań, ocen dotyczących możliwości udoskonalenia tej instytucji. W sensie prawnym dotyczy to przede wszystkim ustaw, które wymagają uchwalenia (np. ustawa o metropoliach) oraz poprawienia (np. Kodeks wyborczy). Ważna jest również praca nad ustaleniem standardów etycznych dla radnych, pracowników samorządowych oraz wszystkich członków lokalnej wspólnoty, którzy we wzajemnych relacjach powinni kierować się moralnością. Etyki jednak nie można ustalić prawem, dlatego najważniejszym elementem doskonalenia samorządowej wspólnoty jest działalność edukacyjna. Wzrost poziomu wiedzy, nabywanie nowych umiejętności i wszechstronny rozwój człowieka – oto zadania, które powinny być realizowane przez samorząd lokalny.

Słowa kluczowe: samorząd lokalny, normy, etyka, edukacja, Polska.

⁴⁶ K. Kosiński, *Dwa światy... (samorządowy thriller z elementami horroru)*, Katowice 2011, s. 115.

Summary

Improvement of the local governmental community. Normative, ethical and educative aspects

Twenty five years have passed since the restoration of local government in Poland. This is an opportunity for comments, summaries, and assessments of possible improvements to the institution. From the regulatory side, this applies above all to the laws that require passing (e.g. the act on metropolitan areas) and enhancing (e.g. the electoral law). It is also important to work on setting ethical standards for elected representatives, local government employees, and all members of the local community, who in their mutual relations should be guided primarily by morality. Ethics, however, cannot be established solely by law therefore the most important element of improving local communities and their government is education. Gaining knowledge, acquiring new skills, the comprehensive development of each citizen – these are the tasks that should be carried out by the local government.

Keywords: local government, standards, ethics, education, Poland.

Ewolucja pozycji wójta/ burmistrza/ prezydenta miasta w systemie polskiego samorządu gminnego

Wprowadzenie

Wójt/ burmistrz/prezydent miasta w systemie polskiego prawa o samorządzie gminnym to monokratyczny organ władzy wykonawczej gminnej jednostki samorządowej. Uprawnienia wójta, burmistrza i prezydenta miasta są takie same, co reguluje Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, która stanowi, że ilekroć mowa jest w niej o wójcie, należy przez to rozumieć także burmistrza oraz prezydenta miasta. Zróżnicowanie nazwy organu wykonawczego gminy wynika z polskich tradycji historycznych. Samo słowo *wójt* pochodzi od niemieckiego słowa *vogt*, które z kolei wywodzi się od łacińskiego *advocatus*, czyli „przyzywany na pomoc”, burmistrz – od istniejącego w języku średnio-wysoko-niemieckim słowa *burgmīster*, tj. „mistrz grodu”, prezydent zaś od łacińskiego *praesidens* – czyli stojący na czele¹. Wójt jest organem wykonawczym gminy wiejskiej, burmistrz – gminy miejsko-wiejskiej i miejskiej (miasta), prezydent miasta jest organem wykonawczym w mieście liczącym powyżej 100 tys. mieszkańców, a także w mieście, w którym prezydent miasta był organem wykonawczo-zarządzającym przed 27 maja 1990 r., czyli przed wejściem w życie Ustawy o samorządzie terytorialnym.

Status wójta/ burmistrza/ prezydenta miasta przed 2002 r.

Do momentu wejścia Ustawy z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, nowelizującej prawo o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r. wójt przewodniczył zarządowi gminy, który pełnił

¹ M. Chmaja (red.), *Leksykon Samorządu Terytorialnego*, Warszawa 1999, s. 44.

funkcję organu wykonawczego rady gminy. Rada gminy, będąca najważniejszym organem stanowiącym i kontrolnym w gminie dokonywała wyboru wójta w głosowaniu tajnym (większością bezwzględną), a na jego wniosek – pozostałych członków zarządu (łącznie od 3 do 7 osób). Wybór na wójta lub członka zarządu nie był warunkowany posiadaniem mandatu radnego. Przyjęcie tego rozwiązania miało umożliwić skompletowanie apolitycznych zespołów fachowców i menadżerów do zarządzania sprawami gminy. Istniał natomiast inny wymóg – członek zarządu nie mógł być zatrudniony jednocześnie w administracji rządowej. Kadencja zarządu trwała przez cały okres czteroletniej kadencji rady. Wójt wraz z zarządem (kolegialnie) mógł być odwołany przez radę w czasie trwania kadencji rady gminy w dwóch sytuacjach:

- a) w przypadku nieudzielenia absolutorium (na wniosek komisji rewizyjnej rady gminy i opinii powiatowej izby obrachunkowej). Wówczas uchwała taka musiała zapaść bezwzględną większością głosów w tajnym głosowaniu;
- b) w przypadku złożenia przez radnych wniosku o *votum* nieufności, co w praktyce oznaczało głosowanie nad odwołaniem wójta wraz z zarządem. Jednak aby do tego doszło, konieczne było uzyskanie przez wniosek $\frac{2}{3}$ głosów ustawowego składu rady, w głosowaniu tajnym².

Wójt wraz z zarządem mógł pośrednio także zostać odwołany w przypadku referendum nad odwołaniem rady gminy, przeprowadzonego z inicjatywy samej rady lub mieszkańców gminy. Referendum było ważne, gdy wzięło w nim udział nie mniej niż 30% mieszkańców posiadających czynne prawo wyborcze do rad gminnych³.

Zarząd wraz wójtem realizował uchwały rady i zadania gminy określone przepisami prawa (gospodarowanie mieniem komunalnym, wykonywanie budżetu, zatrudnianie kierowników gminnych jednostek organizacyjnych). Ponadto wykonywał też zadania z zakresu administracji rządowej, zlecone przez ustawy bądź w drodze porozumienia. Swoje prace zarząd realizował przy pomocy urzędu gminy, który stanowił jego aparat pomocniczy. Kierownikiem urzędu ustawowo był wójt, pozostając tym samym zwierzchnikiem osób zatrudnionych w urzędzie.

Do najważniejszych uprawnień wójta należały:

- przewodniczenie zarządowi gminy i organizowanie jego pracy,

² W. Pronobis (red.), *Poradnik dla działaczy samorządowych w warunkach jednoczącej się Europy*, Warszawa 1999, s. 66.

³ *Ibidem*, s. 57.

- kierowanie bieżącymi sprawami gminy,
- reprezentowanie gminy na zewnątrz,
- zwierzchnictwo służbowe w stosunku do pracowników gminy,
- wydawanie decyzji administracyjnych z zakresu administracji publicznej⁴.

Obok wójta, szczególną pozycję w ówczesnym ustroju gminnym zajmował przewodniczący rady gminy, który wybierany był ze składu rady (wraz z trzema wiceprzewodniczącymi) w czasie pierwszej sesji z grona radnych (w tajnym głosowaniu). Nie mógł równocześnie pełnić funkcji wójta oraz nie powinien (choć ustawa tego wyraźnie nie zabraniała) piastować innych stanowisk w organach wykonawczych (np. w zarządzie). Przewodniczący rady gminy nie był reprezentantem gminy w stosunkach zewnętrznych, reprezentował jednak radę w odniesieniu do organów gminy, jako wybrane w wyborach ciało, które było najwyższym organem stanowiącym i kontrolnym w gminie – w ramach kompetencji stanowiących, rada gminy podejmowała najważniejsze uchwały odnośnie do powszechnie obowiązujących przepisów w gminie: uchwalala budżet, uchwalala plany zagospodarowania przestrzennego, zawierała porozumienia z administracją rządową na zadania zlecone, uchwalala statut gminy, dokonywała obsady osobowej organów gminy, podejmowała decyzje w sprawach podatków i opłat, decydowała o współdziałaniu z innymi gminami, podejmowała uchwały w sprawach majątkowych gminy, których zakres przekraczał kompetencje zarządu⁵.

O szczególnej pozycji przewodniczącego rady względem wójta, decydowały – jak się wydaje – dwa główne czynniki:

- a) przewodniczący rady jako radny posiadał mandat, czyli mocno legitymizował swoją funkcję,
- b) w przypadku zaistnienia pata podczas głosowania radnych (tzn. głosy rozłożyłyby się po równo) przeważał głos przewodniczącego rady.

O ile zapisy ustawy z 8 marca 1990 r. były generalnie dość precyzyjne, to relacje wójta – jako przewodniczącego zarządu gminy, względem przewodniczącego rady – jako kierującego pracami rady gminy, należały do kategorii tzw. „trudnych”. Ówczesna pozycja prawna oraz status wójta budziły szereg wątpliwości prawnych i pytań, m.in.: dlaczego w ustawie o samorządzie terytorialnym nie uznano wójta za organ gminy, na równi z radą i zarządem gminy? Był to widoczny brak konsekwencji ustawodawcy w kwestii zaliczenia wójta

⁴ M. Chmaja (red.), *Leksykon...*, op. cit., s. 45.

⁵ *Ibidem*, s. 221.

do organów wykonawczych gminy. Ustawa bowiem w pierwotnym brzmieniu do organów wykonawczych gminy zaliczała wyłącznie zarząd gminy, choć w dalszych postanowieniach tejże ustawy ustawodawca niekonsekwentnie wyposażał w odrębne, własne kompetencje wykonawcze także wójta, uznając go przy tym za organ gminy wydający decyzje indywidualne w sprawach z zakresu administracji publicznej⁶.

Problem związany ze statusem i pozycją wójta dostrzegany był także przez samych autorów ustawy o samorządzie gminnym. Profesor Jerzy Regulski wskazywał, iż w projekcie ustawy samorządowej, przygotowanej przez senacką komisję ds. samorządu terytorialnego w 1990 r. przewidywano, że wójt będzie przewodniczył radzie, a kierownikiem urzędu będzie sekretarz gminy. Jednak w wyniku poprawki zgłoszonej na posiedzeniu plenarnym zdecydowano, że rada będzie miała odrębnego przewodniczącego, a wójt będzie osobiście kierował urzędem.

Wnioskodawca dowodził, że skoro rada oceniać będzie prace wójta, to – zgodnie z zasadą *Nemo iudex in causa sua* – nie może on być przecież sędzią we własnej sprawie. Ta, słuszna teoretyczna logika poprawki, złamała w praktyce logikę całego ustroju. W sferze praktyki funkcjonowania gmin, już w pierwszej połowie lat 90. tych można było zaobserwować destrukcyjne konflikty pomiędzy organem stanowiącym i wykonawczym, których wspólnym mianownikiem był niekończący się spór o to, kto jest ważniejszy – wójt, który rządzi, ale jest wybierany przez radę, czy też przewodniczący rady, który nie rządzi, ale ma mandat radnego pochodzący z wyborów. W efekcie wytworzył się front wójtów wskazujących, że rady i ich przewodniczący ograniczają niezbędną autonomię decyzyjną wójtów. Miało to swoje uzasadnienie, gdyż rady w wielu miastach i gminach rzeczywiście stawały się miejscem przepychanek i konfliktów, które zakłócały pracę wszystkich pozostałych organów gminnych i w efekcie hamowały rozwój całej gminy. Silne „lobby” wójtów oddziałujące na ustawodawcę spowodowało, że rola przewodniczących zaczęła być stopniowo ograniczana jedynie do przewodniczenia posiedzeniom rady, a wójtowie powoli stawali się coraz bardziej pełnymi reprezentantami w gminie⁷. Proces ten został ukoronowany w Ustawie z 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta.

⁶ W piśmiennictwie prawniczym owa nieścisłość stała się źródłem istotnych wątpliwości interpretacyjnych dotyczących statusu prawnego wójta. Szerzej na ten temat: B. Dolnicki, *Samorząd terytorialny. Zagadnienia ustrojowe*, Kraków 1999, s. 83–84.

⁷ J. Regulski, *Samorządna Polska*, Warszawa 2005, s. 115.

Rys. 1

Ustrój samorządu gminnego przed reformą z 2002 r.



Źródło: opracowanie własne.

Status wójta/ burmistrza/ prezydenta miasta po 2002 r.

Ustawa z 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta na nowo uregulowała sposób powoływania organu wykonawczego gminnej jednostki samorządowej. Strategicznym celem ustawy było znaczące wzmocnienie zakresu władzy wójtów oraz zapewnienie gminom stabilności kadrowej i statutowej. W efekcie powstał ustrój, który można bez większego ryzyka określić jako „lokalny prezydencjalizm”.

Wójt wybierany jest przez wszystkich uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym. Kadencja wójta trwa 4 lata. Wcześniejsze jej zakończenie może nastąpić w przypadkach wskazanych w ustawie, tj.: pisemne zrzeczenie się stanowiska, utrata prawa wybieralności, odwołanie w drodze referendum, odwołanie przez premiera w przypadku uporczywego naruszania prawa. Legitymacja zdobyta przez wójta w bezpośrednich wyborach przesądza o tym, że stał się on w praktyce najważniejszym urzędnikiem gminy – jest kierownikiem urzędu gminy (miasta) i przełożonym jego pracowników, decyduje w sprawach

bieżących gminy i reprezentuje ją na zewnątrz. Odwołanie wójta w praktyce nie jest proste – można tego dokonać jedynie w wyniku referendum, którego decyzje są ważne, jeżeli udział w nim wzięło nie mniej niż $\frac{3}{5}$ liczby biorących udział w wyborze odwoływanego wójta (do 2010 r. obowiązywał próg 30% frekwencji). Wójt zmuszony jest do opuszczenia stanowiska, gdy spośród ważnych głosów więcej będzie za odwołaniem niż przeciw⁸.

Rys. 2

Ustrój samorządu gminnego po reformie z 2002 r.



Źródło: opracowanie własne.

Wnioski

Czy zmiany ustrojowe w samorządzie gminnym przyjęte w 2002 r. rzeczywiście wpłynęły znacząco na stabilność gminnych władz? Wydaje się, że raczej tak – chociaż z obserwacji wynika, że po 2002 r. w niektórych gminach nadal dochodzi do wprowadzenia zarządów komisarycznych. Zmieniły się tylko przyczyny: zniknęły te o charakterze politycznym (niemożność powołania organu wykonawczego), częściej natomiast występują przyczyny o innym charakterze: utrata zdolności do wykonywania mandatu spowodowana prawomocnym skazaniem, śmierć lub rezygnacja wynikająca z ciężkiej choroby itp.

⁸ Z. Bukowski, T. Jędrzejewski, P. Rączka, *Ustrój samorządu terytorialnego*, Toruń 2011, s. 218–219.

Czy zasada o bezpośrednim wyborze wójta przyczyniła się do zoptymalizowania procesu zarządzania sprawami gminy względem ustroju sprzed 2002 r.? Z perspektywy 2014 r. można mnożyć przykłady wójtów, którzy zdobywając zaufanie mieszkańców gminy, poprzez dobre zarządzanie i promowanie gminy przyczynili się do jej znaczącego rozwoju. W tym sensie, ustawa z 2002 r. stworzyła warunki, aby osoby pełniące urząd wójta mogły łączyć funkcje lokalnego lidera politycznego z cechami, jakie powinien posiadać *executive manager*.

W tym kontekście, dokonane zamiany pozytywnie oceniał w 2009 r. prof. Michał Kulesza, który otwarcie stwierdzał, „że udało się wszystko albo prawie wszystko”. Kulesza wyrażał przekonanie że „bezpośrednie wybory z pewnością sprawdziły się jako forma wyłaniania wójta, burmistrza, prezydenta miasta, natomiast problem polega na tym, że leniwy ustawodawca nie dostosował do tej formy wyborów całego mechanizmu zarządzania gminą. W rezultacie, zamiast skonsolidować władzę, bezpośrednie wybory stworzyły konflikt między radą a wójtem”. Zdaniem Kuleszy należało to jak najszybciej naprawić. Profesor Kulesza wykluczał jakiegokolwiek gruntowne, nowe reformy samorządowe: „Na pewno niepotrzebna jest nowa reforma samorządowa. Ten ustrój, co do zasady, jest dobrze zbudowany, ale ciągle należy go poprawiać, bo pojawiają się nowe wyzwania, którym trzeba sprostać. Czasem samorząd może zrobić to samodzielnie, ale czasem potrzebne jest rozwiązanie ustawodawcze albo nowe praktyki, wzorce, często importowane⁹.”

Nieco inaczej zmianę z 2002 r. już oceniał prof. Jerzy Reguński, który przede wszystkim próbował znaleźć odpowiedź na pytanie dotyczące roli wójta w całościowym systemie samorządu gminnego: „Kim ma być wójt – lokalnym liderem politycznym czy sprawnym administratorem? Zdaniem prof. Reguńskiego są to dwie różne funkcje, wymagające odmiennych kwalifikacji, które nie powinny być łączone w jednym organie. Rolą lidera jest kreowanie całościowej polityki rozwoju gminy. Zadaniem administratora jest podejmowanie decyzji administracyjnych dla realizacji tej polityki i zarządzanie majątkiem gminy. Polityk określa zasady zagospodarowania gminy, zaś administrator je realizuje. Polityk wyznacza zasady gospodarki lokalami, administrator przeprowadza przetargi i zawiera umowy. Polityk jednak cały czas kontroluje, czy administrator realizuje politykę rozwoju, która została ustalona¹⁰.”

Profesor Jerzy Reguński zatem jednoznacznie wskazuje na zróżnicowanie roli i zadań lidera politycznego i menadżera, które są z definicji odmienne, a co za tym

⁹ 20 lat samorządu. Historia i plany. Polski system samorządowy wymaga jedynie niewielkich poprawek. Rozmowa z M. Kuleszą, J. Reguńskim, J. Stępnem, „Gazeta Samorządu i Administracji” 2009, nr 18.

¹⁰ J. Reguński, *op. cit.*, s. 114.

idzie, również ich charyzma oraz umiejętności powinny być zróżnicowane. Przyjęcie takiej optyki implikuje konieczność stworzenia diametralnie odmiennych procedur wyboru kandydatów na te stanowiska. Co do zasady, lider powinien być wybrany przez wyborców w wyborach powszechnych, bo o tym wyborze decydować ma zaufanie społeczne. Na menadżera natomiast się nie głosuje. Jego wybiera komisja złożona z fachowców w drodze konkursu, spośród osób posiadających zazwyczaj wysokie kompetencje i kwalifikacje do wykonywania konkretnych zadań. Niestety, te proste z pozoru fakty są szalenie trudne do zrozumienia przez klasę polityczną – ubolewa prof. Regulski, gdyż właśnie problemem polskiej rzeczywistości jest zacieranie się linii oddzielającej sferę polityczną od administracyjnej – zarówno w świadomości, legislacji, jak i w politycznym działaniu¹¹.

Zmiana statusu wójta z 2002 r. i wzmocnienie zakresu jego kompetencji, uczyniły z niego superorgan, wyłączony spod jakiejkolwiek kontroli – w tym kontroli gminnych rad. Profesor Regulski wskazuje, że wójt może – w oparciu o własne przekonanie – dysponować mieniem, zatrudniać ludzi w administracji według własnego uznania, podejmować decyzje administracyjne, nawet te ograniczające prawa obywatelskie. Może całkowicie ignorować radę, której uchwały – nawet te odmawiające mu absolutorium – nie mają znaczenia, gdyż nie zmuszają go do natychmiastowego opuszczenia stanowiska. W warunkach ustawy z 2002 r. wójt jest praktycznie nieodwoływany, gdyż można tego dokonać jedynie w wyniku referendum. Jest to w praktyce jedyna możliwa procedura, która daje możliwość odsunięcia wójta od urzędu. Problem niedostatecznie wykształconych procedur impeachmentu wobec osób pełniących funkcję wójta bywa szczególnie kompromitujący w praktyce, gdy np. prezydent miasta aresztowany jako podejrzany o malwersację i korupcję rządzi miastem zza więziennych krat, ustala założenia budżetowe, przyjmuje nowych urzędników do pracy lub ich zwalnia, a po warunkowym zwolnieniu wraca do pracy i w dalszym ciągu wykonuje obowiązki władzy publicznej¹².

Konkludując, prof. Regulski zwraca uwagę, że rozwiązania z 2002 r. kolidują z zapisami Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego, którą Polska przyjęła w całości. Stanowi ona, iż prawo zarządzania sprawami publicznymi „jest realizowane przez rady lub zgromadzenia, w których skład wchodzi członkowie wybierani w wyborach wolnych, tajnych, równych, bezpośrednich i powszechnych, i które mogą dysponować organami wykonawczymi im podlegającymi”¹³.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. 116.

¹³ *Europejska Karta Samorządu Terytorialnego*, art. 3, ust. 2.

W związku z powyższym, wydaje się oczywiste, że w gminie najwyższym organem władzy jest rada, której – organ wykonawczy, czyli wójt, ma podlegać.

W kontekście wyborów samorządowych w listopadzie 2014 r. w debacie publicznej, która towarzyszyła kampaniom wyborczym pojawiły się nowe i bardzo ostre głosy krytyki, odnoszące się przede wszystkim „lokalnego prezydencjonalizmu” w gminach. Do najczęstszych przywoływanych wątków – głównie przez polityków – należał postulat o ograniczeniu liczby kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów do maksymalnie dwóch z rzędu. Dopuszczano przy tym możliwość wydłużenia kadencji do 5 lat¹⁴. Jednak jeden z najdonioślejszych głosów krytyki systemu należał do prof. Jerzego Stępnia, który na łamach „Gazety Wyborczej” dokonał miazdzącej krytyki zasady o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta¹⁵. Profesor Stępień dowodził, że zmiany z 2002 r. doprowadziły do licznych sytuacji tego rodzaju, że w gminach i miastach władzę posiada tylko jeden człowiek, a same samorządy pozostają zmarginalizowane i zdominowane przez wójtów, burmistrzów czy prezydentów. „Bardzo często słyszę od nich takie zdanie: rada jest balastem, bo nie bierze żadnej odpowiedzialności. Ja rządę jednoosobowo i jednoosobowo ponoszę odpowiedzialność, nawet jak będę siedział w więzieniu.” Wójtowie całkowicie uniezależnili się i wyalienowali z rady, niektórzy nie przychodzą nawet na jej posiedzenia. Profesor Jerzy Stępień na dowód tego przytacza przypadek jednego z burmistrzów z Dolnego Śląska, który szczyci się tym, że od 12 lat nie był na posiedzeniu rady.

Utrzymujący się, i co gorsze – pogłębiający się, ten stan spowodował dwie bardzo negatywne rzeczy: zbyt silną, jednoosobową władzę złączoną z częścią administracyjną oraz marginalizację gminnej rady. Mieszkańcy gmin, którzy dostrzegają, jaka jest rzeczywista pozycja rady, nie angażują się w lokalną politykę i nie kandydują w wyborach. Profesor Stępień wskazuje, że „samodzierżawie w samorządach doprowadziło do nepotyzmu i całkowitej utraty wiary przez społeczności lokalne, zwłaszcza te mniejsze, w możliwość jakichkolwiek zmian”. W swojej krytyce prof. Jerzy Stępień przedstawia prosty mechanizm patologii systemu: „wójt w gminie kontroluje – bezpośrednio lub pośrednio – do 300 stanowisk: w urzędzie gminy, jej spółkach oraz w różnego rodzaju podmiotach uzależnionych od gminy, także gospodarczo. Jak się tę liczbę stanowisk pomnoży przez członków rodzin, to zatrudnianych przez wójta wyjdzie z tysiąc osób. Do głosowania w takiej gminie jest uprawnionych ok. $\frac{2}{3}$ mieszkańców, przy

¹⁴ Takie rozwiązania proponowali m.in. PiS, „Polska Razem” J. Gowina oraz „Twój Ruch” J. Palikota.

¹⁵ *Nepotyzm i samodzierżawie, czyli klęska samorządów*, „Gazeta Wyborcza” z 12.11.2014 r.

frekwencji 40% głosuje 2 tys. osób. W tej grupie jest ten tysiąc uzależniony od wójta. Ta grupa tworzy taki ludzki kokon zorganizowany wokół wójta, który nie jest zainteresowany żadnymi zmianami, a już w żadnym wypadku zmianą wójta. W tym upatruję największą klęskę samorządu”.

Powyższe opinie odnoszące się do zasady bezpośredniego wyboru wójta zostały przytoczone nieprzypadkowo. Wszyscy trzej uczeni to jednocześnie wybitni eksperci oraz w dużej mierze twórcy systemu samorządowego w Polsce. Ich opinie są merytoryczne i wynikają z ogromnego doświadczenia, jakie zdobyli zarówno przed, jak i po 1989 r. Bez wątpienia wspólnym mianownikiem przytoczonych ocen jest świadomość, że obecnego stanu nie można uznać za satysfakcjonujący i optymalny z punktu widzenia ustroju władz lokalnych. Istnieje zatem konieczność jego zreformowania. Pytaniem otwartym pozostaje kwestia skali ew. zmian, tj. czy ma to być jedynie korekta systemu, czy poważna jego zmiana? Propozycje ograniczenia dopuszczalnego sprawowania władzy przez wójtów, burmistrzów i prezydentów do dwóch kadencji na pewno są warte uwagi, ale z punktu widzenia analizy całościowej raczej nie znajdują uzasadnienia. Z perspektywy 2014 r., poza pojedynczymi przypadkami gmin, raczej nie można mówić o długotrwałym sprawowaniu władzy, czyli o tzw. „zasiedzeniu na urzędzie” i w związku z tym o negatywnych tendencjach. Bezwzględnie należy jednak monitorować tę sferę, gdyż dopiero w znacznie dłuższym przedziale czasowym będzie można postawić obiektywną i dającą się udowodnić tezę o długotrwałym sprawowaniu władzy przez wójtów bądź też niewystępowaniu takiego zjawiska.

Tab. 1

Reelekcja wójtów w województwach w latach 2002–2014

Województwa	Reelekcja w %		
	1	2	3
1	2	3	4
Dolnośląskie	31	29	40
Kujawsko-pomorskie	24	22	54
Lubelskie	23	31	46
Lubuskie	25	33	42
Łódzkie	32	27	41
Małopolskie	29	25	46
Mazowieckie	29	21	50

1	2	3	4
Opolskie	24	21	55
Podkarpackie	27	27	46
Podlaskie	28	23	49
Pomorskie	33	24	44
Śląskie	29	29	42
Świętokrzyskie	36	24	39
Warmińsko-mazurskie	31	30	39
Wielkopolskie	30	19	51
Zachodniopomorskie	32	26	41
Ogólnie na 2474	29%	25,3%	45,7%

Źródło: S. Bartnicki, *Lokalna egzekutywa u progu czwartej kadencji wyborów bezpośrednich. Wnio-
ski z analizy ilościowej, „e-Politikon” Kwartalnik Naukowy Ośrodka Analiz Politologicznych Uniwer-
sytetu Warszawskiego, nr 11/2014, s. 10.*

Ważnym aspektem, który bez wątpienia należy poddać głębokiej analizie jest kwestia wzmocnienia kontroli rady nad działalnością gminnego organu wykonawczego, a co za tym idzie stworzenia w praktyce większych możliwości dla ew. impeachmentu wobec polityków pełniących urząd wójta. Sytuacje, w których wójt, burmistrz lub prezydent pełni swój urząd w areszcie śledczym są absolutnie niedopuszczalne i kompromitują system władz lokalnych, a instytucja referendum wydaje się być w takich przypadkach zawodna i wyraźnie niewystarczająca.

Dokonywanie zmian w ustroju władz samorządowych jest naturalne i wynika z wychodzenia naprzeciw coraz to nowym problemom, jakie przychodzi im rozwiązywać. Każda propozycja jest warta uwagi i powinna być poddana pod dyskusję. Jednak wprowadzenie wszelkich ew. reform powinno zostać poprzedzone szeroką debatą publiczną z udziałem zainteresowanych społeczności lokalnych, polityków i ekspertów, prowadzoną w dłuższym okresie czasu, a nie tylko w trakcie samorządowych kampanii wyborczych, tak jak to miało miejsce w przed wyborami w 2014 r.

Streszczenie

Ewolucja pozycji wójta/ burmistrza/ prezydenta miasta w systemie polskiego samorządu gminnego

W pierwszej części artykułu została poddana analizie ewolucja uprawnień gminnego organu wykonawczego, jakim jest wójt/ burmistrz/ prezydent. W latach 1990–2002 organ wykonawczy kreowany był przez radę gminy, czyli gminny organ stanowiący. Wójt/ burmistrz/ prezydent wraz z zarządem ponosił odpowiedzialność za realizację gminnej polityki przed radą, która w przypadku poważnych zastrzeżeń mogła go odwołać z pełnionego

urzędu. Ówczesny status prawny wójta/ burmistrza/ prezydenta w wielu polskich gminach przekładał się na niepożądane następstwa polityczne, co z kolei stało się uzasadnieniem dla przyjęcia przez Sejm RP Ustawy z 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Odtąd wójt/ burmistrz/ prezydent jest wybierany przez wszystkich uprawnionych mieszkańców gminy i przed nimi ponosi odpowiedzialność za realizację założeń gminnej polityki. Zmiana ta przyczyniła się do poważnego wzmocnienia jego statusu oraz zakresu uprawnień i *de facto* osłabiła pozycję rady gminy. W drugiej części niniejszego artykułu poczyniono m.in. krytyczne spostrzeżenia odnośnie do wzmocnionej pozycji organu wykonawczego, które stwarzają podstawę do dyskusji o słuszności reformy z 2002 r. i możliwych dalszych konsekwencji utrzymywania się tego stanu w systemie ustrojowym polskiego samorządu gminnego.

Słowa kluczowe: samorząd terytorialny, ustrój gminy, wójt/burmistrz/prezydent gminy, rada gminy.

Summary

Evolution of a position of a commune head/mayor/president of a city in the system of the Polish communal government

The first part of the article present an analysis of authorizations of the commune executive authorities, i.e. of a commune head/mayor/president of a city. In the years from 1990 to 2002 the executive authority was supervised by the Commune Board, i.e. the decision-making body. A commune head, mayor or a president of a city along with the management board reported to the board on the completion of the commune policy, for which they were held responsible. In those years in many Polish communes the status of a commune head, mayor or a president of a city had negative political effects which laid resulted in the Polish Parliament passing the 20th June 2002 Act on direct elections of a commune head, mayor or a president of a city. Since then, a commune head, mayor and president of a is elected by all the duly authorised commune residents and it is his/her responsibility to complete, under the supervision of the residents, the assumptions of the communal policy. This change boosted the status and enlarged the authorisations of a commune head, mayor or a president of a city and limited the position of a commune board. The second part of the article presents negative findings related to the enforced position of the executive body, which constitute a ground for the reasonableness of the 2002 reform and the possible consequences of this situation in the Polish communal self-government.

Keywords: local government, constitution municipality, head / mayor / president of commune, the commune council.

Samorządy terytorialne i społeczności lokalne. Problemy wsparcia

Według Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN, samorząd to ustalony prawem zakres kompetencji do samodzielnego rozstrzygania spraw określonej społeczności, reprezentowania jej interesów wobec organów państwa i wykonywania zadań określonych przez ustawy, umowy bądź porozumienia. W zależności od zastosowanego kryterium, wyróżnia się rodzaje samorządów. Przykładowo, samorząd mieszkańców to powszechna reprezentacja terenów miejskich i wiejskich, tworząca ich organy przedstawicielskie.

Z kolei społeczność lokalna to zbiorowość ludzka mieszkająca w danej jednostce terytorialnej (np. gminie), powiązana więzią sąsiedztwa, wspólnotą warunków życia i wspólnotą kulturową oraz pewną kontrolą społeczną. Jej samorząd terytorialny obejmuje wszystkie osoby zamieszkałe na terenie danej jednostki podstawowego podziału terytorialnego. Wykonuje wielostronne zadania określone przez ustawy, umowy lub porozumienia komunalne. Okres zaborów nie sprzyjał przeważnie działalności naszych samorządów terytorialnych. Mimo to, przynajmniej w niektórych latach, była ona tam prowadzona, np. w autonomicznej Galicji po 1867 r.

Z kolei odrodzone w 1918 r. państwo polskie dążyło w pierwszym rządzie do szybkiego spojenia ziem byłych zaborów w jeden organizm państwowy. Prowadziło więc początkowo politykę centralizacyjną, z preferowaniem działalności urzędów państwowych. Doceniało jednak aktywizację społeczności lokalnych. Przykładowo, jednym z liczących się kryteriów oceny ówczesnych nauczycieli i innych inteligentów pracujących na wsiach i w mniejszych miastach, było ich angażowanie się na rzecz aktywizacji tych środowisk. W 1933 r. wprowadzono już jednolity system samorządów lokalnych.

W wyniku II wojny światowej kraj nasz odnotował znaczny ubytek doświadczonych działaczy samorządowych. Po 1945 r. nastąpiło również duże

przesunięcie granic państwa i liczne przemieszczenia ludności. Sprawily one, że zwłaszcza tereny zachodnie i północne ($\frac{1}{3}$ powierzchni kraju) zasiedlali przybysze z różnych stron. Rzadziej natomiast czynili to zwarcie na nowym dla nich terenie np. osiedleńcy z jakichś miejscowości czy okolic na wschodzie. Takie imigranckie społeczności nie miały zwykle tradycji współżycia i współdziałania. Ich kształtowanie się w nowych warunkach wymagało więc czasu.

W latach 1944–1950, tj. na etapie umacniania się władz PRL-u istniały jeszcze samorządy, choć tylko formalnie. Dyktatura komunistyczna nie była bowiem zainteresowana ich działalnością. Reaktywowano je dopiero po jej upadku, w 1990 r.

W znacznej części państw Europy Zachodniej samorządy stanowiły już dość dawną i podstawową formę udziału obywateli w sprawowaniu administracji terenowej. Tamtejsze społeczeństwa mają w związku z tym bogatsze tradycje i większe doświadczenie związane z ich działalnością. W Polsce natomiast, głównie z podanych wyżej powodów, są one nadal słabiej ukształtowane.

Nasze odrodzone samorządy lokalne i terytorialne funkcjonujące w nowych warunkach, w tym od 2004 r. związanych z przynależnością Polski do Unii Europejskiej, borykają się z wieloma trudnościami. Tymczasem przerzuca się na nie coraz więcej zadań. Ich realizacji towarzyszą natomiast dość często:

- a) przeznaczone na te cele zbyt szczupłe środki finansowe;
- b) nie zawsze jasne przepisy, zwłaszcza wykonawcze;
- c) duża skala potrzeb związanych głównie z wieloletnimi zapóźnieniami inwestycyjnymi i remontowo-modernizacyjnymi. Sprawia ona, że mieszkańcy poszczególnych miejscowości czy określone grupy zawodowe prezentują nierzadko krańcowo odmienne stanowiska dotyczące ustalania i realizacji priorytetowych zadań, zwłaszcza związanych z większymi nakładami finansowymi. Ich odkładanie w czasie powoduje dość często posądzenia np. władz gminy o nieczyste intencje, w tym przekupstwo;
- d) konieczność podejmowania przez nie niepopularnych decyzji, np. o remontach (głównie w miastach) mieszkań komunalnych i związanych z tym trwałych przesiedleniach części ich dotychczasowych lokatorów (niebędących w stanie opłacić zwiększonych czynszów) do tzw. osiedli socjalnych;
- e) działalność grup nacisku, np. reprezentujących biznes i mających poparcie wpływowych osób, dążących do pomyślnego załatwiania swoich spraw i pozyskiwania pożądanych środków finansowych na realizację własnych celów. Potrafią one przy tym z dużą wprawą zwalczać swoją konkurencję;

- f) niezadowalający stopień aktywizacji społecznej miejscowej ludności, instytucji i organizacji oraz ich zaangażowania w poczynania samorządowe. Dzieje się tak w sytuacji, gdy jedne okolice, bądź miejscowości o korzystniejszych warunkach rozwojowych, dysponują większym potencjałem ludzkim, w tym wykształconą i wykwalifikowaną kadrą pracowniczą. Z innych natomiast, gdzie warunki te są mniej korzystne, trwa migracja, zwłaszcza osób młodych i z pożądanymi na rynku pracy kwalifikacjami. Powoduje to spowolnienie i stagnację ich rozwoju, zbyt upartyjnienie działalności części naszych władz samorządowych, zwłaszcza w bardziej znaczących miastach. Doraźnie może to wiązać się z określonymi korzyściami, np. związanymi z załatwianiem trudniejszych spraw czy z dodatkowym pozyskiwaniem środków finansowych. W konsekwencji sprzyja jednak obsadzie w nich stanowisk osobami nie zawsze kompetentnymi i forsowanie przez nie zadań dyktowanych np. doraźnymi względami polityczno-propagandowymi. Odzwierciedlają one wtedy bardziej interesy partyjne, niż faktyczne potrzeby miejscowych społeczności. Te zaś nie zawsze są w wystarczającym stopniu zorganizowane, aby się im skutecznie przeciwstawiać.

W warunkach postulowanej realizacji szeregu ważnych potrzeb (zróżnicowanych przy tym nierzadko w poszczególnych miejscowościach gminy czy gmin w powiecie), których realizacji domagają się ich mieszkańcy, ustalone przez władze samorządowe zadania, zwłaszcza związane z większymi nakładami finansowymi, powinny więc być solidnie uzasadnione.

Część nowych inwestycji i zadań remontowych (np. realizowanych z dotacji unijnych) posiada zwykle pogłębione rozpoznania i solidniejsze uzasadnienia. Spora część innych, a zwłaszcza tytuły przewidziane do realizacji w ramach zadań własnych, takowych jednak nie ma. Ich wykonanie należałoby zlecać wyspecjalizowanym firmom, a to kosztuje. Tymczasem zdecydowana większość naszych urzędów gminnych i miejskich nie dysponuje na ten cel odpowiednimi środkami finansowymi.

W państwach o dłuższych tradycjach funkcjonowanie samorządów terytorialnych, jak Wielka Brytania, Norwegia czy Konfederacja Szwajcarska, świadome wagi owych problemów, światło i zaangażowane kręgi ich społeczeństw udzielają im tu swojego wsparcia.

Obejmuje ono różne rodzaje i formy świadczonej im pomocy, jak specjalistyczne konsultacje, profesjonalne doradztwo, opiniowanie projektów czy udział w inicjatywach aktywizujących społeczności lokalne w różnych obszarach ich działań.

Uczestniczą w nich członkowie organizacji pozarządowych, zrzeszeń, pracownicy naukowcy, przedstawiciele instytucji i różnych placówek. Znaczący jest też w nich udział wolontariuszy, w tym emerytów, z niemałym doświadczeniem w różnych zawodach i w działalności samorządowej. Świadczone przez nich wsparcie ma w swym założeniu charakter społeczny. Jest więc bezpłatne lub niskopłatne.

Wydaje się, że sytuacja dojrzała już do tego, żeby również w Polsce uruchomić podobne grupy. W odróżnieniu od państw zachodnich o starszych tradycjach samorządowych, gdzie skupiają się one głównie na aktywizacji społeczności lokalnych, te nasze powinny w szerszym zakresie objąć również władze samorządowe gmin, mniejszych miast i powiatów, zwłaszcza w zakresie doradztwa oraz opiniowania ich zadań inwestycyjnych i remontowych. Najbardziej predysponowane do patronowania tym działaniom wydają się być w naszych warunkach urzędy marszałkowskie.

Zakład Pedagogiki Społecznej i Edukacji Regionalnej Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu, wraz z partnerskimi komórkami innych wyższych uczelni, wystąpił w 2012 r. z inicjatywą utworzenia Akademii Samorządowej Regionu Dolnośląskiego (ASRD). W jej skład, na zasadzie dobrowolnego uczestnictwa mieli wchodzić:

- a) pracownicy, głównie naukowcy, wyższych uczelni oraz innych placówek naukowo-badawczych, działających na terenie Dolnego Śląska,
- b) osoby, w tym emeryci, z doświadczeniem w pracy w różnych zawodach oraz w działalności samorządowej, organizacji i zarządzaniu.

Do ich zadań należałoby:

- organizowanie dorocznych ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji naukowych, poświęconych wybranej tematyce funkcjonowania samorządów terytorialnych i problematyce społeczności lokalnych w Polsce, na tle porównawczym, z bezpłatnym udostępnianiem materiałów pokonferencyjnych zainteresowanym podmiotom w regionie,
- organizowanie spotkań z działaczami samorządowymi z terenu województwa, z udziałem pracowników naukowych i zaproszonych ekspertów, poświęconych wybranej problematyce samorządowej na Dolnym Śląsku,
- opiniowanie przez kompetentne zespoły przedkładanych im do oceny przez urzędy gminne, miejskie i powiatowe planów, a zwłaszcza projektów inwestycyjnych i remontowych, przewidzianych do realizacji w ramach środków własnych,

- opiniowanie planów i projektów Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu,
- udział wytypowanych grup rzeczoznawców w badaniach terenowych, celem pogłębionych rozpoznaw zgłaszanych przez samorządy do oceny planowanych zadań i projektów ich realizacji,
- udział w inicjatywach i wybranych działaniach, związanych z aktywizacją samorządową społeczności lokalnych wsi i małych miast.

Działalność Akademii koordynowałby jej obieralny co trzy lata zarząd, dysponujący jednym pokojem, z sekretarką, niezbędnym wyposażeniem i dokumentacją. Patronat nad nim sprawowałby marszałek województwa. On też, wraz z wyższymi uczelniami i innymi podmiotami zrzeszonymi w Akademii, ponosiłby w ustalonej wysokości, niewielkie w założeniu koszty jej utrzymania.

Opiniowanie planów, projektów, wniosków i innych dokumentów, dokonywane w siedzibie Akademii, byłoby w zasadzie bezpłatne, a to, wymagające większego nakładu pracy, nisko płatne. W przypadku konieczności pobytu osób z Akademii w terenie, zlecniodawcy pokrywaliby koszty ich przejazdów, zakwaterowania i diety.

Wstępne rozpoznania zdawały się wskazywać na zasadność istnienia i działalności tak skonstruowanego tworu nazwanego wstępnie Akademią Samorządową. Sam pomysł, niemający raczej swojego odpowiednika na gruncie polskim, wiązał się jednak z pewnymi niewiadomymi, tj.:

- Z jakim odzewem w społecznościach lokalnych oraz urzędach miast, gmin i powiatów spotka się on w regionie?
- Ile uczelni wyższych, innych placówek naukowych, organizacji i pożądaných podmiotów, zgłosi swój akces do niej?
- Ile osób z oczekiwanym przygotowaniem zawodowym i doświadczeniem, w tym w działalności samorządowej, zadeklaruje swój aktywny udział w owych poczynaniach, mających w swym założeniu charakter bezinteresownej pomocy o charakterze społecznym?
- Jakie poważniejsze przeszkody, np. ze strony wpływowych grup interesów, mogą się wyłonić w trakcie jej tworzenia i działalności?
- Czy to, że znaczącym składnikiem jej kadry mieli być pracownicy nauki wyższych uczelni nie spowoduje, że w odbiorze władz samorządowych i społeczności lokalnych będą oni identyfikowani z przerostem wiedzy akademickiej nad jej walorami praktycznymi?
- W jakim stopniu powołanie Akademii może się wiązać z poczuciem konkurencji i zagrożenia ze strony władz samorządowych, w ich ubieganiu się o względy społeczności lokalnych i wiodącą pozycję społeczną?

- W jakim stopniu może tu zadziałać niechęć władz do większego poddania się kontroli społecznej i przysłowiowa chęć patrzenia jej na ręce?
- Czy ujawni się w nich niewiara w sens powoływania i moc sprawczą nowych, w tym oddolnych, struktur samorządowych, dla rozwiązywania ważnych spraw? Praktyka społeczna dowiodła bowiem, że wysiłek niektórych podmiotów władzy skupia się na powoływaniu różnych nowych struktur (np. komitetów, rad, zespołów, fundacji czy stowarzyszeń) celem tworzenia pozorowanych działań i przerzucania na nie odpowiedzialności za niepowodzenia własne.
- W jakim stopniu ryzykowne może się okazać przyjęcie przez twórców tej inicjatywy (a podyktowane głównie względami organizacyjnymi i finansowymi) założenie, że władze uczelni miały desygnować do Akademii swoich przedstawicieli? Mogło to wszak dyskredytować ją jako inicjatywę mającą charakter oddolny. Zachodziła również obawa, że osoba taka będzie reprezentowała uczelnię, a nie samego siebie jako eksperta samorządowego.

Większość owych obaw potwierdziła się już na etapie urzędowej aprobaty i w początkach działalności Akademii.

Projekt jej powołania został skonsultowany z jednym z wicemarszałków UM. Uzyskał też stały patronat Marszałka Województwa Dolnośląskiego i Związku Starostów RP. Inicjatywa ta spotkała się również z pozytywnym nastawieniem sondowanych wybiórczo samorządów terytorialnych i społeczności lokalnych. W międzyczasie nastąpiły częściowe zmiany personalne w czołowej grupie decydenckiej Urzędu Marszałkowskiego.

Swój akces do Akademii zgłosiła większość uczelni prywatnych i część państwowych wyższych szkół zawodowych w regionie. Udziału w niej odmówiło natomiast pięć czołowych państwowych szkół akademickich we Wrocławiu. Z dokonanego w tej sprawie rozpoznania wynikało, że w grę weszła obawa, iż nowo powstająca Akademia, utożsamiana przez nie z uczelniami prywatnymi, będzie stanowiła zagrożenie dla ich mocniejszej dotąd pozycji w Urzędzie Marszałkowskim, w tym zwłaszcza w staraniach o uzyskiwanie od niego środków finansowych.

Po okresie wahań, Urząd Marszałkowski odmówił stałego dofinansowywania kosztów utrzymania jednopokojowego sekretariatu Akademii oraz zatrudnienia, na pół etatu, jego pracownika, uzasadniając to niechęcią do materialnego wspierania takich „struktur”. Nieoficjalnie natomiast stwierdzono, że obecnie nie ma jeszcze sprzyjającego klimatu dla tak pomyślanej działalności Akademii.

Na wiadomość o tym, również większość uczelni zgłaszających chęć współpracy z nią, wycofała swoje pierwotne deklaracje o jej stałym, choć niewielkim dofinansowywaniu. Część z nich podtrzymała jednak zamiar współdotowania, ale tylko niektórych jej działań.

W zaistniałej sytuacji załączkowa Akademia, pozbawiona faktycznie niezbędnych środków finansowych na prowadzenie planowanej działalności, w tym jednopokojowego sekretariatu, jako punktu kontaktowego, postanowiła poprosić powołaną uprzednio społeczną radę koordynacyjną o decyzję dotyczącą celowości jej dalszego istnienia i działalności. Ta, po dodatkowych rozpoznaniach, zaleciła jej dalsze kontynuowanie, ale już w wydatnie ograniczonym zakresie. Zgodnie z sugestiami rady Akademia powinna się skoncentrować głównie na:

- dalszym organizowaniu, przy wsparciu uczelni partnerskich, ogólnopolskich i międzyregionalnych transgranicznych konferencji naukowych, poświęconych wybranej tematyce samorządowej oraz publikowaniu materiałów pokonferencyjnych i ich bezpłatnym udostępnianiu zainteresowanym podmiotom na terenie Dolnego Śląska,
- wspieraniu doradztwem i niektórymi badaniami, wykonywanymi nieodpłatnie, władz miejskich i gminnych, zwłaszcza tam, gdzie znajdują się uczelnie partnerskie współpracujące w ramach Akademii, lub ich wydziały zamiejscowe.

Mimo niemałych trudności, ASRD prowadzi swą, wydatnie okrojoną w stosunku do pierwotnych planów, działalność samorządową w regionie. Bazuje ona niemal wyłącznie na społecznej pracy zaangażowanych w jej działalność osób, głównie pracowników naukowo-dydaktycznych części szkół wyższych i emerytów.

Zaprezentowane tu przykłady inicjatywy społecznej i podejścia do niej regionalnej władzy decydenckiej, powinny pobudzać do refleksji ogólniejszej natury. Zacząć należy od tego, że jeśli Polska chce w sposób przyspieszony odrabiać swoje zapóźnienia rozwojowe i stanowić ważnego partnera w Unii Europejskiej, powinna m.in. możliwie szybko zwiększać liczbę obywateli zaangażowanych w sprawy swoich środowisk lokalnych.

Zdawać by się mogło, że na wydatniejsze wsparcie w tym zakresie można by liczyć ze strony Kościoła katolickiego. W swoje działania angażuje on znaczne liczby osób świeckich. Dysponuje też wciąż niemałymi wpływami, zwłaszcza w mniejszych środowiskach lokalnych. Stanowi jednak scentralizowaną i autorytarną strukturę, która nie jest i nie chce być demokratyczna. Jako taka nie rozwija ona wśród wiernych idei samorządności. Mogłoby to bowiem zagrozić monopolowi decyzyjnemu kleru w tym kościele.

Pewne tradycje samorządowe posiadają natomiast Kościoły protestanckie (luterński i kalwiński). Zrzeszają one jednak niewielki procent mieszkańców naszego kraju.

Istnieją u nas wszelako niełatwe do ustalenia liczby osób zatroskanych o swoje małe ojczyzny. Są one skłonne własny czas, posiadaną wiedzę, umiejętności i doświadczenie poświęcić działaniom, nierzadko bezinteresownym, na ich rzecz. Trzeba im jednak stwarzać po temu sprzyjające warunki.

Dużą rolę, zwłaszcza inspirującą, ale również w zakresie niezbędnego wsparcia mają tu do spełnienia organizacje społeczne oraz władze miast, gmin, powiatów i regionalne urzędy marszałkowskie. One to w głównej mierze powinny stwarzać korzystny klimat i warunki dla ich właściwego spożytkowania i zaangażowania dla wspólnego dobra. To, że zatrudnione w nich osoby, w tym decydenci, mają zróżnicowane poglądy na postrzeganie określonych spraw, jest zjawiskiem typowym dla demokratycznych państw i ich pluralnych społeczeństw. Nie powinno to jednak stanowić większych przeszkód w podejmowaniu przez nie racjonalnych i nacechowanych troską o wspólne dobro, decyzji. Te poważniej utrudniające lub uniemożliwiające ich realizację, mogą natomiast spowodować zniechęcenie do nich nawet sporych grup osób, z negatywnymi tego skutkami.

Do nierzadkich należą przypadki, że również takie pozytywne społeczne działania mogą kolidować z czyimiś interesami. Nie zawsze jednak stoją za nimi wpływowe grupy nacisku. Mogą być nimi różne, w tym pokrewne, podmioty, o mniejszej sile oddziaływań na decydentów, ale znaczące np. w danym mieście czy regionie. Przykładem tego może być prezentowany tu projekt działalności Akademii. Jego przygotowanie było głównie dziełem pracowników naukowych tamtejszych wyższych uczelni. Wystarczyło jednak wspomniane już podejrzenie, że jej istnienie może stanowić konkurencję dla mocniejszej dotąd pozycji u władz wojewódzkich kilku starszych i większych państwowych szkół wyższych, by te wydatnie przyczyniły się do zmarginalizowania jej roli w regionie.

Czołowym argumentem jej przeciwników było to, że stanowi ona twór szkół prywatnych (co nie odpowiadało prawdzie), a zatem powinny one w całości ponosić koszty jej utrzymania. Uważają oni również, że nieuprawnione są ich roszczenia do korzystania z dotacji publicznych na równych prawach z uczelniami państwowymi. Niewiele przy tym zdziałał tu argument, że owe środki publiczne pochodzą w głównej mierze z podatków uiszczanych przez dominujący w naszej gospodarce sektor niepubliczny. Liczyć się więc powinny tu w pierwszym rzędzie zasadność ich działań, w tym celowość i użyteczność podejmowanych przez nie badań, a nie sektor, w ramach którego funkcjonują.

Przedstawiona tu inicjatywa ukazuje specyfikę i bariery rozwoju polskiej samorządności terytorialnej. Budzi też refleksje nad kondycją naszych małych ojczyzn i stykiem inicjatyw obywatelskich z władzą lokalną. Poczynania grup interesu i nacisku nie powinny powodować u władz, zwłaszcza szczebla wojewódzkiego, wątpliwości, wahań czy negacji zasadności przedkładanych im przez wnioskodawców projektów działań, jeśli są one solidnie uzasadnione i realizowane z dobrym skutkiem w innych państwach, nie tylko europejskich. Uleganie presjom tych środowisk, stwarzających z różnych przyczyn bariery dla ich wdrażania, powoduje bowiem niekorzystne skutki dla społecznego zaangażowania obywateli w sprawy samorządowe i aktywizacji społeczności lokalnych.

Streszczenie

Samorządy terytorialne i społeczności lokalne. Problemy wsparcia

Po II wojnie światowej komunistyczni decydenci nie byli zainteresowani decentralizacją władzy w terenie, dlatego nastąpił upadek samorządów.

Odrodzone po 1990 r. wraz z reformą ustrojową samorządy zostały uprawnione do samodzielnego rozstrzygania spraw społeczności lokalnych, reprezentowania jej interesów wobec państwa i wykonywania ustawowych zadań.

W ostatnim okresie obserwuje się nakładanie wielu nowych zadań na jednostki samorządu terytorialnego, nie dając im odpowiedniego wsparcia. Najbardziej predysponowane do patronowania działaniom wspierającym są urzędy marszałkowskie. Propozycją wsparcia JST jest inicjatywa Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, aby utworzyć Akademię Samorządową Regionu Dolnośląskiego (ASRD). Inicjatywa ta po początkowej aprobacie ostatecznie nie uzyskała poparcia organizacyjno-finansowego i działa w mocno ograniczonym zakresie.

Przedstawiona w tekście inicjatywa DSW ukazuje specyfikę i bariery rozwoju polskiej samorządności terytorialnej oraz budzi refleksję nad jej kondycją.

Słowa kluczowe: samorząd terytorialny, społeczność lokalna, Akademia Samorządowa Regionu Dolnośląskiego.

Summary

Local governments and local societies. Support problems

After II WW the communist decision-makers weren't interested in local power decentralisation, which led to the collapse of self-governments.

Such self-governments, brought to life after the year 1990, along with the reform of the social system, gained the rights to settle local issues by themselves, to represent their interests and carry out the statutory tasks.

Recently there has been observed a process of allocating new tasks on the local self-government without granting the governments the necessary support. The Marshall Offices are the most predisposed authorities for such support. Dolnośląska Szkoła Wyższa have come up with an initiative to establish A Self-Government Academy of the Lower Silesia Region (ASRD). However, after an initial approval, that initiative did not receive organisational or financial support and its activities are very limited.

This initiative gives an insight into the specifics of the Polish self-governments and the limits to their development thus calls for reflection.

Keywords: local government, local society, Akademia Samorządowa Regionu Dolnośląskiego.

Bibliografia

1. Baranowski M. (red.), *Władza państwowa i administracja publiczna w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, Toruń 2009.
2. Biniecki J., Szczupak B., *Strategiczne myślenie o przyszłości gminy*, Katowice 2004.
3. Bociąg B., *Regiony i samorządy w Unii Europejskiej: wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004.
4. Dutkiewicz M. (red.), *Organizowanie społeczności lokalnej – usługa społeczna*, Warszawa 2014.
5. Działo J., *Zawody deficytowe i nadwyżkowe w regionie*, Łódź 2009.
6. Gajc L., *Samorząd terytorialny w Europie Zachodniej*, Warszawa 2011.
7. Izdebski H., *Samorząd terytorialny. Postawy ustroju i działalności*, Warszawa 2008.
8. Jackiewicz A., Olechno A., Prokop K. (red.), *Samorząd terytorialny*, Siedlce 2010.
9. Jeżewski J. (red.), *Samorząd terytorialny i administracja w wybranych krajach*, Wrocław 1999.
10. Krzysztofek K., Sadowska A. (red.), *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, Białystok 2001.
11. Lipska-Sondecka A., *Samorząd terytorialny RFN., Szwecji i Hiszpanii*, Koszalin 2005.
12. Mandes S., *Dobre praktyki. Przykłady udanej współpracy samorządu z organizacjami pozarządowymi*, Warszawa 2004.
13. Marszałek-Kawa J., Lutrzykowski A. (red.), *Samorząd terytorialny w Polsce i w Europie (doświadczenia i nowe wyzwania)*, Toruń 2008.
14. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996 (samorząd mieszkańców; społeczność lokalna).

15. Popławski M., *Samorząd terytorialny w Królestwie Szwecji*, Toruń 2006.
16. Prokosz M., Sadura P., *Konsultacje w społeczności lokalnej: planowanie, przygotowanie, prowadzenie konsultacji społecznych metodą warsztatową*, Warszawa 2011.
17. Puzyna W., Sobolewski A., *Rola administracji we wspieraniu rozwoju gospodarczego na przykładzie partnerstwa lokalnego*, Łódź 2005.
18. Rajca L. (red.), *Samorząd terytorialny w Europie Zachodniej*, Warszawa 2011.
19. Regulski J., *Samorządna Polska*, Warszawa 2005.
20. Sarnecki P. (red.), *Samorząd terytorialny. Zasady ustrojowe i praktyka*, Warszawa 2005.
21. Sarnecki P. (red.), *Ustrój Unii Europejskiej i ustroje państw członkowskich*, Warszawa 2007.
22. Skinder S., *Silniejsze społeczności. Jak budować potencjał społeczności i sektora publicznego*, tłum. A. Unterschuetz, Warszawa 2014.
23. Wollmann H., *Comparing Local Government Reforms in England, Sweden, France and German*, Berlin 2008.
24. Zalewski A. (red.), *Nowe zarządzanie publiczne w polskim samorządzie terytorialnym*, Warszawa 2005.



RAFAŁ CZACHOR

DOLNOŚLĄSKA WYŻSZA SZKOŁA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
I TECHNIKI W POLKOWICACH

Reformy samorządu lokalnego w procesie demokratyzacji Gruzji

Przemiany polityczne, jakie miały miejsce w Europie Środkowej i Wschodniej na przełomie lat 80. i 90. XX stulecia, wiązały się z dużymi oczekiwaniami odnośnie do kierunku transformacji, demokratyzacji systemów politycznych poszczególnych państw. Politolodzy zmiany te lokowali w ramach Huntingtonowskiej „trzeciej fali” lub – dostrzegając szczególne indywidualne cechy charakterystyczne przemian zachodzących w państwach postkomunistycznych – „czwartej fali”¹. Doświadczenie 25 lat, mijających od upadku muru berlińskiego pokazuje, iż procesy transformacji w Polsce, Rumunii, Rosji czy Gruzji przebiegały odmiennie. O ile państwa środkowoeuropejskie stosunkowo szybko i skutecznie wkroczyły na drogę demokratycznych przemian, a dowodem sukcesów na tym polu było ich wstąpienie w euroatlantyckie struktury integracyjne, to republiki postradzieckie w znakomitej większości wzbogacają niechlubną listę reżimów hybrydowych, „demokracji z przymiotnikami” (*democracies with adjectives*), mając poważne trudności z wdrożeniem demokratycznych procedur życia politycznego.

Jednym z głównych elementów demokratycznej transformacji w państwach postkomunistycznych było wprowadzenie instytucji samorządu lokalnego. Skuteczne odejście od ściśle scentralizowanego, a w przypadku republik byłego Związku Radzieckiego – totalitarnego, modelu władzy winno opierać się na maksymalnym przekazaniu kompetencji dotyczących wspólnot lokalnych im

¹ A. Agh, *Globalization and Central-East European Countries' Democratization: The Fourth Wave*, [w:] R. Markowski, E. Wnuk-Lipinski (red.), *Transformative Paths in Central and Eastern Europe*, Warszawa 2001; A. Antoszewski, *Przejście ku demokracji: analiza przypadku Polski*, [w:] A. Antoszewski, A. Kolodii, K. Kowalczyk (red.), *Transformacja w Polsce i na Ukrainie. Wybrane aspekty*, Wrocław 2010, s. 11.

samym. Współcześnie wskazuje się bowiem, że samorząd odgrywa kluczową rolę w procesie decentralizacji państwa², a tym samym w znacznym stopniu blokuje możliwość rozwoju tendencji niedemokratycznych na szczeblu centralnym. Jak pokazuje rozwój państw europejskich, dopiero postęp względnej demokratyzacji życia społecznego nowoczesnych państw przyniósł rozwój idei cedowania części kompetencji i zagadnień związanych z życiem wspólnot lokalnych na nie same. Decentralizacja i dekoncentracja władzy odbywa się poprzez rozłożenie kompetencji na różne podmioty w pionowym układzie struktury terytorialnej państwa, a władzę publiczną sprawują ogniwa różnych szczebli³.

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie procesu kształtowania się i ewolucji samorządu lokalnego w Gruzji po uzyskaniu przez nią niepodległości w 1991 r. na tle transformacji politycznej. Od rozpadu Związku Radzieckiego Gruzja przeszła stosunkowo długą i burzliwą drogę politycznych przemian i jest szczególnym przypadkiem na współczesnej przestrzeni postsowieckiej. Systemy polityczne państw obszaru byłego ZSRR w wielu kwestiach stanowią jedną kategorię, charakteryzując się zachowaniem „demokratycznej i konstytucyjnej fasady” przy jednoczesnym oparciu się o bezalternatywne i słabo limitowane rządy prezydenckie⁴. Na ich tle wyróżnia się Gruzja (a także Ukraina i rozwijająca się według indywidualnego scenariusza i odbiegająca od „postradzieckiej logiki” Mołdawia), gdzie precedens alternacji władzy poprzedzała tzw. kolorowa rewolucja w listopadzie 2003 r. – „rewolucja róż” oparta na hasłach demokratyzacji i europeizacji polityki⁵. Z czasem jednak przemiany zapoczątkowane przez prezydenta Mikheila Saakaszwili zaczęły tracić swój impet i demokratyczny wymiar, co odbiło się nie tylko na pozycji Gruzji w rankingach demokracji i przestrzegania praw człowieka, lecz także na jakości gruzińskiego samorządu terytorialnego, obowiązujących w tej materii regulacji prawnych⁶.

Analiza specyfiki rozwoju politycznego współczesnej Gruzji oraz wdrażanego w niej modelu systemu samorządu lokalnego musi uwzględniać kilka faktów. Po pierwsze, jako republika przez dekady wchodząca w skład totalitarnego państwa radzieckiego musiała ona dokonać zmian na gruncie spo-

² Z. Bukowski, T. Jędrzejewski, P. Rączka, *Ustrój samorządu terytorialnego*, Toruń 2005, s. 27.

³ A. Lutrzykowski, *Samorząd terytorialny – element ładu ustrojowego w Unii Europejskiej*, „Athenaeum. Political Science” 2006, nr 14–15.

⁴ C. Мирзоев, *Гибель права: легитимность в «оранжевых революциях»*, Москва 2006, s. 23.

⁵ C. H. Fairbanks, *Georgia's Rose Revolution*, „Journal of Democracy”, 2004, t. 15, nr 2, s. 112.

⁶ Świadczy o tym m.in. ogromne jak na Gruzję antyprezydenckie wiece w Tbilisi w listopadzie 2007 r., które gromadziły do 100 tys. demonstrantów. C. J. Chivers, *Thousands Rally in Capital Against Georgia President*, „The New York Times”, http://www.nytimes.com/2007/11/03/world/europe/03tbilisi.html?_r=2&oref=slogin&.

lecznym: pokonana musiała zostać Durkheimowska anomia oraz odblokowane Deutschowskie „kanały komunikacji”.

Po drugie, w niepodległej Gruzji o charakterze przemian w dużym stopniu decydowała lokalna specyfika, którą można określić mianem ogólnokaukaskiej. Kaukaskie, w tym gruziński, systemy społeczne oparte są na bardzo silnie ugruntowanej tradycji klanowej, patriarchalizmie, korupcji i zasadniczej niechęci do uwzględniania i szanowania regulacyjnej roli instytucji publicznych. Czynniki ten z pewnością osłabił sowietyzację społeczeństw kaukaskich, w wyniku czego np. problem wspomnianej anomii nie dotknął ich w takim stopniu, jak choćby społeczeństwo rosyjskie i białoruskie, aczkolwiek stanowi poważną barierę w demokratyzacji i modernizacji. W takich warunkach za jedyną historyczną formę samorządu lokalnego uważa się wprowadzenie municypalitetów w 1919 r. przez władze Gruzjińskiej Republiki Demokratycznej, która jednak upadła pod naporem wojsk radzieckich w 1921 r.⁷

Po trzecie, współczesna Gruzja jest daleka od spójności etnicznej i socjopolitycznej. Gruzję zwarcie zamieszkują duże skupiska mniejszości narodowych: w Abchazji i Osetii Południowej stosunkowo sprawnie funkcjonują separatystyczne parapaństwa nieuznające jurysdykcji Tbilisi, w Dżawachetii – większość ludności stanowią Ormianie, a w Adżarii – Adżarowie, również przejawiający tendencje odśrodkowe⁸. Obie wspomniane nieuznawane powszechnie republiki wspierane są przez Rosję, i w efekcie wewnętrzgruziński etniczno-terytorialny konflikt od początku lat 90. ma wymiar międzynarodowy. Poważne podziały socjopolityczne społeczeństwa gruzińskiego sprawiają, iż Gruzja jest pod tym względem najmniej stabilnym państwem w całym regionie Kaukazu Południowego⁹.

W takiej sytuacji wprowadzenie efektywnego modelu samorządu lokalnego jest zadaniem bardzo trudnym. Unaocznia to fakt, iż w pierwszych latach istnienia niepodległej Gruzji zagadnienie wprowadzenia samorządu lokalnego nie było przedmiotem poważnej dyskusji politycznej. Należy zauważyć, iż podobna sytuacja miała miejsce również w Armenii i Azerbejdżanie: konflikty zbrojne, w których uczestniczyły trzy państwa, godzące w integralność terytorialną tendencje odśrodkowe grup narodowych, poważny kryzys gospodarczy

⁷ W. Materski, *Gruzja*, Warszawa 2000, s. 106.

⁸ Zob. np.: K. Strachota, W. Bartuzi, *Reintegracja czy rekonkwista? Gruzja wobec Abchazji i Osetii Południowej w kontekście uwarunkowań wewnętrznych i międzynarodowych*, Ośrodek Studiów Wschodnich, http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/punkt_widzenia_15.pdf.

⁹ Szerzej: R. Czachor, *Abchazja, Osetia Południowa, Górski Karabach: geneza i funkcjonowanie systemów politycznych*, Wrocław 2014, s. 388.

spowodowany rozpadem dawnych powiązań istniejących w ramach ZSRR oraz powszechne ubóstwo uniemożliwiały reformy samorządowe. Konstytucja Gruzji została przyjęta w 1995 r., deklarując wprowadzenie samorządności lokalnej (podobnie deklaracje zawierały ustawy zasadnicze Armenii i Azerbejdżanu), zaś pierwsze pełnowartościowe wybory do organów samorządu lokalnego odbyły się w 1998 r. W kolejnych latach – zwłaszcza po objęciu władzy przez M. Saakaszwili – przyjęto szereg aktów prawnych mających doskonalić istniejące rozwiązania, w tym w 2004 r. *Europejską Kartę Samorządu Lokalnego*, aczkolwiek wciąż samorząd w Gruzji funkcjonuje z dużymi problemami natury formalnej i organizacyjnej. W stosunkowo krótkim czasie, liczonym od 1990 r., gdy formalnie rozpoczął funkcjonowanie samorząd w Gruzji, można wyróżnić 4 etapy w jego rozwoju:

- a) lata 1990–1991, gdy w wyniku zmian prawnych mających uniezależnić Gruzję od wciąż istniejącego ZSRR wprowadzono akty prawne regulujące zagadnienie samorządu lokalnego;
- b) lata 1998–2002, gdy po okresie przewrotu państwowego i wewnętrznej słabości lat 1992–1997, wprowadzono dwupoziomą strukturę samorządu z wybieralnymi przez obywateli jego członkami;
- c) lata 2002–2006, gdy istniał system bezpośredniego wyboru przez obywateli członków organów samorządu najniższego szczebla i pośredniego wyboru członków organów wyższego szczebla i z udziałem głowy państwa w wyborze szefów lokalnej administracji;
- d) okres od 2006 r., gdy kardynalnie zmieniła się struktura terytorialno-administracyjna państwa na jednoshczeblową, gdzie wybory do organu prawodawczego powołane są na bazie systemu mieszanego.

Obecnie reformy są kontynuowane: najnowsza miała miejsce w marcu 2014 r., jednak jest jeszcze zbyt wcześnie, by ocenić jej skutki i wpływ na rozwój idei samorządności w Gruzji. Prawdopodobnie cezura ta wyznaczy początek nowego etapu w rozwoju samorządu lokalnego w tym kraju.

Z punktu widzenia istotności zmian prawnych w sferze samorządności terytorialnej oraz wagi nadawanej temu zagadnieniu przez władze państwowe Gruzji, można wyróżnić dwa zasadnicze okresy: przed i po przyjęciu ustawy organicznej *O samorządzie lokalnym*, która zaczęła obowiązywać 1 stycznia 2006 r. Wprowadzona została ona przez deklarujące się jako proeuropejskie władze na czele z prezydentem M. Saakaszwili. Podkreślić przy tym należy okoliczności, w których reforma się dokonywała: miała być jednym z narzędzi pokonywania wewnętrznego rozbitcia państwa w postaci istnienia separatystycznych republik:

Abchazji i Osetii Południowej¹⁰, służyć zwiększeniu efektywności władz w terenie, skuteczniejszej egzekucji podatków i innych świadczeń, a także miała świadczyć o prozachodniej orientacji obozu rządzącego.

Model samorządu lokalnego w Gruzji przed rokiem 2006

Kształtująca się na gruzach Związku Radzieckiego niepodległa Gruzja odziedziczyła radziecką strukturę podziału administracyjno-terytorialnego: najniższą podstawową jednostką były wsie, wspólnoty i miasta, wyższą jednostką – rejon. Po krótkotrwałym, mającym miejsce latach 50., eksperymencie z wprowadzeniem istniejącej w innych częściach ZSRR jednostki terytorialnej – obwodu (ros. *oblast*), zrezygnowano z niego, natomiast w składzie Gruzjińskiej SRR istniały trzy podmioty o statusie autonomii: Abchaska Autonomiczna Republika Radziecka, Adżarska Autonomiczna Republika Radziecka oraz Południowoosetyjski Obwód Autonomiczny. W jednostkach tych autochtoniczną ludność stanowiły narody niegruzińskie i dominowały one liczebnie nad Gruzynami (oprócz Abchazji, gdzie liczba ludności gruzińskiej w czasie istnienia ZSRR przekroczyła liczbę Abchazów). W czasie dezintegracji Związku Radzieckiego pod koniec lat 80. Gruzjińska SRR składała się z 2 republik autonomicznych, 1 obwodu autonomicznego, 51 rejonów i 10 miast o znaczeniu republikańskim.

Będąca wśród liderów demokratycznych przemian i w awangardzie dążeń do wyjścia ze składu ZSRR Gruzja w 1990 r. dokonała pełnej wymiany elit politycznych. Na ich czele stanął antyradziecki i nacjonalistyczny polityk Zwiad Gamsachurdia. Prowadząc politykę monoetniczacji Gruzji, doprowadził on do likwidacji autonomii południowoosetyjskiej. W konsekwencji narastających napięć w relacjach władz centralnych Gruzji z podmiotami autonomicznymi w latach 1990–1992 wybuchły wojny w Abchazji i Osetii Południowej. Oba te regiony jednostronnie ogłosiły wyjście ze składu Gruzji, ponadto Tbilisi praktycznie utraciło kontrolę nad Adżarią. Wydarzenia te doprowadziły do poważnego kryzysu wewnątrzpolitycznego, przeciągających się walk z separatystami, w które pośrednio angażowała się Rosja. Gruzja na początku lat

¹⁰ W 2004 r. władzom Gruzji udało się zmusić do ustąpienia wieloletniego przywódcę Adżarskiej Republiki Autonomicznej Aśłana Abaszydze, który w praktyce w żaden sposób nie podlegał władzom centralnym w Tbilisi. W momencie wprowadzania reformy samorządowej, w latach 2005–2006, władze Gruzji przygotowywały się do rozwiązania problemu separatyzmu abchaskiego i osetyjskiego. Próba taka podjęta została w sierpniu 2008 r., jednakże zakończyła się fiaskiem i praktycznie ostateczną utratą możliwości przywrócenia kontroli nad Abchazją i Osetią Południową.

90. znajdowała się na granicy wewnętrznego upadku i stopniową zmianę tego stanu przyniosło objęcie władzy przez dawnego działacza partyjnego Eduarda Szewardnadze w 1992 r.¹¹.

Pierwsze rozwiązania odnośnie do samorządu pojawiły się na mocy ustawy *O okresie przejściowym*, która przyjęta została listopadzie 1990 r.¹². Miała ona na celu wprowadzić tymczasowe zmiany służące odejściu od radzieckiego modelu systemu politycznego. W związku z nią w latach 1990–1991 dokonano modyfikacji ustawy zasadniczej, przyjęto ustawę o wyborach do lokalnych organów władzy państwowej (styczeń 1991 r.) oraz ustawę o prefekturach (kwiecień 1991 r.). W latach 1990–1991 lokalne organy władzy funkcjonowały w oparciu o radziecką strukturę administracyjną. Tym samym do 2006 r. podział terytorialno-administracyjny Gruzji opierał się na 2 szczeblach: podstawowym (1004 jednostek, w tym wsie, osiedla, miasta) oraz rejonowym (65 jednostek, w tym rejony i większe miasta wydzielone: Tbilisi, Batumi, Rustawi, Kutaisi oraz formalnie Suchumi i Cchinwali).

Jeśli chodzi o strukturę organów samorządowych, to rada (guz. *sakrebulo*) była organem prawodawczym pochodzącym z powszechnych wyborów na 3-letnią kadencję, zaś kierownika lokalnej egzekutywy (guz. *gamgebeli*) powoływał prefekt za zgodą rady. Na szczeblu rejonowym również funkcjonowały wybieralne rady. Władzę wykonawczą sprawował natomiast powoływany przez parlament (po nowelizacji ustawy – przez prezydenta) prefekt. Pełnił on, w okresie 4-letniej kadencji, funkcję terenowego przedstawiciela centralnej władzy wykonawczej oraz funkcje kontrolne wobec lokalnych rad. Mógł on m.in. uchylić prawo stanowione przez organy władzy lokalnej bez prawa do odwołania się od tej decyzji¹³. Po przewrocie państwowym i obaleniu Gamsachurdii w 1992 r. urząd prefekta został zniesiony, zaś jego prerogatywy przekazane samorządowym organom wykonawczym.

Dla szczebla rejonowego samorządu charakterystyczna była nie samorządność, lecz ścisła podległość władzom centralnym w Tbilisi. Choć rady, zgodnie z ustawodawstwem, posiadały prawo kontrolowania działalności organów egzekutywy, to prawa tego praktycznie nie realizowały. Rejonowe organy

¹¹ Od marca do listopada 1992 r. E. Szewardnadze był przewodniczącym Rady Państwa, od listopada 1992 do listopada 1995 r. przewodniczącym parlamentu, a od listopada 1995 do listopada 2003 r. – prezydentem Gruzji.

¹² Д. Лосаберидзе, К. Канделаки, Н. Орвелашвили, *Местное самоуправление в Грузии*, [w:] И. Мунтян, В. Поп (red.), *Разработка новых правил игры в старых условиях: органы местного самоуправления в Восточной Европе, на Кавказе и в Средней Азии*, [b.m.] 2001, s. 328.

¹³ *Ibidem*, s. 328–329.

wykonawcze były formowane przez władze centralne oraz im podlegały, co w warunkach państwa postkomunistycznego z bardzo słabym społeczeństwem obywatelskim oznaczało całkowitą uległość rządowi. Akty prawne wydane przez organy samorządowe mogły być zawieszone na okres jednego miesiąca przez organy wyższego szczebla (w przypadku decyzji organu rejonowego – przez organy władzy centralnej). W ciągu tego okresu decyzję o prawomocności zawieszenia (a w konsekwencji, o uchyleniu aktu) podejmował sąd. Rady mogły być rozwiązane przedterminowo w przypadku, gdyby ich działalność zagrażała suwerenności i terytorialnej integralności państwa. Prezydent zyskał prawo bezpośredniego zarządzania daną jednostką w przypadku łamania prawa przez lokalne struktury władzy.

Po okresie lat 1992–1997, gdy samorząd praktycznie nie funkcjonował, w 1997 r. została przyjęta ustawa o samorządzie, zaś w kolejnym roku odbyły się wybory do organów samorządowych dwóch szczebli: podstawowego (wsie, miasta i osiedla miejskie) oraz rejonowego (rejonu i posiadające równym im status większe miasta)¹⁴. Skład rad kształtowany był w drodze wyborów bezpośrednich, z kolei rady samodzielnie powoływały lokalne organy wykonawcze. W tym czasie do istniejącej struktury podziału administracyjno-terytorialnego dodano prowincję (gruz. *mhare*) jako trzeci szczebel struktury administracyjno-terytorialnej. Włączając autonomię abchaską, adżarską i miasto stołeczne Tbilisi liczba prowincji wyniosła 12. Na ich czele stanęli pełnomocni przedstawiciele prezydenta (gubernatorzy), aczkolwiek ich działalność pozostawała w istocie prawnie nieuregulowana. Wynikało to z faktu, że instytucja pełnomocnych przedstawicieli prezydenta w prowincjach powołana została na mocy ukazu prezydenta, a nie w drodze ustawy.

Wspomnieć należy, że przyjęta w 1995 r. ustawa zasadnicza Gruzji nie uregulowała zagadnień dotyczących samorządu terytorialnego. Jej artykuł drugi zawierał stwierdzenie, że sprawa ta zostanie odłożona do czasu przywrócenia terytorialnej integralności państwa¹⁵. Do tej pory jednakże Gruzja nie kontroluje Abchazji i Osetii Południowej, które petryfikują własne *de facto* niepodległe byty państwowe. Od początku XXI w. kierownictwo Gruzji podjęło działania na rzecz modernizacji instytucji samorządu lokalnego niezależnie od utrzymania się problemu separatyzmów.

¹⁴ Д. Лосаберидзе, *Местное самоуправление в Грузии*, [w:] Д. Туманян (red.), *Местное самоуправление на Южном Кавказе: Текущая ситуация и перспективы развития*, Ереван 2007, s. 50.

¹⁵ საქართველოს კონსტიტუცია, <http://www.parliament.ge/ge/kanonmdebloba/constitution-of-georgia-68>; por.: M. Grzybowski, G. Kuca, *System konstytucyjny Gruzji*, Warszawa 2012.

W 2001 r. nowelizacji poddana została ustawa o samorządzie lokalnym¹⁶. Reforma dotyczyła rejonowego szczebla samorządu, głównie sposobu powoływania organu przedstawicielskiego. Zamiast wyborów bezpośrednich wprowadzono wybór pośredni: przedstawiciele w radzie rejonowej spośród swoich członków desygnowały rady szczebla podstawowego. Szefowie rejonowych egzekutyw – powoływani przez odpowiednie rady – zatwierdzani byli przez prezydenta Gruzji. Wybory samorządowe, już tylko do rad szczebla podstawowego, odbyły się w 2002 r. Wygrał je opozycyjny wobec obozu rządzącego Zjednoczony Ruch Narodowy Micheila Saakaszwili.

W maju 2002 r. została podpisana, a w październiku 2004 r. ratyfikowana przez gruziński parlament *Europejska Karta Samorządu Lokalnego*. Przyjęcie tego dokumentu, zmuszającego do przeprowadzenia poważnych zmian w organizacji samorządu, było także jasnym sygnałem determinacji władz państwowych, by instytucja samorządu na trwałe wpisała się w system polityczny Gruzji. *Europejska Karta Samorządu Lokalnego* została przyjęta z kilkoma zastrzeżeniami, w tym odnośnie do obligatoryjnych konsultacji zmiany granic jednostek administracyjno-terytorialnych, konsultacji planowanych przez władze działań, projektów dotyczących bezpośrednio danej jednostki czy też prawa samorządów lokalnych do tworzenia zrzeszeń w celu obrony własnych interesów¹⁷.

W końcu 2003 r., po wyborach prezydenckich, które oficjalnie wygrał dotychczasowy prezydent E. Szewardnadze, doszło do masowych protestów. W ich wyniku w powtórzonych wyborach w styczniu 2004 r. prezydentem został M. Saakaszwili. Doszedł on do władzy pod hasłem modernizacji, demokratyzacji kraju, walki z korupcją i starym, postradzieckim systemem rządów. Nowy obóz rządzący podjął rozmaite wysiłki na rzecz realizacji tych deklaracji, w tym dokonał gruntownej reformy modelu samorządu terytorialnego. Miała być ona ważnym krokiem ku petryfikacji systemu demokratycznego Gruzji, służyć unowocześnieniu społeczeństwa i tworzeniu kapitału społecznego. Przygotowaniem reformy samorządowej zajmowała się powołana w lipcu 2004 r. komisja państwowa ds. efektywnego zarządzania państwowego i reformy samorządu terytorialnego, pracująca pod kierunkiem prezydenta M. Saakaszwili.

¹⁶ Д. Лосаберидзе, К. Канделаки, Н. Орвелашвили, *op. cit.*, s. 329.

¹⁷ Gruzja odmówiła przyjęcia na siebie zobowiązań wynikających z treści art. 4 pkt. 6, art. 5, art. 6 pkt. 2, art. 9 pkt. 6, art. 10 pkt. 2 i 3.

Model samorządu lokalnego w Gruzji po reformie w 2006 r.

Na mocy ustawy organicznej z grudnia 2005 r. *O samorządzie lokalnym* od początku 2006 r. wprowadzono zasadnicze zmiany w organizacji administracyjno-terytorialnej Gruzji¹⁸. Zlikwidowano podstawowy szczebel samorządu (wieś, osiedle, miasto), zaś 65 rejonów i 5 miast znaczenia republikańskiego, w tym stolica Tbilisi, stały się podstawowymi jednostkami podziału administracyjnego i samorządu – municypalitetami. Utrzymano zaś podział na kraje w liczbie 10. Dokonała się tym samym znaczna konsolidacja struktury administracyjno-terytorialnej państwa: zlikwidowano ok. 1 tys. jednostek najniższego szczebla.

Organem przedstawicielskim w istniejących jednostkach administracyjno-terytorialnych (rejony i miasta znaczenia republikańskiego) jest rada (*sakrebulo*), której kadencja trwa 4 lata. Liczba miejsc w radzie zależy od tego, ile zlikwidowanych w 2006 r. jednostek podstawowego szczebla wchodziło w skład danego municypalitetu (rejonu). Przewodniczący rady wybierany jest przez jej członków. Do jego prerogatyw należy kierowanie pracami izby, reprezentowanie interesów samorządu, promulgacja aktów przyjmowanych przez radę. Egzekutywę na szczeblu lokalnym stanowi urząd wykonawczy (gruz. *gameoba*). Wyboru przewodniczącego urzędu wykonawczego (w miastach – mera) i określenia czasu pełnienia przez niego kadencji dokonuje rada. Urzędy wykonawcze mają stosunkowo rozbudowaną strukturę, do której zaliczają się delegatury terenowe w miejscowościach wchodzących w skład danego rejonu. Na czele delegatur stoją pełnomocnicy przewodniczących urzędów wykonawczych. Zadania urzędów wykonawczych obejmują kontrolę wykonania budżetu, realizację planów rozwoju społeczno-gospodarczego, jak również realizację innych postanowień wydawanych przez rady.

Pełnomocnictwa organów samorządu lokalnego w Gruzji dzielą się na wyłączne (obligatoryjne), delegowane oraz fakultatywne. Do pełnomocnictw wyłącznych należy m.in. świadczenie usług komunalnych (wodociągi, kanalizacja, dostawy gazu, utrzymanie czystości, komunikacja), prowadzenie działalności w sferze edukacji i kultury (biblioteki, muzea, przedszkola). Zadania delegowane są wyznaczane do realizacji przez władze centralne, aczkolwiek ustawa nie zagwarantowała transferu środków z budżetu państwowego na tego typu cele. Zasadnicze funkcje samorządu obejmują również zatwierdzanie budżetu, długoterminowych planów rozwoju społeczno-gospodarczego, określanie wysokości podatków lokalnych, czuwanie nad przestrzeganiem praw człowieka i porządku prawnego.

¹⁸ *Органический закон Грузии „О местном самоуправлении”*, „Муниципальное право” 2010, nr 4.

Zagadnienia związane z finansami samorządów regulowała ustawa z 2006 r. *O budżetach organów samorządu lokalnego*¹⁹. Zgodnie z nią wpływy do budżetów lokalnych stanowią: a) dochody własne, w tym podatki i opłaty lokalne, b) środki pozyskane, w tym subsydia, subwencje, granty, środki celowe. Środki przekazywane samorządom przez władze państwowe – stanowiące niekiedy aż 90% ich budżetu – można podzielić na 3 kategorie. Są to środki specjalne, służące realizacji przez samorządy zadań wyłącznych, środki wyrównujące dla jednostek o niższym od średniego krajowego poziomowi rozwoju, oraz środki celowe, przeznaczone na realizację zadań delegowanych i na likwidację skutków katastrof, klęsk żywiołowych itp. Ze względu na trudną sytuację ekonomiczną większości regionów Gruzji oraz powszechną pauperyzację ludności²⁰, ważną rolę w budżetach jednostek administracyjno-terytorialnych odgrywają środki wyrównujące. Ich przydział oraz wysokość zależy od następujących czynników: a) ogólny poziom dochodów danego municypalitetu (w tym *per capita*) oraz b) ogólna liczba ludności municypalitetu (włączając przesiedleńców i uchodźców). Przy podziale środków uprzywilejowane są rejony wysokogórskie oraz słabo zaludnione. Ustawowo samorządy mogą zaciągać kredyty wyłącznie u władz centralnych Gruzji, a za ich zgodą również w innych instytucjach finansowych. Wśród wydatków gruzińskich samorządów wyróżnia się następujące grupy: a) bieżące (wynagrodzenia, świadczenia socjalne, zakup towarów i usług) i kapitałowe (nabycie aktywów, inne wydatki kapitałowe); b) kredytowanie, uczestnictwo w kapitale akcyjnym; c) amortyzacja zaciągniętych kredytów. Ze względu na niewielkie wpływy budżetowe municypalitetów, w większości nie świadczą one podstawowych usług, które leżą w zakresie ich obowiązków. Ustawa nie regulowała terminu przyjęcia budżetu oraz form odpowiedzialności lokalnych ciał przedstawicielskich za taką sytuację, ponadto niejasny był mechanizm kontroli wykonania budżetu oparty o nowy dla Gruzji mechanizm audytu²¹.

W marcu 2005 r. została przyjęta ustawa *O majątku organów samorządu lokalnego*, która stworzyła prawne podstawy do nabywania przez municypalitetety własności. Zgodnie z ustawą proces nabywania własności przez samorządy od państwa odbywa się na zasadzie bezpłatnego przekazania na wniosek organu przedstawicielskiego danej jednostki. Przekazywany samorządowi majątek nie musi się znajdować w granicach jego jurysdykcji (dotyczy to m.in. stacji tło-

¹⁹ Д. Лосаберидзе, *op. cit.*, s. 52.

²⁰ Odsetek ludzi żyjących w ubóstwie w Gruzji wynosi ok. 28%, powszechne jest bezrobocie, brak polityki sektorowej doprowadził do zapaści rolnictwa. M. Matusiak, *Gruzińskie wybory. Między silnym państwem a demokracją*, „Punkt Widzenia OSW” 2012, nr 29, s. 39–40.

²¹ Д. Лосаберидзе, К. Канделаки, Н. Орвелашвили, *op. cit.*, s. 331.

czenia wody pitnej). Ustawa określiła dwa rodzaje własności samorządowej: podstawową (niepodlegającą prywatyzacji) oraz własność dodatkową (która może zostać sprywatyzowana zgodnie z obowiązującym prawem). Gruziniński ustawodawca zabronił samorządom wykorzystywania posiadanego majątku w charakterze zastawu pod zaciągane zobowiązania. Natomiast środki pozyskane z prywatyzacji posiadanych przez municypalitet dóbr w pełni trafiają do budżetu lokalnego (wcześniej tylko 35% dochodu z prywatyzacji)²². W przypadku prywatyzacji podlegających samorządom przedsiębiorstw dokonywano prywatyzacji całkowitej albo częściowej, gdzie pakiet kontrolny akcji trafiał do władz centralnych Gruzji.

Ustawa z grudnia 2005 r. zmieniła sposób zarządzania stolicą Gruzji. Przed reformą miastem kierowała wybieralna rada oraz wyznaczany przez prezydenta republiki mer. Po reformie rada miasta pozostaje organem wybieralnym: 25 deputowanych wybieranych jest zgodnie z ordynacją większościową w okręgach wielomandatowych, 12 deputowanych zgodnie z ordynacją proporcjonalną. Mer Tbilisi jest obecnie wybierany bezpośrednio przez mieszkańców gruzińskiej stolicy (do 2005 r. był wybierany pośrednio, w drodze głosowania członków rady miejskiej). Miasto podzielone jest na dzielnice (obecnie 6 dzielnic), które posiadają własne wybieralne rady. Administracja miejska zapewnia realizację aktów promulgowanych przez radę oraz mera, realizuje budżet miejski i programy rozwoju społeczno-gospodarczego.

Reforma samorządowa spotkała się także z krytyką. Przede wszystkim dotyczy ona likwidacji podstawowego szczebla samorządu, co istotnie oddaliło władzę lokalną od ludności. Koncentracja gruzińskiej samorządności na szczeblu rejonowym nie sprzyja rozwojowi postaw obywatelskich i skuteczności terenowych organów władzy. Pełnomocnicy przewodniczących organów wykonawczych są w zasadzie jedynym ogniwem łączącym społeczność lokalne z organami samorządowymi, aczkolwiek nie posiadają oni większych kompetencji i ich rola sprowadza się do informowania ludności o decyzjach władz. Nieuzasadnione okazały się oczekiwania, że dzięki reformie na szczeblu rejonowym będzie więcej środków finansowych – to właśnie ten argument był wśród najważniejszych przemawiających za likwidacją szczebla podstawowego. W praktyce środki, które wcześniej trafiały do budżetu miejscowego znajdowały się w dyspozycji władz centralnych jako część budżetu państwowego. W zasadzie wyjątkiem były podatki od nieruchomości. Brak było zatem jasno sprecyzowanego podziału pełnomocnictw pomiędzy municypalitetami a wła-

²² Д. Лосаберидзе, *op. cit.*, s. 60.

dążą centralną i oparcia wzajemnych relacji o zasadę subsydiarności – jedną z podstawowych zasad *Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego*.

Niewielkim krokiem ku wzmocnieniu samorządów stało się wprowadzenie bezpośrednich wyborów mera Tbilisi, choć pierwotnie planowano, że wszyscy szefowie lokalnych egzekutyw będą obierani w ten własny sposób. O zauważaniu przez obóz rządzący problematyki samorządowej świadczy fakt powstania w 2009 r. Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i Infrastruktury Gruzji.

W 2010 r. dokonano reformy konstytucyjnej Gruzji, która – zgodnie z zaleceniami Zachodu – miała na celu ograniczenie kompetencji prezydenta i wzmocnienie pozycji premiera i parlamentu²³. Już po odejściu skompromitowanego obozu M. Saakaszwili²⁴ od władzy w latach 2012–2013 nowe władze – koalicja Gruzińskie Marzenie na czele z prezydentem Giorgim Margwelaszwilim i premierem Bidziną Iwaniszwilim – podkreślały konieczność dalszej modernizacji instytucji samorządu oraz przyspieszyły pracę w tym kierunku.

Reforma z 2014 r. oraz wyzwania dla petryfikacji samorządu lokalnego w Gruzji

Odpowiednia ustawa została przyjęta w lutym 2014 r., a poprzedziło ten fakt przyjęcie i realizacja *Strategii decentralizacji i rozwoju samorządu w latach 2013–2014*²⁵. Jako ważną przeszkodę w rozwoju samorządności wskazywano fakt, iż organy samorządowe są w praktyce przedłużeniem władzy centralnej, co ogranicza ich niezależność oraz wzmacnia nierówną dystrybucję dóbr i uszczupla skromne budżety samorządów²⁶. Przyjęta ustawa nie jest jednak tak progresywna, jak zakładały to pierwotne plany²⁷. Pod wpływem krytyki patriarchy Ilji II i konserwatywnych polityków widzących w reformie zagrożenie

²³ M. Matusiak, *Reforma konstytucyjna w Gruzji: zmieniać, aby zachować?*, Ośrodek Studiów Wschodnich, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2010-10-20/reforma-konstytucyjna-w-gruzji-zmieniac-aby-zachowac>.

²⁴ Na temat niespełnionych nadziei na demokratyzację i modernizację Gruzji w okresie prezydentury M. Saakaszwili zob. np. G. Khelashvili, *External Forces, Nationalism, and the Stagnation of Democratization in Georgia*, „PONARS Policy Memo” 2010, nr 104.

²⁵ *The Government of Georgia Approved »the Basic Principles of the Strategy for Decentralization and Development of self-government for 2013–2014«*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i Infrastruktury Gruzji, <http://www.mrdi.gov.ge/en/news/press/52a35343e4b073169dbbb6fb>.

²⁶ S. Murgulia, G. Gvelesiani, G. Tokilikishvili, *Fiscal Decentralization in Georgia*, Center for Strategic Research and Development of Georgia, <http://www.alda-europe.eu/newSite/public/eap/6-georgia-Fiscal-Decentralization-in-Georgia-study-eng.pdf>.

²⁷ *Кодекс о местном самоуправлении*, Ministerstwo Sprawiedliwości Gruzji, https://matsne.gov.ge/index.php?option=com_idmssearch&view=docView&id=2244429&lang=ru.

dla stabilności i jedności państwa zrezygnowano m.in. ze zmian w strukturze terytorialno-administracyjnej²⁸, nie przywrócono podstawowego szczebla samorządu (we wsiach, osiedlach, miastach). Eksperti, w tym polski specjalista doradzający gruzińskim władzom w procesie reform Piotr Żuber, zaznaczają, że ustawa przygotowywana była dość niedbale, ma pewne uchybienia i nie uwzględniła niektórych postulatów płynących ze strony społeczeństwa²⁹. Jest jednak ona pierwszym kompleksowym aktem prawnym, który reguluje zagadnienia dotyczące samorządu i zastępuje kilka wcześniej obowiązujących aktów prawnych (łącznie 4 ustawy, w tym odnośnie do majątku samorządów oraz statusu miasta stołecznego).

Wśród najważniejszych zmian, które wprowadzono w 2014 r. znajduje się: a) powołanie 7 nowych jednostek administracyjno-terytorialnych w postaci miast wydzielonych (Gori, Telawi, Ozurgeti, Zugdidi, Abroulari, Mccheta, Achalciche) z własnymi organami samorządowymi; b) wprowadzenie bezpośrednich wyborów szefów lokalnych egzekutyw (w miastach – merów, w municypalitetach – *gamgebeli*) na 3-letnią kadencję (od 2017 r. kadencja będzie trwać 4 lata); c) nadanie lokalnym radom prawa do wotum nieufności wobec merów i *gamgebeli*, które przyjmowane będzie większością kwalifikowaną $\frac{2}{3}$ składu rady; d) przeniesienie kompetencji kontrolnych nad działalnością samorządów lokalnych z gubernatorów prowincji na premiera Gruzji; e) powołanie przy gubernatorach Regionalnych Rad Konsultacyjnych, których zadania będą dotyczyć konsultowania i opiniowania planów rozwoju społeczno-gospodarczego poszczególnych prowincji; f) nadanie municypalitetom prawa powoływania w podległych mu miejscowościach lokalnych mężów zaufania jako pewnej formy zastępczej dla bazowego szczebla samorządu; g) zwiększenie samorządności finansowej samorządów poprzez pozostawienie do ich dyspozycji części z pobieranych w danym municypalitecie podatków dodatkowych³⁰. Reformę tę należy ocenić jako jednoznacznie pozytywny krok ku rozwojowi samorządności w Gruzji. Wpisuje się ona w kryteria zawarte w *Europejskiej Karcie Samorządu Lokalnego* i może być ważnym krokiem ku modernizacji i europeizacji państwa.

²⁸ Zob. np. *Власти Грузии намерены изменить административно-территориальное деление страны*, Kavkazskij Uzel, <http://www.kavkaz-uzel.ru/articles/220678/>.

²⁹ A. Skorupska, K. Zasztowt, *Georgia's Local Government Reform: How to Escape from the Soviet Past (and How Poland Can Help)*, „Policy Paper” 2014, nr 4 (87), s. 4.

³⁰ Szersze omówienie zmian ustawowych: *The new Local Self-Government Code: Overview of the main novelties*, Transparency International Georgia, <http://transparency.ge/en/node/4000>.

Podsumowanie

Konkludując, wprowadzanie instytucji samorządu w Gruzji, podobnie jak i w innych krajach przestrzeni postradzieckiej, spotkało się z wieloma trudnościami. Wśród nich wymienia się: a) niekompetencję aparatu urzędniczego, nieprzygotowanie do pracy w instytucjach samorządowych; b) korupcję i nadużycia ze strony biurokratów; c) brak środków finansowych dla skutecznego funkcjonowania samorządu; d) niski poziom zaangażowania społecznego w sprawy lokalne³¹. Mają one charakter obiektywny, w znacznym stopniu są pokłosiem okresu komunizmu, braku kultury prawnej oraz politycznej. Oprócz tego można mówić o szeregu społeczno-politycznych konsekwencji, które wynikają bezpośrednio z obranego przez Gruzję kierunku reform samorządowych. Jest to przede wszystkim: a) ograniczenie samorządności lokalnej do jednego szczebla, co istotnie oddaliło obywateli od struktur władzy miejscowej; b) wbrew założeniom autorów reformy samorządu nie są organami silnymi – w praktyce wzrósł wpływ rządu centralnego na samorządy; c) w wyniku tego zwiększyło się upolitycznienie samorządów; d) ze względu na oddalenie od ośrodków samorządu wielu obywateli nie może w sposób pełnowartościowy korzystać ze świadczeń leżących w gestii samorządu; e) posiadane przez samorządy zasoby są niewspółmierne do spoczywających na nich zadaniach i rzutują na zasadniczą nieefektywność władzy lokalnej.

Po okresie przejściowym i reformie z 2006 r., która miała doprowadzić do większej demokratyzacji Gruzji, okazało się, że jej skutki są odmienne³². Władze centralne zaczęły otwarcie dążyć do zwiększenia kontroli nad działalnością municipalitetów, w tym nad funkcjonowaniem ciał przedstawicielskich i realizacją przez jednostki zadań wyłącznych. W pewnym stopniu wynikało to z zaostrzającej się sytuacji na gruncie etnicznym (w regionach położonych wzdłuż granic z Armenią i Azerbejdżanem, gdzie są duże skupiska mniejszości narodowych), jednakże rzutowało na działalność samorządów. W praktyce ich rola w kształtowaniu życia społeczno-ekonomicznego regionów pozostawała efemeryczna. Wynikało to z braku zarówno woli politycznej, jak i środków finansowych. Dowodem na silne upolitycznienie samorządów był fakt, że po przegranej obozu M. Saakaszwili w wyborach parlamentarnych w 2012 r. znaczna część lokalnych urzędników zmieniła przynależność partyjną i przystąpiła do zwycięskiego ugrupowania Gruzińskie Marzenie³³.

³¹ Д. Лосаберидзе, *op. cit.*, s. 62.

³² Należy zaznaczyć, że także w wymiarze ogólnopaństwowym po początkowej euforii spowodowanej „rewolucją róż” i nadziejami na modernizację i demokratyzację Gruzji, zwłaszcza w czasie drugiej kadencji M. Saakaszwili, zaczęły narastać tendencje antydemokratyczne.

³³ A. Skorupska, K. Zasztowt, *op. cit.*, s. 2.

W Gruzji – podobnie jak i w wielu innych republikach postradzieckich – znaczna część budżetów samorządów stanowią środki przekazywane przez władze centralne. W okresie wprowadzania reform, w 2007 r. z budżetu państwa, który wynosił ok. 2,4 mld USD, samorządom przekazano niewiele ponad 1% środków. Ogranicza to oczywiście samodzielność samorządów oraz skazuje je na zależność od przekazywanych finansów. Samorządy w dużym stopniu do tej pory nie posiadają własności (proces przejmowania państwowego majątku odbywał się głównie w dużych miastach: Tbilisi, Poti, Kutaisi). Zmianie powinno ulec prawo podatkowe, tak by większa część podatków pozostawała do dyspozycji samorządów. Samorządy winny zyskać prawo swobodnego zaciągania kredytów oraz prawo emisji papierów wartościowych (obligacji municypalnych).

Przeprowadzona w 2014 r. kolejna reforma jest niewątpliwie pozytywnym krokiem ku wykształceniu się sprawnego modelu samorządu lokalnego w Gruzji, aczkolwiek nie zlikwidowała ona obiektywnie istniejących trudności. Najbliższe lata pokażą, czy samorząd będzie się petryfikować, jednak w znacznej mierze będzie to zależało od tego, czy samorząd będzie podążał szlakiem demokratyzacji.

Streszczenie

Reformy samorządu lokalnego w procesie demokratyzacji Gruzji

Efektywnie działający samorząd lokalny jest ważnym elementem gwarantującym sprawne funkcjonowanie ustroju demokratycznego. Postradziecka Gruzja jest ciekawym przykładem młodego państwa, w którym proces wdrażania instytucji samorządu lokalnego uwarunkowany był bieżącą orientacją polityczną znajdujących się u władzy elit. Artykuł omawia proces kształtowania się samorządu terytorialnego w Gruzji po roku 1990 oraz jego główne cechy. Autor opisuje ewolucję modelu samorządu lokalnego w Gruzji, wydzielając 4 główne etapy. Zagadnienie wydaje się tym ważniejsze, że Gruzja deklaruje zbliżenie z Zachodem i jest obecnie (od 2014 r.) stowarzyszona z UE.

Słowa kluczowe: Gruzja, samorząd terytorialny, demokratyzacja, reformy administracyjne.

Summary

Reforms of the local government during democratisation of Georgia

An effective local self-government plays an important role in contemporary democratic state. Post-Soviet Georgia is interesting case of a young country where the process of implementation of self-government institution was a conditioned by current politics and interests of an elites. This paper aims to analyze the process of forming self-government

in Georgia after regaining independence in 1990 and its features. The author describes evolution of the Georgian model of local self-government and distinguishes its 4 main stages. Due to Georgian authorities' declarations of close cooperation with the West and association with the EU (signed in 2014), this issue seems to be current and important.

Keywords: Georgia, local self-government, democratization, administration reforms.

Część 4

Dobre praktyki



AGNIESZKA BECLA
STANISŁAW CZAJA

UNIwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

Czynniki integracji i dezintegracji społeczności lokalnych na przykładzie społeczności gminy Dobromierz

Uwagi wstępne. Istota i pojęcie integracji

Pojęcie integracji jest znane i stosowane w życiu społeczno-gospodarczym od starożytności¹. Samo określenie pochodzi od łacińskiego czasownika *integrare*, co oznacza scalać. W potocznym języku polskim oznacza ono zespolenie się, scalenie, tworzenie całości z części, tworzenie nowej struktury, która nie jest prostym połączeniem elementów, i która w równie prosty sposób nie może ulec rozkładowi. Pojęcie integracji może być zatem odnoszone do bardzo wielu procesów zachodzących w sferze społecznej, gospodarczej czy fizjologiczno-psychologicznej. Aktualnie najczęściej mówi się o:

- 1) integracji europejskiej, głównie o charakterze gospodarczym i prawnoinstytucjonalnym²;
- 2) integracji regionalnej, dotyczącej rozwijania się różnorodnych powiązań między regionami³;

¹ Szerzej por. A. Marszałek, *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996.

² Tego typu formy integracji posiadają najbogatszą literaturę. Por.: E. Latoszek, *Integracja europejska. Mechanizmy i wyzwania*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 2011; F. Machlup, *Integracja gospodarcza – narodziny i rozwój idei*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986; J. Borowiec, K. Wilk, *Integracja europejska*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, Wrocław 2005; P. Bożyk, J. Misala, *Integracja ekonomiczna*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003; K. Sobotka (red.), *Kultura w procesie integracji europejskiej*, Instytut Europejski w Łodzi, Łódź 1998; Z. Pietraś, *Prawo wspólnotowe i integracja europejska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005.

³ Por. E. Molendowski (red.), *Integracja regionalna wobec wyzwań współczesnej gospodarki światowej*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2012.

- 3) integracji walutowej (monetarnej), oznaczającej tworzenie jednolitego obszaru walutowego ze wspólną walutą⁴;
- 4) integracji systemów informatycznych, rozumianej jako wspólne użytkowanie elementów systemów informacyjno-informatycznych za pomocą pewnego podejścia do realizacji określonego celu lub połączenie niejednorodnych składników w całość, tak aby zwiększyć skuteczność działania⁵;
- 5) integracji komunikacji interpersonalnej i mediów społecznościowych, obejmującej serwisy społecznościowe, serwisy typu wiki, blogi, serwisy treściowe, mikroblogi, internetowe serwisy informacyjne, serwisy Q & A, społecznościowe serwisy geolokalizacyjne i fora oraz inne formy komunikacji interpersonalnej;
- 6) integracji sensorycznej, oznaczającej proces otrzymywania przez mózg informacji ze wszystkich zmysłów, ich segregacji, rozpoznawania, interpretacji oraz łączenia ze sobą i wcześniejszymi doświadczeniami w celu wypracowania odpowiedniej reakcji na bodźce płynące z otoczenia⁶;
- 7) integracji emocjonalnej (psychicznej)⁷;
- 8) integracji szkolnej, przede wszystkim dotyczącej sprawnego włączenia uczniów, nauczycieli i rodziców w proces dydaktyczno-wychowawczy;
- 9) integracji w pracy, oznaczającej włączenie pracowników w realizację celów organizacji⁸;
- 10) integracji osób niepełnosprawnych, związanej ze społeczną aktywizacją takich osób⁹;
- 11) integracji społecznej i jej różnych wymiarach.

Integracja jest dynamicznym i zmiennym procesem ujednoliceń, unifikowania, zachodzącym pomiędzy różnymi elementami na poziomie państw, grup społecz-

⁴ Por. *Integracja monetarna. Wyzwania dla Polski*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2011.

⁵ Por. J. Ochman, *Integracja w systemach informatycznych zarządzania*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1992.

⁶ Por. Z. Przyrowski, *Integracja sensoryczna. Wprowadzenie do teorii, diagnozy i terapii*, Wydawnictwo Seventh Sea, Warszawa 2012 oraz J. Koomar, S. Szklut, E. Haber, *Integracja sensoryczna*, Wydawnictwo Kompendium, Warszawa 2014.

⁷ Por. A. Terruwe, C. Baars, *Integracja emocjonalna*, Wydawnictwo „W drodze”, Warszawa 2014.

⁸ Por. R. Horodeński, C. Sadowska-Snarska (red.), *Integracja społeczna przez pracę. Aspekty makroekonomiczne i regionalne*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Białystok 2011.

⁹ Por. portal internetowy i czasopismo „Integracja”.

nych, wartości czy norm. Jest procesem zespalania trwałymi więziami społecznymi zbiorowości ludzkich (np. społeczności lokalnych), uznających i realizujących określone wartości i cele. Integracja oznacza pewien rodzaj dynamicznej wewnętrznej równowagi. Z teleologicznego punktu widzenia integracja służy osiągnięciu wspólnego celu (celów) i polega na takim zespalaniu dążeń oraz działań, aby go (je) osiągnąć.

Procesy integracji przebiegają z perspektywy strukturalno-funkcjonalnej (schemat 1 na następnej stronie) na różnych płaszczyznach, koncentrujących się wokół trzech podstawowych pytań:

- 1) Co? (integracja według przedmiotów-obiektów);
- 2) W jakim celu? (integracja wobec postaw, wartości czy osiągnięć);
- 3) Jak? (integracja poprzez metody).

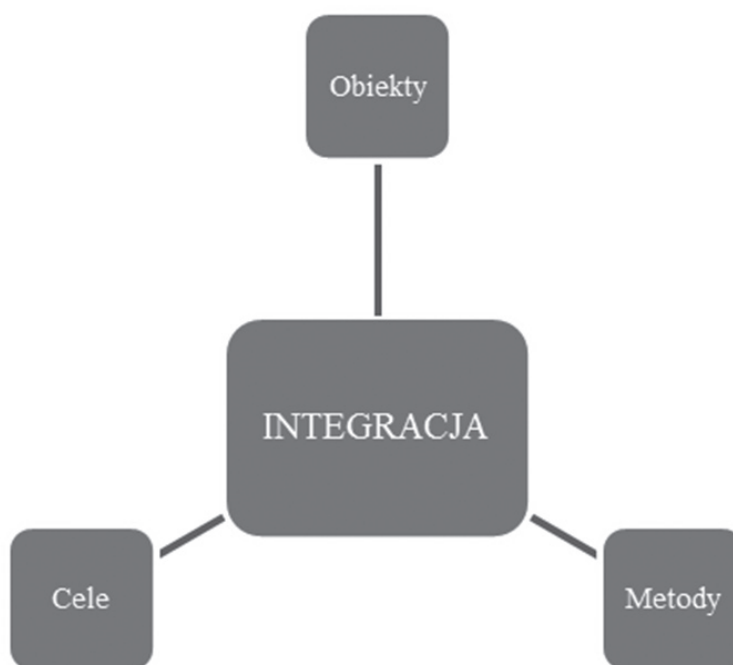
Integracja obiektowa jest pierwszym, statycznym ujęciem tego procesu, ale jednocześnie niezbędnym elementem tworzącego się systemu. Nie ma możliwości powstania właściwej i sprawnie funkcjonującej struktury bez stworzenia związków obiektowych (np. powiązanie miejscowości czy infrastruktura komunikacyjna). Integracja teleologiczna, wobec celów, wyraża najważniejsze aspekty konsolidacji lokalnych społeczności, a właściwie jej istotę. Natomiast metody integracji wyrażają aktywistyczny wymiar tego procesu, są skorelowane z polityczno-społecznymi tradycjami danego społeczeństwa, poziomem zaawansowania demokracji, tolerancyjnością i zakresem partycypacji obywatelskiej wśród mieszkańców. Cechą charakterystyczną integracji jest fakt likwidowania barier społecznych i licznych zahamowań.

Integracja społeczna w ujęciu socjologicznym to przede wszystkim proces włączania się różnorodnych, nieokreślonych w aspekcie klasyfikacji, grup społecznych w większe zbiorowości społeczne. Umożliwia przedstawicielom tych grup, do których zazwyczaj należą reprezentanci mniejszości narodowych lub uchodźcy i emigranci, pozyskanie dostępu do konkretnych praw czy też usług, które były dla nich niemożliwe wcześniej do zdobycia. Następuje to poprzez włączenie się mniejszości do określonego społeczeństwa. Integracja społeczna to proces metodycznie trudny i skomplikowany implementacyjnie, gdyż wymaga funkcjonowania w zgodzie więcej niż jednej grupy społecznej, z założenia różnych kulturowo, społecznie i ekonomiczne. Dodatkowo proces ten wymaga zaakceptowania konkretnych warunków przez wszystkie strony porozumienia, co z natury rzeczy nie jest proste. Akceptacja w procesie integracji społecznej może wymagać bowiem odrzucenia przez jedną lub więcej stron pewnych elementów związanych z własnym poczuciem przynależności

w ujęciu kulturowym lub religijnym na rzecz zintegrowania się. W pewnych okolicznościach sytuacje takie wywołują konflikty w grupie mniejszościowej, a także w grupie przyjmującej, gdyż obie strony muszą przyjąć pewne wzajemne ustępstwa. Ograniczają one zawsze tożsamość kulturową jednostek, ich sprecyzowane role społeczne, uznawane wartości, akceptowane normy zachowania oraz realizowane wzory postępowania czy kulturowe tradycje. Integracja społeczna to także działania wspólnotowe, które opierają się na zasadach prowadzenia partnerskiego dialogu, wzajemnej współpracy jednostek traktowanych w sposób równorzędny.

Schem. 1

Sposoby realizacji procesów integracji w ujęciu strukturalno-funkcjonalnym



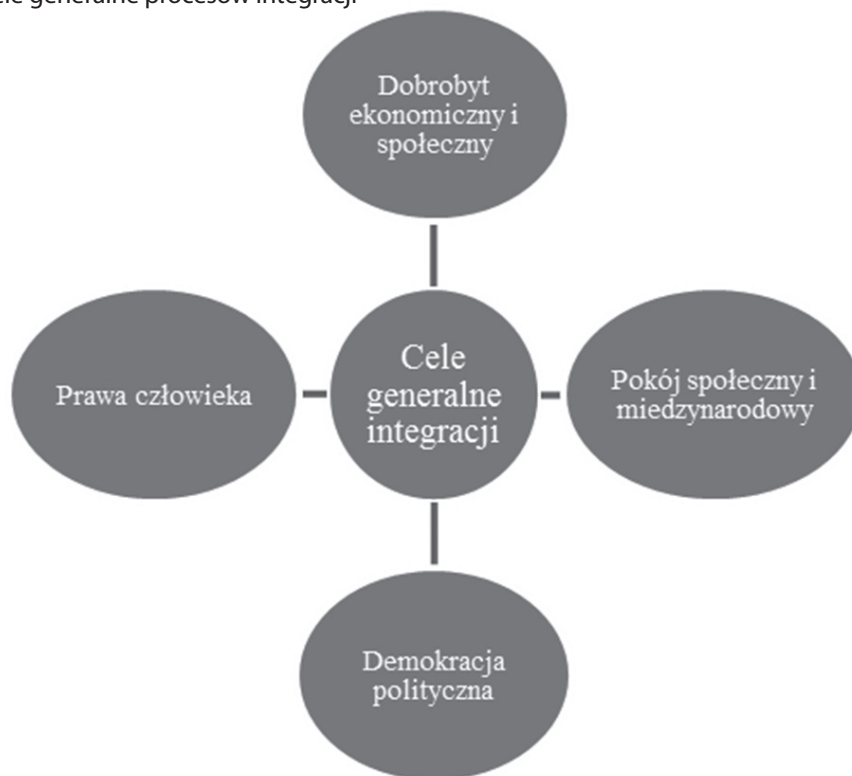
Źródło: opracowanie własne.

W socjologii i politologii integracja jest także rozumiana jako całokształt zachodzących kontaktów międzyludzkich, ich częstotliwość i intensywność, połączona z akceptacją i przejmowaniem wspólnych systemów wartości oraz norm moralnych.

Każda forma integracji społecznej czy gospodarczej oraz politycznej, a także inne rodzaje tego procesu ma wspierać realizację czterech celów (obrazuje to schemat 2 znajdujący się na następnej stronie).

Schem. 2

Cele generalne procesów integracji



Źródło: opracowanie własne.

Celami integracji są zatem takie strategiczne elementy, jak dobrobyt ekonomiczno-społeczny, osiągany dzięki podziałowi pracy i specjalizacji oraz właściwemu wykorzystaniu dostępnych zasobów ekonomicznych (form kapitału). Wśród nich specyficzna jest również rola kapitału społecznego, który odzwierciedla poziom społecznej integracji. Ważnym celem jest także pokój, rozumiany jako brak przestrzeni na „wojny”, zarówno te między państwami, jak i konflikty społeczne wewnątrz danego społeczeństwa (społeczności). Demokracja, jako kolejny cel generalny integracji społecznej łączy się z wieloma składnikami społeczeństwa obywatelskiego. Jej istnienie i poszanowanie to także warunki pogłębiania się pożądaných procesów społecznych. Poszanowanie praw człowieka jest warunkiem wstępnym integracji społecznej, a jednocześnie wzmacnia ten proces w dalszym jego przebiegu. Cel integracji społecznej został określony jako dążenie jakiejś zbiorowości do wykreowania społeczeństwa demokratycznego, w którym rządy sprawowane będą w zgodzie z obowiązującym prawem oraz w atmosferze wzajemnego szacunku i współpracy, bez szykanowania się

wzajemnie z powodu występujących różnic kulturowych i religijnych. W owym zintegrowanym społeczeństwie jako nadrzędne traktowane są prawa i obowiązki człowieka. Należy koniecznie dążyć do uzyskania takiego stanu rzeczy oraz walczyć z pojawiającymi się przejawami zjawiska wykluczenia społecznego. Integrację społeczną należy ujmować jako przeobrażanie się luźnie funkcjonujących grup społecznych w jedną większą zbiorowość.

Charakterystyka badanej społeczności

Gmina Dobromierz należy do niewielkich jednostek samorządu terytorialnego, ulokowanych na styku ważniejszych subregionów reprezentowanych przez Świdnicę, Jawor, Strzegom i Bolków, dodatkowo w bezpośrednim sąsiedztwie miasta Świebodzice. Populacja zamieszkująca tę przestrzeń zawsze należała do niewielkich. Obecnie liczy 6 tys. mieszkańców, zaś w czasach swojego największego rozwoju nie przekroczyła nigdy 10 tys. osób.

Społeczność gminy Dobromierz posiada kilka charakterystycznych cech. Pierwsza wiąże się z faktem całkowitego wysiedlenia po II wojnie światowej mieszkającej tu ludności niemieckiej i zastąpienia jej osadnikami polskimi. Zdarzenie to oznaczało zupełne zerwanie więzi historyczno-kulturowych, które tworzyły się formalnie w gminie Dobromierz od połowy XVIII stulecia, a faktycznie jeszcze wcześniej.

Drugą cechą łączy się z nową ludnością osadniczą, która zasiedliła obszar dzisiejszej gminy Dobromierz. Była to ludność polska, pochodząca z różnych regionów II Rzeczypospolitej – z Galicji Zachodniej i Galicji Wschodniej, z Podola, Wołynia i Polesia, Wielkopolski, Kielecczyny oraz Warmii i Mazur. Niewielki odsetek w nowej populacji stanowili reemigranci z Europy Zachodniej oraz tzw. autochtoni, którzy pozostali po przesiedleniu powołując się na śląskie, słowiańskie pochodzenie. To zróżnicowane pochodzenie geograficzne niosło również ze sobą dość istotne odmienności etniczne i społeczne. Zostały one zwiększone po wysiedleniu m.in. na Dolny Śląsk ludności ukraińskiej z Bieszczad oraz huculskiej z Beskidów. Poza językiem i religią ludności tej nie łączyły żadne inne wspólne elementy kulturowe.

Ludność napływowa nie posiadała zatem żadnej wspólnej podstawy kulturowo-etnicznej i została dodatkowo przesiedlona w zupełnie odmienną przestrzeń historyczno-kulturową, a czasem nawet wręcz cywilizacyjną. Oznaczało to brak dbałości o pozostawione przez poprzedników obiekty dziedzictwa kulturowego, z wyjątkiem kościołów. Elementy ruchome tego dziedzictwa zostały rozkradzione (głównie w formie tzw. powojennego szabru), natomiast budynki i obiekty z upływem czasu popadły w ruinę. W chwili obecnej na te-

renie gminy Dobromierz nie ma ani jednego takiego obiektu w zadowalającym stanie technicznym.

Napływająca ludność nie przyniosła ze sobą żadnych wspólnych (poza obyczajami religijnymi, które mają raczej uniwersalistyczny charakter) elementów tradycji i kultury życia codziennego. W ten sposób jedynie cztery czynniki tworzyły poczucie pewnej wspólnoty: 1) przestrzeń geograficzna i wspólna administracja, 2) używany na co dzień język polski, 3) obyczaje religijne oraz 4) wspólne warunki pracy na terenach wiejskich.

Kolejne dekady nie uruchomiły procesów kreacji lokalnej tradycji czy kultury, tworząc podwaliny industrializacji (lata 50. XX w.) i urbanizacji (lata 60. i 70. ubiegłego wieku). Kolejne dekady wprowadziły w ruch jeszcze inne, silniejsze procesy unifikacji kulturowej – integrację europejską oraz globalizację. To, oraz tworzenie się społeczeństwa informacyjnego zmienia w radykalny sposób charakter więzi społecznych, dokonując, z jednej strony, swoistej dezagregacji tych relacji, z drugiej natomiast kreacji zupełnie nowych powiązań, w całkowicie innej przestrzeni – cyberprzestrzeni.

Jednocześnie transformacja ustrojowa przyniosła nowe zjawiska społeczne związane ze zmianami gospodarczymi, takie jak: likwidacja wielu lokalnych podmiotów (takich jak państwowe gospodarstwa rolne), gwałtowny wzrost bezrobocia, pauperyzacja wielu rodzin, społeczna apatia, a w efekcie finalnym – ubóstwo i polaryzacja dochodowa. Osoby młodsze wyemigrowały do innych miast oraz do innych państw Unii Europejskiej. Brak lokalnych przedsiębiorstw i pojawienie się nowych mikropodmiotów zmieniło dodatkowo relacje społeczne, rozdzielając właścicieli od pracowników najemnych. Z wymienionych wcześniej czterech czynników wspólnotowych wszystkie uległy znacznemu osłabieniu.

Brak ukształtowanego społeczeństwa obywatelskiego zredukował i tak niezbyt wysoki poziom partycypacji w lokalnym życiu publicznym. Spadek autorytetu Kościoła katolickiego oraz postępująca laicyzacja życia prywatnego ograniczyła poczucie wspólnoty religijnej. Brak lokalnych podmiotów gospodarczych, które zatrudniają kilkadziesiąt i więcej osób zniosło więzi pracownicze. Podstawowe zwyczaje i tradycje zostały skomercjalizowane oraz przejęte przez podmioty handlowe i środki masowego przekazu.

W ten sposób ukształtowała się lokalna społeczność powiązana dość słabymi relacjami międzyludzkimi. Nawet takie relacje, jak związki rodzinne nie należą do zbyt silnych, co wiąże się z licznymi patologiami, przemocą i nadmierną rolą pomocy socjalnej. Wysoki poziom bezrobocia, społeczna apatia i brak jakichkolwiek form aktywności społecznej to cechy funkcjonowania mieszkańców gminy Dobromierz.

Główne płaszczyzny i determinanty oraz bariery integracji na poziomie lokalnym

Integracja jako proces może być realizowana na wielu płaszczyznach (schemat 3). Jest zatem wielowymiarowym procesem, obejmującym swoim zakresem materialne i symboliczne elementy otaczającej nas rzeczywistości.

Schem. 3

Potencjalne płaszczyzny integracji



Źródło: opracowanie własne.

Formy integracji społecznej dotyczą grup społecznych, społeczności lokalnych czy całych społeczeństw. Natomiast integracja gospodarcza oraz jej różne aspekty obejmują państwa, ich gospodarki na poziomie makroekonomicznym oraz podmioty gospodarcze na poziomie mikroekonomicznym. Integracja obejmuje przede wszystkim systemy pojęć i idei, norm etycznych, moralnych czy prawnych, zwłaszcza jeżeli dotyczy sfery polityki czy kultury.

Badanie procesów integracyjnych na poziomie społeczności lokalnych pozwala zidentyfikować oraz przeanalizować znaczenie kilku grup czynników, które wpływają na ich tempo oraz zakres (tabela 1).

Tab. 1

Główne grupy czynników integrujących społeczności lokalnych

Lp.	Rodzaj czynnika	Znaczenie i sposoby oddziaływania
1.	Język	Konsolidacja i ograniczenie barier komunikacyjnych
2.	Lokalizacja geograficzna	Bliskość przestrzenna i homogeniczność warunków życia
3.	Lokalizacja administracyjna	Jednolitość warunków prawno-administracyjnych i obowiązujących procedur
4.	Materialne dziedzictwo kulturowe	Istnienie wspólnych obiektów i poczucia więzi międzypokoleniowych
5.	Kultura	Poczucie wspólnoty obyczajowej, tradycji i zwyczajów oraz odbioru dorobku kultury, w tym niematerialnej
6.	Religia	Poczucie wspólnoty religijnej
7.	Wartości	Wspólne systemy aksjologiczne
8.	Normy etyczno-moralne	Jednakowe zachowania i oczekiwania w stosunku do relacji międzyludzkich
9.	Cele gospodarcze	Wspólnota teleologiczna i potrzeba współpracy przy realizacji celów gospodarczych
10.	Poglądy i cele polityczne	Jednolitość ocen politycznych i akceptacji zasad życia politycznego (sprawowania władzy)
11.	Interesy gospodarcze	Wspólnota trajektorii rozwoju gospodarczego i osiągania dobrobytu społeczno-ekonomicznego
12.	Interesy zawodowe	Poczucie związków grupowych i jednakowych warunków wydatkowania pracy
13.	Doświadczenia historyczne	Wspólnota przeżyć i doświadczeń jednostkowych oraz grupowych
14.	Wizje przyszłości	Wspólnota oczekiwań i wyobrażeń dotyczących przyszłości oraz relacji międzygeneracyjnych

Źródło: opracowanie własne.

Pierwszym z nich jest język lub języki używane przez mieszkańców. Wspólny język konsoliduje społeczność, ograniczając przede wszystkim różnorodne bariery komunikacyjne pomiędzy ludźmi. Odmienności językowe mogą być źródłem

nieporozumień, ksenofobii czy wykluczenia w życiu publicznym lub ograniczania porozumiewania się między poszczególnymi ludźmi i grupami społecznymi.

Lokalizacja geograficzna traktowana jest w klasycznej teorii integracji jako podstawowy warunek procesów konsolidacji lokalnych społeczności. Tworzy ona bliskość przestrzenną, a jednocześnie, ze względu na występujące środowisko przyrodnicze, homogeniczność warunków życia. Te ostatnie są bez wątpienia silnym czynnikiem integrującym, co jest w czasach współczesnych widoczne w przypadku presji środowiskowej (skrajne zjawiska meteorologiczno-klimatyczne, powodzie, susze, gwałtowne zimy itp.). Wpływ integracyjny bardzo wyraźnie widać wśród społeczności żyjących w górach, wśród jezior, nad morzem czy w lasach. Często taka lokalizacja geograficzno-przyrodnicza sprzyja izolacji, co wzmacnia wzajemne zależności i pogłębia zjawiska integracyjne.

Lokalizacja administracyjna tworzy natomiast jednolitość warunków prawno-administracyjnych oraz obowiązujących procedur w trakcie sprawowania władzy. Lokalna społeczność jest ogólnie integrowana strukturą władzy samorządowej, jednakowymi regulacjami prawnymi czy funkcjonującymi instytucjami publicznymi. Są to wymuszone relacje polityczno-administracyjne charakterystyczne dla człowieka.

Materialne dziedzictwo kulturowe oznacza istnienie wspólnych obiektów historycznych, które są przedmiotem troski, ale także swoistej dumy czy wręcz potencjału rozwojowego. Dziedzictwo kulturowo-historyczne jest szczególnie rozwinięte w społecznościach, które żyją w danej przestrzeni od wielu pokoleń. Im dłużej, tym jest ono bardziej rozwinięte i posiada większe znaczenie dla lokalnej społeczności. Istotne negatywne znaczenie dla tego dziedzictwa posiadają wydarzenia historyczne (wojny) oraz migracje czy przesiedlenia.

Kultura jest znacznie szerszym pojęciem niż materialne dziedzictwo kulturowe. Obejmuje m.in. takie elementy, jak: materialne dziedzictwo kulturowe, tradycje, zwyczaje, idee, wzory zachowań i sposoby myślenia, kulturowe dziedzictwo niematerialne – pieśni, opowieści, zabawy, przysłowia, mity, mody, obyczaje, obyczaje itp. Kultura może być silnym czynnikiem spajającym daną społeczność i pozwalającym odróżnić ją od innych tego typu grup. Tworzy silne poczucie wspólnoty obyczajowej, tradycji i zwyczajów oraz podobnego odbioru kultury, w tym niematerialnej, ale również odrębności – alienacji spośród innych kultur.

Religia obejmuje system wierzeń oraz towarzyszących im praktyk, które określają relacje sfery *sacrum* w stosunku do społeczeństwa, grup społecznych i ludzkiej jednostki. Przejawia się on w wymiarze doktrynalnym, w formie wiary i akceptowanych dogmatów, w wymiarze pragmatycznym, w postaci kultów i rytuałów, w wymiarze społeczno-organizacyjnym jako wspólnoty religijne oraz

w wymiarze indywidualnej duchowości, łączącej się często z różnymi formami mistyki religijnej.

Wartości uznawane przez członków poszczególnych społeczności tworzą systemy aksjologiczne, na których opiera się indywidualny oraz zbiorowy odbiór otaczającej rzeczywistości społecznej czy przyrodniczej. Są mniej lub bardziej uświadomionymi składnikami światopoglądu indywidualnego każdego człowieka, a także elementami składowymi społecznego, wspólnotowego systemu ocen, który reguluje zachowania w stosunku do procesów i zjawisk występujących w otoczeniu społeczno-ekonomicznym i przyrodniczym doświadczanym przez ludzi i grupy społeczne. Same zachowania są bezpośrednio regulowane przede wszystkim przez normy etyczno-moralne, które są kolejnym czynnikiem społecznej integracji.

Cele gospodarcze są kolejnym istotnym czynnikiem integracji społecznej. Wspólnota teleologiczna i potrzeba współpracy przy realizacji celów gospodarczych należy do silnych więzi spajających społeczność i grupy społeczne, aż po najmniejsze komórki społeczne (rodziny). Akceptacja na przykład gospodarki rynkowej, zasad rynkowych, relacji własnościowych czy sposobów eksploatacji dostępnych zasobów ekonomicznych tworzy sieć stosunków ekonomicznych, petryfikujących różne struktury socjologiczne i relacje międzyludzkie. Łącząc się z potrzebami indywidualnymi oraz zbiorowymi, decyduje o sposobach ich zaspokajania w postaci różnych form gospodarowania, tworząc dodatkowo lokalne systemy bezpieczeństwa ekonomicznego. Badania Karola Marksa, a współcześnie – socjologii ekonomicznej, pokazują, jak ważne są to elementy konsolidacji społecznej.

Poglądy gospodarcze łączą się często z interesami gospodarczymi, które tworzą wspólne ścieżki realizacji procesów rozwoju społeczno-ekonomicznego oraz sposoby osiągania dobrobytu jednostkowego i grupowego w tym zakresie. Łączą się także z interesami zawodowymi, które bardzo silnie kształtują poczucie związków grupowych, wynikających również z jednakowych warunków wydatkowania pracy. W ten sposób kształtują się zjawiska solidaryzmu zawodowo-grupowego i silnego poczucia wspólnoty wychodzącej z reguły daleko poza pracę zawodową.

Doświadczenia historyczne, tworzące wspólne przeżycia i doświadczenia jednostkowe oraz grupowe mogą mieć charakter endo- i/lub egzogeniczny. Egzogeniczne, oparte na wydarzeniach powodowanych przez otoczenie zewnętrzne – inne państwa czy społeczeństwa, czasami środowisko przyrodnicze – mają charakter silnie integrujący, niekiedy wręcz o ksenofobicznym charakterze. Natomiast ich endogeniczny charakter posiada często oddziaływanie

integracyjno-dezintegracyjne, powodując tworzenie się spójnych wewnętrznie grup społecznych, zwalczających się wzajemnie.

Podobny charakter oddziaływania mogą mieć wizje przyszłości, które wyrażają wspólnotę oczekiwań i wyobrażeń dotyczących przyszłości i przyszłych relacji międzygeneracyjnych. Nie bez znaczenia dla bieżących procesów integracji społecznej są także poglądy i cele polityczne. Wyrażają one jednolitość bądź zróżnicowanie ocen politycznych oraz akceptacji zasad życia politycznego – sprawowania władzy.

Wpływ poszczególnych grup czynników integrujących można oceniać w różnej postaci. W poniższym opracowaniu wykorzystana została metoda rangowania znaczenia tych determinant dla wzmacniania integracji społecznej na poziomie lokalnym. Skalę tego oddziaływania można przedstawić następująco (tabela 2).

Tab. 2

Wartość rang poszczególnych czynników integracji społecznej na poziomie lokalnym i ich charakterystyka

Ranga	Charakterystyka
Ranga 1	Brak widocznego wpływu na procesy integracji; istnieje jedynie logiczne podejrzenie takiego związku: determinanta–integracja społeczna
Ranga 2	Związek ma co najmniej charakter atrybutowy; czynnik tworzy tylko formalne relacje integracyjne (np. bliskość geograficzna, ta sama jednostka administracyjna)
Ranga 3	Wpływ czynnika jest realny, chociaż jego siła jest niewielka, a obserwacja wpływu wymaga wysublimowanych metod identyfikacji
Ranga 4	Wpływ czynnika jest realny i znaczący, co pozwala obserwować jego konsekwencje bez szczególnej metodyki identyfikacyjnej
Ranga 5	Czynnik należy do dominujących, a skutki jego oddziaływania dostrzegane są bezpośrednio

Źródło: opracowanie własne.

Wykorzystując taką metodykę rangowania dokonano oceny wpływu poszczególnych, wyodrębnionych powyżej grup czynników na procesy integracji w społeczności lokalnej gminy Dobromierz (tabela 3 na s. 206). Metodyka badania oparta na rangowaniu siły związku pomiędzy danym czynnikiem (grupą czynników) a zakresem i tempem procesów integracyjnych została przygotowana na rzecz zrealizowanej analizy dla gminy Dobromierz¹⁰.

¹⁰ Badanie to towarzyszyło projektowi przygotowania kompleksowego opracowania dla gminy Dobromierz. Por. S. Czaja, A. Becla, *Dobromierz – monografia gminy*, Wydawnictwo I-BIS, Wrocław 2015, przygotowane do druku.

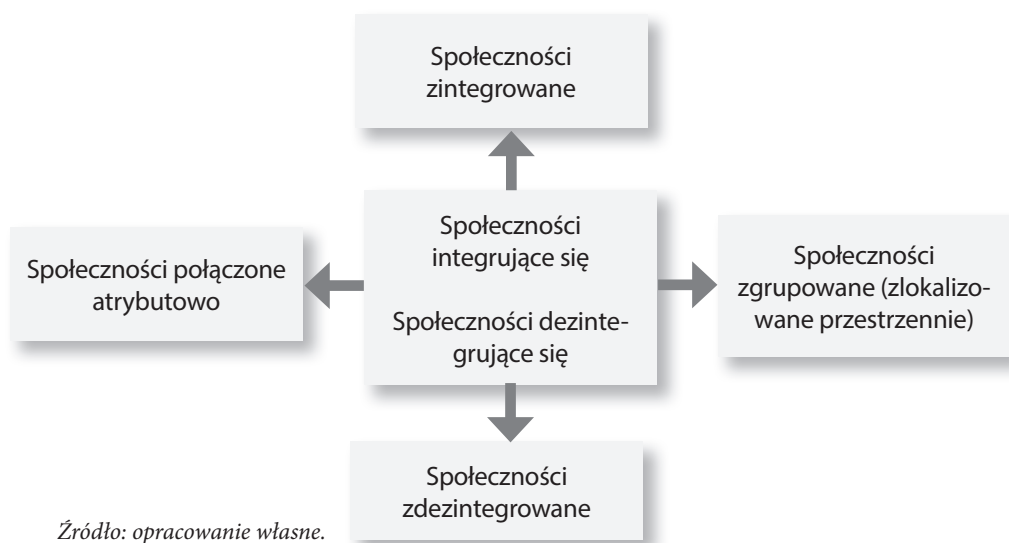
Należy pamiętać, że powyższe czynniki mają w określonych okolicznościach charakter wzmacniający, natomiast w innych – osłabiający czy wręcz blokujący procesy integracji społecznej. Ponadto, nie są to czynniki wpływające na te procesy w sposób odosobniony. Mamy tu do czynienia ze wspólnym, holistyczno-synergicznym działaniem czynników integrujących. Holizm oznacza istnienie systemu złożonego z elementów powiązanych ze sobą. Te wzajemne relacje generują efekty synergistyczne, wzmacniające procesy integracji społecznej. Poszczególne czynniki nakładają się na siebie, wzajemnie stymulują lub ograniczają, w zależności od sytuacji.

Ocena poziomu zaawansowania integracji społecznej w gminie Dobromierz na początku XXI stulecia

Jeżeli uwzględnimy wartość rang poszczególnych czynników oraz rzeczywiste poziomy ich oddziaływania na procesy integracji społecznej, możemy określić charakter danej społeczności. Ponieważ w zrealizowanym badaniu uwzględnione zostało czternaście grup czynników integracyjnych (tabela 1) oraz pięć poziomów rangowania (tabela 2), możemy wyróżnić pięć form integracji społeczności lokalnych (tabela 3). Wiążą się one z głównymi kierunkami integracji lub dezintegracji społeczności lokalnych (schemat 4). Nie wprowadza się natomiast rozróżnienia w znaczeniu poszczególnych grup cech. Wszystkie traktowane są jako jednakowo ważne.

Schem. 4

Kierunki integracji lub dezintegracji społeczności lokalnych



Spółeczności lokalne mogą integrować się w kierunku wysokich, pożądanych poziomów takiego scalenia. Mogą również dezintegrować się.

Tab. 3

Poziom integracji społeczności lokalnej a poziom wartości uzyskanych rang

Lp.	Charakterystyka poziomu integracji społeczności lokalnej	Łączny poziom rang
1.	Spółeczność zdeintegrowana	14 punktów
2.	Spółeczność zgrupowana przestrzennie	od 15 do 28 punktów
3.	Spółeczność połączona atrybutowo	od 29 do 42 punktów
4.	Spółeczność zintegrowana	od 43 do 56 punktów
5.	Spółeczność bardzo silnie zintegrowana	Powyżej 57 punktów

Źródło: opracowanie własne.

Jeżeli czynniki integrujące mają formalny charakter, wówczas możemy mówić albo o społecznościach zgrupowanych, czyli zlokalizowanych przestrzennie, albo o społecznościach połączonych atrybutowo.

Analiza społeczności zamieszkującej gminę Dobromierz na przełomie XX i XXI stulecia z wykorzystaniem powyższych czynników integrujących pozwala na sformułowanie kilku spostrzeżeń i wniosków.

W efekcie określonych ocen otrzymano łączną wartość rang na poziomie społeczności połączonej atrybutowo. Taki zatem był charakter społeczności gminy Dobromierz w całym powojennym okresie. Nie uległ on również metamorfozie w ostatnich latach.

Tab. 4

Ocena wartości rang poszczególnych czynników integracji społecznej w gminie Dobromierz po II wojnie światowej

Lp.	Cecha (cechy)	Okres bezpośrednio po II wojnie światowej	Lata 50. i 60. XX w.	Lata 70. i 80. XX w.	Okres gospodarki rynkowej po 1989 r.
1	2	3	4	5	6
1.	Język	2	2	2	2
2.	Lokalizacja geograficzna	2	2	2	2
3.	Przynależność administracyjna	3	3	3	3

1	2	3	4	5	6
4.	Materiałne dziedzictwo kulturowe	1	1	1	1
5.	Kultura	2	2	2	2
6.	Religia	3	3	2	2
7.	Wartości	1	1	1	1
8.	Normy etyczno-moralne	3	3	3	3
9.	Poglądy i cele polityczne	3	3	3	3
10.	Cele gospodarcze	3	3	3	3
11.	Interesy ekonomiczne	3	3	3	3
12.	Interesy zawodowe	3	3	3	3
13.	Doświadczenia historyczne	3	3	3	3
14.	Wizje przyszłości	2	2	2	2
RAZEM		34	34	33	33

Źródło: opracowanie własne.

Przechodząc do szczegółów, po pierwsze, język jest czynnikiem o charakterze raczej atrybutywnym, niż faktycznie integrującym. Nie jest zatem rzeczowym, lecz jedynie formalnym atrybutem lokalnej społeczności. Dodatkowo upraszcza się i wulgaryzuje, a poszczególne osoby używają mniejszego zasobu słów, mniej rozbudowanych form zadaniowych i literackich i częściej wyrażają różne stany emocjonalne przy pomocy określeń wulgarnych.

Biorąc pod uwagę charakter środowiska przyrodniczego, w badanej gminie nie można uznać lokalizacji geograficznej za znaczący rzeczywisty czynnik integracyjny. Jest to zatem raczej kolejny czynnik atrybutywny – mieszkamy blisko siebie, a zatem jesteśmy lokalną społecznością. W takiej sytuacji przestrzeń nie tworzy wspólnych warunków dla lokalnej społeczności.

Lokalizacja administracyjna podobnie może być potraktowana jako cecha formalna społeczności gminy Dobromierz. Sytuacja jest tym ciekawsza, że doświadczenia historyczne wyraźnie wskazują na dwa ważne ośrodki – Dobromierz, będący do 1945 r. miastem i dużą, przewyższającą go liczebnie Roztokę. Sam Dobromierz miał silniejsze związki ze Świebodzicami, Bolkowem i Strzegomiem, natomiast Roztoka z Bolkowem i Jaworem. Po reformie administracyjnej z 1975 i 1998 r. gmina Dobromierz włączona została do powiatu świdnickiego, którego centralny ośrodek – Świdnica – jest dość słabo związany

z tymi terenami. Nadal zatem odczuwa się pewną sztuczność wyodrębnienia Dobromierza jako podstawowej jednostki samorządu terytorialnego.

Jak już wspomniano, materialne dziedzictwo historyczno-kulturowe należy, z reguły, do silnych czynników integrujących lokalną społeczność. Muszą być jednak spełnione określone warunki. Po pierwsze, społeczność musi posiadać swoją historię, najlepiej wielopokoleniową. Po drugie, powinno istnieć określone materialne dziedzictwo historyczno-kulturowe, a po trzecie, muszą istnieć określone więzi emocjonalne z poszczególnymi obiektami tworzącymi to dziedzictwo. W przypadku gminy Dobromierz żaden z powyższych warunków nie jest spełniony. Lokalna społeczność zaczęła się tworzyć po II wojnie światowej, a zatem jest dwu-, co najwyżej trzypokoleniową populacją. Materialne dziedzictwo jest relatywnie niewielkie i w dość złym stanie technicznym. Budynki i budowle są dość typowe, często zaniedbane czy wręcz zrujnowane. Brak jest bardziej imponujących obiektów. Dziedzictwo to stworzone zostało prawie w całości przez mieszkańców narodowości niemieckiej, wysiedlonych po II wojnie światowej w wyniku porozumień pomiędzy zwycięskimi mocarstwami. Nie zaskakuje zatem zupełny brak dbałości o istniejące jeszcze obiekty w gminie Dobromierz, przy jednoczesnym braku nowych tego typu elementów. Praktycznie, nie buduje się nowych gmachów, świątyń czy pomników. Znikome jest również zainteresowanie mieszkańców materialnym dziedzictwem historyczno-kulturowym i wiedza na ten temat.

Kultura w społeczności lokalnej może posiadać własne odrębne elementy i cechy, może również przyjmować wymiar bardziej uniwersalny. W przypadku mieszkańców gminy Dobromierz znacznie bardziej widoczne są pierwiastki uniwersalne, związane przede wszystkim z kulturą chłopską, przemianami kulturowymi, jakie miały miejsce w Polsce po II wojnie światowej oraz tworzącą się kulturą społeczeństwa informacyjnego. Jedynym źródłem pewnych odmienności kulturowych wśród mieszkańców gminy Dobromierz jest kultura obszarów peryferyjnych (prowincjonalnych). Dodatkowo, duże rozproszenie regionalne powojennych osadników nie pozwoliło na zdobycie dominującej pozycji przez którykolwiek powojenny krąg kulturowy. Nie ma zatem „lokalnej kultury dobromierskiej”.

Przez wiele powojennych lat religia katolicka, wyznawana przez większość nowych osadników (przed II wojną światową dominował na terenie obecnej gminy Dobromierz protestantyzm), była czynnikiem integrującym, pomimo jej uniwersalistycznego charakteru. Wyznawcy katolicyzmu reprezentują przede wszystkim ludowy, obrzędowy jego charakter, nie wykazując się głęboką znajomością dogmatów i ich przestrzeganiem. Od lat 80. XX w. obserwuje się postę-

pującą laicyzację życia mieszkańców gminy Dobromierz (obecnie tylko 30–40% mieszkańców uczestniczy mniej lub bardziej systematycznie w obrzędach religijnych) i spadek znaczenia wspólnoty kościelnej (parafialnej) w integrowaniu lokalnej społeczności.

Wartości tworzące wspólne systemy aksjologiczne należą do bardzo rzadko uświadomionych powszechnie elementów świadomości indywidualnej oraz społecznej (grupowej). Obecnie nie są one prezentowane bezpośrednio, zarówno w postaci postaw i zachowań życiowych, jak i werbalnych deklaracji. Wśród mieszkańców gminy Dobromierz nieczęsto pojawia się tego typu autorefleksja nad uznawanymi wartościami i ich systemami. Oznacza to, że grupy społeczne nie będą skupiać się wokół takich wartości.

Normy etyczno-moralne są częściej eksponowane w zachowaniach poszczególnych osób, ponieważ według nich reguluje się tego typu relacje międzyludzkie. Pewien problem pojawia się, gdy deklarowane normy nie są zgodne z zasadami rządzącymi rzeczywistymi zachowaniami ludzi. Tego typu dychotomia nie jest rzadkim zjawiskiem i w wielu grupach społecznych czy społeczeństwach można ją uznać za sytuację typową.

Poglądy i cele polityczne należą do niezwykle wyeksponowanych czynników, które pozostawiają obecnie wyraźne ślady na procesach integracji społecznej. Skupiają one grupy, które łączy chęć sprawowania władzy i podejmowania określonych decyzji oraz realizacji interesów, nie tylko politycznych, ale często ekonomicznych i społecznych.

Podobną rolę odgrywają interesy gospodarcze, związane z korzyściami płynącymi z działalności gospodarczej oraz dostępem do zasobów ekonomicznych. W gospodarce rynkowej należą one do niezwykle silnych czynników motywujących ludzi do działania i podejmowania współpracy. Są czynnikiem integrującym w ramach grup społecznych wyróżnianych na podstawie stosunków własnościowych.

Pewną formą interesów gospodarczych są interesy zawodowe, które odzwierciedlają wspólnotę warunków świadczenia pracy. Są to silne czynniki integracyjne, ale ujawniają się wówczas, gdy istnieją odpowiednio liczne grupy zawodowe w danych lokalnych społecznościach.

Doświadczenia historyczne posiadają szczególne znaczenie w sytuacji zewnętrznego zagrożenia danej społeczności. Od II wojny światowej ludność gminy Dobromierz zaznała niewielu takich doświadczeń, które pozostawiły określony ślad. Większość związana była z wydarzeniami przyrodniczymi – powodzi, surowe zimy i okresy letniej suszy, oraz ekonomicznymi – likwidacja zakładów zatrudniających większą liczbę pracowników (np. państwowych gospodarstw rolnych).

Spółeczność gminna posiada jeden dokument, który opisuje możliwości i kierunki przyszłego rozwoju gminy Dobromierz. Nie ma on większego znaczenia dla mieszkańców, z których niewielu ma jakąkolwiek wiedzę w tym zakresie.

Procesy integracji w świetle współczesnych teorii lokalizacji i wyborów publicznych

Integracja społeczna należy do najważniejszych celów stawianych przed nowoczesną formą samorządu terytorialnego. W podejściu do samorządu terytorialnego wyróżnić można cztery podejścia – od lokalizmu, poprzez koncepcję podwójnego państwa i relacji społecznych, aż po teorię wyboru publicznego.

Lokalizm może być traktowany jako oficjalna doktryna ruchu samorządowego. Zakłada on konieczność rozwoju autonomicznych, wybieralnych samorządów. Wynika to po pierwsze z faktu, że wartością samorządu jest szeroka dostępność władzy oraz zaangażowanie wielu decydentów w różnych lokalnych społecznościach. Dyfuzja władzy jest wartością fundamentalną. Po drugie, samorządność umożliwia uwzględnianie różnorodności i całego wachlarza preferencji oraz potrzeb występującego na poziomie społeczności lokalnej. Po trzecie, samorząd realizuje zasadę subsydiarności, czyli pozwala podejmować decyzje i rozwiązywać problemy tam, gdzie one występują. Ponadto, po czwarte, samorząd ma zdolność zdobywania lojalności społeczności lokalnej. Przedstawiciele lokalizmu zdają sobie sprawę, że nie zawsze samorządy działają sprawnie i zgodnie z lokalnymi interesami, dlatego system ten musi być wsparty odpowiednimi rozwiązaniami prawnymi i podlegać ustawicznym modyfikacjom. Koncepcje lokalizmu spotykają się z krytyką, opartą na kilku podstawowych argumentach. Po pierwsze, nie można nadawać demokracji lokalnej tak absolutnej wartości, ponieważ inne formy ekspresji interesów i potrzeb obywateli nie muszą być gorsze od instytucji samorządowych. Po drugie, zbyt optymistyczna jest wiara przedstawicieli lokalizmu w sprawne funkcjonowanie mechanizmów polityki lokalnej i instytucji samorządowych.

Nowa prawica i teoria wyboru publicznego koncentrowały się na ataku na koncepcje samorządowe. Dla zwolenników tego podejścia optymalnym mechanizmem alokacji dóbr i podejmowania decyzji jest rynek. Natomiast administracja państwowa i samorządowa charakteryzuje się skłonnością do nadmiernych, nieefektywnych wydatków. Konkurencja między partiami i ugrupowaniami rozbudza oczekiwania społeczne. Istniejące mechanizmy demokratyczne są bardzo słabymi wskaźnikami preferencji i potrzeb mieszkańców. Tendencja do nadmiernej podaży jest dodatkowo wzmacniana przez cechy biurokracji. Dbając o własne interesy, dąży ona do rozrostu budżetu, którym dysponuje, co sprzyja rozbudowie

systemu obciążeń społecznych. Niedostatki demokracji przedstawicielskiej i administracji publicznej przyczyniają się do tego, że samorządy lokalne są nieefektywne, marnują środki i są skłonne do wydawania nadmiernej ilości pieniędzy. Można dokonać pewnej poprawy tej niekorzystnej sytuacji poprzez zawieranie kontraktów na świadczenia usług z firmami prywatnymi i rozczłonkowanie biurokracji. Pierwszy element jest ważny, ponieważ dopuszcza konkurencję, zmusza administrację do ujawnienia informacji o kosztach świadczenia usług przez sektor publiczny i pozwala porównać efektywność oraz wydajność z sektorem prywatnym. Drugi element pozwoli na stworzenie mniejszych, bardziej jednolitych i bardziej sprawnych gmin. Teoria wyboru publicznego jest szczególnie ostro atakowana przez zwolenników samorządów lokalnych. Zgodnie z ich poglądami programy rządowe były uzupełniane przez mechanizm rynkowy ze względu na ich niedostateczną, a nie nadmierną podaż. Należy także zwrócić uwagę, że prowadzona przez zwolenników teorii wyboru publicznego krytyka demokracji przedstawicielskiej współwystępuje z bezkrytyczną apologią mechanizmu rynkowego, mimo że teoria ekonomii już dawno wykazała wiele jego niedoskonałości. Nie ma również empirycznego uzasadnienia teza, że biurokracja zawsze dąży do maksymalizacji rozmiarów budżetu.

Koncepcja podwójnego państwa jest szczególnie popularna w środowiskach akademickich. Opiera się ona na rozróżnieniu między dwoma funkcjami państwa – inwestycjami społecznymi i konsumpcją społeczną. Inwestycje społeczne mają, poprzez wsparcie sektora prywatnego, podtrzymywać produkcję dóbr i usług. Obejmują one dostarczanie surowców i usług (węgiel, stal, gaz, elektryczność), infrastrukturę techniczną (drogi, koleje, porty) i bezpośrednią pomoc finansową w postaci pożyczek, wykupu akcji, dotacji czy ulg podatkowych dla firm. Konsumpcja społeczna jest natomiast potrzebna, aby wspierać zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych różnych grup społecznych, które nie zawsze mogą być zaspokojone przez mechanizm rynkowy. Ta kategoria obejmuje bezpośrednią pomoc w postaci emerytur, zasiłków społecznych i rodzinnych oraz udział państwa w dostarczaniu oświaty, usług zdrowotnych i mieszkalnictwa. Z funkcjami inwestycyjnymi i konsumpcyjnymi wiążą się różne typy procesów politycznych. Pierwszy jest bardziej zamknięty, natomiast drugi otwarty, demokratyczny i podatny na konkurencję. Koncepcja podwójnego państwa spotkała się również z krytyką. Szczególnie ostro atakowano rozdzielenie funkcji inwestycyjnej i konsumpcyjnej.

Idea państwa lokalnego i relacji społecznych zakładała, że realizowane są dwie podstawowe funkcje: fizyczna reprodukcja siły roboczej i zapewnienie spokoju społecznego. Odbyna się to na poziomie lokalnym i centralnym. Koncepcja ta nie zyskała większej popularności ze względu na swoją niejednoznaczność.

Tab. 5

Charakterystyka procesów obsługujących inwestycje społeczne i konsumpcję społeczną w koncepcji podwójnego państwa

Wyszczególnienie	Poziom centralny	Poziom lokalny	Napięcia
Funkcje ekonomiczne	Inwestycje społeczne	Konsumpcja społeczna	Priorytety ekonomiczne kontra autonomia lokalna
Sposób wyrażania interesów	Korporacjonizm	Współzawodnictwo	Racjonalność ekonomiczna kontra demokratyczna odpowiedzialność
Dominująca ideologia	Własność prywatna	Prawa obywatelskie	Zysk kontra potrzeby

Źródło: G. Stoker, *Theories of Local Government and Politics*, Londyn 1988.

Bez względu na powyższe kontrowersje, samorząd terytorialny jest niezwykle ważną formą społecznej i politycznej ekspresji aktywności ludzi. Realizuje przy tym bardzo istotne wartości o bardziej uniwersalistycznym charakterze, takie jak: wolność, partycypacja czy efektywność. Samorząd umożliwia rozczłonkowanie władzy politycznej, nie pozwalając na jej koncentrację w jednym ośrodku decyzyjnym. Już w 1959 r. zwrócono uwagę na ten element, pisząc: „Jeśli chcemy popierać wolność, władza rządu powinna być podzielona. Będzie to chronić jednostki i grupy obywateli przed arbitralnymi decyzjami podejmowanymi przez rząd i przed skutkami koncentracji władzy politycznej i ekonomicznej. Taki podział władzy może być określony mianem wstrzemięźliwości ustrojowej”¹¹. Istnienie samorządu umożliwia poważniejsze zaangażowanie się ludzi w procesy podejmowania decyzji, będące sprawowaniem władzy politycznej. Zaangażowanie to (partycypacja) przyjmuje trójaką formę:

- bezpośredniego wyboru na radnego (partycypacja bezpośrednia),
- udziału w głosowaniu (partycypacja pośrednia),
- uczestnictwa w stałej kontroli organów samorządowych (partycypacja kontrolna).

Funkcjonowanie samorządu lokalnego opiera się na pewnej wewnętrznej „filozofii” i logice. Jej elementy można w określony sposób zidentyfikować. Samorząd terytorialny jest specyficznym tworzywem kreującym tożsamość

¹¹ Cytat za J. Steward, R. Greenwood, *The Purpose and Character of Local Government*, University of Birmingham, 1995, s. 57.

społeczności lokalnych poprzez nadawanie znaczenia przestrzeni. Samorząd zarządza konkretnym terenem (przestrzenią). Obszar ten decyduje o tożsamości samorządu. Jeżeli mieszkańcy danego terytorium mają poczucie związku z nim, to czynnik taki wzmacnia samorząd. Jest to bierny aspekt przestrzennej tożsamości samorządu. Może on także kształtować przestrzeń, wzmacniać jej cechy i rozwijać. W ten sposób samorząd może kreować nowe wartości, utrwalać lub niszczyć już istniejące. Należy zatem bardzo ostrożnie obchodzić się z różnymi walorami identyfikującymi daną przestrzeń, aby poprzez ich niszczenie nie doprowadzić do utraty poczucia odrębności i znaczenia samorządu. Związki z danym terenem były bardzo silnym czynnikiem kreującym samorządność lokalną w XIX i na początku XX w. W chwili obecnej mają one mniejsze znaczenie, co nie oznacza, że należy z nich rezygnować. Problem słabego poczucia więzi z danym terenem jest szczególnie istotny w przypadku społeczności zamieszkujących tereny Polski zachodniej i północnej. Ponieważ społeczności te zasiedliły nowy obszar dopiero po II wojnie światowej, nie ukształtowały się tu związki z zamieszkiwaną przestrzenią, jej walorami przyrodniczo-geograficznymi czy historią, która była historią innej nacji. Nie wytworzyła się także nowa lokalna kultura, ze względu na różne pochodzenie osób tworzących daną społeczność lokalną i niepielegnowanie tradycji. Na to nałożyło się jeszcze poczucie tymczasowości pobytu na nowych ziemiach i wysoce nieskuteczny system edukacji oraz wychowania, niepromujący lokalnego środowiska przyrodniczo-geograficznego czy historyczno-kulturowego. Stąd też na ziemiach północnych i zachodnich spotykamy się ze słabymi związkami ludności z zamieszkiwaną przestrzenią.

Samorząd terytorialny można traktować jako samo-rządzącą się wspólnotę. Na samorząd terytorialny można także patrzeć jak na samorządzącą się społeczność lokalną, która próbuje w ten sposób realizować swoje wspólne interesy oraz cele. Samorząd lokalny jest także instytucją promującą i rozszerzającą możliwości wyboru. Poprzez wybierane w demokratycznych wyborach instytucje samorządowe lokalna społeczność dokonuje zbiorowych wyborów. Jest to najczęściej strategia polegająca na utrzymywaniu równowagi między interesami różnych grup. Możliwość dokonywania wyborów na szczeblu lokalnym promuje i rozszerza posiadane alternatywy wyboru w ramach systemu demokracji politycznej.

Samorząd lokalny jest odpowiedzią na istniejące zróżnicowanie i promotorem zróżnicowania przyszłego. Związki z miejscem i poczucie jego odrębności mają wpływ na istnienie poczucia zróżnicowań – w środowisku geograficznym, przyrodniczym, społecznym, ekonomicznym, kulturowym czy w zakresie

potrzeb. Samorząd pozwala te zróżnicowania eksponować, promować i zaspokajać związane z nimi potrzeby. Samorząd lokalny jest też sposobem na poszerzenie możliwości uczenia się, jak rządzić. Samorząd ze swej istoty stwarza możliwości uczenia się procesu rządzenia w sposób bezpośredni (poprzez aktywne uczestniczenie w nim) i pośredni (poprzez obserwacje i kontrolę). W skali kraju trzeba „uśredniać” decyzje, nie podejmując lokalnego zróżnicowania. Na szczeblu samorządu nie da się tego zróżnicowania ominąć. Samorząd lokalny jest forum, na którym społeczność lokalna może mówić o swoich problemach. Samorząd odgrywa ważną rolę nie tylko z tego powodu, że umożliwia podejmowanie zbiorowych decyzji, ale także dlatego, że jest forum, na którym poszczególni członkowie społeczności oraz grupy obywateli mogą zgłaszać swoje potrzeby. Jest to jeden z największych walorów samorządu. Pozwala to sformułować kolejną cechę samorządu – umożliwia on członkom społeczności doświadczanie tego, iż jest się obywatelem. Obywatel należy do konkretnej wspólnoty lokalnej i w tej wspólnocie ma prawo głosu i prawo bycia wysłuchanym, prawo do uzyskania informacji i wyjaśnień. Ma także prawo uczestniczyć w procesie podejmowania decyzji. Samorząd lokalny jest także dostarczycielem (producentem) określonych usług dla społeczności zamieszkującej lub odwiedzającej dany teren. Organy samorządu terytorialnego oraz instytucje z nim związane są dostarczycielami wielu usług dla mieszkańców, od pełnienia obowiązków administracyjnych poczynając, na usługach komunalno-bytowych (np. wywóz śmieci, dostarczanie pitnej wody, odbiór ścieków itp.) kończąc.

Jeżeli samorząd lokalny ma odgrywać istotną rolę w procesie rządzenia i dostarczać odpowiedniej jakości usługi, to tworząc oparty na nim system władzy, trzeba odpowiedzieć sobie na kilka pytań. Po pierwsze, czy samorząd powinien zmierzać ku modelowi homogenicznemu, czy heterogenicznemu? Po drugie, czy podstawową funkcją samorządu jest przekazanie określonych praw obywatelom, czy też dostarczanie usług dla klientów? Po trzecie, ponieważ samorząd jest atrybutem małych lokalnych społeczności, to czy zasada działania samorządu musi być zawsze oparta na regułach demokracji przedstawicielskiej (pośredniej), czy może także uwzględniać zasady demokracji bezpośredniej? Kolejnym problemem jest to, czy samorząd może pomóc w osiągnięciu równowagi między interesem indywidualnym i zbiorowym? Jeżeli samorząd ma być elementem efektywnej alokacji posiadanych zasobów, to czy powinien odgrywać rolę w systemie redystrybucji (np. poprzez system opieki społecznej)? Rozstrzygnięcie tych problemów ma wpływ zarówno na kształt systemu samorządowego, jak i na jego kompetencje i znaczenie.

Można natomiast znaleźć takie elementy, które istnienie samorządu skutecznie określa i realizuje. Należą do nich: 1) szerszy dostęp do władzy, 2) możliwość uczenia się poprzez różnorodne doświadczenia, 3) rozszerzenie możliwości wyboru politycznego, 4) skupienie się na sprawach społeczności lokalnej oraz 5) rozszerzenie zaangażowania politycznego.

Trudno zanegować, że istnienie samorządu tworzy znacznie szerszą bazę dostępności władzy. Pozwala to ograniczyć monopolistyczną pozycję administracji państwowej oraz zwiększa zakres partycypacji obywatelskiej. Problem ten przeanalizujemy na przykładzie możliwości współuczestniczenia obywateli w procesie podejmowania decyzji mających wpływ na środowisko przyrodnicze.

Różnorodne rozwiązania prawne, ekonomiczne i organizacyjno-instytucjonalne w zakresie kompetencji samorządów terytorialnych, w tym również w sferze ochrony środowiska przyrodniczego, mogą ułatwić lub utrudnić skuteczną realizację poszczególnych projektów inwestycyjnych. Działają zatem często jako bezpośrednie przyczyny pozytywnych lub negatywnych zjawisk występujących na poziomie gmin lub odgrywają rolę ich katalizatorów. Trudno jest jednoznacznie określić, które z nich są najistotniejsze z punktu widzenia skutecznej realizacji długofalowych celów polityki ekologicznej. Gdyby jednak spróbować znaleźć taką podstawową grupę, to najlepiej wymagania w tym zakresie spełnia problem partycypacji publicznej obywateli i możliwość wpływania przez nich na decyzje inwestycyjne oddziałujące na środowisko przyrodnicze, podejmowane przez władze samorządowe i państwowe.

Formalno-prawne możliwości oddziaływania obywateli czy organizacji społecznych na procesy decyzyjne istniały już w okresie władzy komunistycznej. Były to nie tylko możliwości, ale często swoiście pojmowany przymus partycypacji (np. uczestniczenie w wyborach). W rzeczywistości wszystko było dokładnie regulowane i centralnie kontrolowane. Znacznie ograniczony natomiast był zakres partycypacji publicznej obywateli, którzy często uzależnieni byli od woli (samowoli) biurokracji, a wszelkie zinstytucjonalizowane lub nie formy tworzenia społeczeństwa cywilnego skutecznie prześladowano i niszczone. Także bardzo istotne relacje między władzą centralną a samorządami terytorialnymi nie były dostatecznie jasno zdefiniowane, a tendencje centralizacyjne przeważały nad procesami decentralizacji. Przewaga centrum była szczególnie widoczna w zakresie dyspozycji środkami finansowymi. Transformacja lat 90. XX w. zmieniła istotnie sytuację w tym zakresie, stwarzając nowe możliwości, ale i nowe problemy.

Partycypacja publiczna jest bardzo ściśle związana z procesami demokratyzacji politycznej, zarówno jej bezpośredniej, jak i przedstawicielskiej postaci.

Oznacza bowiem z jednej strony współuczestnictwo obywateli i społeczeństwa w procesach podejmowania decyzji bezpośrednio za pomocą procedur prawnych i odpowiednich instytucji. Z drugiej, współudział i kontrola może odbywać się za pośrednictwem przedstawicieli (posłów i radnych), którzy otrzymują w wyborach mandat uprawniający do reprezentowania grupy wyborców. Stopień zaawansowania procesów demokratyzacji politycznej jest wyznacznikiem i gwarantem względnie skutecznej partycypacji publicznej w procesach podejmowania decyzji inwestycyjnych. Jest ona jeszcze bardziej skuteczna, gdy istnieją odpowiednie prawne i instytucjonalne jej zabezpieczenia. Wówczas nie ma bowiem nieformalnych możliwości ograniczenia zakresu i skuteczności partycypacji publicznej oraz społeczności.

Partycypacja publiczna powinna również stać się istotną formą kontroli procesu prywatyzacji i funkcjonowania biznesu prywatnego. Ogólna demokratyzacja życia politycznego i społecznego jest nierozdzielnie związana z radykalnym rozszerzeniem zakresu występowania rynkowych mechanizmów alokacji i koordynacji działań indywidualnych podmiotów gospodarczych, a także z prywatyzacją w gospodarkach Europy Środkowej i Wschodniej. Związana z urynkowieniem gospodarki i jej prywatyzacją ogólna decentralizacja procesów gospodarczych implikuje jednak pojawienie się problemu tzw. odpowiedzialności ekologicznej przedsiębiorstw – to z jednej strony, z drugiej zaś – istnieje potrzeba zabezpieczenia rzeczywistego (a nie tylko deklaratywnego) udziału społeczeństwa jako całości oraz społeczności lokalnych w tych decyzjach indywidualnych podmiotów gospodarczych, które są istotne z punktu widzenia środowiskowych warunków życia i pracy obywateli. Istnieje zatem bezpośredni związek pomiędzy procesem prywatyzacji a „ekologiczną partycypacją publiczną”. Problem powyższy jest wielopłaszczyznowy. Z punktu widzenia przebiegu procesu prywatyzacji znaczenie podstawowe ma rozróżnianie pomiędzy odpowiedzialnością ekologiczną za tzw. zanieczyszczenia bieżące (aktualnie emitowane czy generowane) i odpowiedzialnością ekologiczną za tzw. zanieczyszczenia historyczne (przeszłe).

Zakończenie. Kierunek przyszłości – integracja, dezintegracja czy reintegracja

Zrealizowany w gminie Dobromierz projekt badawczy dotyczący czynników integrujących i dezintegrujących społeczności lokalne, poza szczegółowymi spostrzeżeniami i wnioskami, prowadzi do bardziej ogólnego pytania – jaki będzie kierunek przekształceń. Można na nie szukać odpowiedzi spośród trzech, kryjących się za pojęciami: 1) integracji, 2) dezintegracji oraz 3) reintegracji.

Integracja oznacza pogłębianie się wewnętrznych więzi w społeczności lokalnej, które sprzyjają realizacji różnych wspólnych celów, lepszemu wykorzystaniu istniejącego potencjału rozwojowego, podnoszeniu jakości życia i dobrobytu mieszkańców. Integracja społeczna może być traktowana jako pożądany kierunek ewolucji na poziomie lokalnym.

Dezintegracja społeczna oznacza natomiast sytuację rozpadu więzi międzyludzkich i zanik tradycyjnych elementów ogniskujących członków danej lokalnej społeczności. W efekcie funkcjonuje zatomizowane społeczeństwo, w ramach którego realizowania są przede wszystkim cele indywidualne. Wspólna przestrzeń socjalna zawiera niewiele celów łączących ludzi. W grupach społecznych dominują postawy egoistyczne i instrumentalne traktowanie innych osób. Takie społeczności realizują wspólne przedsięwzięcia tylko pod warunkiem, że są one korzystne dla tych, którzy je podejmują. Procesy dezintegracyjne są wzmacniane przez zasady rządzące rynkiem i gospodarką rynkową przez globalizację oraz tworzenie się społeczeństwa informacyjnego.

Reintegracja oznacza natomiast zmianę dotychczasowego kierunku integracji, najczęściej w postaci zmiany poszczególnych czynników, ich zakresu czy siły oddziaływania. Jest to z reguły świadome działanie mieszkańców lub ośrodków decyzyjnych wyższego szczebla, którym zależy, aby wzmocnić integrację społeczną i lokalną samorządność.

Badanie społeczności gminy Dobromierz nie wykazuje dostatecznego zaawansowania na płaszczyźnie integracji. Dodatkowo, tworzenie się społeczeństwa informacyjnego i zmiana form komunikacji interpersonalnej, oddziaływanie środków masowego przekazu oraz coraz silniejsze skutki globalizacji będą ograniczały lokalne procesy integracji społecznej.

Streszczenie

Czynniki integracji i dezintegracji społeczności lokalnych na przykładzie społeczności gminy Dobromierz

Autorzy w artykule przedstawili pojęcie integracji oraz jej rodzaje. Omówili również główne kierunki i determinanty tego procesu. Na przykładzie gminy Dobromierz autorzy dokonali oceny znaczenia poszczególnych czynników integracji i określili potencjalny kierunek zmian w badanej gminie. Autorzy przedstawili również sposoby rozumienia integracji w teorii lokalizmu i teorii wyborów publicznych. Omówili potencjalny kierunek procesu integracji w badanej gminie w przyszłości.

Słowa kluczowe: integracja, dezintegracja, społeczność lokalna, Dobromierz.

Summary

Local societies' integration and disintegration factors (on the example of the society of the commune of Dobromierz)

In the article, the authors introduced the notion of integration and its kinds. They talked over the main directions and determinants of this process, too. On the example the Dobromierz' community the authors presented the importance of individual integration's factors and qualified the potential direction of changes in the examined community. The authors introduced the ways of understanding of integration in theory of localism and the public choice theory. They talked over the future potential direction of integration process, at in the examined commune.

Keywords: integration, disintegration, local community, Dobromierz.

Bibliografia

1. Borowiec J., Wilk K., *Integracja europejska*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, Wrocław 2005.
2. Bożyk P., Misala J., *Integracja ekonomiczna*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003.
3. Czaja S., Becla B., *Dobromierz – monografia gminy*, Wydawnictwo I-BIS, Wrocław 2015, przygotowane do druku.
4. Horodeński R., Sadowska-Snarska C. (red.), *Integracja społeczna przez pracę. Aspekty makroekonomiczne i regionalne*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Białystok 2011.
5. *Integracja monetarna. Wyzwania dla Polski*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2011.
6. Koomar J., Szklut S., Haber E., *Integracja sensoryczna*, Wydawnictwo Kompendium, Warszawa 2014.
7. *Kultura w procesie integracji europejskiej*, red. K. Sobotka, Instytut Europejski w Łodzi, Łódź 1998.
8. Latoszek E., *Integracja europejska. Mechanizmy i wyzwania*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 2011.
9. Machlup F., *Integracja gospodarcza – narodziny i rozwój idei*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
10. Marszałek A., *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996.
11. Molendowski E. (red.), *Integracja regionalna wobec wyzwań współczesnej gospodarki światowej*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2012.

12. Ochman J., *Integracja w systemach informatycznych zarządzania*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1992.
13. Pietraś Z., *Prawo wspólnotowe i integracja europejska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005.
14. Przyrowski Z., *Integracja sensoryczna. Wprowadzenie do teorii, diagnozy i terapii*, Wydawnictwo Seventh Sea, Warszawa 2012.
15. Steward J., Greenwood R., *The Purpose and Character of Local Government*, University of Birmingham, 1995.
16. Stoker G., *Theories of Local Government and Politics*, Londyn 1988.
17. Terruwe A., Baars C., *Integracja emocjonalna*, Wydawnictwo „W drodze”, Warszawa 2014.



Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia stymulatorem rozwoju lokalnego rynku pracy

Wprowadzenie

Obserwowane obecnie zmiany na lokalnych rynkach pracy, trudna sytuacja grup szczególnie zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym, znaczne i stosunkowo zmienne wymagania pracodawców, jak również duża konkurencja wśród poszukujących zatrudnienia spowodowały konieczność podjęcia przez instytucje lokalne wspólnych działań, zmierzających do poprawy zaistniałej sytuacji. W poszczególnych województwach naszego kraju na bieżąco poszukuje się sposobów, których celem jest minimalizacja bezrobocia. Aktualnie w podejmowane działania angażują się nie tylko instytucje rynku pracy, ale również wiele innych podmiotów – wynika to niewątpliwie ze zmiany dotychczasowych poglądów na sferę bezrobocia. Otóż dzisiaj jesteśmy świadomi, iż konsekwencje bezrobocia odczuwa nie tylko osoba pozbawiona zatrudnienia, ale również pozostała (pracująca) część społeczeństwa (więcej miejsc pracy to większy zbyt na towary i usługi, większy udział członków społeczności lokalnej w życiu kulturalnym, towarzyskim itp.) – ta świadomość przyczynia się do podejmowania współpracy na rzecz poprawy sytuacji na lokalnych rynkach pracy¹.

Partnerstwa lokalne w ujęciu teoretycznym

W momencie planowania, powoływania, jak też realizacji zadań w ramach Lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia obowiązywała Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2004 r.

¹ Zobacz więcej w: E. Baron-Polańczyk, A. Klementowska, *Partnerstwo lokalne na rzecz poradnictwa zawodowego w województwie lubuskim – teoria i praktyka*, [w:] B. Pietrulewicz, E. Baron-Polańczyk, A. Klementowska, *Praca i rozwój zawodowy w warunkach współczesnych przemian*, Zielona Góra 2013, s. 105–115.

nr 99, poz. 1001)². Zgodnie z obowiązującym wówczas aktem prawnym w celu promocji zatrudnienia i aktywizacji bezrobotnych i poszukujących pracy, starosta (samodzielnie lub we współpracy z innymi organami, organizacjami i podmiotami zajmującymi się problematyką rynku pracy) może zainicjować i realizować projekty lokalne, które mogą być przygotowywane i realizowane na zasadzie partnerstwa, polegającego m.in. na stworzeniu odpowiednich warunków organizacyjnych dla realizacji projektów z udziałem partnerów społecznych oraz na zapewnieniu wsparcia finansowego³. Projekty lokalne przygotowuje się na podstawie: 1) regionalnego planu działań na rzecz zatrudnienia; 2) badań i analiz lokalnego rynku pracy, w tym położenia osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy; 3) analiz i informacji ośrodków pomocy społecznej i innych organów, organizacji i podmiotów zajmujących się problematyką rynku pracy. Są one realizowane przez powiatowy urząd pracy lub przez wykonawców wyłonionych w drodze otwartego konkursu ofert, współfinansowane ze środków Funduszu Pracy przyznanych na finansowanie zadań realizowanych w województwie lub w powiecie. Istotne jest również, że mogą one obejmować okres dłuższy niż rok budżetowy. Programy regionalne przygotowywane i realizowane na zasadzie partnerstwa, polegają głównie na stworzeniu odpowiednich warunków organizacyjnych dla realizacji projektów z udziałem partnerów społecznych oraz na zapewnieniu wsparcia finansowego⁴.

Partnerstwo definiowane jest jako platforma współpracy pomiędzy różnorodnymi partnerami, którzy wspólnie w sposób systematyczny, trwały i z wykorzystaniem innowacyjnych metod oraz środków planują, projektują, wdrażają i realizują określone inicjatywy. Celem podejmowanych działań jest rozwój lokalnego środowiska społeczno-gospodarczego i budowa tożsamości lokalnej wśród członków danej społeczności. Kluczową cechą partnerstw lokalnych jest zatem współpraca na każdym etapie realizacji określonych działań prorozwojowych, natomiast czynnikiem wyróżniającym partnerstwo lokalne jest zaangażowanie w prace partnerów reprezentujących różne sektory⁵. Można zatem uznać, że zadaniem partnerstwa jest aktywizowanie całych społeczności i za-

² Aktualnie wprowadzono zmianę Ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Zmianie uległy również kwestie związane z partnerstwami lokalnymi. Z uwagi jednak na czas powoływania Lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia w niniejszym opracowaniu uwzględniono aktualne w owym czasie regulacje prawne.

³ Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2004 r nr 99, poz.1001), [w:] *Internetowy System Aktów Prawnych*, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20040991001>, stan z dn. 09.12.2013.

⁴ *Ibidem*.

⁵ A. Sobolewski i in. (red.), *Przez współpracę do sukcesu. Partnerstwo lokalne na rynku pracy*, Warszawa 2007, s. 10, [w:] *MPiPS*, <http://www.mpips.gov.pl/userfiles/File/Departament%20Rynku%20Pracy/Podrecznik.pdf>, stan z dn. 18.12.2013.

chęcanie ich do współpracy przy definiowaniu lokalnych problemów i rozwiązywaniu ich na poziomie gminy, miasta czy powiatu oraz ukazanie im korzyści, jakie mogą wyniknąć z podjętej współpracy⁶. Aby praca w partnerstwie była skuteczna, należy uwzględnić następujące zasady:

- równość wszystkich partnerów,
- budowanie partnerstw oddolnie na poziomie lokalnym,
- wspólne planowanie i podejmowanie decyzji oraz wspólne ich wdrażanie,
- innowacyjność i kompleksowość podejmowanych działań,
- zaufanie, otwartość i jawność działań,
- koncentracja na rzeczywistych problemach społeczności lokalnych,
- łagodzenie konfliktów,
- poszerzanie kręgu partnerskiego⁷.

Dla funkcjonowania partnerstwa niezwykle ważne jest jasne i precyzyjne zdefiniowanie ról, świadomość celów, akceptowane przez wszystkich przywództwo, świadomość członków oraz sposób ich oceniania przez społeczeństwo lokalne⁸. Istnieją pewne niebezpieczeństwa związane z funkcjonowaniem partnerstwa, wśród nich wskazuje się: zamykanie się w małych grupach, nadmierne podkreślanie różnic społecznych, nierealne nadzieje i oczekiwania, brak zaufania między partnerami, „zmęczenie uczestnictwem”, nierówne zaangażowanie członków w działania na rzecz realizacji celów partnerstwa⁹.

Sytuacja na lubuskim rynku pracy

Województwo lubuskie powstało w wyniku przeprowadzanej w 1998 r. reformy administracyjnej kraju. W ramach województwa usytuowanych jest aktualnie 12 powiatów oraz 2 miasta na prawach powiatu. Województwo składa się z dwóch podregionów (gorzowskiego oraz zielonogórskiego), w ramach których znajdują się poszczególne powiaty. Podregion gorzowski składa się z powiatów: gorzowskiego, strzelecko-drezdeneckiego, sulęcińskiego, międzyrzeckiego, słubickiego. Natomiast podregion zielonogórski z powiatów: zielonogórskiego, świebodzińskiego, krośnieńskiego, nowosolskiego, wschowskiego, żarskiego, żagańskiego¹⁰.

⁶ *Ibidem*, s. 3.

⁷ *Ibidem*, s. 25.

⁸ A. Tomeczek, *Zasady działania partnerstwa lokalnego. Możliwości i zagrożenia* (prezentacja przedstawiona na konferencji zorganizowanej w WUP w Zielonej Górze 12 grudnia 2013 r.).

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Podział administracyjny województwa lubuskiego*, http://zielonagora.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/zg/ASSETS_R_24.pdf, stan z dn. 13.11.2014.

W województwie lubuskim (według stanu na dzień 31.12.2012 r.) mieszka 1 023 317 osób (w tym: mężczyzn – 498 430, kobiet – 524 887). Ponad połowa (63,3%) ogółu ludności mieszka w miastach, 36,7% na wsi. Rozkład osób w poszczególnych kategoriach jest następujący: w wieku przedprodukcyjnym – 190 628, w wieku produkcyjnym – 664 362, w wieku poprodukcyjnym – 168 327¹¹. Wśród osób pracujących widoczna jest od wielu lat przewaga zatrudnienia w przemyśle oraz handlu (tabela 1).

Tab. 1

Województwo lubuskie – struktura pracujących wg sekcji w 2012 r. (zgodnie z faktycznym miejscem pracy i rodzajem działalności; z pracującymi w gospodarstwach indywidualnych w rolnictwie)

Sekcje	2005	2010	2012
	[%]	[%]	[%]
Przemysł	27,3	26,3	25,7
Budownictwo	4,3	6,0	5,6
Handel; naprawa pojazdów samochodowych	17,7	16,5	16,1
Transport i gospodarka magazynowa	6,4	6,3	6,7
Administracja publiczna i obrona narodowa; obowiązkowe zabezpieczenia społeczne	5,5	5,6	5,6
Edukacja	8,8	8,1	8,1
Opieka zdrowotna i pomoc społeczna	6,1	5,6	5,7
Pozostałe sekcje	23,9	25,6	26,5
Razem	100	100	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Podział administracyjny województwa lubuskiego w 2012, http://zielonagora.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/zg/ASSETS_R_24.pdf, stan z dn. 08.12.2014.

Stopa bezrobocia w województwie lubuskim w sierpniu 2014 r. wynosiła 13,1% (zanotowano spadek bezrobocia o 934 osoby). Kobiety stanowiły 53,6% ogółu bezrobotnych, 43,3% to mieszkańcy wsi. Prawo do zasiłku posiadało wyłącznie 15% bezrobotnych, 5,8% to osoby zwolnione z przyczyn dotyczących zakładu pracy. Wśród zarejestrowanych bezrobotnych 15,5% to młodzież do 25. roku życia, natomiast aż 27,7% to osoby powyżej 50. roku życia. Niestety 53,4% to długotrwale bezrobotni, 31,6% bez kwalifikacji zawodowych, 21,4% bez doświadczenia zawodowego, 8,7% stanowią osoby niepełnosprawne (tabela 2).

¹¹ Ludność. Wyznania religijne, http://zielonagora.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/zg/ASSETS_17_V_uwagi_ludnosc_Wyznania_religijne_a.pdf, stan z dn. 12.11.2014.

Tab. 2

Bezrobotni w województwie lubuskim

I. Bilans bezrobotnych		
1.	Stopa bezrobocia za sierpień 2014 r.*	13,1
2.	Bezrobotni zarejestrowani na koniec miesiąca	47412
	Bezrobotni zarejestrowani na początku miesiąca	48346
	Wzrost lub spadek (-) liczby bezrobotnych	-934
	Dynamika (początek miesiąca = 100)	98,1
3.	Rejestracje w miesiącu sprawozdawczym (napływ):	8026
	w tym: zarejestrowani po raz pierwszy [%]	20,9
4.	Wyrejestrowania w miesiącu sprawozdawczym (odpływ):	8960
	z tytułu podjęcia pracy	4264
	w tym: podjęcia pracy niesubsydiowanej	3769
	z tytułu niepotwierdzenia gotowości do pracy	2223
II. Wybrane kategorie struktury bezrobotnych		
1.	Kobiety	25436
	[%]	53,6
2.	Zamieszkali na wsi [liczba]	20527
	[%]	43,3
3.	Z prawem do zasiłku [liczba]	7127
	[%]	15,0
4.	Zwolnieni z przyczyn dotyczących zakładu pracy [liczba]	2744
	[%]	5,8
5.	Młodzież do 25. roku życia [liczba]	7360
	[%]	15,5
6.	Powyżej 50. roku życia [liczba]	13134
	[%]	27,7
7.	Długotrwale bezrobotni [liczba]	25324
	[%]	53,4
8.	Bez kwalifikacji zawodowych [liczba]	15005
	[%]	31,6
9.	Bez doświadczenia zawodowego [liczba]	10141
	[%]	21,4
10.	Niepełnosprawni [liczba]	4135
	[%]	8,7

Źródło: opracowanie własne na podstawie Informacje miesięczne–wrzesień 2014, http://wup.zgora.pl/PL/134/Informacje_miesieczne_-_2014/, stan z dn. 10.11.2014.

W województwie lubuskim największą grupę bezrobotnych stanowią niestety osoby młode, stojące u progu drogi zawodowej, w wieku 25–34 lat. Wyraźna jest dominacja w tej grupie osób z wykształceniem: zasadniczym zawodowym oraz niepełnym podstawowym, podstawowym i gimnazjalnym (tabela 3 i tabela 4).

Tab. 3

Województwo lubuskie – struktura bezrobotnych zarejestrowanych według wieku (stan z dn. 31.12. 2012)

Wiek	2005	2010	2012
	[%]	[%]	[%]
24 lata i mniej	20,3	20,1	18,2
25–34	27,5	29,0	28,6
35–44	20,8	18,2	19,5
45–54	26,6	21,8	19,8
55 lat i więcej	4,8	10,9	13,8
Razem	100	100	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Podział administracyjny województwa lubuskiego w 2012, http://zielonagora.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/zg/ASSETS_R_24.pdf, stan z dn. 08.12.2014.

Tab. 4

Województwo lubuskie – struktura bezrobotnych zarejestrowanych według poziomu wykształcenia (stan z dn. 31.12. 2012)

Poziom wykształcenia	2005	2010	2012
	[%]	[%]	[%]
Gimnazjalne, podstawowe i niepełne podstawowe	34,6	30,4	29,7
Zasadnicze zawodowe	34,5	30,3	31,2
Średnie ogólnokształcące	6,6	9,7	9,2
Policealne i średnie zawodowe	20,6	21,3	20,8
Wyższe	3,7	8,3	9,1
Razem	100	100	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Podział administracyjny województwa lubuskiego w 2012, http://zielonagora.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/zg/ASSETS_R_24.pdf, stan z dn. 08.12.2014.

Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia

Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia jest deklaracją woli współpracy szerokiego grona podmiotów z województwa lubuskiego, na rzecz rozwoju rynku pracy. Został on podpisany 22 września 2008 r., a jego uczestnikami są m.in.: samorządy, organizacje pozarządowe, społeczne, zrzeszenia przedsiębiorców, podmioty służby zatrudnienia, organizacje wsparcia dla przedsiębiorców, związki zawodowe, instytucje edukacyjne i szkoleniowe, jednostki wojskowe i więzienne, regionalne media (zob. załącznik 1, załącznik 2).

Pakt jest realizowany w oparciu o cztery branżowe partnerstwa lokalne¹²: partnerstwo na rzecz badań rynku pracy, partnerstwo na rzecz ekonomii społecznej, partnerstwo na rzecz kształcenia ustawicznego, partnerstwo na rzecz poradnictwa zawodowego. Liderem partnerstwa został Marszałek Województwa Lubuskiego, natomiast sprawami organizacyjnymi zajął się Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze¹³.

1. Partnerstwo na rzecz badań rynku pracy

Na początku funkcjonowania branżowego partnerstwa lokalnego na rzecz badań rynku pracy ustalono następujące cele strategiczne w perspektywie czasowej do 2020 r.:

1. Zwiększenie zasobu wiedzy, poprzez:
 - konstrukcję badań w oparciu o wyniki wcześniejszych badań (zasada kontynuacji),
 - realizację badań problemowych (diagnoza aspektowa),
 - realizację badań pogłębionych (diagnoza pogłębiona).
2. Wzmocnienie partnerstwa, poprzez:
 - koordynację działań na zasadzie partnerskiej wymiany informacji,
 - angażowanie na możliwie każdym etapie podmiotów zainteresowanych wynikami badań (diagnoza zadaniowa).
3. Umożliwienie prognozowania, poprzez:
 - badanie dłuższych okresów czasowych,
 - poszukiwanie związków przyczynowo-skutkowych,
 - poszukiwanie trendów i tendencji¹⁴.

¹² *Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia*, http://wup.zgora.pl/PL/379/Lubuski_Pakt_na_Rzecz_Zatrudnienia/#, stan z dn. 02.11.2014.

¹³ *Informacje ogólne*, <http://doradcazawodowy.zgora.pl/75-informacje-ogolne.html>, stan z dn. 09.12.2013.

¹⁴ *Na rzecz badań rynku pracy*, http://wup.zgora.pl/PL/367/787/Na_rzecz_badan_rynk_u_pracy/, stan z dn. 10.11.2014.

Z informacji zamieszczonych na stronie internetowej partnerstwa wynika również, iż do chwili obecnej odbyło się osiem spotkań, w trakcie których partnerzy dyskutowali na temat prowadzonych i planowanych badań o zasięgu lokalnym. Od 2010 r. do publicznej wiadomości podawane są także coroczne zestawienia informacji o prowadzonych i planowanych badaniach w zakresie rynku pracy zgłaszanych przez partnerów lokalnych¹⁵.

2. Partnerstwo na rzecz ekonomii społecznej¹⁶

Do partnerstwa przystąpiło 68 podmiotów, które wyraziły wolę wspólnego działania na rzecz ekonomii społecznej w województwie lubuskim. W 2010 r. spośród sygnatariuszy partnerstwa powołano Radę Programową Partnerstwa. Rada reprezentuje i artykułuje potrzeby środowisk działających w obszarze ekonomii społecznej. Jest reprezentantem sektora ekonomii społecznej i stanowi swoisty „barometr” problemów i potrzeb tego środowiska. Włącza się w różnorodne działania służące rozwojowi ekonomii społecznej. Głównym celem działania Rady jest integracja i rozwój ekonomii społecznej w regionie lubuskim. Działalność Rady opiera się na pracy społecznej ogółu członków. Rada Programowa reprezentuje środowiska działające w ramach ekonomii społecznej. Realizować będzie zadania wynikające z wieloletniego regionalnego planu działań na rzecz promocji i upowszechniania ekonomii społecznej oraz rozwoju instytucji sektora ekonomii społecznej i jej otoczenia w województwie lubuskim na lata 2014–2020.

Plan działania Rady Programowej Partnerstwa na rzecz ekonomii społecznej zakłada:

- promowanie zagadnień ekonomii społecznej w regionie przy wykorzystaniu dostępnych możliwości w tym zakresie (strona internetowa sygnatariuszy partnerstwa, biuletyn WUP, biuletyn organizacji pracodawców, media i inne możliwości),
- popularyzowanie dobrych praktyk z ekonomii społecznej,
- organizowanie wymiany doświadczeń w obszarze ekonomii społecznej,
- opracowywanie wniosków i rekomendacji dotyczących rozwoju i wsparcia podmiotów ekonomii społecznej,
- realizowanie zadań wynikających z Lubuskiego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej (LPRES),

¹⁵ *Partnerstwo lokalne na rzecz badań rynku pracy*, http://wup.zgora.pl/PL/367/Partnerstwo_lokalne_na_rzecz_badan_ryнку_pracy/2/#, stan z dn. 15.11.2014.

¹⁶ Informacje dotyczące partnerstwa na rzecz ekonomii społecznej otrzymano z: Sekretariat Partnerstwa – WUP, stan z dn. 09.11.2014.

- prowadzenie współpracy z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej (ROPS),
- prowadzenie współpracy z Ośrodkiem Wsparcia Ekonomii Społecznej (OWES),
- uczestniczenie w pracach Regionalnego Komitetu Rozwoju Ekonomii Społecznej,
- uczestniczenie w spotkaniach i konferencjach służących zdobyciu wiedzy i doświadczeń przydatnych w tworzeniu i prowadzeniu instytucji ekonomii społecznej.

Wśród uzyskanych efektów w 2014 r. wskazano dotychczasowe działania partnerstwa w zakresie krzewienia i rozpowszechniania wiedzy o ekonomii społecznej, które w znacznym stopniu przybliżyły tę tematykę kadrze samorządowej, pracownikom powiatowego urzędu pracy (PUP), ośrodka pomocy społecznej (OPS) oraz osobom będącym w trudnej sytuacji na rynku pracy. Dodatkowo w ramach partnerstwa promowane są wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia, pokazywane są dobrze funkcjonujące podmioty ekonomii społecznej (PES), prowadzona jest działalność informacyjna dla kadry PES. Sygnatariusze partnerstwa zdobyli wiele cennych doświadczeń przydatnych w tworzeniu i prowadzeniu instytucji ekonomii społecznej.

3. Partnerstwo na rzecz kształcenia ustawicznego

Kształcenie ustawiczne postrzegać można dwojako: 1) tradycyjnie, wówczas utożsamiane jest z edukacją dorosłych, a jego realizacja przewidziana jest po zakończeniu nauki szkolnej (obowiązku szkolnego); 2) aktualnie, wówczas stanowi proces całościowy, obejmuje zatem zarówno młodsze dzieci (edukacja w domu), uczniów i studentów (beneficjenci edukacji systematycznej), jak i pracowników (doskonalenie zawodowe, ewentualnie re kwalifikacja), bezrobotnych¹⁷.

Dyskusje podejmowane w ramach partnerstwa lokalnego na rzecz kształcenia zawodowego skoncentrowane są w głównej mierze na uczniach/studentach oraz osobach dorosłych (pracujących, bezrobotnych), a dokładniej mówiąc, edukacji tychże osób adekwatnie do potrzeb rynku pracy. Nawiązując zatem do kwestii definicyjnej, można uznać, że kształcenie ustawiczne jest traktowane

¹⁷ Z. Wołk, *Kształcenie ustawiczne w ujęciu tradycyjnym i współczesnym*, Zielona Góra 2011 (prezentacja przedstawiona na spotkaniu nt. „Wykształcenie a wymagania rynku pracy”), [w:] *Wykształcenie a wymagania rynku pracy*, http://wup.zgora.pl/PL/369/1279/Wyksztalzenie-_a_wymagania_ryнку_pracy/, stan z dn. 13.11.2014.

według współcześnie propagowanych poglądów (czyli przez całe życie). W ramach dotychczasowych działań odbyły się spotkania poświęcone następującym zagadnieniom:

- 1) Wyzwania dla rozwoju kształcenia ustawicznego w województwie lubuskim w perspektywie długoterminowej.
- 2) Od kompetencji do kwalifikacji.
- 3) Wykształcenie a wymagania rynku pracy.
- 4) Reformy kształcenia zawodowego.
- 5) Dostosowanie kierunków kształcenia i szkoleń do potrzeb rynku pracy.
- 7) Wsparcie kształcenia ustawicznego w procesie zmian¹⁸.

4. Partnerstwo na rzecz poradnictwa zawodowego

Do partnerstwa na rzecz poradnictwa zawodowego należą obecnie 83 instytucje, w tym: samorządowe, edukacyjne, a także organizacje społeczne i inne podmioty¹⁹.

Prace partnerstwa przebiegają w pięciu zespołach zadaniowych, z których każdy wytyczył pewne kierunki podejmowanych działań. Zespół ds. współpracy w zakresie realizacji poradnictwa i informacji zawodowej: inicjowanie i koordynacja bezpośredniej współpracy między członkami partnerstwa; inicjowanie i rozwój współpracy między jednostkami odpowiedzialnymi za realizację poradnictwa i informacji zawodowej na poszczególnych etapach życia i określonych sytuacjach życiowych klienta; wzajemne świadczenie pomocy merytorycznej i kadrowej w procesie realizacji zadań doradczych; aktualizowanie, ujednolicanie i upowszechnienie zasobów informacji zawodowej; inicjowanie, rozwój i ujednolicanie poradnictwa zawodowego na każdym etapie życia człowieka. Zespół ds. promocji: budowanie świadomości społecznej na temat roli, jaką pełni poradnictwo zawodowe na każdym etapie życia człowieka, określenie najważniejszych grup docelowych i sposobów oddziaływań promocyjnych; informowanie o miejscach, formach realizacji oraz dostępności usług z zakresu poradnictwa i informacji zawodowej; informowanie o działaniach i inicjatywach podejmowanych przez członków partnerstwa oraz efektach tych działań; budowanie pozytywnego wizerunku doradcy zawodowego i upowszechnianie informacji o formach i zakresie zadań, jakie wykonuje. Zespół ds. podnoszenia kwalifikacji doradców zawodowych oraz doskonalenia warsztatu pracy porad-

¹⁸ Zob. więcej: *Partnerstwo lokalne na rzecz kształcenia ustawicznego*, http://wup.zgora.pl/PL/369/Partnerstwo_lokalne_na_rzecz_ksztalcenia_ustawicznego/, stan z dn. 18.11.2014.

¹⁹ Zob. więcej: A. Klementowska, *Rynek pracy w województwie lubuskim – stan i podejmowane działania z zakresu poradnictwa zawodowego*, [w:] K. Gandziarski, B. Pietrulewicz (red.), *Edukacja i praca. Problemy teorii i praktyki*, Konin 2014, s. 209–221.

ców: organizowanie spotkań, szkoleń, konferencji, seminariów itp., mających na celu wzbogacanie wiedzy i umiejętności doradców zawodowych; pozyskiwanie, tworzenie, doskonalenie oraz upowszechnianie narzędzi pracy doradcy zawodowego, m.in. testów, kwestionariuszy, scenariuszy, ćwiczeń; podejmowanie działań na rzecz doskonalenia warunków pracy oraz wyposażenia technicznego stanowiska pracy doradcy zawodowego; inicjowanie i realizacja współpracy transgranicznej w zakresie realizacji poradnictwa i informacji zawodowej. Zespół ds. koordynacji działań i rozwoju partnerstwa: koordynowanie działań i inicjatyw podejmowanych przez partnerstwo; pozyskiwanie nowych partnerów; nawiązywanie współpracy z instytucjami i osobami, które będą stanowić wsparcie merytoryczne (lub inne) inicjatyw podejmowanych przez partnerstwo; nawiązywanie współpracy transgranicznej służącej wymianie doświadczeń oraz realizacji inicjatyw o zasięgu ponadnarodowym; współpraca z innymi partnerstwami; poszukiwanie źródeł finansowania inicjatyw partnerskich; prowadzenie sekretariatu partnerstwa; tworzenie planów pracy i sprawozdań z działalności partnerstwa; prowadzenie dialogu z członkami partnerstwa na poziomie decyzyjnym. Zespół ds. monitorowania i ewaluacji: badanie efektywności działań partnerskich; badanie potrzeb na określone usługi i działania; badanie poziomu wiedzy (np. dzieci, młodzieży, dorosłych, rodziców, nauczycieli) na temat usług z zakresu poradnictwa zawodowego²⁰.

Wśród dotychczasowych efektów pracy partnerstwa na rzecz poradnictwa zawodowego można wyróżnić organizowanie cyklicznych konferencji, spotkań partnerskich oraz seminariów i zajęć warsztatowych planowanych i przygotowywanych przez poszczególne zespoły (które spotykają się najczęściej dwa razy w roku kalendarzowym). Dotychczas zrealizowano spotkania dotyczące następujących zagadnień tematycznych:

- 1) Koncepcja rozwoju poradnictwa zawodowego w ramach Lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia.
- 2) Całozyciowe poradnictwo zawodowe w ramach Lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia.
- 3) Forum Poradnictwa Zawodowego województwa lubuskiego.
- 4) Świadomie planuję swoją i waszą przyszłość – poradnictwo zawodowe dla każdego ucznia to nasza wspólna sprawa.
- 5) Oczekiwania lubuskiego rynku pracy – deficytowa informacja zawodowa.
- 6) Zasady działania partnerstwa lokalnego. Możliwości i zagrożenia.

²⁰ *Zespoły zadaniowe*, <http://doradcazawodowy.zgora.pl/zespoły-zadaniowe.html>, stan z dn. 09.12.2013.

Dodatkowymi działaniami było m.in.: utworzenie tematycznej strony internetowej i publikowanie bieżących informacji na temat podejmowanych prac²¹; stworzenie i aktualizowanie „mapy poradnictwa zawodowego”²²; publikowanie i dystrybucja materiałów drukowanych obejmujących dylematy z poradnictwa edukacyjno-zawodowego; konstruowanie kwestionariuszy ankiet i przeprowadzanie badań opinii celem usprawniania podejmowania działań.

Podsumowanie

Głównym celem Lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia jest współpraca instytucji partnerskich zmierzająca do poprawy sytuacji na lokalnym rynku pracy. W ramach Paktu powołano cztery partnerstwa, które ustaliły własne sposoby realizacji poszczególnych zadań – niektóre z nich funkcjonują jako „całość” i wszystkie kwestie omawiają wspólnie, inne natomiast podzieliły się na mniejsze zespoły, z których każdy ma konkretnie sprecyzowane zadania do wykonania.

Analiza realizowanych dotychczas prac pozwala stwierdzić, iż z różną częstotliwością organizowane są spotkania umożliwiające wymianę doświadczeń przez członków poszczególnych partnerstw. Jest to tym cenniejsze, że instytucje te prowadzą często bardzo zróżnicowaną działalność i są od siebie znacznie oddalone. Wspólne dzielenie się opiniami, ocenami, obserwacjami rynku edukacyjno-zawodowego oraz wypracowanie (szczególnie w trakcie spotkań warsztatowych) i udostępnianie (np. na stronie internetowej, w postaci drukowanych publikacji) informacji dotyczących metod pracy, sytuacji na lokalnym rynku pracy i rynku edukacyjnym, instytucji udzielających wsparcia w zakresie spraw zawodowych, może być szczególnie pomocne osobom potrzebującym pomocy w województwie lubuskim, co jednocześnie może wpłynąć na poprawę sytuacji na lokalnym rynku pracy.

Streszczenie

Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia stimulatorem rozwoju lokalnego rynku pracy

Artykuł dotyczy Lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia podpisanego w 2008 r. przez podmioty deklarujące wolę współpracy w celu rozwoju lokalnego rynku pracy. Oprócz informacji teoretycznych oraz prawnych wytycznych dotyczących możliwości założenia i prowadzenia branżowych partnerstw, prezentuje podejmowane działania

²¹ Zob. więcej: *Razem tworzymy sukces*, <http://doradcazawodowy.zgora.pl>, stan z dn. 17.12.2013.

²² Zob. więcej: *Mapa poradnictwa*, <http://doradcazawodowy.zgora.pl/mapa.html>, stan z dn. 17.12.2013.

przez partnerstwo na rzecz: badań rynku pracy, ekonomii społecznej, kształcenia ustawicznego, poradnictwa zawodowego.

Słowa kluczowe: Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia, partnerstwo lokalne, poradnictwo zawodowe.

Summary

The Lubuskie Employment Pack as a stimulus of the development of the local labour market

This article refers to Lubuskie Pact for Employment, signed in 2008 by the entities that declare their willingness to cooperate in order to develop the local labor market. In addition to the theoretical information and legal guidelines for the possibility of setting up and running of sector partnerships it, presents the actions taken by the Partnership for: labor market research, social economy, lifelong learning, vocational guidance.

Keywords: Lubuskie Pact for Employment, local partnership, vocational guidance.

Bibliografia

1. *Informacje miesięczne – wrzesień 2014*, http://wup.zgora.pl/PL/134/Informacje_miesieczne_-_2014/, stan z dn. 10.11.2014.
2. *Informacje ogólne*, <http://doradcazawodowy.zgora.pl/75-informacje-ogolne.html>, stan z dn. 09.12.2013.
3. *Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia*, http://wup.zgora.pl/PL/379/Lubuski_Pakt_na_Rzecz_Zatrudnienia/#, stan z dn. 02.11.2014.
4. *Ludność. Wyznania religijne*, http://zielonagora.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/zg/ASSET-S_17_V_uwagi_ludnosc_Wyznania_religijne_a.pdf, stan z dn. 12.11.2014.
5. *Mapa poradnictwa*, <http://doradcazawodowy.zgora.pl/mapa.html>, stan z dn. 17.12.2013.
6. *Na rzecz badań rynku pracy*, http://wup.zgora.pl/PL/367/787/Na_rzecz_badan_ryнку_pracy/, stan z dn. 10.11.2014.
7. *Partnerstwo lokalne na rzecz badań rynku pracy*, http://wup.zgora.pl/PL/367/Partnerstwo_lokalne_na_rzecz_badan_ryнку_pracy/2/#, stan z dn. 15.11.2014.
8. *Partnerstwo lokalne na rzecz kształcenia ustawicznego*, http://wup.zgora.pl/PL/369/Partnerstwo_lokalne_na_rzecz_ksztalcenia_ustawicznego/, stan z dn. 18.11.2014.
9. *Podział administracyjny województwa lubuskiego w 2012*, http://zielonagora.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/zg/ASSETS_R_24.pdf, stan z dn. 13.11.2014.
10. *Razem tworzymy sukces*, <http://doradcazawodowy.zgora.pl>, stan z dn. 17.12.2013.

11. Sobolewski A. i in. (red.), *Przez współpracę do sukcesu. Partnerstwo lokalne na rynku pracy*, Warszawa 2007, s. 10, [w:] MPiPS, <http://www.mpips.gov.pl/userfiles/File/Departament%20Rynku%20Pracy/Podrecznik.pdf>, stan z dn. 18.12.2013.
12. Tomeczek A., *Zasady działania partnerstwa lokalnego. Możliwości i zagrożenia* (prezentacja przedstawiona na Konferencji organizowanej w WUP w Zielonej Górze 12 grudnia 2013 r.).
13. Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. z 2004 r nr 99, poz. 1001), [w:] *Internetowy System Aktów Prawnych*, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20040991001>, stan z dn. 09.12.2013.
14. Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze, *Wyzwania Lubuskiego Rynku Pracy. Rozwój z troską o człowieka*, Zielona Góra 2008.
15. Wołk Z., *Kształcenie ustawiczne w ujęciu tradycyjnym i współczesnym*, Zielona Góra 2011 (prezentacja przedstawiona na spotkaniu nt. „Wykształcenie a wymagania rynku pracy”), [w:] *Wykształcenie a wymagania rynku pracy*, http://wup.zgora.pl/PL/369/1279/Wyksztalcenie_a_wymagania_ryнку_pracy/, stan z dn. 13.11.2014.
16. *Zespoły zadaniowe*, <http://doradcazawodowy.zgora.pl/zespoły-zadaniowe.html>, stan z dn. 09.12.2013.

Załącznik 1

Treść Lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia²³

Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia

Mając na uwadze dalszy wzrost miejsc pracy, rozwój przedsiębiorstw i gospodarki jako całości, istniejące dysproporcje w zakresie kwalifikacji kadr, dostrzegając jednocześnie problemy społeczne, w tym skalę bezrobocia strukturalnego i zagrożenia wykluczeniem społecznym, niżej podpisani, jako sygnatariusze niniejszego Paktu wyrażają wolę współpracy, na zasadach partnerstwa, subsydiarności oraz decentralizacji w podejmowaniu i realizowaniu inicjatyw na rzecz zatrudnienia.

Sygnatariusze Lubuskiego Paktu na Rzecz Zatrudnienia wspólnie postanawiają, że będzie on wdrażany i realizowany poprzez branżowe partnerstwa lokalne.

²³ Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze, *Wyzwania Lubuskiego Rynku Pracy. Rozwój z troską o człowieka*, Zielona Góra 2008, s. 313.

Załącznik 2

Wykaz instytucji, które w 2008 r. podpisały Lubuski Pakt na Rzecz Zatrudnienia

Lp.	Nazwa instytucji
1	2
1.	Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego
2.	Lubuski Urząd Wojewódzki
3.	Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze
4.	Uniwersytet Zielonogórski
5.	Urząd Miasta w Gorzowie Wlkp.
6.	Urząd Miasta w Zielonej Górze
7.	Izba Rzemieśnicza i Przedsiębiorczości
8.	Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Gorzowie Wlkp.
9.	Zakład Doskonalenia Zawodowego w Zielonej Górze
10.	Izba Rzemiosła i Przedsiębiorców w Gorzowie Wlkp.
11.	Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej
12.	Lubuska Izba Rolnicza w Zielonej Górze
13.	Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wlkp.
14.	Ochotniczy Hufiec Pracy – Lubuska Wojewódzka Komenda
15.	Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie
16.	Starostwo Powiatowe w Świebodzinie
17.	Powiatowy Urząd Pracy w Strzelcach Krajeńskich
18.	Urząd Miasta i Gminy Dobiegniew
19.	Stowarzyszenie Wspierania Małej Przedsiębiorczości w Dobiegniewie
20.	Urząd Miasta i Gminy Drezdenko
21.	Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp.
22.	Zarząd Województwa Lubuskiego – Forum Związków Zawodowych w Gorzowie Wlkp.
23.	Powiatowy Urząd Pracy w Gorzowie Wlkp.
24.	Fundacja Inicjatyw Społecznych „Dla Przyszłości” w Gorzowie Wlkp.
25.	NSZZ „Solidarność” – Region Gorzów Wlkp.
26.	Wyższa Szkoła Biznesu w Gorzowie Wlkp.
27.	Centrum Integracji Społecznej w Drezdenku
28.	Centrum Integracji Społecznej w Gorzowie Wlkp.
29.	Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna w Gorzowie Wlkp.
30.	Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta w Gorzowie Wlkp.

1	2
31.	Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregion „Pro Europa Viadrina”
32.	Agencja Nieruchomości Rolnych – Oddział Terenowy w Gorzowie Wlkp.
33.	Urząd Gminy Bledzew
34.	Urząd Statystyczny w Zielonej Górze
35.	Powiatowy Urząd Pracy w Zielonej Górze
36.	Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Zielonej Górze
37.	NSZZ „Solidarność” – Region Zielona Góra
38.	Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych
39.	Biuro „Doradztwo i Kariera” WRZOS – Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych
40.	Centrum Integracji Społecznej w Zielonej Górze
41.	Centrum Kształcenia Ustawicznego i Praktycznego w Zielonej Górze
42.	Lubuskie Stowarzyszenie na Rzecz Kobiet „BABA” w Zielonej Górze
43.	Towarzystwo Integracji Społecznej w Zielonej Górze
44.	Stowarzyszenie „Verte” w Zielonej Górze
45.	Zielonogórskie Towarzystwo Edukacyjne „Civiltas”
46.	Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Zielonej Górze
47.	Stowarzyszenie Lubuskie Centrum Edukacji w Zielonej Górze
48.	Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej
49.	Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej – Ośrodek Regionalny w Zielonej Górze
50.	Zielonogórska Integracyjna Spółdzielnia Socjalna
51.	Bank Żywności Zielona Góra
52.	Centrum „Integracja” w Zielonej Górze
53.	Powiatowy Urząd Pracy w Krośnie Odrzańskim
54.	Starostwo Powiatowe w Krośnie Odrzańskim
55.	Urząd Gminy Dąbie
56.	Starostwo Powiatowe w Nowej Soli
57.	Powiatowy Urząd Pracy w Nowej Soli
58.	Starostwo Powiatowe w Słubicach
59.	Powiatowy Urząd Pracy w Słubicach
60.	Urząd Gminy Górzycy
61.	Powiatowy Urząd Pracy w Sulęcinie
62.	Powiatowy Urząd Pracy w Międzyrzeczu
63.	Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych – Zarząd Regionu Lubuskiego w Międzyrzeczu

1	2
64.	Powiatowy Urząd Pracy we Wschowie
65.	Powiatowy Urząd Pracy w Żaganiu
66.	Powiatowy Urząd Pracy w Żarach
67.	Fundacja „Przedsiębiorczość” w Żarach
68.	Spółdzielnia Socjalna w Żarach
69.	Zakład Karny w Krzywańcu
70.	Fundacja „Nasz Dom” w Trzcielu
71.	Powiatowy Urząd Pracy w Świebodzinie
72.	Lubuskie Stowarzyszenie Profilaktyki Społecznej w Zielonej Górze
73.	Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna – Oddział Lubuski w Zielonej Górze
74.	Zachodnia Izba Przemysłowo-Handlowa w Gorzowie Wlkp.
75.	Lubuska Organizacja Pracodawców w Gorzowie Wlkp.
76.	Zespół Szkół Zawodowych PBO Sp. z o.o. w Zielonej Górze
77.	Stowarzyszenie Gmin Rzeczypospolitej Polskiej Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr” w Gubinie
78.	Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – Lubuski Oddział Regionalny w Zielonej Górze
79.	Polski Komitet Pomocy Społecznej – Stowarzyszenie Charytatywne w Zielonej Górze

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze, Wyzwania Lubuskiego Rynku Pracy. Rozwój z troską o człowieka, Zielona Góra 2008, s. 313–326.



AGNIESZKA KACZMAREK
UNIwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Wspólnota regionu – wspólnota opowieści. Monografia jako forma lokalnej narracji

Pojęciu lokalności, stanowiącemu istotny punkt zainteresowania licznych dyscyplin badawczych, wraz z przemianami społecznymi, kulturowymi czy politycznymi nadaje się rozmaite odcienie znaczeniowe – od przyporządkowania geograficznemu miejscu, przez określony wzór zachowań, nawet do społecznej struktury. Zwykle jednak pozostaje szczególną wspólnotą doświadczeń, mającą swoje ontologiczne odniesienia. Tak rozumiana lokalność odnosić się będzie do dającego się określić miejsca w geograficznej przestrzeni, stanowiącej depozytorium zdefiniowanych i rozpoznawalnych wartości, emocji czy też identyfikacji, umożliwiających oryginalne praktyki kulturowe. Relacja miejsce–kultura, mająca swoją długą tradycję na obszarze różnych dziedzin humanistyki, została wyraźnie zaznaczona także na obszarze literatury, gdzie można przeczytać:

„Mapa była niezwykłą; doznał takiego wstrząsu, że ogarnęły go dreszcze. Nigdy w życiu nie widział czegoś równie wspaniałego, równie pełnego emocji i znaczenia jak ta mapa Michelin departamentów Haute-Vienne i Creuse w skali 1:150 000. Esencja nowoczesności, naukowego i technicznego pojmowania świata, łączyła się w niej z esencją życia zwierzęcego. Rysunek był finezyjny i piękny, absolutnie klarowny, z ograniczonym kodem kolorystycznym. Ale w każdym z miasteczek i każdej z wiosek o nazwach zapisanych w różny sposób, zależnie od wielkości, tętniło, buzowało życie dziesiątek istnień ludzkich, dziesiątek lub setek dusz, z których jedne zasłużyły na potępienie, inne na życie wieczne”¹.

I dalej:

¹ M. Houellebecq, *Mapa i terytorium*, tłum. B. Geppert, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2011, s. 45.

„Kontrast był uderzający: na zdjęciu satelitarnym widać było tylko mniej lub bardziej jednolitą zieloną plamę z rozsianymi gdzieś tam niewyraźnymi niebieskimi kropkami, natomiast na mapie pojawiała się fascynująca płatanina dróg lokalnych, szlaków krajobrazowych, punktów widokowych, lasów, jezior i przełęczy. Nad obydwoma fotogramami widniał, wypisany wielkimi czarnymi literami, tytuł wystawy: MAPA JEST BARDZIEJ INTERESUJĄCA OD TERYTORIUM”².

Powyższe cytaty, pochodzące z ostatniej wydanej w języku polskim powieści Michela Houellebecq’a *Mapa i terytorium* stanowią punkt wyjścia do podejmowanego tu problemu lokalności – jednak w kontekście nie tyle literackim, ile narracyjnym. Kategoria narracji, jak wiadomo, już co najmniej dwie dekady temu wyemancypowała się z monopolu nauk literaturoznawczych, robiąc zawrotną karierę na obszarze nauk społecznych, historii, antropologii i pokrewnych im dyscyplin. Podjęty tu problem nie będzie jednak zupełnie odłączony od swoistej opowieści. Zawarte w tytule pojęcie monografii – w tym przypadku monografii lokalnych – wpisuje się przecież w szczególną formę opowiadania, opowieści o miejscu, z uwzględnieniem jego specyfiki, kodu, o którym pisze w przywołanym cytacie Houellebecq. Wszystkie one są opowieściami, które, jak stwierdza francuski myśliciel, Michel de Certeau: „wykonują więc nieustannie pracę przekształcania miejsc w przestrzenie albo przestrzeni w miejsca. Grają zmiennymi relacjami, jakie istnieją między jednymi a drugimi. Wachlarz owych gier jest szeroki: od ustalania niewzruszonego i ewidencyjnego niemal porządku (...), po przyspieszone następstwo czynności powodujących mnożenie przestrzeni”³.

Na ile zatem monografia jako forma narracji spełnia zadanie nośnika pamięci i depozytariusza tożsamości? Na użytek niniejszego tekstu przywołane zostaną przykłady 7 monografii miast Wielkopolski, z 15 opublikowanych przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Poznaniu (kolejne tomy w przygotowaniu). Dokonany wybór dyktowany jest datą publikacji – każda z nich wyszła po roku 2000. Jednocześnie uwaga zostanie zawężona do ostatnich rozdziałów każdej prezentowanej pracy. Części te obejmują okres po 1989 r. – do roku publikacji lub ją poprzedzającego. Takie doprecyzowanie ma swoje metodologiczne, jak i myślowe uzasadnienie. Otóż interesujący wycinek czasu został przedstawiony już z pewnej perspektywy, dającej szansę na większy emocjonalny, jak i ideologiczny dystans – zarówno do minionej epoki, jak i do samych przemian zachodzących już w latach 90. XX w.

² *Ibidem*, s. 70.

³ M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 118.

fot. Autorka



Pomnik Kozłarza w Zbąszyniu

fot. Autorka



Filharmonia Folkloru Polskiego w Zbąszyniu

Rok 1989 poza swym emblematycznym dla areny politycznej i społecznej znaczeniem, przyniósł szansę formowania w Polsce nowej formy życia publicznego – a mianowicie swobodnego kształtowania wspólnoty. Był to moment możliwości współtworzenia i zaangażowania się w społeczeństwo demokratyczne. Uzyskano zielone światło, aby tworzyć wspólnotę na wzór postulatów komunitariańskich – postulujących odrodzenie wspólnoty – tak jedności rodzinnej, jak i postawy obywatelskiej czy państwowej, gdyż w ten sposób istniała możliwość potwierdzenia i wzbogacenia społecznej tożsamości. Nabrzmiały historycznie dla Polski rok 1989 poważnie rozbił poczucie tożsamości, domagając jej rene-gocjacji, dookreślenia, które to zadania okazały się, jak już wiadomo, do dziś trudne do całkowitego spełnienia. Interpretując ówczesną sytuację, wydarzenia i posługując się w tym celu propozycją kanadyjskiego filozofa i komunitarysty, Charlesa Taylora, a także Benedicta Andersona, można stwierdzić, że mogły stać się one momentami na nowo konstruującymi wspólnotę – poprzez wspólne podejmowanie, przeżywanie, jak i zagospodarowanie odrodzonego czasu. To przecież uczestnictwo w szczególnych momentach historycznych – dziejowo znaczących i brzemiennych w skutki, jest mechanizmem integrującym, a przy tym formującym nową wspólnotę. Jak pisze Taylor: „Tak więc to, co nazywam społecznym zakorzenieniem, jest częściowo kwestią tożsamości. Z punktu widzenia indywidualnego poczucia siebie oznacza to niemożność wyobrażenia sobie siebie poza pewnym kontekstem. Lecz może być również rozumiane jako społeczna rzeczywistość; wówczas odnosi się do tego, jak razem wyobrażamy sobie naszą społeczną egzystencję. Dla przykładu, nasze najistotniejsze działania są działaniami całego społeczeństwa, które musi być tak, a nie inaczej ustrukturowane, by dane działanie przeprowadzić. Dorastanie w świecie, gdzie panuje ten rodzaj społecznego imaginariusza, wyznacza granice naszego poczucia siebie”⁴. Poprzez zaangażowanie, świadome uczestnictwo w życiu publicznym przy jego jednoczesnym kształtowaniu także dzięki podejmowanym działaniom, jednostka świadomie integruje się ze społecznością, a z innymi członkami tak ukształtowanej wspólnoty łączą ją podzielane zdarzenia i wspólna przeszłość, stanowiąca wspólny sensotwórczy horyzont.

Można uznać, że realizuje się tutaj pewien postulat Franka Ankersmita, który to z kolei w zapomnieniu widzi szansę na budowę nowej wspólnoty. Poprzez odżegnanie się od przeszłości i włożenie wysiłku w budowanie teraźniejszości weryfikuje się historię, ocalając w pamięci to, co szlachetne.

⁴ Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. A. Puczejda, K. Szymaniak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, s. 80.

Jak sportretowane jest zatem to budowanie w 7 wspomnianych monografiach: *Dzieje Witkowa*, *Dzieje Murowanej Gośliny*, *Dzieje Trzemeszna*, *Dzieje Margonia*, *Dzieje Śremu*, *Dzieje Turku* oraz najnowszych *Dziejach Zbąszynia*? Każda z przywołanych pozycji mogłaby zrealizować to, o czym pisze Houellebecq: „w każdym z miasteczek i każdej z wiosek o nazwach zapisanych w różny sposób, zależnie od wielkości, tętniło, buzowało życie dziesiątek istnień ludzkich” – każda z nich jest bowiem odzwierciedleniem rzeczywistości, ale czy także ich odczuwaniem?

Schemat ten jest realizowany w 4 monografiach – Witkowa, Murowanej Gośliny, Margonina i Trzemeszna, a ściślej w analizowanych rozdziałach⁵. Autorem każdego z nich jest wielkopolski badacz, regionalista Paweł Anders. Rozdziały jego autorstwa skonstruowane są według jednego schematu z niewielką zmianą tytułów podrozdziałów. Autor za każdym razem, wychodząc od przywołania ustawy z 8 marca 1990 r. dokonuje charakterystyki zadań, których realizacji oczekiwano od rodzącej się demokratycznej samorządności. Będąca tu przedmiotem omówień lokalność charakteryzowana jest jako „wspólnota samorządowa skupiająca z mocy prawa wszystkich mieszkańców danej jednostki administracyjnej”⁶. Anders w każdym z opracowań starannie przywołuje wyniki badań ilościowych dotyczących omawianych przez siebie zagadnień, jednak skupia się głównie na samej mechanice i pragmatyce życia. Referuje – zgodnie z ustaleniami opisu rozrzedzonego Geerta – liczby i statystyki oraz obiektywną rzeczywistość: „W pierwszej kadencji władze samorządowe zajęły się przede wszystkim uregulowaniem spraw własnościowych, komunalizacją mienia, uporządkowaniem prawa miejscowego. Przejęto prowadzenie ośrodka zdrowia, zmieniono niepasujące do nowej rzeczywistości nazwy ulic”⁷.

Narracja prowadzona przez Andersa jest wiernym odwzorowaniem rzeczywistości, jej kopią, nieposiadającą jednak cech żywej tkanki wspólnoty uwzględniającej dynamikę kształtowania się wewnętrznej tożsamości. Nie ma tu wskazania na kulturowy mechanizm pamięci. Nie zagłębia do żywych

⁵ P. Anders, *W czasach demokracji i samorządności (1990–2002)*, [w:] K. Rzepa (red.), *Dzieje Margonina*, Wydawnictwo WBP, Poznań 2002, s. 183–215; P. Anders, *W czasach demokracji i samorządności (1990–2009)*, [w:] P. Hauser (red.), *Dzieje Witkowa*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2010, s. 257–302; P. Anders, *W Trzeciej Rzeczypospolitej (1990–2001)*, Cz. Łuczak (red.), [w:] *Dzieje Trzemeszna*, Wydawnictwo WBP, Poznań 2002, s. 377–419; P. Anders, *W Trzeciej Rzeczypospolitej (1990–2005)*, [w:] M. Bursta (red.), *Dzieje Murowanej Gośliny*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2006, s. 320–375.

⁶ *Dzieje Murowanej Gośliny*, op. cit., s. 320.

⁷ *Dzieje Witkowa*, op. cit., s. 202.

fol. Autorka



Ławka Józefa Mehoffera w Turku

fol. Autorka



Muzeum Miasta Turku im. Józefa Mehoffera

domów mieszkańców poszczególnych miasteczek, nie poznaje ich myśli, przyglądając się jedynie niekiedy mrocznym okolicznościom narodzin wolnego rynku i podążającego wraz z nim wybujałego kapitalizmu lat 90. XX w.

W nieco innym tonie – pomimo widocznych podobieństw – skonstruowany jest analogiczny rozdział autorstwa Adama Kaszuby zawarty w monografii podpoznańskiego Śremu. Już w samym wstępie można dostrzec dużo łagodniejsze sformułowania, które dają namiastkę wspólnotowej wyobraźni, współlistnienia świata rządzących i rządzonych: „Mieszkańcy gminy utworzyli wspólnotę samorządową. Kompetencje samorządów oraz ich zadania podzielono na własne i zlecone”⁸. Tekst, podobnie jak prace Andersa, referuje cele przyszłych samorządów, oczekiwania i wymagania przed nimi stawiane. Niejednokrotnie czytelnik ma do czynienia z wymienianiem, swoistym indeksem działaczy lokalnych (radnych, urzędników itp.), spisem nazwisk, które nieznanym odbiorcy pochodzącemu spoza lokalnego środowiska niewiele powiedzą, a zaintrygować mogą jedynie samych zainteresowanych. Jednocześnie poza zbiorem danych z realnie modyfikowanej, czy wręcz modernizowanej rzeczywistości, Kaszuba akcentuje więzi, które musi wypracować lokalna wspólnota. W podejmowanych inicjatywach widzi realizację pewnego przyszłościowego projektu, który i tak już dynamicznie rozwijającemu się Śremowi, nada nowy, pozbawiony kompleksów kierunek: „Najistotniejszym celem partnerskiej współpracy jest nawiązanie bezpośrednich więzów przyjaźni pomiędzy społecznościami lokalnymi, a szczególnie pomiędzy młodzieżą, która stanowić będzie o przyszłości zjednoczonej Europy. Dlatego nieoceniona jest wymiana kulturalna, sportowa i oświatowa, bowiem dziś nawiązane przyjaźnie jutro być może zaowocują wspólnymi projektami, przedsięwzięciami, a dzięki wczesnemu poznawaniu innych obyczajów, mentalności, stylu życia i pracy młodzi ludzie mają szansę nauczyć się prawdziwej otwartej tolerancji, pozbyć się kompleksów i poczuć się prawdziwymi Europejczykami”⁹.

W wymienionych monografiach zabrakło wyraźnego odniesienia się do społecznych nastrojów. Zarówno teksty Andersa, jak i Kaszuby nie referują wyobrażeń mieszkańców, pomijają lub tylko marginalnie wspominają o obywatelskich, lokalnych inicjatywach. Jakby nieobecny – poza wyborami – był fakt, iż wszelkie decyzje polityczne – a w związku z tym także społeczne – muszą być podejmowane z uwzględnieniem podmiotowości, gdyż to przecież społeczeństwo obywatelskie jest gwarantem jej poszanowania.

⁸ M. Rezler (red.), *Dzieje Śremu*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2003, s. 386.

⁹ *Ibidem*, s. 394.

Na szczególną formę „świadomości solidarności” zwraca autor równoległego do poprzednich rozdziału, w wydanej w 2002 r. monografii pt. *Dzieje Turku*¹⁰. Andrzej Piasecki pisząc o „ożywieniu” i „pracy organicznej” nad „stworzeniem lokalnych struktur społecznych, alternatywnych wobec oficjalnej władzy”, wskazuje na poczucie jedności oraz możliwości ukształtowania wspólnoty. Czytelnik ma tu do czynienia z uwzględnianiem tła przeszłości, która implikowała opisywaną rzeczywistość. Można uznać, iż tutaj lokalność opierając się na podzielanych regułach i zasadach funkcjonowania społeczeństwa jest zasadniczym fundamentem życia mieszkańców. Tak rozumiana wspólnota odrzuca wyłącznie instrumentalne podejście do uczestników społeczeństwa oraz ich potrzeb. Raczej skupia się na ich uwzględnianiu i realizowaniu. Zachowania afirmujące solidarnościowe potrzeby wspólnoty są w rozdziale autorstwa Piaseckiego wielokrotnie odnotowywane. Przywołany jest tu duch solidarnościowej [opozycyjnej] tradycji, który – obok inicjatyw pragmatycznych: rozwoju ekonomicznego, usług, dynamiki gospodarczej – jest jednocześnie siłą próbującą jednoczyć rozmaite środowiska i poszczególne mieszkańców. „Zjawisko organizowania terenowych komitetów wyborczych, których rola nie ograniczała się tylko do przeprowadzenia kampanii swoich kandydatów, stało się podstawą demokracji na szczeblu lokalnym. Siłą napędową tych przemian były środowiska opozycyjno-solidarnościowe”¹¹.

Autor – jako jedyny z dotychczas przywoływanych – szkicuje obraz życia społecznego miasta, dynamiki kulturalnej, oświatowej, uwzględniając autorytet lokalnej władzy, która jednocześnie popierała oddolne inicjatywy, zasługując tym samym na społeczny mandat zaufania. „Autorytet lokalny był jednak na tyle duży, że większość inicjatyw lokalnych środowisk podejmowano z pomocą, akceptacją, a przynajmniej za wiedzą władz samorządowych. Mimo iż przedstawiciele tych władz nie zawsze potrafili właściwie wykorzystać mandat dany im przez społeczeństwo, to jednak fakt, że tworzyli reprezentację lokalnej wspólnoty i dysponowali określonymi instrumentami do realizowania interesów tej wspólnoty, uczynił z samorządu fundamentalny element życia publicznego”¹².

O szczególnym obrazie wspólnoty, świadomie kształtującej się po 1989 r. pisze Krzysztof Rzepa w wydanej jako 15. tom serii „Dzieje miast Wielkopolski”, monografii *Dzieje Zbąszynia*¹³. Podobnie jak we wcześniej omawianych

¹⁰ E. Makowski, Cz. Łuczak (red.), *Dzieje Turku*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2002.

¹¹ *Ibidem*, s. 381.

¹² *Ibidem*, s. 404.

¹³ K. Rzepa (red.), *Dzieje Zbąszynia*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2014.



Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła

przykładach, w rozdziale *Zbąszyń w III Rzeczypospolitej* autor dokonuje narracyjnego przetrzucenia pomostu pomiędzy nastrojami panującymi w Polsce w momencie przemian ustrojowych a ich lokalnym odbiciem. To mające już swoją długą wielokulturową i pograniczną tradycję miasteczko, leżące na skraju zachodniej Wielkopolski bardzo żywo włączyło się w kontestację i działalność popierającą opozycję, która wystartowała do wyborów w 1989 r. Uzyskanie wysokiego poparcia w wyborach parlamentarnych, a później zmiana władzy na poziomie lokalnym niosła nadzieję na zmianę, która tu przybrała szczególną formę. Krzysztof Rzepa podkreśla, że pragnienie reform wiązało się z „zaktywizowaniem społeczeństwa zbąszyńskiego oraz jego przygotowaniem (...) do zbliżających się wyborów samorządowych”¹⁴. Ukształtowany samorząd regionalny stał przed podobnymi wyzwaniami, co samorządy w całej Polsce: moder-

¹⁴ *Ibidem*, s. 463.

nizacją infrastruktury, walką z deficytem i wzmacniającą go inflacją, a jednocześnie urządzaniem nowej rzeczywistości. Ta kojarzona była z modernizacją sieci telekomunikacyjnej, nowymi źródłami energii, działaniami proekologicznymi i socjalnymi. Pomimo że Zbąszyń, co wielokrotnie autor rozdziału podkreśla, nigdy nie był w czołówce miast, które miałyby wysoki poziom dochodów, niski deficytów, a przy tym należał do przodujących w pozyskiwaniu środków unijnych, to jednak zauważyć można bardzo ważny element cechujący nowy pejzaż tego miasta. Krzysztof Rzepa bardzo starannie podkreśla świadomość dziedzictwa i tożsamość kulturową Zbąszynia, która po 1989 r. została szczególnie wyeksponowana. „Na pozytywne skutki przejęcia władzy przez wspólnoty lokalne nie trzeba było długo czekać. Tak stało się w Zbąszyniu. Przystąpiono do nadrabiania zaległości, które narastały latami. Tu właśnie w praktyce okazywała swą wyższość tkwiąca w świadomości wielu mieszkańców postawa aktywności, która jest źródłem społeczeństwa obywatelskiego – biorącego sprawę w swoje ręce”¹⁵. Oczekiwania w stosunku do nowej władzy skupiały się, jak pokazał czas, nie tylko na udoskonalaniu codziennego życia, ale także na eksponowaniu lokalnego dziedzictwa i tradycji kulturowej. Współczesny obraz kulturowy tego miasta skonstruowany został z połączenia i przeplatania tradycji, edukacji i nowoczesności. Nastąpiła tu, co bardzo wnikliwie autor zaobserwował, aktualizacja historii, odświeżenie dawnych fundamentów, oryginalnego dorobku, które przyczyniły się do rekonstrukcji tożsamości. Tym szczególnym, widzialnym akcentem promującym dziedzictwo jest powstanie Stowarzyszenia Gmin Rzeczypospolitej Polskiej „Region Kozła” oraz Lokalnej Grupy Współdziałania „Obra-Warta”, których działalność jest ukierunkowana na wspieranie i rozwój dziedzictwa kulturowego oraz lokalnych inicjatyw. Najbardziej spektakularnymi i wartymi uwagi są konkretne inwestycje, takie jak Muzeum Ziemi Zbąskiej i Regionu Kozła, a przede wszystkim powstanie pierwszej i jedynej w Polsce Filharmonii Folkloru Polskiego. Krzysztof Rzepa, badacz dziejów Zbąszynia, daje się poznać jako wnikliwy obserwator społeczności. Właściwy jest mu szczególny typ narracji łączący w sobie obiektywizm z jednoczesnym lokalnym nalotem. Autorowi nie umykają problemy, z którymi zderzały się inne miasta Polski po 1989 r., ale podkreśla ich lokalny wymiar, akcentując przede wszystkim integracyjny charakter. Przedstawia opis żywej lokalnej tkanki, niezapominającej o swojej jakże trudnej historii, do której powraca, gdyż ta nadal nadaje miastu tożsamość. Tu nawet zmiana ulic i nadanie nazw kolejnym ma swoje tradycyjne zakotwiczenie – tak pojawia się „Kładka Koźlarzy”, a na wyremontowanym

¹⁵ *Ibidem*, s. 469.

placu Rynku stoi Pomnik Kozłarza. Autor wnikliwie, „gęsto” – przywołując sformułowanie Geertza – analizuje przemiany i wydarzenia, które ukształtowały Zbąszyń po 1989 r. Jest świadom – jak w swych teoretycznych rozważaniach pisze Charles Taylor – istnienia szczególnej mentalności i historii wspólnoty, którą charakteryzuje oraz przybliża, tym samym tłumacząc jej współczesność.

W ten sposób zakrojony obraz nie jest tu wyłącznie houellebecqowską mapą, ale żywym, barwnym, dynamicznym terytorium, gdzie afirmuje się świadomość mieszkańców, sprzyjającą społecznej integracji. Nie jest to jedynie techniczna kartografia, czy też uporządkowana faktografia, lecz także archeologia wskazująca na kulturowe zakorzenienie miejsca.

Tak odmienna specyfika narracji poszczególnych rozdziałów w omawianych monografiach wynikać może z odmiennego ustosunkowania się autorów. W czterech przypadkach mamy do czynienia z autorem-ekspertem, który z oddali – tak fizycznej, jak i emocjonalnej – referuje określoną rzeczywistość. W trzech pozostałych przypadkach – Śremu, Turku oraz Zbąszynia – jest słyszalny głos lokalny, znający specyfikę, *genius loci*, przez który dokonuje się z powodzeniem geertzowski opis zagęszczony.

To, co łączy każdy z omawianych fragmentów poszczególnych monografii, to porządkowanie, czyli symboliczne rozprawianie się z historią, którą – idąc za sugestią Ankersmita – należy zapomnieć. Każdy z autorów wspomina o dosyć szybkim procesie zmian nazw ulic i przypominaniu wcześniejszych wydarzeń, o których pamięć polityka PRL-u skutecznie cenzurowała. O historycznym uwikłaniu nazewnictwa, które było tak modne w Polsce lat 90., pisze, odwołując się do francuskiej tradycji, sam Augé: „Należy dodać, że pewien minimalny wymiar historyczny jest zawsze narzucony francuskiej przestrzeni miejskiej i małomiasteczkowej poprzez nazwy ulic. Ulice i place stanowiły niegdyś okazję do upamiętniania”¹⁶.

Każda z przywołanych monografii stanowi pewną historię życia codziennego. Opowiada o konstruowaniu nowej rzeczywistości, która była realnie od początku zagospodarowywana. Monografie te nie budują żadnej fikcyjnej mitologii – są raczej opowieściami uporządkowanymi według schematu przyczynowo-skutkowego. Nie ma tu zbiorowych wyobrażeń, ale raczej twarda logika doświadczenia, w której trudno poszukiwać konstrukcji mitu czy nawet legendy. To historycznie uporządkowane opowieści, niedemistyfikujące rzeczywistości, ale z pewnością wzmacniające retorykę przeszłości, która w niektórych

¹⁶ M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hiperrzeczywistości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 46.

przypadkach kształtuje teraźniejszość. Nie ma tu manipulacji, której może podlegać społeczeństwo poddane terrorowi „systemu znaczącego”. Nie jest to odbicie masowej wyobraźni czy zbiorowej mentalności i osobistych upodobań, ani też katalog lokalnych osobliwości czy mitycznych konstrukcji.

Elementem spajającym każdy z rozdziałów – niezależnie od autorskiego zaangażowania – jest realność tych miejsc, w opozycji do heterologicznych „nie-miejsc” charakteryzowanych przez Marca Augé. Przywoływane miejsca są zakorzenionymi w swoim specyficznym usytuowaniu, realnymi terytoriami – a nie jedynie jednymi z wielu miejsc na mapie, bez swojego przestrzennego (a także mentalnego) odniesienia – wraz z własnym ekonomicznym i intelektualnym potencjałem, wynikającym także z historycznego zakorzenienia. Można wyznaczyć ich granice, rozpoznać specyfikę, a przez to, przywołując określenie Wojciecha Burszty, uznać je za „miejsca tożsamościowe”¹⁷ – z odniesieniem do adresu, pamięci, przestrzeni, przynależącymi „do kogoś”. Michel de Certeau o kategorii miejsca napisał: „*Miejscem* jest porządek (jakiegokolwiek) decydujący o rozmieszczeniu elementów w stosunkach współistnienia. W ten sposób zostaje więc wykluczona możliwość, że dwie rzeczy znajdują się na tym samym miejscu. Rządzi tu prawo „własnego”: badane elementy są ułożone jeden przy drugim, każdy jest umieszczony na miejscu „własnym” i odmiennym od tego, które określa. Miejsce jest więc tymczasową konfiguracją położeń. Implikuje wskazywanie stabilności”¹⁸.

Empiryczne i stabilne osadzenie Witkowa, Turku, Murowanej Gośliny, Trzemeszna, Śremu oraz Margonina i Zbąszynia stanowi o reprezentatywności próby – o tym, czym dla klasycznego, pracującego, aktywnego w terenie etnografa są plemiona, dla autorów monografii były wielkopolskie miejscowości, o które – jak dowodzą ich mikrohistorie – się zatroszczyli. Nie są one produktem hiperrzeczywistości: samotnej, pustej, wyizolowanej, o siatkowej, powtarzalnej strukturze. To przestrzeń współistnienia – podporządkowana harmonogramowi narodzin i śmierci; tkance wspólnych odniesień – indywidualnie, lokalnie, subiektywnie rozpoznawanych. Nie są hiperrzeczywistą multiplikacją, opierającą się na dowartościowywaniu podobieństwa, przyległości, w których dominuje automatyka zachowań i reakcji.

To jednak miejsca – nawiązując już na koniec do cytowanego Houellebecq’a – gdzie terytorium nadal pozostaje bardziej interesujące niż mapa.

¹⁷ W. J. Burszta, *Wstęp*, [w:] *ibidem*, s. 11.

¹⁸ M. de Certeau, *op. cit.*, s. 117.

Streszczenie

Wspólnota regionu – wspólnota opowieści. Monografia jako forma lokalnej narracji

Odwołując się do koncepcji Marca Augé, artykuł podejmuje problem, na ile można dziś mówić o cechach wspólnoty lokalnej, w jakim stopniu jest ona realizacją pewnego komunitariańskiego projektu, a na ile jej charakter jest wyobrażony. Rozważania – o antropologicznym nacechowaniu – oparte są na analizie wybranych monografii miast Wielkopolski. To próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zaprezentowany jest w nich obraz wspólnoty i jej tożsamości. Na ile jest to narracja tożsamościowa tych wspólnot, czy może raczej jest to swoista mitologia (w rozumieniu Rolanda Barthes’a), tak bardzo potrzebna konstruowaniu własnej, lokalnej identyczności.

Słowa kluczowe: lokalność, wspólnota, historia, narracja, tożsamość.

Summary

Local society as a community of stories. Monograph as a form of local narration

The article, referring to the concept created by Marc Augé deals with the topic of the local community, trying to describe contemporary shape of local community and asks to what extent is it a realization of communitarian implementation and how much is it rather the idea of imagined community. Anthropological reflections are based on chosen Greater Poland towns' monographs. The text attempts to answer the question: to what extent these monographs present description of local community and its' identity, how much is it rather the testimony of their own identity and finally how much is it, mention Roland Barthes' term, a very useful to every community mythology (which helps to create local identity).

Keywords: locality, community, history, narrative, identity.

Bibliografia

1. Ankersmit F., *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, Universitas, Kraków 2004.
2. Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hiperrzeczywistości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
3. Certeau de M., *Wynaleźć codzienność*, tłum. K. Jańczuk, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008.

4. *Dzieje Margonina*, red. K. Rzepa, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2002.
5. *Dzieje Murowanej Gośliny*, red. M. Bursta, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2006.
6. *Dzieje Śremu*, red. M. Rezler, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2003.
7. *Dzieje Trzemeszna*, red. Cz. Łuczak, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2002.
8. *Dzieje Turku*, red. E. Makowski, Cz. Łuczak, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2002.
9. *Dzieje Witkowa*, red. P. Hauser, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2010.
10. *Dzieje Zbąszynia*, red. K. Rzepa, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2014.
12. Houellebecq M., *Mapa i terytorium*, tłum. B. Geppert, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2011.
11. Taylor Ch., *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. A. Puchejda, K. Szymaniak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.

Przypadek Valle de Aran jako społeczności pogranicza wielu kultur wspieranej przez władze lokalne

Uwagi wstępne

Valle de Aran jest szczególnym miejscem na mapie Europy i Hiszpanii. Jest to *comarca* (odpowiednik powiatu) Katalonii położona na granicy Hiszpanii z Francją. Dolina zajmuje 620 km² i 30% jej terytorium położone jest na wysokości powyżej 2000 m n.p.m. Jest to jedyny fragment terytorium Katalonii, który należy do zlewiska Oceanu Atlantyckiego. Ma tu źródło główna rzeka Gaskonii – Garonna. Stolicą comarki i największym miasteczkiem jest Vielha-Mitjaran.

Na potrzeby niniejszego artykułu będę posługiwać się nazwą doliny w języku kastylijskim, która brzmi (el) Valle de Aran, jest to rzeczownik rodzaju męskiego. Po katalońsku (la) *Vall d'Aran* oraz po oksytańsku (era) *Val d'Aran* są rodzaju żeńskiego. Wszystkie te nazwy doliny to pleonazmy, gdyż słowo *aran* wychodzi się z baskijskiego *haran*, oznaczającego samo w sobie dolinę, a *val* to z kolei dolina po gaskońsku, tak jak *valle* po hiszpańsku i *vall* po katalońsku.

Według danych oficjalnych z 2013 r. dolinę zamieszkuje 10 090 osób żyjących w 33 miejscowościach. Populacja wahała się od ok. 3 tys. na początku XVIII w. (najmniejsza udokumentowana liczba mieszkańców) do 11 272 w 1860 r. (największa). W 1991 r. dolinę zamieszkiwały 6184 osoby, co stanowiło 0,1% populacji całej Wspólnoty Autonomicznej Katalonia. Dane z początku lat 90. są ważne, gdyż wtedy zapadły kluczowe dla Valle de Aran decyzje polityczne, parlament kataloński uchwalił ustawę o specjalnym ustroju regionu. „Dlatego dnia 17 lipca obchodzi się święto Aran, bo tego dnia przywróciliśmy swoją autonomię należącą do autonomii państwa katalońskiego, która z kolei należy do państwa hiszpańskiego” – mówi urzędnik Rady Aran. Całą historię odrębności podsumowuje: „Mamy prawa historyczne, przywileje, które wszystkie monarchie od roku 1313 wzmacniały,

i te prawa to statut Aran. Zabrano nam je w 1834 r., przetrwały 500 lat, ale w 1834 r. je nam odebrano i odzyskaliśmy je 17 czerwca 1990 r.”.

W starożytności dolina była częścią imperium rzymskiego, po jego upadku opustoszała, od późniejszego średniowiecza utrzymywała kontakty zarówno z Francją, jak i Hiszpanią. Mimo że od XII w. Valle de Aran utrzymywało stosunki polityczne z położoną na południu Aragonią, która potem połączyła się z Kastylią w królestwo Hiszpanii, relacje handlowe z Francją były często równie istotne – z przyczyn geograficznych. Tak o tym wypowiada się jeden z badanych, urzędnik Rady Aran: „My aż do roku 1948, więc 65 lat temu, nie mieliśmy połączenia z Hiszpanią. Tunel Vielha został otwarty w roku 1948 i aż do momentu, kiedy otworzono ten tunel, komunikacja z Hiszpanią była prawie niemożliwa. Klimat... tutaj padało dużo śniegu, więc sama pogoda nie pozwalała ci przez 6–8 miesięcy pojechać do Hiszpanii. Dlatego też nasze relacje handlowe zawsze były z południem Francji”. Dwie kluczowe dla komunikacji regionu inwestycje zrealizowane w XX w. to tunel Vielha, oddany do użytku w 1948 r., łączący comarkę z drogą do Leridy oraz droga przez przełęcz Boinagua, ukończona w 1924 r., ale nieczynna zimą do lat 80. XX w. ze względu na śnieg, a i dzisiaj zamykana czasem w przypadku wyjątkowo obfitych opadów. Obecnie wykorzystuje się powstały w 2007 r. drugi tunel Vielha, stary pozostawiono jako drogę ewakuacyjną.

Polityka

Politycznie Valle de Aran należy do Hiszpanii, z czego wynika zależność doliny od władz hiszpańskich i konstytucji np. w zakresie znajomości języka kastylijskiego, która jest dla wszystkich Hiszpanów obowiązkowa. Hiszpania składa się z 17 wspólnot autonomicznych, uformowanych na bazie mniej lub bardziej tradycyjnych więzi regionalnych. Valle de Aran przynależy do Wspólnoty Autonomicznej Katalonia, która posiada własny odrębny statut uchwalony po wielu dyskusjach w parlamencie katalońskim i Kortezach (czyli parlamencie hiszpańskim) w 2006 r. Na niższym poziomie administracyjnym Hiszpania, a wraz z nią Katalonia, podzielona jest na prowincje. Valle de Aran znajduje się w prowincji Lérida, jednej z czterech katalońskich (obok Barcelony, Girony i Tarragony). Trzeba jednak pamiętać, że podział na prowincje został narzucony bez uwzględnienia istniejących więzi lokalnych, co oznacza w praktyce, że ich granice mogą być czysto formalno-administracyjne. Valle de Aran, chociaż posiada dobre połączenie drogowe ze stolicą prowincji przez tunel Vielha i bywa uwzględniane w jej planach urbanistycznych, np. przy budowie lotniska w Leridzie otwartego w 2010 r., ze względu na długość dojazdu jest wciąż do pewnego stopnia izolowa-

ne, z czego wynika konieczność posiadania infrastruktury typu szpital, szkoła średnia czy kino na miejscu. Tradycyjny historyczny podział w Hiszpanii to właśnie podział na comarki.

Tab. 1

Administracja Valle de Aran (opracowanie na podstawie strony WWW. Rady Aran)

Państwo	Hiszpania
Wspólnota autonomiczna	Wspólnota Autonomiczna Katalonia
Prowincja	Lérida
Comarca	Valle de Aran

Valle de Aran ma swój statut, uchwalony przez parlament kataloński w 1990 r., z poszanowaniem odrębnego języka i kultury. Główną instytucją władz lokalnych na mocy odrębnego statusu Valle jest Eth Conselh Generau d'Aran (Rada Aran), chociaż tak jak we wszystkich katalońskich miejscowościach działa w Vielha-Mitjaran Ratusz, który ma jednak inny zakres działań. Kompetencje Conselh Generau d'Aran obejmują następujące dziedziny, oczywiście w obrębie doliny¹:

- zdrowie publiczne,
- usługi społeczne,
- turystyka,
- ochrona, utrzymanie i zarządzanie dziedzictwem historycznym i artystycznym,
- ochrona przyrody, gór i ścieżek górskich,
- rolnictwo, pasterstwo, rybołówstwo, polowanie i zasoby naturalne,
- działania ratunkowe i gaszenie pożarów,
- rozrywka,
- sport,
- środowisko naturalne,

¹ Według <http://www.conselharan.org/competencies/>, stan z grudnia 2014.

- odbiór i utylizacja śmieci,
- higiena i zdrowie publiczne,
- lokalne drogi,
- transport wewnętrzny,
- rzemiosło.

Zakres kompetencji Conselh Generau d’Aran jest zatem dość szeroki. Alkad (odpowiednik burmistrza) wypowiada się o nich w następujący sposób: „W tutejszych kompetencjach jest 20 lub 25 różnych obszarów, są obowiązki dotyczące turystyki, środowiska, edukacji, zdrowia, rękodzieła... Jest 20 lub 25 obowiązków, większych lub mniejszych rozmiarów, które są obowiązkami Conselh Generau d’Aran”. Mnie jako antropologa najbardziej interesowało, w jaki sposób rząd lokalny realizuje swoje kompetencje w zakresie dziedzictwa historycznego i artystycznego, rozrywki, turystyki, tego wszystkiego, co wspiera społeczność lokalną w wyrażaniu swojej oryginalnej kultury pogranicza.

Języki Valle de Aran

Istotnym elementem kultury Valle de Aran jest wielojęzyczność jej mieszkańców, wspierana mocno przez władze. Oficjalne języki są trzy, zgodnie z konstytucyjnym obowiązkiem znajomości kastylijskiego przez wszystkich Hiszpanów oraz konstytucyjną gwarancją ochrony bogactwa odmian językowych kraju. „W jakich językach mówi się w Valle de Aran? Kataloński, hiszpański i język prowansalski, aranés” – wypowiada się alkad Vielha-Mitjaran, dodając: „Proporcje, jeśli chodzi o język codzienny to byłoby: ponad 25% prowansalski, 10% katalońskiego i 65% hiszpańskiego. Język, którego używa się najwięcej to hiszpański”. Ze względu na dużą liczbę przyjezdnych, którzy osiedlili się w dolinie nie znając języków regionu, nie wszyscy posługują się nimi w równym stopniu. Alkad opisuje sytuację: „Osoba, która zna aranés albo prowansalski, zna też hiszpański i kataloński. Osoba, która zna kataloński, a nie zna aranés, zna też hiszpański. Hiszpański znają wszyscy”. Większość sklepów umieszcza informacje o produktach w języku kastylijskim, ale największy supermarket w centrum Vielha podaje je także w aranés. Chociaż francuski nie ma statusu oficjalnego, często jednak mieszkańcy Valle go znają, o czym wspomina wielu moich rozmówców. Nawet ludzie ze średniego pokolenia „mówią w czterech językach: francuskim, hiszpańskim, katalońskim i aranés. Wielu ludzi jeździło do Francji, bo łatwiej jest pojechać do Francji (...)” – opowiada emerytowany wykładowca akademicki. „Jako że Francja jest tak blisko, wielu ludzi mówi po francusku, zna kataloński, hiszpański i aranés. Jest tutaj bardzo dużo ludzi, którzy znają cztery

języki” – dodaje rodzina emerytowanych nauczycieli. Autor artykułu o polityce językowej Dominic Smith wskazywał na użycie kastylijskiego oraz francuskiego w turystyce i handlu. Opisywał, że Francuzi często robili zakupy w dolinie ze względu na niższe ceny. Smith czynił obserwacje w 2002 r., ale podczas moich badań w 2013 r. nadal w najbliższym granicy francuskiej miasteczku Les bardzo dużo informacji na ulicach i w sklepach podanych było także po francusku. W tym samym duchu wypowiada się badany urzędnik Rady Aran: „Używamy języka w turystyce w tym znaczeniu, że używamy języka, który jest powszechnie znany, i to jest w większości hiszpański. Jeśli chcemy mieć klientów z Francji, wtedy używamy francuskiego, lub klientów angielskich, wtedy po angielsku”.

Wielojęzyczność wspiera lokalny system edukacji w dolinie. Uczniowie szkół podstawowych i średnich (szkoły wyższej nie ma w Valle de Aran) „mają już przedmioty po hiszpańsku, po katalońsku, po angielsku, po francusku. Tutaj mówią w wielu językach”, jak to opisują emerytowani nauczyciele. Dominic Smith, który prowadził badania w szkole w Les, stwierdził, że uczono tam pięciu języków. Do 16. roku życia uczniowie mieli po dwie godziny każdego oficjalnego języka, a ponadto lekcje języków obcych: angielskiego i francuskiego. Edukacja w szkole podstawowej zaczyna się jednak w aranés, zgodnie z zasadą promocji tego języka jako istotnego elementu lokalnej kultury.

Język aranés jest to dialekt języka oksytańskiego, czyli prowansalskiego, który jest traktowany jako język właściwy terytorium doliny i język oficjalny w Katalonii na mocy Statutu Autonomii z 2006 r. Oznacza to, że wszędzie na terenie Katalonii obywatele mogą zwracać się w tym języku oficjalnie do władz i uzyskać w nim odpowiedź. Conselh Generau posiada pełne kompetencje we wszystkim, co dotyczy się wsparcia i nauczania aranés i jego kultury zgodnie z normami ogólnymi w zakresie polityki językowej i edukacyjnej w Katalonii, która to polityka zakłada m.in. „normalizację” językową. „Aranés i kataloński są bardzo stare, pochodzą z łaciny. Zostały zabronione w Hiszpanii w czasach dyktatury, a później zezwolono na używanie i nauczanie katalońskiego, baskijskiego, galicyjskiego i aranés też. Wtedy się zaczęło, więc jakieś 40 lat [temu]” – mówią nauczyciele. Nie zawsze ta przeprowadzana od lat 80. normalizacja jest czymś oczywistym dla mieszkańców. Emerytowany wykładowca tłumaczy: „Jeśli chodzi o aranés, też się trochę zoksytanizował, przynajmniej ludzie starsi, moi znajomi mówili mi, że wprowadzając nowe zasady, aby aranés był coraz bardziej autentyczny, sprawili, że jest trudniejszy. Były rzeczy, których oni nie rozumieli, bo szukali słów najczystszych, najbardziej oksytańskich, najdalszych od katalońskiego lub najdalszych od hiszpańskiego”. Proces normalizacji rozciąga się w czasie i jest trudny, bo często formy pisane były rzadko używane przez mieszkańców. Ta

sama osoba mówi także: „Myślę, że cały czas analizują, dyskutują, aranés jest językiem pisanim, ale był też okres, że nie pisano, nie uczono go w szkołach i w Aran jest nas może 10 tysięcy, albo ok. 8 tysięcy mieszkańców. Nie wiem, ile ci powiedzieli ze spisu ludności... ale mniej więcej tyle. Jeśli mamy tę liczbę, podczas wielu lat, kiedy nie uczono aranés w szkole, nie przeprowadzono żadnej normalizacji lingwistycznej, ludzie w swoich domach cały czas go używali. Nigdy się nie zatracił. Było trochę ludzi, którzy w nim pisali, ale bardzo niewiele. Miało miejsce duże wsparcie dla języka zwłaszcza od momentu, kiedy zaczęto go uczyć jako języka oficjalnego w szkole. To jest najważniejsze”.

Warto pamiętać, że chociaż odmian oksytańskiego jest wiele, to Valle de Aran (i Katalonia) jest jedynym miejscem, gdzie jest on uznany oficjalnie. O innych odmianach wypowiada się jeden z moich badanych, urzędnik Rady Aran: „jest wariantem dialektu, który nazywa się *gascón*. Który jest wariantem języka prowansalskiego. Aranés używa ok. 2 tysiące osób. Prowansalskiego, który jest językiem macierzystym, szacuje się, że tylko 3 tysiące osób. Język prowansalski obejmuje całe południe Francji, zawiera nawet północną część Włoch od Piemontu aż po Valle d'Aosta, Kalabrię i całe południe Francji, również Turyn we Włoszech, i szacuje się, że jest ok. 3 tysiące ludzi używających języka prowansalskiego, ale aranés dwa tysiące”. Jak widać z podanych liczb, zdecydowanie nie wszyscy mieszkańcy doliny posługują się językiem aranés codziennie, choć „duża część ludzi w końcu go rozumie, (...) bo oswaja się z tym językiem. Ale też na przykład w szkole, od P3 (początku szkoły podstawowej – przyp. autorki) językiem jest aranés, przez to w szkole mówi się głównie w aranés. Łączy się go trochę z katalońskim i trochę mniej z hiszpańskim. Na przykład dziecko, które zaczyna szkołę, te trzy lata, czyli P3 zaczyna ją w aranés i tak aż do liceum”, co wyjaśnia znów urzędnik Rady Aran. Ze względu na liczbę imigrantów spoza Hiszpanii i krajowych przyjezdnych, edukacja dzieci jest kluczowa dla podtrzymania języka, gdyż potomkowie migrantów nie zawsze mają szansę nauczyć się go w domu rodzinnym, w którym często rozmawia się po kastylijsku, nawet jeśli większość rodziny ma pochodzenie lokalne. Jak wyraźnie tłumaczy się mój rozmówca, urzędnik Rady Aran, „chodzi o to, że na przykład moja żona nie jest stąd, jest z Santander, więc w domu mówimy po hiszpańsku”. Wartością deklarowaną u niego jest przywiązanie do lokalnego języka i tradycji, ale nie zawsze łatwo jest ją realizować. Dopiero edukacja szkolna umożliwia (i wręcz wymusza) posługiwanie się oksytańskim. Emerytowani nauczyciele wyjaśniają to tak: „w swoich domach [rodzice] są hiszpańskojęzyczni lub katalońskojęzyczni. I w rodzinie mówią po hiszpańsku czy katalońsku, bo ich rodzice zawsze mówili po hiszpańsku lub katalońsku i dzieci też rozmawiają z nimi po hiszpańsku

lub katalońsku”. Efekty edukacji są widoczne po latach. Urzędnik Rady Aran uważa, że „przez to mamy coraz wyższy wskaźnik ludzi, którzy go [czyli język aranés] rozumieją, coraz wyższy wskaźnik tych, którzy potrafią w nim mówić i mamy coraz wyższy wskaźnik ludzi, którzy potrafią w nim pisać”.

W 2001 r. zbadano dokładnie znajomość języka aranés wśród mieszkańców doliny². Minęło wtedy już kilkanaście lat od wprowadzenia obowiązku jego nauki w szkołach, więc wyniki jednoznacznie pokazują efekt edukacji. A zatem: 88% mieszkańców Valle de Aran rozumiało aranés, mówiło w nim 62%, czytało 58%, a tylko 26% umiało pisać. Pobyt w danym mikroregionie zdecydowanie ułatwiał bierną znajomość języka, zwłaszcza mówionego, ale nie był jednoznaczny ze znajomością czynną, zwłaszcza w kwestii pisma. Najlepiej ogólnie rozumiały go dzieci i młodzież szkolna, co wyraźnie pokazuje sprawne działanie systemu edukacji. Oni także najlepiej czytali i pisali w aranés. Nieco słabiej, ale też dość dobrze znali język mówiony ludzie starsi, w wieku powyżej 55. roku życia, gdyż urodzili się w większości jeszcze przed napływem przyjezdnych do doliny. Wtedy nie była możliwa nauka języka w szkołach, gdyż dozwolony był tylko kastylijski, ale za to używano go w domach. Najgorzej znali aranés mieszkańcy w wieku 25–34 lata, zapewne wśród nich było więcej migrantów, którzy już albo jeszcze nie zostali objęci edukacją w oksytańskim. Znajomość języka bardzo zależała od miejsca urodzenia. Prawie wszystkie osoby urodzone w Valle de Aran (98%) rozumieją lokalny język, zdecydowana większość (91%) w nim mówi, a 40% z nich umie pisać. Nieco gorzej posługują się nim osoby urodzone w Katalonii (poza doliną), choć badanie wykazało, że uczą się go chętniej niż inni przybysze. Najmniej skłonni byli uczyć się aranés ci, którzy urodzili się na terenie Hiszpanii poza Katalonią; choć ludzie ci rozumieją język lepiej niż imigranci z zagranicy, rzadziej czytają, mówią i piszą. Imigranci spoza Hiszpanii przybywając do doliny często nie znali żadnego z oficjalnych języków, więc uczyli się lokalnego nieco chętniej niż Hiszpanie spoza Katalonii, którzy zawsze mogli się porozumieć w swoim ojczystym języku.

Po upływie 13 lat od tamtego badania można domniemywać, że będzie coraz więcej tych, którzy przeszli przez system edukacji również w aranés, a zatem kolejne grupy wiekowe będą się nim coraz lepiej umiały posługiwać, ale coraz mniej liczna będzie grupa osób, które posługują się nim bardzo często w sytuacjach codziennych. Skuteczność edukacji jest dokonaniem władz lokalnych. Ludzie, którzy przeprowadzili się do Valle z Katalonii wciąż uczą się lokalnego języka chętniej niż pozostali przyjezdni. Katalończycy „z dużą łatwością [uczą

² http://llengua.gencat.cat/web/.content/documents/altres/arxius/aran_cens.pdf, stan z grudnia 2014.

się], bo są to dwa bliskie sobie języki, dwa języki romańskie i przez to jest im wiele łatwiej”, jak twierdzi alkad. Wiek jest czynnikiem istotnym także dziś. „Ja sądzę, że w Aran... są rodziny, osoby starsze z Aran, jeśli pójdziesz do *Casa del jubilado* (dom emeryta) są panie, które między sobą mówią w aranés, mężczyźni, którzy między sobą mówią w aranés między 65. a 80. rokiem życia. Jest pewna grupa, która mówi w aranés. Aranés używa się w całej administracji. I są grupy, które mówią w aranés (...)” – uzupełnia wykładowca akademicki. Władze lokalne umożliwiają (odpłatnie) naukę języka także dorosłym, nawet niekoniecznie zamieszkałym w dolinie. „Aktualnie, w październiku, rozpisuje się wszystkie poziomy aranés, jakie są, aktualnie jest A1, A2, B i C, które się ogłasza i co roku są ludzie (chętni – przyp. autorki). I trwają w czasie całego roku szkolnego, od października do maja. Oprócz tego, można się go uczyć w dużych miastach: Katalonii, Barcelonie, Leridzie, Gironie i Tarragonie. Teraz można też uczyć się online” – informuje urzędnik Rady Aran. Władze wyraźnie promują w ten sposób znajomość oksytańskiego poza doliną. Motywacją do nauki języka dla przyjezdnych może być fakt, że w tym języku uczą się ich dzieci. Według jego słów: „Część, mała część tych rodziców zapisuje się na aranés, żeby móc pomóc swoim dzieciom w nauce i żeby nie musieć powiedzieć, że czegoś nie wiedzą, że nie rozumieją”. Wspomniany już alkad Vielha jest zadowolony z poziomu uczestnictwa w kursach: „Dużo ludzi bierze udział. Mamy setkę osób, w Valle de Aran trochę więcej, którzy co roku biorą udział w kursie aranés. To duża liczba, bo liczba mieszkańców tutaj jest bardzo mała, jest nas tutaj 10 tysięcy. Jest znacząca liczba osób zainteresowana tym wszystkim”.

Dodatkowym powodem do zapisów na kursy języka oksytańskiego jest jego status oficjalny. „W Katalonii w miejscu oficjalnym masz obowiązek mówić po katalońsku, żeby móc obsługiwać po katalońsku ludzi, którzy tego chcą. W Aran teoretycznie też. W miejscach oficjalnych w Aran wszyscy muszą mieć podstawowy poziom znajomości aranés, żeby móc obsługiwać mieszkańców, którzy chcą rozmawiać w aranés” – mówią emerytowani nauczyciele. Jest to wymóg zarówno w administracji publicznej, jak i edukacji. Podkreślają, że „nauczycielki tutaj, to jest publiczna szkoła, muszą mieć poziom”, jednak nauka zwykle następuje już po przyjeździe do Valle de Aran i najczęściej w przypadku zamiaru pracy w wyżej wymienionych sektorach. „Nie [trzeba znać aranés]. Ceni się go. W administracji publicznej jest wymogiem. W administracji publicznej, czyli we władzach miasta, Conselh Generau, zazwyczaj wymaga się hiszpańskiego, katalońskiego i aranés. I jeśli nie zna się katalońskiego czy aranés, trzeba się ich nauczyć. Taki jest wymóg. Tam, gdzie nie jest to wymagane, to oczywiście w firmach prywatnych. Nie ma przypadków wymagania

znajomości aranés, chyba że produkt czy usługa oferowana przez firmę musi być udzielana w aranés. W takim wypadku tak. Ale w większości... duża firma, którą jest Baqueira nie wymaga aranés, w supermarketach nie wymaga się aranés", podaje przykłady urzędnik Rady Aran. Władze lokalne bardzo dużo robią, jeśli idzie o promocję języka aranés, ale nie są w stanie wymusić użytku codziennego. Urzędnik Rady Aran informuje, że „mamy coraz niższy wskaźnik tych, którzy używają tego języka na ulicy. Na ulicy w większości używa się hiszpańskiego”. Imigracja, głównie krajowa, do doliny, sprawiła, że chociaż „kiedyś używało się, na co dzień w aranés, teraz używa się hiszpańskiego, bo ludzie, którzy tu przyjechali są z pozostałej części Hiszpanii” – stwierdza ze smutkiem ten sam badany.

Tradycje

Poza językiem, charakterystycznymi pielęgnowanymi elementami tradycji są tańce lokalne, które też są bardziej podobne do tych z południa Francji. Urzędnik Rady Aran tak je opisuje: „Nasze tradycyjne tańce, które przypominają katalońskie, bardziej są podobne do prowansalskich, francuskich. Przez wpływ języka, wpływ komunikacji”. Katalońskim tradycyjnym tańcem, traktowanym jako symbol kultury katalońskiej jest sardana, którą w dolinie tańczy się rzadko, choć w dniu 11 września, które jest świętem narodowym Katalonii, Valle też organizuje pokaz sardany, do którego dołączają mieszkańcy. Sardana to taniec w kręgu, tańce doliny często są w parach lub rzędach. Także „jota miała swoją tradycję w Valle de Aran, było trochę sardanas w pewnym momencie, przede wszystkim jota miała tradycję, ale to, co się tańczy dziś, to przede wszystkim tańce towarzyskie. Tańce towarzyskie i tańce nowoczesne, tańce rockowe. To jest muzyka, którą możesz usłyszeć w czasie najważniejszego święta, przez to możesz zobaczyć jakieś święto bardziej dyskotekowe, a przy innej okazji bardziej związane z tańcami towarzyskimi” – mówi alkad. Na obszarze doliny działa parę dofinansowanych przez władze grup tanecznych dziecięcych i dla dorosłych. Emerytowany wykładowca tłumaczy: „jest wiele grup tanecznych z każdego obszaru. Są tańce regionalne, niektóre bardziej podobne do tych, które tańczy się w Rousillon, w Valle de Luchon, w całej części Oksytanii. Poza tym są jeszcze tańce tradycyjne z Aran, z różnych obszarów Valle, jest wiele grup”. Tańce tradycyjne są prezentowane z okazji każdego większego święta obchodzonego w miasteczkach doliny.

Organizacja obchodów świąt to kolejne zadanie władz lokalnych, chociaż tutaj tradycja obchodzenia świąt łączy się z elementami całkowicie nowoczesnymi. Każda miejscowość doliny ma swoje coroczne święto, w zależności od

wielkości miejscowości może mieć ono różną długość trwania. Największa Vielha-Mitjaran (raptem nieco ponad 5 tys. mieszkańców) obchodzi swoje dni niemal przez tydzień we wrześniu (w 2014 r. od 5 do 11 września). Mój rozmówca z Rady wypowiada się o *Fiesta Mayor* w następujący sposób: „Ciągłe zachowujemy, próbujemy zachować tradycje i zwyczaje, które istniały w Valle de Aran. Największe święto dla każdego miasta to jego święto. Tak jak wszędzie. Na przykład w Vielha jest to 8 września, i każde miasteczko ma swój dzień”.

O tym, jak ważne w życiu mieszkańców Valle de Aran są święta, świadczą wypowiedzi takie jak: „Są wszystkie święta miasteczek oraz święto, targi bydła, które osobiście mi bardzo się podobają, bo bardzo lubię zwierzęta. One są w październiku. W Vielha, Bossòst, Les i Salardú są targi bydła, jest targowisko itd. Później są święta maryjne i wszystkich innych świętych. Dzień św. Jana, które jest najbardziej tradycyjne i obchodzi się je przede wszystkim od tego nowego etapu, od kiedy w Valle istnieje Conselh Generau d’Aran”. Rozmówca – emerytowany wykładowca – zauważa wyraźną rolę władz lokalnych w obchodach. Alkad podkreśla niezmienną tradycję innych świąt Valle de Aran: „Powiedziałbym, że od zawsze się obchodzi to święto. Przede wszystkim są to podstawowe święta religii chrześcijańskiej i przez to... Poza tym, główne święto, później święto patrona, patronki, jest kilka świąt w każdym miasteczku, albo pielgrzymka albo jakieś inne święto, które uzupełnia kalendarz świąt danej społeczności”. Emerytowany wykładowca też zwraca uwagę na korzenie tych obchodów i ich wartość nie tylko turystyczną. „To wszystko, co stanowi święta ognia, czyli *El Haro* i *El Taro* i te są bardzo ładne, Dzień św. Jana i św. Piotra. Nie mówię tylko o popularności turystycznej, ale to coś, co sprawia, że myślisz o okresach czasu na wsi i wszystkim związanym z miasteczkiem górskim, myślę, że są bardzo ładne. Są też związane z życiem, żyznością, regeneracją. Są to bardzo ładne święta.”

Zmiana

Valle de Aran przeszło ogromne przemiany w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, czyli za życia najstarszego pokolenia mieszkańców. Z biednej, pasterskiej, mało zaludnionej doliny, w której ludzie zachowali swój oryginalny język mimo trudnej sytuacji politycznej dyktatury Francisco Franco, powstał ogólnokrajowy, a nawet międzynarodowy ośrodek turystyki, zwłaszcza zimowej, w którym głównym językiem jest hiszpański, mimo że można już używać aranés nawet oficjalnie. Jedna z rozmówczyń (wykładowca akademicki) wypowiada się o tych przemianach następująco: „Dla mnie jest to duża zmiana od tego, czym było Aran wcześniej. Ja mam 58 lat. Od momentu, kiedy ja poznałam to miejsce, do boomu

turystycznego. Dla mnie było to miasteczko bardzo nadzwyczajne, które miało pewne cechy górskich dolin. I bardzo lubiłam wcześniejsze życie, bardzo mi się podobało, chociaż było ciężkie i chociaż ludzie, niektórzy ludzie żyli z dużymi wątpliwościami. Ale podobała mi się miłość do ziemi, życie z ziemi i zwierząt. Sprawiali, że czułam, że rzeczywiście czuli się dumni z tego, kim byli i zawsze to bardzo szanowałam. Wzruszało mnie uczucie, że ludzie starsi śpiewali pieśni w aranés i wywoływało to w nich wzruszenie, że lubią mówić w swoim języku, to bardzo mi się podobało. Ponadto czułam, że to jest naturalne, bo w rzeczywistości oni czuli się dobrze, komunikowali się w swoim języku. Nie było to nic narzuconego, to była ich potrzeba wyrażania się w języku, który kochali”. W wypowiedzi dominuje nostalgia, przekonanie o niepowtarzalnej wartości tego, co przeminęło. Inny rozmówca, emerytowany nauczyciel, zauważa jednak złe strony przeszłości: „przed turystyką był to obszar biedny. Praktycznie była tylko hodowla bydła, krowy i produkty mleczne. Był to obszar biedny, bo nic tutaj nie było. Jest to miejsce bardzo oddalone od reszty Hiszpanii, przez góry itd. Był to obszar deprymujący. Od lat 70. mniej więcej, kiedy otwarto stację narciarską, Vielha całkowicie się zmieniła. Wcześniej było to społeczeństwo rolnicze, hodujące bydło, a teraz jest głównie... 80% dochodów pochodzi z turystyki”.

„Zmieniła się podstawa życia doliny, jej gospodarka. Zamiast dawnego pasterstwa „80% [mieszkańców] zajmuje się turystyką. Przez kryzys, jaki miał miejsce, ta liczba się zwiększyła, wcześniej było to 73%, teraz jest już 85%. Wcześniej był to też cały sektor budownictwa, który w latach, kiedy Hiszpania osiągnęła wzrost ekonomiczny, „boom dotyczący nieruchomości”, jak też się to nazywa, Valle też z czegoś skorzystało. Podstawą jest sektor usług i sektor budowlany” – opowiada o dolinie urzędnik. To było wyzwanie dla władz. Kiedy pojawiła się w dolinie stacja narciarska i turystyka, zaczęli ściągać do Aran przyjezdni, szukając pracy. Zmiany zauważają także emerytowani nauczyciele: „Miała miejsce duża emigracja z innych miejsc. Z Hiszpanii, jest ich [przyjezdnych] wiele z Galicji, z Asturii, którzy przyjechali tutaj pracować w budownictwie i zostali tutaj, wzięli ślub z mieszkańcami Aran, więc jest duża mieszanka. W rzeczywistości czystych mieszkańców Aran jest bardzo mało. Jest bardzo duża mieszanka już od wielu lat”. Zmiana ekonomiczna pociągnęła za sobą zmiany demograficzne, co z kolei wpłynęło na sytuację języka aranés i kultury. Z jednej strony otworzyły się polityczne możliwości wsparcia oraz wraz z turystyką przyszły możliwości finansowe rozwoju doliny i pielęgnacji tradycji, z drugiej, utrudnione jest utrzymanie roli języka i tradycyjnej kultury w życiu codziennym.

Nowoczesne tradycje

Dziś w Valle de Aran promuje się tradycyjne produkty i usługi w nowoczesnych otoczkach. Istnieje finansowana przez lokalne władze specjalna strona <http://www.visitvaldaran.com>, przeznaczona dla turystów, którzy chcieliby odwiedzić dolinę. W darmowym miesięczniku „Aranau” wydawanym w dolinie jest dużo reklam produktów spożywczych, sklepów, barów i restauracji, gdzie można spróbować dań kreowanych na tradycje miejscowe. „Do niedawna, i ciągle tak jest, tym, co było najbardziej znane, była *olla de Aran* (kociołek z Aran). Cała seria składników używanych w tej potrawie zawsze miała na uwadze chronić przed zimmem w zimie” – chwali potrawę urzędnik. To danie znane jest od dawna, ale już niektóre „tradycyjne” produkty sprzedawane w sklepach stały się tradycją wraz z rozwojem turystyki. „W ostatnich latach tworzą się produkty unikatowe dla regionu. Mamy jogurty, mamy piwo, mamy miód, mamy *chorizo* (rodzaj kiełbasy), różne wędliny. Tworzy się całą sieć, na razie małą, tylko na użytek Valle de Aran, ale w każdym razie pozwala [to] przewidzieć, że w przyszłości mogą być małym przedsiębiorstwem żywnościowym w Valle.”

Charakterystyczne jest to, że tymi produktami w rozmowach chwalą się urzędnicy – alkad i członek Rady. Alkad twierdzi, że „aktualnie wzrasta rękodzieło związane z jedzeniem. Można znaleźć sery, pasztety, jogurty, te podstawowe produkty”. Strona <http://www.visitvaldaran.com> wymienia wiele kategorii miejsc sprzedaży interesujących lokalnych produktów typu alkohole, słodkie, mięsa.

Warte zainteresowania są także muzea, których utrzymanie dofinansowuje Conselh (Rada) w ramach utrzymywania dziedzictwa historycznego. Z jednej strony są to obiekty dawnego przemysłu, w mniejszym stopniu istotnego dla doliny, takie jak nieczynna kopalnia Victoria niedaleko Vilamos i stara fabryka wełny w Vielha oraz obiekty, które pokazują dawny styl życia będąc jego częścią – Ecomusèu Çò de Joanchiquet w Vilamos, które jest po prostu starym bogatym chłopskim gospodarstwem przekształconym w obiekt zabytkowy. Z drugiej są też muzea, które przedstawiają historię doliny ogólnie: Tor deth Generau Martinhon – Muzeum Val d’Aran w Vielha lub jej aspekty: zdobywanie gór i rozwój turystyki – PyrenMuseu w Salardú, Musèu dera Nhèu w Unha. Z jednej strony wszystkie te muzea pokazują dawne dziedzictwo i pozwalają zapoznać się z dawnym i mniej dawnym życiem doliny zarówno przyjeźdnym, jak i mieszkańcom, z drugiej są to wytwory nowoczesnej turystyki, które powstały głównie z myślą o nawiedzających dolinę miłośnikach sportów zimowych oraz wędrówek górskich.

Uwagi końcowe

Valle de Aran wydaje się być dobrym przykładem skutecznej polityki (mikro) regionalnej wsparcia społeczności lokalnej, mimo istniejących ograniczeń polityczno-ekonomicznych. Władze prowadzą aktywną politykę zarówno jeśli idzie o wspieranie języka aranés, jak i pokazywanie dawnego dziedzictwa, choć często sposób jej realizacji wiąże się z wprowadzeniem elementów współczesnych, tak by było to atrakcyjne dla mieszkańców doliny i turystów. Polityka ta z jednej strony opiera się na finansowaniu promocji regionu za pomocą obiektów muzealnych prezentujących różne aspekty historii lokalnej lub czasopism o tej tematyce oraz organizacji wydarzeń kulturalnych typu dni poszczególnych miejscowości, z drugiej na edukacji zarówno w formalnym systemie trójjęzycznego szkolnictwa, jak i dodatkowych kursach języka oraz w ramach zespołów tańców regionalnych. Władze wspierają także działalność lokalnego biura informacji turystycznej oraz reklamy, mające przyciągać do doliny turystów zainteresowanych oryginalną kulturą regionu. Poza tradycyjnymi mediami, ważnym środkiem przekazu są strony internetowe, w ramach których promuje się zarówno język przez kursy online, jak i kulturę przez portal informacyjny oraz strony poszczególnych obiektów z nią związanych.

Streszczenie

Przypadek Valle de Aran jako społeczności pogranicza wielu kultur wspieranej przez władze lokalne

Valle de Aran, czy też Vall d'Aran/ Val d'Aran jest szczególnym miejscem na mapie Europy i Hiszpanii. Jest to położona na granicy francusko-hiszpańskiej, izolowana górami dolina, w której mieszka ok. 10 tys. osób. Valle de Aran należy do Wspólnoty Autonomicznej Katalonia, ale w jej ramach posiada własny odrębny statut i poza katalońskimi władzami comarki (czyli administracyjnego odpowiednika powiatu o bogatej tradycji historycznej) ma osobny organizm władz lokalnych: Radę Aran (Conselh de Aran). W dolinie obowiązują trzy oficjalne języki: hiszpański, kataloński i aranés, będący jednym z dialektów oksytańskiego.

W artykule zaprezentowałam efekt mojego pobytu badawczego na terenie doliny w postaci refleksji na temat roli władz Aran we wspieraniu tradycji tej społeczności także w jej współczesnej wersji. Rozważałam, na ile możliwe jest połączenie starych tradycji tej społeczności z napływem migrantów i turystów oraz z przynależnością polityczną z jednej strony do Hiszpanii, z drugiej do Wspólnoty Autonomicznej Katalonia.

Valle de Aran wydaje się być dobrym przykładem skutecznej polityki (mikro) regionalnej wsparcia społeczności lokalnej, mimo istniejących ograniczeń polityczno-ekonomicznych.

Słowa kluczowe: mikroregion, społeczność lokalna, regionalizm, migracje.

Summary

The case of Valle de Aran as a multicultural community supported by the local government

Valle de Aran or Vall d'Aran/ Val d'Aran is a very special place on the map of Europe and Spain. It is a valley situated on French-Spanish border, isolated by the mountains, inhabited by 10.000 approximately. Valle de Aran belongs to Catalan Autonomous Community, but it has her own charter and apart from the Catalan local authorities of comarca (small administrative unit of long historical tradition in Spain), it possesses the Aran Council (Conselh de Aran). In the valley, three languages: Spanish, Catalan and local Aranés – one of the Occitan dialects, are official.

In the article I am presenting effects of my fieldwork in the valley in the form of reflexion on the Aran authorities' paper in supporting local tradition also in the contemporary version. I will reflect on how it is possible to combine old traditions of the community with the inflow of migrants and tourists and the attachment both to Spain and Catalan Autonomous Community.

Valle de Aran seems to be good example of efficient policy of micro-regions to support local communities in spite of political and economic limitations.

Keywords: micro-region, local community, localism, migration.

Bibliografia

Publikacje

1. Climent T., *Realitat lingüística a la Val d'Aran*, Institut de Sociolingüística Catalana, Barcelona 1984.
2. Smith D., *Language planning in the Val d'Aran: The recent work of the Conselh Generau d'Aran's 'Oficina de Foment e Ensenhament der Aranés' and its effects on the Aranés-speaking population*, Cambridge University 2003.
3. *Aranau – era revista dera Val d'Aran*, wrzesień 2013, darmowy miesięcznik.
4. <http://www.aran.org/>, stan z grudnia 2014.
5. http://llengua.gencat.cat/web/.content/documents/altres/arxiu/aran_cens.pdf, stan z grudnia 2014.
6. http://www.iec.cat/activitats/butlleti/detall_opinio.asp?id_noticies=883&numero=177, stan z grudnia 2014.
7. <http://www.grec.net/cgi-bin/ggcc01cl.pgm?USUARI=&SESSIO=&PGMORI=&NDCHEC=0604328>.
8. <http://www.visitvaldaran.com>, stan z grudnia 2014.

JAN WALCZAK

DOLNOŚLĄSKA WYŻSZA SZKOŁA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
I TECHNIKI W POLKOWICACH

Budowanie tożsamości społeczności lokalnych pogranicza na ziemi kłodzkiej po 1990 r. Rola Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej

Pogranicze polsko-czeskie jest obszarem, gdzie jeszcze nie tak dawno, bolesne wydarzenia historyczne, które rozegrały się w XX w., zapisane w świadomości jego mieszkańców, dominowały relacje międzyludzkie. Mowa o wkroczeniu wojsk czechosłowackich na Śląsk Cieszyński w 1919 r.¹, a następnie Wojska Polskiego na te tereny w 1938 r., zajęciu części terytorium państwa polskiego przez wojsko słowackie w 1939 r.², czy powojennym sporze z Polską o zakres czechosłowackich granic, czyli konflikcie o ziemię kłodzką oraz raciborską. O napiętych przez długi czas relacjach między obu krajami świadczył fakt, że dopiero 13 czerwca 1958 r.³ PRL i Czechosłowacja podpisały porozumienie zamykające spory graniczne. Do dziś trudno o nich zupełnie zapomnieć na tym obszarze i jednej, i drugiej stronie. Po II wojnie światowej pomimo głoszonej przyjaźni „bratnich” krajów bloku państw ZSRR, władze Polski i Czechosłowacji zabiegały o kształtowanie i utrwalanie stereotypów, a granica była barierą nie do pokonania. Relacje polsko-czechosłowackie zaogniła ostatecznie interwencja Wojska Polskiego w Czechosłowacji rozpoczęta w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r., 30 lat po wkroczeniu polskiej armii na Zaolzie. Dopiero współpraca opozycji antykomunistycznej polskiego KSS Komitetu Obrony Robotników oraz czechosłowackiej Karty 77 w latach 80. XX w. przyniosła efekt w postaci szczególnej organizacji współpracy obywatelskiej – Solidarności Polsko-Czechosłowackiej,

¹ Zob. P. Kołakowski, *Polsko-czechosłowackie walki o Śląsk Cieszyński w 1919 r.*, „Słupskie Studia Historyczne”, nr 18, 2012, s. 195–209.

² M. Czapliński (red.), *Historia Śląska*. Wrocław 2002, s. 351.

³ Zob. *Umowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką o ostatecznym wytyczeniu granicy państwowej, podpisana w Warszawie dnia 13 czerwca 1958 r.*, [w:] *Umowy graniczne PRL*, Warszawa 1974, Wydawnictwo Prawnicze, s. 18–19.

zajmującej się przerzutami poprzez górskie szlaki wydawnictw podziemnych i sprzętu niezbędnego do ich produkcji⁴. Zupełnie od niedawna w podręcznikach do historii pojawiają się wzmianki na temat, dziś byli działacze SPCz podejmują aktywność edukacyjną i popularyzatorską poświęconą przedsięwzięciom związanym ze współpracą opozycjonistów z Polski i Czechosłowacji poprzez prowadzenie prelekcji, wykładów i organizację wystaw⁵. Po polskiej stronie w ramach relacji SPCzS przed 1990 r. centrum współpracy pozostawał Wrocław, po czeskiej Praga. W listopadzie 1989 r. we Wrocławiu odbył się Przegląd Czechosłowackiej Kultury Niezależnej, któremu towarzyszyło Międzynarodowe Seminarium „Europa Środkowa. Kultura na rozdrożu – pomiędzy totalitaryzmem, a komercjalizmem”. Udział w nim wzięło tysiące obywateli Czechosłowacji, pomimo utrudnień związanych z zamknięciem w tym czasie polsko-czechosłowackich przejść granicznych. Był to okres, kiedy w Polsce sformowany został rząd Tadeusza Mazowieckiego, natomiast w Pradze władzę sprawowała partia komunistyczna. Wrocławski Festiwal był motorem do wybuchu tzw. aksamitnej rewolucji, a dotychczasowi opozycjoniści, reprezentujący Kartę 77 i będący członkami SPCzS, stanęli następnie u sterów Czechosłowacji. Sam Vaclav Havel, już jako prezydent, określał siebie jako „szeregowego członka SPCzS”, a polsko-czesko-słowacką współpracę opozycjonistów i wrocławski festiwal „uwerturą do aksamitnej rewolucji”. Co więcej, wymiana myśli w ramach górskich spotkań dysydentów, m.in. w Górach Złotych na terenie obecnego powiatu kłodzkiego, była niewątpliwie przyczynkiem do utworzenia w kolejnych latach Grupy Wyszehradzkiej, która zjednoczyła Polskę, Czechy, Słowację i Węgry w skutecznych dążeniach do przystąpienia do Unii Europejskiej, co nastąpiło w przypadku wszystkich tych państw w 2004 r.⁶

Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka (następczyni SPCz), już jako jawne, legalne stowarzyszenie funkcjonuje począwszy od roku 1991, a jej zadania określa statut z 1992 r., przyjęty podczas I Walnego Zjazdu SPCzS we Wrocławiu

⁴ Na ten temat m.in.: Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej*, Wrocław 2009, s. 268; M. Zalewski (red.), *Szlak do wolności – XXV lat Solidarności Polsko-czesko-Słowackiej*, Wrocław 2007, s. 212. Zob. też: J. Walczak, *Solidarność Polsko-Czechosłowacka (SPCzS). Współpraca opozycji antykomunistycznej z Polską i Czechosłowacją w latach 1978–1990*, M. S. Wolański (red.), „Zeszyty Naukowe DWSPiT. Studia z Nauk Społecznych”, nr 3, Polkowice 2010, s. 119–133.

⁵ Zob. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1919–1989*, Warszawa 2011, s. 452.

⁶ M. Piotrowski „Dučín”, *Szlak Kurierów Solidarności w Górach Złotych*, <http://www.naszesu-dety.pl/index.php?p=artykulyShow&iArtykul=7906>, stan z dn. 14.09.2014, oraz rozmowa ze Zbigniewem Janasem, 26 czerwca 2015 r., Warszawa. Archiwum autora.

(8–9 lutego 1992 r.). Od tego czasu zawiera przeformułowane cele, jeszcze nie tak dawno dysydenckiej, podziemnej organizacji, adekwatne do nowej, demokratyzującej się rzeczywistości społeczno-politycznej. Celem stowarzyszenia stało się od tamtej chwili: zbliżanie i współpraca społeczeństw, jak to pierwotnie zapisano, RP i ČSRF oraz innych krajów Europy, upowszechnianie wzajemnej wiedzy o dorobku i życiu kulturalnym, społecznym, politycznym, a także inicjowanie współdziałania obywateli i instytucji. Jak wskazywano w kolejnych punktach, SPCzS realizuje cele poprzez publiczne wyrażanie opinii i poglądów; uczestnictwo w życiu publicznym, inicjowanie i organizowanie akcji, spotkań dyskusji, odczytów, seminariów, przeglądów i festiwali; upowszechnianie wiedzy o ČSRF i innych krajach i społeczeństwach, ich historii, kulturze i sztuce, polityce; propagowanie zasad tolerancji i szacunku między społeczeństwami, prowadzenie działalności wydawniczej i dokumentacyjnej, a także współpracę z innymi organizacjami o podobnych celach, prowadzenie działalności gospodarczej dla celów SPCzS⁷.

Rozwinięciem tej aktywności stała się działalność Fundacji SPCzS, która działa począwszy od 1990 r.⁸. Jednakże powyższe założenia Stowarzyszenia Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej w takim zakresie zadań ma szczególne znaczenie na terenach przygranicznych, co pokazuje poziom aktywności poszczególnych oddziałów SPCzS, pośród których prym wiodą Nowa Ruda oraz Cieszyn. Fundacja natomiast koncentruje się obecnie na działaniach wspierających wolność słowa i procesy demokratyzacyjne w krajach byłego ZSRR, a jej aktywność tylko w niewielkim stopniu, wbrew nazwie, związana jest z południowymi sąsiadami Polski i w ostatnich latach ma charakter epizodyczny. Stowarzyszenie SPCzS posiada natomiast oddziały we Wrocławiu, Cieszynie, Raciborzu i Jeleniej Górze oraz Nowej Rudzie, gdzie obecnie mieści się jej siedziba główna. I właśnie to miasto stanowi dziś ważne centrum kulturalne ziemi kłodzkiej, gdzie rodzą się transgraniczne inicjatywy międzynarodowe, przede wszystkim polsko-czeskie, zainicjowane przez ludzi związanych z SPCzS, na czele ze społecznikiem i samorządowcem, rzecznikiem generalnym SPCzS Julianem Golakiem⁹. Tamtejsze działania są nagradzane i doceniane przez władze krajowe i samorządowe wszystkich szczebli. Stowarzyszenie SPCzS w Nowej Rudzie działa począwszy od 14 października 1995 r. (II Zjazd SPCzS

⁷ Statut Stowarzyszenia „Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka”, Ossolineum, 1. Solidarność Polsko-Czeska..., 1–2, TD-218/0. Materiały różne (ogólne).

⁸ Strona internetowa Fundacji SPCzS: <http://www.spczs.engo.pl/>, stan z dn. 12.09.2014.

⁹ Rzecznik generalny – najważniejsza funkcja kierownicza tego stowarzyszenia. Odpowiednik prezesa.

w Bielicach), integrując społeczności lokalne po obu stronach granicy. Nie oznacza to jednak, że wcześniej organizacja na tym obszarze nie była aktywna. Jak zaznacza Julian Golak, „przed rokiem 1995 po prostu nikt nie myślał, że należy cokolwiek organizować pod względem instytucjonalnym, a z czasem okazało się to koniecznością”¹⁰. Podczas bielickiego zjazdu ustalono również, że SPCzS będzie organizować na pograniczu polsko-czeskim dwie kluczowe imprezy kulturalne: Festiwal Teatralny w Cieszynie (od 1999 r. także festiwal filmowy) oraz Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej w Nowej Rudzie¹¹.

Kiedy mowa o SPCzS i pograniczu, niewątpliwie polski Cieszyn nierozdzielnie związany z czeskim Cieszynem jest równie interesującym obszarem kooperacji na pograniczu i również temu miastu związanemu z SPCzS należy poświęcić uwagę, jednak ze względu na ograniczenia redakcyjne autor koncentruje się tym razem na ziemi kłodzkiej i tamtejszych inicjatywach społeczno-kulturalnych, będących owocem działalności SPCzS i zainspirowanych jej przesłaniem. Do chwili obecnej temat dotyczący SPCzS na ziemi kłodzkiej nie został kompleksowo opracowany. Informacje związane z tym zagadnieniem po 1990 r. są rozproszone w prasie, archiwach, w publikacjach książkowych traktujących szerzej temat współpracy na pograniczu. Duża część wiedzy dotycząca działania stowarzyszenia pozostaje utrwalona w pamięci jego członków. Dlatego konieczne stało się przeprowadzenie wywiadów (m.in. J. Golak, T. Bażała). Skuteczność tej organizacji opartej na pracy społecznej poszczególnych obywateli po 1990 r. i działania jej członków przed 1990 r. owiane „legendą”, sprawiają, że warto się temu tematowi przyjrzeć nieco uważniej. Przedstawione w niniejszym artykule informacje są częścią materiałów zgromadzonych przez autora na potrzeby rozprawy doktorskiej, która będzie poświęcona ćwierćwieczu działalności Stowarzyszenia SPCzS oraz Fundacji SPCzS.

Działalność oddziału Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej w Nowej Rudzie

O ile pod względem organizacyjnym przed 1990 r. większość inicjatyw dotyczących SPCzS rodziła się we Wrocławiu, bowiem to tam planowano konspiracyjne przerzuty podziemnych czasopism na górskich szlakach, o tyle po roku 1990 Nowa Ruda (woj. dolnośląskie, pow. kłodzki), miejscowość położona bezpośrednio przy granicy czeskiej, stała się, obok Cieszyna (woj. śląskie), centrum współpracy polsko-czeskiej nie tylko dla powiatu czy województwa, ale jest

¹⁰ Rozmowa z Julianem Golakiem, 27 lipca 2014 r., Nowa Ruda. Archiwum autora.

¹¹ J. G., *II Zjazd Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 66, 1995, s. 5.

doceniana przez władze najwyższego szczebla w obu krajach. Powiat kłodzki należy dziś bowiem, w wyniku reformy administracyjnej z 1999 r., do przygranicznych samorządów posiadających najdłuższą granicę z Republiką Czeską. Jednocześnie w skali kraju jest powiatem mającym najdłuższą granicę z krajem ościennym. Na całą granicę polsko-czeską o długości 796 km przypada tam aż 194 km tego pasa granicznego. Stąd powiat spełnia szczególną rolę w kształtowaniu relacji polsko-czeskich, zarówno z punktu widzenia ministerialnego, jak i samorządowego, co przekłada się na nastroje w społecznościach lokalnych. Po stronie czeskiej graniczy z nim pięć czeskich powiatów (okresów): Náchod, Rychnov n. Kněžnou, Ústí nad Orlicí, Šumperk, Jeseník, należących do trzech krajów: Královehradeckýego, Pardubického i Olomouckýego¹². Historycznie to obszar szczególny dla SPCzS, ponieważ właśnie na ziemi kłodzkiej w Górach Żółtych dochodziło w latach 1987–89 do najważniejszych spotkań na granicy polsko-czechosłowackiej i to w Górach Żółtych przed kilkanaście laty z inicjatywy SPCzS został wytyczony górski szlak turystyczny o nazwie Szlak Kurierów SPCzS. W Nowym Gierałtowie w powiecie kłodzkim na co dzień pracował również kapelan SPCzS ks. Stefan Witczak „Kruszynka”. Z kolei szczególnym medium, spajającym społeczności lokalne pogranicza i budującym ich tożsamość regionalną jest redagowane po polsku, czesku i niemiecku czasopismo „Ziemia Kłodzka – Od Kladského pomezí – Glatzer Bergland”, trafiające również do czytelników w Czechach, na Słowacji oraz w Niemczech, a które w Wydawnictwie Ziemia Kłodzka opracowywane jest m.in. przez członków SPCzS. Jednak niewątpliwie mieszkańców tego obszaru po obu stronach granicy najbardziej integrują „Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej”, których to XXVI edycja odbyła się w roku 2015. Organizacja tej inicjatywy podjęta została we wrześniu 1990 r. początkowo przez Komitet Obywatelski i Klub Inteligencji Katolickiej w Nowej Rudzie. W organizację kolejnych edycji włączyła się SPCzS i do dziś jest głównym organizatorem tego wydarzenia. Dla porządku warto wyjaśnić, że prezesem zarządu Stowarzyszenia Komitet Obywatelski, działającego do dziś, jest Wacław Marynowski z Łądką Zdroju (związany przez lata z SPCzS jako kurier), a funkcję jego zastępcy pełni rzecznik generalny SPCzS Julian Golak, aktywnie działający jeszcze w kilku organizacjach na ziemi kłodzkiej. Od 1989 r. w stowarzyszeniu Komitet Obywatelski pracują również inni członkowie SPCzS, m.in.: Teresa Bazała, Krystyna Biernacka, Stanisław Jaziecki, Barbara Krawczuk. To również z inicjatywy stowarzyszenia Komitetu Obywatelskiego ukazał

¹² M. Żochowska, *Południowa część Ziemi Kłodzkiej. Problemy rozwoju*, Bystrzyca Kłodzka 2008, s. 23–24.

się pierwszy numer czasopisma „Ziemia Kłodzka” (11 listopada 1989 r.), dziś kojarzonego także z Solidarnością Polsko-Czesko-Słowacką i publikującego obszernie i szczegółowe materiały na temat jej działalności i historii. Kandydaci Komitetu Obywatelskiego w maju 1990 r. wygrali wybory samorządowe na ziemi kłodzkiej. Niedługo po wyborach samorządowych, obok „Ziemi Kłodzkiej” Wydawnictwo Ziemia Kłodzka, kierowane przez J. Golaka, rozpoczęło druk „Gazety Noworudzkiej”, która do dziś ukazuje się jako tygodnik. Od samego początku realizowana była współpraca Komitetu Obywatelskiego z Občanské fórum w Nachodzie i Broumowie, w tych natomiast relacjach nieocenione okazało się doświadczenie Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej.

Siedziba Wydawnictwa Ziemia Kłodzka przy ul. Bohaterów Getta 4 w Nowej Rudzie, będąca również siedzibą SPCzS, stała się w ostatnim ćwierćwieczu centrum inicjatyw społecznych i miejscem wielu wydarzeń integrujących społeczność lokalną. Dla przykładu, to właśnie tam po powodzi w 1996 r. powołano w biurze Wydawnictwa Komitet Pomocy dla Powodzian. Pod tym samym adresem dzięki uprzejmości władz Wydawnictwa spotykali się członkowie innych organizacji pozarządowych, m.in. kombatancki Światowego Związku Żołnierzy AK i Związku Inwalidów Wojennych. Dzięki aktywności członków stowarzyszenia SPCzS po 1990 r. została podjęta ożywiona współpraca polsko-czeska. Ważnym elementem było otwieranie (czasowe) nowych przejść granicznych, podpisywanie rezolucji skierowanych do władz w Pradze i w Warszawie. O ile rola stowarzyszenia SPCzS jest powszechnie znana, o tyle Stowarzyszenie Komitet Obywatelski, również angażując się w relacje polsko-czeskie, w większym stopniu koordynuje współpracę z Niemcami (w tym z byłymi mieszkańcami ziemi kłodzkiej), z Polakami na Ukrainie i Białorusi, organizuje pomoc w sprowadzaniu polskich rodzin z Kazachstanu. Właściwie co roku przygotowywane są i realizowane pobyty grup dzieci i młodzieży, m.in. z Lidy i Grodna na Dolnym Śląsku¹³. Podjęta została także współpraca z polskimi nauczycielami ze Stanisławowa i Uniwersytetem w Iwano-Frankowsku. Jednak należy jasno wyartykułować, że także ta działalność odpowiada ideałom, jakimi kierowali się i kierują działacze SPCzS, są nimi bowiem: wolność słowa, demokratyzacja życia społecznego i solidarność między narodami. Jak pisze J. Golak z okazji 20-lecia Ruchu Komitetów Obywatelskich: „Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej będzie kontynuował swoją działalność społeczno-kulturalną (obywatelską), bowiem wiemy, że jesteśmy ciągle potrzebni lokalnej społeczności, nie tylko na terenie

¹³ Zob. S. Worono, *Wakacje edukacyjne dzieci z Białorusi na Dolnym Śląsku*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 218, sierpień 2012, s. 4–8.

ziemi kłodzkiej, ale także na pograniczu polsko-czeskim”¹⁴. Obecnie Komitet Obywatelski z Nowej Rudy, który przybrał ramy stowarzyszenia jest jednym z niewielu tak długo działającym w kraju. Znakomicie realizuje zadania przenikające się z inicjatywami Solidności Polsko-Czesko-Słowackiej, wychodząc dzięki temu poza ramy pozytywnych relacji polsko-czeskich i przenosząc wzorce współpracy na inny grunt. Jednak to właśnie relacje między Polakami i Czechami żyjącymi w bezpośrednim sąsiedztwie są najważniejsze w życiu codziennym mieszkańców powiatu kłodzkiego i sąsiednich samorządów po drugiej stronie granicy. Uzupełnia je pamięć i szacunek do byłych niemieckich mieszkańców tych terenów, a także idea dobrych relacji z innymi krajami Europy Środkowej.

Aktualnie na pograniczu SPCzS stała się „marką samą w sobie”, organizacją z historią, która prezentuje potencjał. Co więcej, dąży do budowania relacji bezpośrednich, międzyludzkich, opierając swoją działalność na aktywności „obywateli dyplomatów”, którzy kształtują relacje bilateralne zupełnie odmienne od odległych przeciętnemu obywatelowi działań dyplomacji rządowej, angażując się w działalność także innych organizacji pozarządowych¹⁵.

Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej na Ziemi Kłodzkiej, Nachodzkiej i Broumowskiej (1990–2014)¹⁶

Dziś najważniejszym od ćwierć wieku wydarzeniem na pograniczu polsko-czeskim, zainicjowanym przez Stowarzyszenie Komitet Obywatelski oraz oddział SPCzS w Nowej Rudzie są coroczne Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej (dalej: Dni Kultury bądź „Dni...”), których przewodnim hasłem od lat są słowa „Bądźmy rodziną”. Grupa działaczy społecznych na ziemi kłodzkiej¹⁷ już w latach 80. dostrzegała potrzebę współdziałania z sąsiadami zza nieodległej granicy. Począwszy od 1990 r. główni organizatorzy „Dni...”, to osoby zaangażowane społecznie i będące członkami stowarzyszeń Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej, Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka, jak również Klubu Inteligencji Katolickiej w Nowej Rudzie. Spośród komitetu organizacyjnego należy wymienić Juliana Golaka, rzecznika generalnego SPCzS oraz Teresę Bazałę, pełniącą społecznie funkcję redaktor naczelnej miesięcznika „Ziemia

¹⁴ J. Golak, *Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej – nieprzerwane dwadzieścia lat działalności*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 203, maj 2011, s. 6–8. Zob. też: A. Balcerzak, *Działacze Komitetów Obywatelskich spotkali się w Sejmie*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 203, maj 2011, s. 6.

¹⁵ Zob. M. Kaute, J. Okrzesik (red.), *Obywatele dyplomaci. Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka w Cieszynie Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2009, s. 146.

¹⁶ J. Golak, *Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy rodziną” jako przykład na współpracę w nowej Europie*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 215, maj 2012, s. 18.

¹⁷ M. Żochowska, *Południowa część Ziemi Kłodzkiej...*, s. 132.

Kłodzka...”. Co ciekawe, inicjatywa „Dni...” spotkała się z zainteresowaniem strony czeskiej, począwszy od pierwszych edycji, w dodatku na obszarze przed laty spornym, który budził niegdyś emocje wśród obywateli krajów po obu stronach granicy¹⁸. Pierwotnym założeniem cyklu imprez było przeszczepienie inicjatywy Klubów Inteligencji Katolickiej na grunt czeski. Chodziło o poznanie kultury sąsiada, ale także przywrócenie i promowanie wartości chrześcijańskich wyniszczonych w okresie komunizmu¹⁹. Obecnie jest to wydarzenie społeczno-kulturalne, w które angażują się samorządy i społeczności lokalne po obu stronach granicy; zyskało dużą rangę, o czym świadczą dotacje przekazywane przez Ministerstwo Kultury RP, Czeskie Centrum w Warszawie oraz Fundację Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej. Wsparcie okazują również Ambasada Polska w Pradze i Ambasada Czech w Warszawie²⁰. Jak wylicza J. Golak, od 1990 r. Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej to co roku od 60 do 100 imprez wzdłuż granicy polsko-czeskiej od Złotego Stoku do Krzeszowa²¹. Organizatorzy zapragnęli jednak z czasem, aby ta impreza przybrała charakter transgraniczny, który byłby tożsamy z założeniami Stowarzyszenia SPCzS.

We wrześniu 1990 r. udało się zorganizować pierwsze Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem „Abyśmy byli jedno”. „Zaczęliśmy od podniesienia szlabanu granicznego w Tłumaczowie. Był do niego przyspawany napis „PRL”. Ksiądz bp Józef Pazdur prosił w modlitwie, aby żelazny szlaban nie dzielił dwóch narodów” – wspomina Golak. Pierwsze „Dni...” trwały dwa tygodnie, odbywały się w dwunastu miejscowościach, m.in. takich jak: Nowa Ruda, Broumov, Łądek Zdrój, Kudowa Zdrój i Kłodzko²². Obejmowały one wykłady, prelekcje, nabożeństwa, występy zespołów muzycznych, imprezy sportowe itd. Z roku na rok formuła była poszerzana w miarę coraz większego zaangażowania w to przedsięwzięcie przygranicznych samorządów. Już w roku 1992, podczas trzeciej edycji, kolejne wydarzenia odbywały się w trzykrotnie większej liczbie miejscowości w stosunku do lat 1990–91. W tym też roku organizatorzy, J. Golak, T. Bazała, T. Kočička²³, wystosowali do władz państwowych Polski i Czechosłowacji petycję, domagając się otwarcia przejść granicznych w Tłu-

¹⁸ J. Meier, *Polsko-ceske dny krestanske kultury. Jaka byly? Co prinesly?* „Broumovsko”, regionalny miesięcznik, nr 4, listopada 1990 r., s. 2–3.

¹⁹ T. Serwatka, *Orzeł i lew. Tysiąc lat wspólnej historii Czechów i Polaków*, Nowa Ruda 2001, s. 133.

²⁰ M. Żochowska, *Południowa część Ziemi Kłodzkiej...*, s. 133.

²¹ T. Serwatka, *Orzeł i lew...*, s. 131.

²² J. Golak, *25 lat działalności...*, s. 120.

²³ Pierwszy niekomunistyczny starosta Broumova.

maczowie, Golińsku i Lutyni. Co ważne, cel udało się osiągnąć²⁴. Współpracę miast Nowa Ruda i Broumov można przywołać jako przykład współpracy samorządów po obu stronach granicy²⁵.

Podczas V Dni Kultury Chrześcijańskiej (październik 1994 r.), które objęły 25 miejscowości polskich i 10 czeskich (150 imprez), organizatorzy wystosowali memoriał skierowany do władz Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej dotyczący potrzeby zdecydowanego rozwiązania problemów, które mają strategiczne znaczenie dla społeczności pogranicza polsko-czeskiego. Była w nim mowa o umożliwieniu przekraczania granicy na podstawie dowodów osobistych, otwarciu nowych przejść granicznych i podniesieniu rangi dotąd istniejących, powołaniu polsko-czeskiej stacji radiowej na pograniczu, rozbudowie sieci dróg, poprawie usług z zakresu telekomunikacji, nauce języka czeskiego w polskich szkołach, a polskiego w czeskich. Złożono również wnioski o utworzenie pierwszego polsko-czeskiego euroregionu, który stał się kilka lat później faktem i wielkim sukcesem ludzi związanych z SPCzS (Euroregion Glacensis)²⁶.

W 1995 r. odbyło się 250 różnorodnych wydarzeń, w których udział wzięło 35 tys. osób zarówno z Polski, jak i z Czech. Ukoronowaniem dotychczasowej współpracy było stworzenie Euroregionu Glacensis. Jego pomysłodawcą był przewodniczący Rady Miejskiej w Nowej Rudzie J. Golak. Pierwsze pięciolecie „Dni...” upłynęło na wywieraniu presji na władzach rządowych w sprawie otwarcia przejść granicznych. Od początku te działania wspierał konsul RP w Pradze Witold Rybczyński²⁷.

„Dni...” w latach 1996 i 1997, jak pisze T. Serwatka, „objęły niemal wszystkie miasta i miasteczka po obu stronach granicy, od Wrocławia po Hradec Králové”, co sprawia wrażenie, że o relacjach polsko-czeskich w tamtym czasie decydowały nie kontakty rządowe na linii Warszawa–Praga, a kontakty lokalne między samorządami i miastami. Jubileuszowe X „Dni...” odbywały się pod patronatem prymasów Polski i Czech oraz premiera RP Jerzego Buzka i cieszyły się znacznym zainteresowaniem ze strony władz Polski i Czech oraz mediów²⁸.

W tym miejscu warto przywołać kilka opinii o Polsko-Czeskich Dniach Kultury Chrześcijańskiej. Zdaniem Marka Pernala, ambasadora RP w Pradze, „jest

²⁴ T. Serwatka, *Orzeł i lew...*, s. 133.

²⁵ J. Golak, *XX-lecie współpracy Nowej Rudy i Broumowa*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 233, październik 2013, s. 20.

²⁶ *Memoriał do Władz Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej*, Ząbkowice Śląskie, 2 października 1994 r., Archiwum Wydawnictwa Ziemia Kłodzka.

²⁷ <http://dnikultury.eu/organizatorzy/>, stan z dn. 14.07.2014.

²⁸ T. Serwatka, *Orzeł i lew...*, s. 134.

to najpoważniejsza inicjatywa na pograniczu. Nie będzie w tym żadnej przesady, jeśli nazwiemy ją okrętem flagowym małej polityki zagranicznej. Małej, czyli realizowanej bez inspiracji stolic, centrów ministerialnych, wypływającej z potrzeby ludzi, którzy chcą się spotkać i współpracować²⁹. Natomiast zdaniem Jerzego Buzka: „Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej po raz kolejny dobitnie dowiodły przyjaźni wyznaczonej bliskością. Godnie zaświadczyły, że przede wszystkim w codziennych kontaktach naszych społeczeństw możemy budować i budujemy wspólnie europejską jedność”³⁰.

XXI Dni Kultury Chrześcijańskiej odbyły się w dniach 15 sierpnia do 30 października 2010 r., a i ich przedsięwzięcia realizowane były w 16 miejscowościach w Polsce i w 6 ośrodkach po czeskiej stronie granicy. W ramach „Dni...” zostało zorganizowanych aż 60 wydarzeń o charakterze społeczno-kulturalnym, edukacyjnym, sportowym. Otwarto 16 wystaw, odbywały się koncerty i spotkania z artystami pogranicza polsko-czeskiego. W Pieszczykach zrealizowano Przegląd Chórów Pogranicza (w którym udział wzięło 15 polskich i czeskich grup), spotkanie było połączone z warsztatami. Popularnością cieszyły się konkursy dla dzieci i młodzieży, dotyczące znajomości Polski i Czech oraz pogranicza pod hasłem „Co wiesz o pograniczu polsko-czeskim?” – kolejne etapy konkursu zostały rozegrane w Nowej Rudzie i czeskim Machowie. Z kolei konkurs wiedzy o Polsce i Czechach rozstrzygnięto w Bibliotece w Ząbkowicach Śląskich – był poświęcony atrakcjom turystycznym pogranicza od Gór Izerskich do Opawskich i Hrubeho Jesenika. W ceremonii wręczenia nagród wzięli udział konsulowie z Pragi i Wrocławia. Udało się zorganizować również cztery konferencje, w tym „Śląsk i Czechy pod panowaniem Jagiellonów. Historyczne i współczesne problemy Ziemi Kłodzkiej”. Polacy i Czesi spotykali się również podczas imprez sportowych: polsko-czeskiej spartakiady osób niepełnosprawnych, biegów przełajowych i ulicznych, mityngów lekkoatletycznych, a także podczas polsko-czeskich mszy świętych oraz wielu innych wydarzeń, m.in.: Noworudzkiej Jesieni Ekologicznej, imprez turystycznych „Poznajmy się”, „Wspólne góry”. Przygotowano również objazdową wystawę „Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej”, którą pokazano w Broumovie, Mieroszowie i Żarowie, a także ekspozycję wystawy „Szlak do Wolności” w Żarowie i Ząbkowicach Śląskich. Przy tej okazji wygłaszane były prelekcje dotyczące działalności Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej. W 2010 r. w organizację XXI Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 135.

Rodziną” włączyły się 43 podmioty: organizacje pozarządowe, domy kultury, parafie, fundacje, kluby sportowe i szkoły. Zakończenie „Dni...” odbyło się w Neratovie w Czechach 17 października 2010 r., gdzie koncertowali artyści z obu stron granicy³¹. W pamięci organizatorów ten rok był szczególny, ponieważ w 2010 r. wielki przyjaciel Dni Kultury abp Dominik Duka został Prymasem Czech. Od tej pory nie tylko udziela poparcia organizatorom, ale również osobiście bywa gościem wydarzeń zainicjowanych w Nowej Rudzie. Tak było, kiedy w listopadzie 2014 r. celebrowano w Kłodzku 650. Rocznicę śmierci Arnosza z Pardubic, pierwszego arcybiskupa diecezji praskiej pochowanego w krypcie kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodzku, prymas był gościem honorowym tego wydarzenia³².

XXV, jubileuszowe, Dni Kultury Chrześcijańskiej przypadały w 2014 r. Po stronie polskiej odbyły się w Bielawie, Częstochowie, Dusznikach-Zdrój, Kamieńcu Żąbkowickim, Kudowie-Zdrój, Krzeszowie, Ludwikowicach Kłodzkich, Mieroszowie, Nowej Rudzie, Pieszycach, Sokołowsku, Starym Lisieńcu, Wrocławiu, Żąbkowicach; po stronie czeskiej w Broumovie oraz na Ukrainie – w Dunajowie³³. W ciągu 25 lat w Czechach wydarzenia „Dni...” były organizowane m.in. w takich miastach jak: Náchod, Nové Město nad Metují, Bohuslavice, Neratov, Jaroměř, Broumov, Červený Kostelec³⁴. Dzięki temu szczególnemu cyklowi wydarzeń kulturalnych, społecznych i sportowych, organizowanemu od ćwierćwiecza, placówki i instytucje po obu stronach granicy mają okazję do nawiązywania trwałej współpracy – co warto podkreślić – nie tylko na czas tego wydarzenia. Przekłada się to na wspólne działania realizowane ze środków unijnych. Przykładem może być choćby współpraca Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Sokołowsku oraz Základní škola w Meziměstí. W polskiej szkole w 2011 r. w ramach projektu unijnego prowadzone były kursy języka czeskiego dla dzieci i dorosłych³⁵. Ciekawą formą współpracy jest również regularna organizacja, wspomnianych już, konkursów wiedzy na temat pogranicza polsko-czeskiego wśród dzieci i młodzieży szkolnej³⁶.

³¹ J. Gola, *XXI Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy Rodziną”, „Ziemia Kłodzka – Od Kladského pomezí – Glazer Bergland”, grudzień 2010 r., nr 199, s. 11.*

³² *Wizyta Prymasa Czech*, http://www.klodzko.pl/klodzko/klodzko_15/index.php?option=com_content&view=article&id=1941:wizyta-prymasa-czech&catid=41:tak-byo&Itemid=339, stan z dn. 20.11.2014.

³³ www.dnikultury.eu, stan z dn. 12.05.2014.

³⁴ <http://dnikultury.eu/organizatorzy/>, stan z dn. 19.05.2014.

³⁵ T. Bazała, *Współpraca polsko-czeska*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 204, czerwiec 2011, s. 28.

³⁶ J. Gola, *Konkurs „Co wiesz o pograniczu polsko-czeskim”, „Ziemia Kłodzka...”, nr 209, listopad 2009, s. 11.*

Na problematykę poziomu zaangażowania w organizację tego wydarzenia strony czeskiej i społeczną jej akceptację po drugiej stronie granicy zwraca uwagę Mariusz Skrzypczak, przywołując wyniki badań prowadzonych w 2002 r. przez Daniela Wyszowskiego. Respondenci po polskiej stronie, na pytanie: „Czy postrzegają Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej jako najważniejszą imprezę na pograniczu?”, pozytywnie odpowiedzieli w zależności od środowiska w 68–82%. Jak zauważa M. Skrzypczak, wynika to najprawdopodobniej z faktu, że część Polaków dostrzega pewną niezręczność w formule tego wydarzenia i wołałyby, aby kontakty kulturowe odbywały się bez tak jednoznacznych szyldów. Z kolei warto zauważyć, że na podstawie powyższych badań akceptacja „Dni...” po stronie czeskiej wynosi 23%. Wiąże się to zapewne z faktem, że wśród Czechów jest wielu niewierzących³⁷. Postrzeganie wydarzenia ze strony sąsiadów obrazują dwie ciekawe wypowiedzi. Pierwsza z nich, Pavla Mertlika, kierownika wydziału kultury Urzędu Wojewódzkiego w Hradec Kralove: „Największa impreza polsko-czeskiego pogranicza wywołuje po czeskiej stronie ciche obawy o grożącą Czechom „odwetowej” misji św. Wojciecha... Nie pomagają dyskretne uwagi pod adresem naszych organizatorów, że nie każdą imprezę trzeba zaczynać od mszy św., bo wśród czeskich partnerów jest wielu niewierzących”. Druga z kolei, to wypowiedź starosty Jaromierza Jirego Hanusa: „Polacy, obcując z Czechami, nie biorą pod uwagę tego, że oba narody cechuje odmienna mentalność. Religijność Czechów jest inna, znacznie bardziej wewnętrzna i prywatna. Dlatego Czesi postrzegają Polaków jako fanatycznych katolików i nie ukrywają, że drażnią ich ostentacyjne sposoby manifestowania wiary, z jakimi spotykają się w Polsce”³⁸. Są to ciekawe opinie, które z pewnością mogą być inspiracją dla organizatorów „Dni...” do udoskonalania ich formuły. Jednak już teraz ich zasługi na rzecz integracji ponad granicami wydają się nie do przecenienia. W opinii Mirosława Jasińskiego, zaangażowanego od lat w budowanie relacji polsko-czesko-słowackich i eksperta w tej dziedzinie, to największa tego typu impreza transgraniczna w Europie³⁹.

Miesięcznik „Ziemia Kłodzka – Od Kladského pomezí – Glatzer Bergland”

Czasopismo, o którym mowa powstało na bazie wydawanego w drugim obiegu opozycyjnego pisma „Żółw”. Od początku jego istnienia (1982) przybliżało ono

³⁷ M. Skrzypczak, *Euroregion Glacensis jako złożona mozaika kulturowa*, J. Tutaj (red.), „Pogranicze – Kultura – Religia”, Prace Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości”, Wałbrzych 2004, s. 194–195.

³⁸ J. Krępiec, Polacy i Czesi pełni stereotypów, „Kurier Przygraniczny”, nr 2/2003.

³⁹ Wywiad z Mirosławem Jasińskim, 8 maja 2015 r., Wrocław. Archiwum autora.

m.in. ideę Solidności Polsko-Czechosłowackiej. W 1989 r. po kilkuletniej przerwie czasopismo reaktywowano z podtytułami „Niezależne pismo NSZZ »Solidarność« Ziemi Kłodzkiej” oraz „Niezależne pismo Ziemi Kłodzkiej”. W tym czasie na jego łamach ukazywały się teksty dotyczące odradzania się struktur solidarnościowych, tworzenia lokalnych komitetów obywatelskich, w szczególności Komitetu Obywatelskiego Ziemi Kłodzkiej⁴⁰. Wydawanie pisma rozpoczął Stanisław Łukasik we współpracy z Julianem Golakiem. W tym czasie w Nowej Rudzie działał Komitet Obywatelski, który silnie współpracował z Klubem Inteligencji Katolickiej, organizującym wykłady (m.in. dr. Włodzimierza Sulej, bp. Adama Dyczkowskiego, ks. Stanisława Orzechowskiego, Krzysztofa Turkowskiego), a także spektakle teatralne (z udziałem Anny Nehrebeckiej, Bogusława Kierca, Józefa Duriasza), a miejscem spotkań były kościoły noworudzkie. Redakcja czasopisma złożona była od samego początku z ludzi wywodzących się z demokratycznej opozycji antykomunistycznej. 11 listopada 1989 r. w Nowej Rudzie ukazał się pierwszy numer „Ziemi Kłodzkiej”, natomiast wydawanie „Żółwia” zakończono. Początkowo na łamach czasopisma nie podejmowano tematyki relacji polsko-czeskich czy polsko-niemieckich. Co ciekawe, pierwsze numery miesięcznika, pomimo zachodzących w tym czasie przemian demokratycznych, były wydawane, zgodnie z wówczas jeszcze obowiązującym prawem, w konsultacji z urzędem cenzorskim⁴¹. Objętość miesięcznika sukcesywnie się rozrastała. Pierwsze numery liczyły cztery strony, następne osiem, dwanaście, by w końcu osiągnąć objętość ponad pięćdziesięciostronicowego periodyku. Od czerwca 1992 r. „Ziemia Kłodzka” ukazuje się w wersji polsko-czeskiej, a od roku 1995 zamieszczane w niej artykuły są tłumaczone na język niemiecki⁴². Nakład z czasem sięga 2,5 tys. egzemplarzy. Wydawcą jest Wydawnictwo „Ziemia Kłodzka”, którego prezesem jest J. Golak, działacz społeczny i samorządowiec, wieloletni rzecznik generalny SPCzS. Wśród założycieli czasopisma należy wymienić obok J. Golaaka również Wacisława Martynowskiego, Stanisława Tomkiewicza oraz Daniela Udoda. Zasadnicze cele, jakie wyznaczyli dla „Ziemi Kłodzkiej” to:

- umacnianie regionalizmu,
- inicjowanie i pobudzanie współpracy między społecznościami polską a niemiecką i czeską,

⁴⁰ Zob. Encyklopedia Solidności: http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=R02370_%C5%BB%C3%B3%C5%82w_Nowa_Ruda, stan z dn. 14.07.2014.

⁴¹ Rozmowa z J. Golakiem, 27 lipca 2014 r., Nowa Ruda. Archiwum autora.

⁴² A. Gierczuk, *Rola „Ziemi Kłodzkiej” w budowaniu tożsamości regionalnej*, J. Tutaj (red.), „Prace Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i przedsiębiorczości”, Wałbrzych 2004, s. 143.

- integracja społeczeństw i społeczności zamieszkujących dawną i obecną kłodzyczynę,
- inicjowanie i pobudzanie współpracy regionalnej i euroregionalnej,
- pielęgnowanie pamięci o wielkich ludziach zamieszkujących tereny ziemi kłodzkiej,
- ukazanie historii prawdziwej, lecz zapomnianej, dokonanie rewizji przekonań o historii ziemi kłodzkiej,
- wspieranie wielu akcji o charakterze integracyjnym, np. Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej⁴³.

W gronie redaktorów naczelnych w okresie ćwierćwiecza istnienia czasopisma znaleźli się S. Łukasik⁴⁴, M. Kulpa, J. Zasępa, S. Tomkiewicz, J. Golak, A. Kwas. Aktualnie tę funkcję pełni Teresa Bazała. Pismo dysponuje także Radą Naukową⁴⁵. Wydawcą jest Stowarzyszenie Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej, a współwydawcą Stowarzyszenie Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka oraz Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu. Czasopismo jest dofinansowywane z budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Redakcję tworzą: Helmut Dohnalek (red. czeska), Joanna Golak, Julian Golak, Ryszard Grzelakowski, Josef Kram (red. czeska), Elizabeth Kynast-Schmidt (red. niemiecka), Wacław Martynowski, Pert Neuman (red. czeska), Irena Rogowska, Jacek Suchodolski, Horst Ulbrich, Manfred Spata (red. niemiecka). Tłumaczeniami zajmują się: Irena Rogowska, Horst Ulbrich, Petr Neuman, Joanna Golak, Katarzyna Rima Katbeh, Grzegorz Ferenz. Wszyscy swoją pracę wykonują społecznie⁴⁶.

Wśród nagród, jakimi uhonorowano czasopismo znalazły się Nagroda IDEE przyznawana przez Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej, nagroda Fundacji im. Konrada Adenauera, nagroda Róży Kłodzkiej (1999), nagroda paryskiej „Kultury” (1996). Zanim jednak tę ostatnią przyznano, w „Kulturze” ukazał się artykuł Bogumiły Berdychowskiej pt. *Niezwykłe czasopismo*, który zaprezentował szczególny charakter „Ziemi Kłodzkiej”. Zostaje ona określona przez autorkę jako „pismo zanurzone w społeczności lokalnej”⁴⁷. Kilka miesięcy później na łamach „Kultury” zaprezentowane zostały nagrodzone czasopisma: „Ziemia Kłodzka”, „Borussia”, „Krasnogruda”⁴⁸. Dziś „Ziemia Kłodzka” ma

⁴³ A. Gierczuk, *Rola Ziemi Kłodzkiej...*, s. 144.

⁴⁴ Pierwszy demokratycznie wybrany burmistrz Nowej Rudy.

⁴⁵ A. Gierczuk, *Rola Ziemi Kłodzkiej...*, s. 144.

⁴⁶ Skład redakcji na podst. „Ziemia Kłodzka...”, nr 237, kwiecień 2014.

⁴⁷ B. Berdychowska, *Niezwykłe czasopismo*, „Kultura”, nr 11, 1996, s. 121.

⁴⁸ A. Gierczuk, *Rola Ziemi Kłodzkiej...*, s. 144.

wielu sympatyków. Autorami wielu artykułów, wspomnień są dawni mieszkańcy regionu. Pismo zostało wpisane na ministerialną listę czasopism o szczególnym znaczeniu. Wśród zasadniczych grup tematów podejmowanych na łamach czasopisma można wyróżnić m.in.:

- cykl artykułów pn. Forum Dialogu, poświęconych utrzymaniu kontaktu z Niemcami, którzy zamieszkiwali przed laty ziemię kłodzką;
- prezentacje ważnych dla pogranicza postaci. Wiele miejsca poświęconego zostaje prof. Josephowi Wittigowi, śląskiemu teologowi i historiografowi, którego muzeum zostało utworzone w Nowej Rudzie czy bł. ks. Gerhardowi Hirschfelderowi, który poniósł męczeńską śmierć w obozie koncentracyjnym;
- atrakcje turystyczne regionu;
- współpraca samorządów i tworzenie euroregionu „Glacensis”. Informowanie na łamach pisma o celach, zadaniach tej organizacji;
- prezentacja artystów polskich, niemieckich i czeskich. Sprawozdawczość z imprez kulturalnych;
- prezentacja historii i bieżącej działalności Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej;
- integracja.

W Wydawnictwie Ziemia Kłodzka staże odbywali adepci dziennikarstwa z Niemiec, Czech, Ukrainy, Stanów Zjednoczonych. Redakcja jest również od kilku lat współorganizatorem obozów letnich dla dzieci i młodzieży z Białorusi.

Jak podkreśla Julian Gola, w „Ziemii Kłodzkiej” od początku dominowały trudne tematy i to dzięki temu czasopismo stało się miejscem autentycznego dialogu i pojednania polsko-czesko-niemieckiego⁴⁹. Historia ziemi kłodzkiej jest bowiem niezwykle skomplikowana. W okresie PRL-u, gdy mówiono o tym obszarze „ziemie odzyskane”, z pieczołowitością pomijano wielokulturowość tych terenów, jak pisze B. Berdychowska, „niezdarnie udając, że my, Polacy byliśmy tu od zawsze”. Zadaniem „Ziemii Kłodzkiej” począwszy od lat 90. stało się odkrywanie na nowo śladów czeskiej, niemieckiej i żydowskiej obecności w Kotlinie Kłodzkiej i uświadamianie czytelnikom, że „przyjmowanie wielokulturowości ziemi jako niezbywalnej części naszego polskiego dziedzictwa” jest czymś naturalnym. Dlatego też pismo poświęca wiele miejsca ludziom związanym z regionem. Prezentuje postaci historyczne. Wśród nich można wymienić barokowego

⁴⁹ J. Gola, *Jubileusz „Ziemii Kłodzkiej”*, „Ziemia Kłodzka – Od Kłodského pomezí – Glazer Bergland”, luty/marzec, nr 200–201, s. 4.

czeskiego rzeźbiarza Michała Klahra Starszego, niemieckiego poetę, reżysera, aktora Karla von Holteina, tenora z Teplic Jozefa Aloisa Tichatschka, założyciela schroniska na Orlicy, zniemczonego Czecha Heinricha Rubartscha czy choćby niemieckich proboszczów z Duszników Zdrój, księży Franza Xawerego Mullera i Alfreda Becka. Jednocześnie wiele miejsca poświęca się postaciom współczesnym, którzy tworzą aktualny obraz regionu. Na łamach pisma na bieżąco można śledzić działania samorządów, współpracę transgraniczną, uzyskać informacje na temat działań proekologicznych oraz atrakcyjnej oferty turystycznej, z której słynie ta część Polski⁵⁰. Otwartość na byłych mieszkańców i szacunek do nich redakcja podkreślała wielokrotnie, jednocześnie jednak akcentując, że dążenie do zmiany granic w Europie jest bezcelowe. Było to niezbędne w okresie, kiedy ziomkostwa niemieckie jeszcze w latach 90. kwestionowały granice na Odrze i Nysie. Konsekwentna polityka czasopisma doprowadziła przez lata do przejścia od retoryki oskarżeń do konstruktywnego dialogu polsko-niemieckiego na łamach „Ziemi Kłodzkiej...”, który jest artykułowany przez stronę polską i niemiecką poprzez listy do redakcji i artykuły. „Zanurzenie pisma w społeczności lokalnej” widać w każdym z tekstów, a samo czasopismo śmiało można nazwać niezwykłym i najpewniej jedynym o takiej formule w skali kraju.

Euroregion Glacensis

Warto zwrócić uwagę, że na obszarze, o którym mowa, a więc na ziemi kłodzkiej funkcjonuje euroregion o nazwie Glacensis. Ma on szczególny charakter, ponieważ został stworzony dzięki inicjatywie środowisk lokalnych, bez zaangażowania środowisk rządowych. Był to pierwszy polsko-czeski euroregion, a ósmy w kolejności w historii Polski. Dziś to jeden z szesnastu euroregionów na pograniczu polskim i jeden z sześciu euroregionów na granicy polsko-czeskiej. Pozostałe to: Euroregion Nysa, Euroregion Pradziad, Euroregion Silesia, Euroregion Śląsk Cieszyński, Euroregion Beskidy. 5 grudnia 1996 r. w Hradcu Kralove została podpisana umowa ramowa przez Stowarzyszenie Gmin Ziemi Kłodzkiej (reprezentacja strony polskiej) oraz Regionalne Stowarzyszenie Miast i Gmin Pogranicza Czech i Moraw i Ziemi Kłodzkiej (reprezentacja strony czeskiej). Podczas tej uroczystości ambasador Republiki Czeskiej Karel Stindl wskazał w swoim wystąpieniu, że korzenie współpracy w ramach tego euroregionu są efektem wieloletniej działalności Solidności Polsko-Czesko-Słowackiej⁵¹. Euro-

⁵⁰ B. Berdychowska, *Niezwykłe czasopismo...*, s. 121–122.

⁵¹ J. Golak, *Euroregion Glacensis*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 79, grudzień 1996. Zob. też Uchwała Nr 147/XVI/96 Sejmiku Samorządowego Województwa Wałbrzyskiego z dnia 7 października 1996 r. w sprawie współpracy transgranicznej i Euroregionu Glacensis.

region bazuje na podobieństwie środowiska geograficznego, bogatej łączności historycznej. Ze strony polskiej członkami euroregionu są gminy należące do powiatów wałbrzyskiego, strzelińskiego, kłodzkiego, dzierzoniowskiego i ząbkowickiego. Po stronie czeskiej do euroregionu należą okresy Náchod, Rychnov nad Kněžnou, Hradec Králové, Trutnov, Jičín, Chrudim, Svitavy, Ústí nad Orlicí, Pardubice, Jeseník a Šumperk⁵². Utworzenie euroregionu zaproponował ówczesny radny sejmiku województwa wałbrzyskiego J. Golak i pracował on nad tym projektem społecznie od roku 1993 r.⁵³

Na stronie internetowej euroregionu można przeczytać o jego genezie: „Ważne impulsy współpracy [między samorządami – red.] pojawiły się na przełomie lat 80. i 90. w związku z przemianami demokratycznymi, jakie miały miejsce w tym okresie w Polsce i w Republice Czeskiej. Potwierdzeniem tych przemian było m.in. nawiązanie przyjaznej współpracy pomiędzy samorządami miast i gmin przygranicznych oraz inicjatywa publikowania (od 1989 r.) przez Wydawnictwo Ziemia Kłodzka i Solidarność Polsko-Czesko-Słowacką ponadgranicznego miesięcznika „Ziemia Kłodzka – Od Kladského pomezí – Glatzer Bergland” i coroczna organizacja (od 1990 r.) Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej”⁵⁴. Jak zaznacza M. Skrzypczak, początkowo komitet organizacyjny Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej można było uznać za strukturę nieformalną Euroregionu Glacensis, przynajmniej w trakcie pełnienia funkcji sekretarza euroregionu po polskiej stronie przez J. Golaka⁵⁵.

Tworzenie miejsc pamięci na ziemi kłodzkiej

Ziemia kłodzka jest miejscem legendarnych spotkań na granicy opozycjonistów z Polski i Czechosłowacji, działaczy Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Przerzuty i spotkania w tym rejonie odbywały się od wiosny 1987 r. aż do 18 listopada 1989 r. Były one realizowane na Borówkowej Górze, w rejonie Masywu Śnieżnika oraz na Przełęczy Černý Kout. W spotkaniach udział brali m.in.: Zbigniew Bujak, Zbigniew Janas, Jan Lityński, Jacek Kuroń, Józef Pinior, Jarosław Broda. Po stronie czeskiej m.in. Vaclav Havel. W przygotowanie tych spotkań włączali się mieszkańcy gmin Łądek Zdrój i Stronie

⁵² M. Żochowska, *Południowa część Ziemi Kłodzkiej...*, s. 133–135.

⁵³ Red., *15-lecie Euroregionu Glacensis*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 211, styczeń 2012, s. 14. Zob. strona internetowa Euroregionu: <http://www.euroregion-glacensis.ng.pl/>, stan z dn. 11.09.2014.

⁵⁴ <http://www.euroregion-glacensis.ng.pl/index.php/pl/o-stowarzyszeniu>, stan z dn. 11.09.2014.

⁵⁵ M. Skrzypczak, *Euroregion Glacensis jako złożona mozaika kulturowa*, [w:] J. Tutaj (red.), „Pogranicze – Kultura – Religia”, Wałbrzych 2004, s. 195.

Śląskie (Warcisław Martynowski, Jan Mroczkowski, Zdzisław Dumański, ks. Stefan Witczak „Kruszynka”). Pomagali też obywatele po czeskiej stronie granicy: Petr Bartoš, Vladimír Trlida, Mirolsav Odložil, Petr Holubář, Stanislav Devátý⁵⁶.

Stąd też w ostatnich latach zrodził się pomysł wyznaczenia szlaku Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, zwanego też Szlakiem Kurierów Solidarności. Celem szlaku jest przybliżenie historii współpracy polskich, czeskich i słowackich opozycjonistów w latach 80. XX w. Trasa ma charakter spacerowy, a niektóre z jej odcinków dostosowane są dla osób niepełnosprawnych. Jest przyjazna dla kuracjuszy oraz osób w podeszłym wieku.

21 sierpnia 2005 r. na Borówkowej Górze w rocznicę pierwszego spotkania SPCzS w tym rejonie – 21 sierpnia 1987 r. – otwarto i poświęcono Szlak Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej, poprzez odsłonięcie pierwszej z tablic na Borówkowej Górze, dokumentujących działania opozycjonistów polskich i czechosłowackich w Górach Żłoty. Dwie kolejne tablice informacyjne zostały umiejscowione na Kobylej Kopie (Koníček) w miejscu ostatniego spotkania⁵⁷ (25 czerwca 1989 r.) oraz na Przełęczy Karpowskiej (Černý kout) na końcowym etapie Szlaku, gdzie w drugim dniu „aksamitnej rewolucji” (18 listopada 1989 r.) miał miejsce ostatni przerzut wydawnictw niezależnych.

W 2007 r. otworzono pierwszy etap Szlaku Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej z Łądką Zdroju do Javorníka. Od 17 października 2010 r., w roku obchodów 30. rocznicy Sierpnia '80, szlak został w pełni udostępniony dla turystów⁵⁸. Produkcję tablic na jego trasie sponsorowali: Ambasada RCz, Konsul Honorowy Republiki Czeskiej w województwie dolnośląskim A. Ignasiak oraz czeska spółka działająca na polskim rynku OHL ŽS a.s. Teksty zamieszczone na tablicach zostały przygotowane przez SPCzS pod kierunkiem M. Piotrowskiego. Szlak kończy się na granicy państwowej. Dotychczas nie udokumentowano ścieżki kurierów po stronie czeskiej, z miast Javorník, Žulová oraz Staré Město pod Sněžníkem. W otwarciu szlaku udział wzięli m.in. przedstawiciele samorządu lokalnego, wojewódzkiego, ambasador RCz oraz kurierzy

⁵⁶ J. Golak, *Szlak Kurierów SPCzS*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 215, maj 2012, s. 15.

⁵⁷ Zob. M. Ducin-Piotrowski, *Koníček/Kobyla Kopa (851 m n.p.m.)*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 199, grudzień 2010, s. 27. Podczas tego spotkania padły pierwsze deklaracje zorganizowania we Wrocławiu w listopadzie 1989 r. międzynarodowego seminarium „Europa Środkowa. Kultura na rozdrożu – między totalitaryzmem a komercjalizmem”, któremu towarzyszył „Przegląd Czeskiej i Słowackiej Kultury Niezależnej”.

⁵⁸ E. Chalecka, *Szlak Solidarności*, <http://www.sudety24.pl/artykuly/szlak-solidarnosci/>, stan z dn. 14.07.2014.

SPCzS, dla których urząd miasta przygotował debatę publiczną⁵⁹. Koncepcja szlaku nie została w pełni zrealizowana. To zadanie stanowi wyzwanie dla Stowarzyszenia SPCzS na najbliższe lata. Tablice informacyjne na temat SPCzS są bardzo popularne wśród turystów. Szczególnie ta, na Borówkowej Górze, przedstawiająca grupowe zdjęcie z konspiracyjnego spotkania SPCzS. Znajdująca się na nim postać Vaclava Havla właściwie wytarła się w wyniku wskazywania palcem przyszłego prezydenta Czechosłowacji sfotografowanego w niecodziennych okolicznościach⁶⁰.

20 sierpnia 2011 r. na Borówkowej Górze doszło do spotkania działaczy SPCzS, byłych polskich i czeskich kurierów z okazji 24. rocznicy pierwszego współdziałania opozycjonistów w Górach Żłoty. W organizację uroczystości zaangażowały się władze Łądką Zdroju i Javornika. Z tej okazji odsłonięto pomnik poświęcony m.in. kurierom SPCzS. Na pomniku znalazły się cytaty wypowiedzi Lecha Wałęsy: „Nie ma wolności bez solidności”, Vaclava Havla: „Są rzeczy, za które warto cierpieć” oraz słowa ks. Jerzego Popiełuszki: „Przemoc nie jest oznaką siły, lecz słabości”⁶¹. Na Borówkowej Górze odsłonięto również tablicę upamiętniającą ks. Stefana Witczaka „Kruszynkę”, wieloletniego kapelana SPCzS⁶².

W związku z uruchomieniem Szlaku Kurierów SPCzS M. Piotrowski „Dućin” zwracał uwagę, że w efekcie „rozpopularyzowany zostanie doskonały, bo sprawdzony w praktyce, wzorzec działalności i efektywnego kształtowania postaw obywatelskich:

1. Mieszkańcy ziemi kłodzkiej zyskają wiedzę o historycznych wydarzeniach, jakie w II połowie lat 80. XX w. miały miejsce w Górach Żłoty i o tym, jak marzenia dawnych opozycjonistów przekuły się w trwały efekt polityczny, jakim jest Grupa Wyszehradzka zrzeszająca Polskę, Republikę Czeską, Słowację i Węgry.
2. Zaangażowanie mediów polskich i czeskich propagujących historię i ideę Szlaku przyczyni się do promocji walorów turystycznych Łądką Zdroju i Gór Żłoty, jako miejsc aktywnego wypoczynku i ciekawej, a niemal zupełnie nieznannej historii współpracy opozycji demokratycznej z dwóch państw w dziele obalenia komunizmu w Europie Środkowej.

⁵⁹ *Śladami kurierów Solidarności*, komunikat Ambasady Republiki Czeskiej w Warszawie, 18.10.2010, http://www.mzv.cz/warsaw/pl/aktualnosci/kronika_wydarzen/slady_kurierow_solidarnosci_otwarcie.html, stan z dn. 15.08.2014.

⁶⁰ Na podst. rozmowy z Julianem Golakiem, 29 lipca 2014 r.

⁶¹ Red. *Spotkanie działaczy Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej na Borówkowej Górze*, „Ziemia Kłodzka”, nr 206, sierpień 2011. Zob. też: M. Bednarek, *Historyczne spotkanie na Borówkowej*, „Debaty Łądeckie”, nr 8 (139), 2011, s. 8.

⁶² Red., *Spotkanie działaczy Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej na Borówkowej Górze*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 206, 2011, s. 10–11.

3. Szlak Kurierów Solidarności w Górach Złotych będzie przedsięwzięciem trwałym – swoistym pomnikiem idei społeczeństwa obywatelskiego i dyplomacji obywatelskiej. Zaangażowanie w opiekę nad Szlakiem młodzieży szkolnej z Polski i Republiki Czeskiej będzie dla niej praktyczną lekcją obywatelskich postaw i krzewienia wzorców osobowych. A na zasadzie synergii również lekcją kultury turystyki i roli działań proekologicznych dla zachowania walorów środowiska naturalnego.
4. Realizacja Projektu Szlaku podniesie atrakcyjność turystyczną ofert ziemi kłodzkiej. Nowy produkt będzie magnesem dla nowej grupy odbiorców zainteresowanych nie tylko turystyką, ale również historią najnowszej doby przemian ustrojowych w Europie Środkowej⁶³.

Działalność na rzecz przedwojennego dziedzictwa ziemi kłodzkiej

Konieczność nawiązania i utrzymania relacji z byłymi, niemieckimi mieszkańcami ziemi kłodzkiej zrodziła się jeszcze przed rokiem 1990 w Łądku Zdroju podczas spotkania Wacława Martynowskiego z gośćmi z Niemiec. Okazało się z czasem, że to inicjatywa ważna i potrzebna również dla obecnych mieszkańców regionu, którzy dzięki temu mogą wzmocnić tożsamość miejsca, w którym przyszło im żyć i „oswoić” się z przeszłością tych terenów. Postacią, która okazała się szczególnie, wokół której chętnie koncentrowali uwagę zarówno przedwojenni mieszkańcy ziemi kłodzkiej, jak i obecni, okazała się postać prof. Josepha Wittiga⁶⁴, niemieckiego teologa, historiografa, poety, pisarza i kronikarza Nowej Rudy, który mieszkał w okolicach miasta do 1946 r.⁶⁵. W 1992 r. Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej, której prezesem jest Teresa Bazała⁶⁶, rozpoczęła odbudowę domu prof. Wittiga, a do dziś udało się w nim urządzić muzeum tego wybitnego regionalisty (otwarte w 1997 r.)⁶⁷. Na parterze przygotowano dwie sale ekspozycyjne. W jednej z nich prezentowana jest wystawa biograficzna, w drugiej odtworzono dawne wnętrze, w którym żył i mieszkał Joseph Wittig, atmosferę pracy oraz wypoczynku. Wystawa biograficzna przedstawia

⁶³ M. Piotrowski, *Szlak Kurierów Solidarności w Górach Złotych*, <http://www.naszesusdety.pl/?p=artykulyShow&iArtykul=7906>, stan z dn. 15.08.2014.

⁶⁴ Dom Muzeum prof. Josepha Wittiga, „Ziemia Kłodzka...”, czerwiec 2014, nr 239, nr s. 2.

⁶⁵ M. Adamska-Poszwa, *Wielkanocne misterium Josepha Wittiga*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 214, kwiecień 2012, s. 19.

⁶⁶ Redaktor naczelna miesięcznika „Ziemia Kłodzka...”, członkini Stowarzyszeń SPczS oraz Komitetu Obywatelskiego.

⁶⁷ ul. Słupiecka 43, Nowa Ruda.

kolejne etapy życia prof. Wittiga⁶⁸. Dom prowadzi obecnie Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej. Znajduje się tam Dom Pracy Twórczej i Ośrodek Edukacji Ekologicznej im. prof. Josepha Wittiga. Do dyspozycji jest siedem miejsc noclegowych oraz mieszkanie⁶⁹. Począwszy od 1997 r. rozpoczęto organizację Sympozjów Wittigowskich, a szkole nr 3 w Nowej Rudzie nadano imię Profesora⁷⁰. W 2012 r. wytyczono na ziemi kłodzkiej kulturowy Szlak im. Prof. Josepha Wittiga od Nowej Rudy-Słupcu po Nowy Gierałtów, który to obszar Wittig określał mianem „krajny cudów, krajny Pana Boga”⁷¹.

Inną postacią, która jednoczy mieszkańców pogranicza stał się ks. Gerhard Hirschfelder. Zarówno w przypadku J. Wittiga, jak i ks. G. Hirschfeldera obszerna prezentacja ich postaci odbywała się na łamach „Ziemi Kłodzkiej...”. W 2004 r. Wydawnictwo Ziemia Kłodzka opublikowało prace prof. Wittiga, a w 2010 r. ukazał się specjalny numer „Ziemi Kłodzkiej...” poświęcony w całości ks. G. Hirschfelderowi. W Nowej Rudzie organizowane są również Dni Błogosławionego ks. Gerharda Hirschfeldera (w 2014 r. po raz czwarty)⁷². Ksiądz Hirschfelder urodził się w Kłodzku i poniósł męczeńską śmierć w obozie koncentracyjnym w Dachau⁷³. Jego beatyfikacja odbyła się 19 września 2010 r. w Munster⁷⁴. 10 października 2010 r. w Kudowie Zdrój odprawiona została msza dziękczynna z udziałem przedstawicieli trzech narodów – polskiego, czeskiego i niemieckiego – za beatyfikację tego kapłana⁷⁵. 4 lutego 2011 r. ks. G. Hirschfelder został patronem jednej z sal w I LO im. Bolesław Chrobrego w Kłodzku. Nauczyciel tej szkoły Zdzisław Szczepaniak jest autorem książki pt. *Duszpasterz młodzieży ks. Gerhard Hirschfelder 1907–1942*. Uczniowie przygotowali wówczas spektakl o księdzu zatytułowany „Droga”. W wydarzeniu wzięli udział również goście z Niemiec⁷⁶.

Na łamach „Ziemi Kłodzkiej...” sygnalizowano także 240. rocznicę urodzin Franza Pabla, któremu nadano pierwszą w Europie urzędową koncesję

⁶⁸ <http://www.ziemiaklodzka.pl/muzeum-josepha-wittiga>, stan z dn. 14.09.14.

⁶⁹ www.domwittiga.ng.pl, stan z dn. 12.05.14.

⁷⁰ Zob. <http://sp3.xn.pl/>, stan z dn. 14.09.14.

⁷¹ Zob. Mapa wraz z opisem, „Ziemia Kłodzka...”, nr 222, grudzień 2012, s. 2.

⁷² J. Golać, *Od nienawiści do współpracy i przyjaźni*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 210, grudzień 2011, s. 12–13.

⁷³ Zob. H. Goeke, *Gerhard Hirschfelder. Priesier und Martyrer*, Munster 2010, s. 200.

⁷⁴ T. Fitych, *Pochylając się nad monografią ks. Gerharda Hirschfeldera autorstwa ks. prof. Hugo Goeke*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 200–201, marzec 2011, s. 12.

⁷⁵ G. Groger, *Msza dziękczynna za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera w Kudowie-Zdroju z udziałem wiernych trzech narodów*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 200–201, marzec 2011, s. 18–19.

⁷⁶ T. Bazała, *Ks. Gerhard Hirschfelder patronem sali historycznej LO im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 200–201, marzec 2011, s. 10.

przewodnika turystycznego. Dawało to znakomitą możliwość do promocji Gór Stołowych, nie tylko w Europie, ale i na świecie⁷⁷.

Podsumowanie

Aktywność działaczy społecznych z Nowej Rudy związanych od lat z Solidarnością Polsko-Czesko-Słowacką jest ukierunkowana bardzo różnorodnie, a oni sami udzielają się niejednokrotnie w kilku organizacjach pożytku publicznego jednocześnie: Komitecie Obywatelskim, Fundacji Odnowy Ziemi Noworudzkiej⁷⁸, Maltańskiej Służbie Medycznej, czasopiśmie „Ziemia Kłodzka...”, wydawanym przez Wydawnictwo Ziemia Kłodzka itp. Co ciekawe, w Nowej Rudzie przy ul. Bohaterów Getta począwszy od lat 90. działa nieformalne Centrum Organizacji Pozarządowych. J. Golak jako wieloletni samorządowiec, radny województwa dolnośląskiego, wraz z grupą współpracowników integruje poprzez podejmowane inicjatywy polską społeczność lokalną i kształtuje jej pozytywne relacje z mieszkańcami pobliskiej Republiki Czeskiej. Sfery działalności ludzi związanych ze Stowarzyszeniem SPCzS przenikają się. Obok utrzymywania mocnych relacji ze stroną czeską starają się oni odbudowywać także stosunki polsko-niemieckie, co odzwierciedla się przede wszystkim w wydawanym w języku polskim, czeskim i niemieckim czasopiśmie „Ziemia Kłodzka...”. Pozostają także w bezpośredniej współpracy z Polonią na Ukrainie i na Białorusi. Nowa Ruda staje się zatem miejscem wymiany myśli i spotkań narodów i kultur, a wszystko to dokonuje się w myśl założeń wypracowanych przez opozycyjną Solidność Polsko-Czechosłowacką, która nawoływała do kontaktów „obywateli dyplomatów” ponad granicami. Celem jej twórców było pokonywanie granic i barier w imię współpracy, demokratyzacji i wolności słowa. Dzięki temu ziemia kłodzka staje się od ponad 20 lat miejscem spotkań narodów i kultur, co jednocześnie integruje mieszkańców Kotliny Kłodzkiej i buduje ich, szeroko pojętą, tożsamość, kreując ich otwarte relacje z sąsiadami zza granicy – Czechami, i dawnymi mieszkańcami tych terenów – Niemcami. Zupełnie w innym wymiarze, niż miało to miejsce przed rokiem 1990. Poprzez 25 lat działania pisma, które przypada w roku 2014, dojrzało też nowe pokolenie. To, nie jest już naznaczone kompleksem „niemieckim”. Traktuje wielokulturowość swojej „małej ojczyzny” jako atut, a nie trudne dziedzictwo. Odkrywa ślady kultury

⁷⁷ L. Majewski, *Dlaczego Franz Pabel? Dlaczego Góry Stołowe?*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 200–201, marzec 2011, s. 28; L. Majewski, *Rok 2013 – rokiem Franza Pabla – przewodnika turystycznego*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 203, maj 2011, s. 20–21.

⁷⁸ J. Golak, *XX-lecie Fundacji Odnowy Ziemi Noworudzkiej*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 222, grudzień 2012, s. 38.

czeskiej, niemieckiej, żydowskiej na tym terenie i zaczyna zdawać sobie sprawę, że są one częścią polskiego dziedzictwa kulturowego. O tym marzyli przez ponad dwie dekady redaktorzy „Ziemi Kłodzkiej...”. Dziś przyszedł czas na łamach pisma na utrwalanie miłości do stron ojczystych, która emanuje poprzez organizowane wydarzenia o charakterze społeczno-kulturalnym, dążąc do budowania więzi i wzmacniając tożsamość społeczności lokalnych po obu stronach granicy.

Streszczenie

Budowanie tożsamości społeczności lokalnych pogranicza na ziemi kłodzkiej po 1990 r. Rola Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej

Autor artykułu podejmuje próbę zaprezentowania efektów pracy (m.in. działalność kulturalna, wydawnicza) członków Stowarzyszenia Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka na ziemi kłodzkiej, którzy zaangażowani są jednocześnie od lat w inicjatywy innych organizacji samorządowych (np. Stowarzyszenie Komitet Obywatelski w Nowej Rudzie). Aktywność stowarzyszenia SPCzS dzięki temu nie ogranicza się wyłącznie do kontaktów z południowym sąsiadem Polski, ale wiąże się z inicjatywami, które budują relacje polsko-niemieckie, polsko-ukraińskie czy polsko-białoruskie. Poprzez to możliwe jest wielokierunkowe działanie i nawiązanie do idei opozycyjnej Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, sprzed 1990 r., której celem było pokonywanie granic w imię demokratyzacji i wolności słowa.

Słowa kluczowe: SPCzS, Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka pogranicze, Polska, Republika Czeska, integracja, stowarzyszenie.

Summary

Creation of identities among the local borderland communities of the Kłodzko Land after 1990. The role of the Polish -Czech- Slovak Solidarity

The article attempts to present the results of work (including cultural activities, publishing) members of the Association of Polish-Czech-Slovak Solidarity in Kłodzko who have also been involved for many years in initiatives of other government organizations (eg. The Association of the Citizens' Committee in Nowa Ruda). The activity of the association SPCzS is not limited to contacts with the Polish southern neighbor, but is associated with initiatives that build Polish-German relations, Polish-Ukrainian or Polish-Belarusian. Through this it is possible to establish a multi-pronged action and opposition to the idea of Polish-Czechoslovak Solidarity, pre-1990, whose aim was to test the boundaries in the name of democratization and freedom of expression.

Keywords: SPCzS, Polish-Czech-Slovak Solidarity borderland, Poland, the Czech Republic, integration, association.

Bibliografia

1. Adamska-Poszwa M., *Wielkanocne misterium Josepha Wittiga*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 214, kwiecień 2012.
2. Balcerzak A., *Działacze Komitetów Obywatelskich spotkali się w Sejmie*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 203, maj 2011.
3. Bazała T., *Ks. Gerhard Hirschfelder patronem sali historycznej LO im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 200–201, marzec 2011.
4. Bazała T., *Współpraca polsko-czeska*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 204, czerwiec 2011.
5. Bednarek M., *Historyczne spotkanie na Borówkowej*, „Debaty Łądeckie”, nr 8 (139), 2011.
6. Berdychowska B., *Niezwykłe czasopismo*, „Kultura”, nr 11, 1996.
7. Chalecka E., *Szlak Solidarności*, <http://www.sudety24.pl/artykuly/szlak-solidarnosci/>, stan z dn. 14.07.2014.
8. Czapliński M. (red.), *Historia Śląska*, Wrocław 2002.
9. Dziurok A., Gałęzowski M., Kamiński Ł., Musiał F. *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1919–1989*, Warszawa 2011.
10. Encyklopedia Solidności: http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=R02370_%C5%BB%C3%B3%C5%82w_Nowa_Ruda, stan z dn. 14.07.2014.
11. Fitych T., *Pochylając się nad monografią ks. Gerharda Hirschfeldera autorstwa ks. prof. Hugo Goeke*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 200–201, marzec 2011.
12. Gierczuk A., *Rola „Ziemi Kłodzkiej” w budowaniu tożsamości regionalnej*, J. Tutaj (red.), „Prace Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości”, Wałbrzych 2004.
13. Gierczuk A., *Rola Ziemi Kłodzkiej w budowaniu tożsamości regionalnej*, [w:] J. Tutaj (red.), *Pogranicze – Kultura – Religia*, Wałbrzych 2004.
14. Goeke H., *Gerhard Hirschfelder. Priesier und Martyrer*, Munster 2010.
15. Golak J., *Euroregion Glacensis*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 79, grudzień 1996. Zob. też Uchwała Nr 147/XVI/96 Sejmiku Samorządowego Województwa Wałbrzyskiego z dnia 7 października 1996 r. w sprawie współpracy transgranicznej i Euroregionu Glacensis.
16. Golak J., *Jubileusz „Ziemi Kłodzkiej”*, „Ziemia Kłodzka...”, luty–marzec, nr 200–201.
17. Golak J., *Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej – nieprzerwane dwadzieścia lat działalności*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 203, maj 2011.
18. Golak J., *Konkurs „Co wiesz o pograniczu polsko-czeskim”*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 209, listopad 2009.

19. Golak J., *Od nienawiści do współpracy i przyjaźni*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 210, grudzień 2011.
20. Golak J., *Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy rodziną” jako przykład na współpracę w nowej Europie*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 215, maj 2012.
21. Golak J., *Szlak Kurierów SPCzS*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 215, maj 2012.
22. Golak J., *XXI Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy Rodziną”*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 199, grudzień 2010 r.
23. Golak J., *XX-lecie współpracy Nowej Rudy i Broumowa*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 233, październik 2013.
24. Groger G., *Msza dziękczynna za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera w Kudowie-Zdroju udziałem wiernych trzech narodów*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 200–201, marzec 2011.
25. <http://dnikultury.eu/organizatorzy/>, stan z dn. 14.07.2014.
26. <http://dnikultury.eu/organizatorzy/>, stan z dn. 19.05.2014.
27. <http://www.euroregion-glacensis.ng.pl/index.php/pl/o-stowarzyszeniu>, stan z dn. 11.09.2014.
28. http://www.klodzko.pl/klodzko/klodzko_15/index.php?option=com_content&view=article&id=1941:wizyta-prymasa-czech&catid=41:tak-byo&Itemid=339, stan z dn. 20.11.2014.
29. J. G., *II Zjazd Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 66, 1995.
30. Kamiński Ł., Błażek P., Majewski G., *Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej*, Wrocław 2009.
31. Kaute M., Okrzesik J. (red.), *Obywatele dyplomaci. Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka w Cieszynie i Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2009.
32. Kołakowski P., *Polsko-czechosłowackie walki o Śląsk Cieszyński w 1919 r.*, „Słupskie Studia Historyczne”, nr 18, 2012.
33. Krępiec J., *Polacy i Czesi pełni stereotypów*, „Kurier Przygraniczny”, nr 2, 2003.
34. Majewski L., *Dlaczego Franz Pabel? Dlaczego Góry Stołowe?*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 200–201, marzec 2011.
35. Majewski L., *Rok 2013 – rokiem Franza Pabla – przewodnika turystycznego*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 203, maj 211.
36. Meier J., *Polsko-ceske dny krestanske kultury. Jaka byly? Co prinesly?*, „Broumowsko”, miesięcznik regionalny, 8 listopada, nr 4, 1990.
37. *Memoriał do Władz Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej*, Żąbkowice Śląskie, 2 października 1994 r. Archiwum Wydawnictwa Ziemia Kłodzka.
38. Piotrowski „Dučin” M., *Szlak Kurierów Solidarności w Górach Złotych*, <http://www.naszesusdety.pl/index.php?p=artykulyShow&iArtykul=7906>, stan z dn. 14.09.2014.
39. Piotrowski „Dučin” M., *Szlak Kurierów Solidarności w Górach Złotych*, <http://www.naszesusdety.pl/?p=artykulyShow&iArtykul=7906>, stan z dn. 08.2014.

40. Piotrowski „Dučin” M., *Konicek/Kobyła Kopa (851 m n.p.m.)*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 199, grudzień 2010.
41. Red. *Spotkanie działaczy Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej na Borówkowej Górze*, „Ziemia Kłodzka”, nr 206, sierpień 2011.
42. Red., *15-lecie Euroregionu Glacensis*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 211, styczeń 2012.
43. Rozmowa z Julianem Golakiem, 27 lipca 2014 r., Nowa Ruda. Archiwum autora.
44. Rozmowa z Mirosławem Jasińskim, 8 maja 2015 r., Wrocław. Archiwum autora.
45. Rozmowa ze Zbigniewem Janasem, 26 czerwca 2015 r., Warszawa. Archiwum autora.
46. Serwatka T., *Orzeł i lew. Tysiąc lat wspólnej historii Czechów i Polaków*, Nowa Ruda 2001.
47. Skrzypczak M., *Euroregion Glacensis jako złożona mozaika kulturowa*, J. Tutaj (red.), „Prace Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości”, Wałbrzych 2004.
48. Skrzypczak M., *Euroregion Glacensis jako złożona mozaika kulturowa*, [w:] J. Tutaj (red.) *Pogranicze – Kultura – Religia*, Wałbrzych 2004.
49. sp3.xn.pl/, stan z dn. 14.09.14.
50. *Statut Stowarzyszenia „Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka”*, Ossolineum, 1 Solidarność Polsko-Czeska..., 1–2, TD-218/0. Materiały różne (ogólne).
51. www.spczs.engo.pl/, stan z dn. 12.09.2014).
52. *Śladami kurierów Solidarności*, komunikat Ambasady Republiki Czeskiej w Warszawie, 18.10.2010, http://www.mzv.cz/warsaw/pl/aktualnosci/kronika_wydarzen/sladami_kurierow_solidarnosci_otwarcie.html, stan z dn. 15.08.2014.
53. *Umowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką o ostatecznym wytyczeniu granicy państwowej, podpisana w Warszawie dnia 13 czerwca 1958 r.*, [w:] *Umowy graniczne PRL*, Warszawa 1974, Wydawnictwo Prawnicze.
54. Walczak J., *Solidarność Polsko-Czechosłowacka (SPCzS). Współpraca opozycji antykomunistycznej z Polski i Czechosłowacji w latach 1978–1990*, M. S. Wolański (red.), „Zeszyty Naukowe DWSPiT. Studia z Nauk Społecznych”, nr 3, Polkowice 2010.
55. Worono S., *Wakacje edukacyjne dzieci z Białorusi na Dolnym Śląsku*, „Ziemia Kłodzka...”, nr 218, sierpień 2012.
56. www.dnikultury.eu, stan z dn. 12.05.2014.
57. www.domwittiga.ng.pl, stan z dn. 12.05.14.
58. www.euroregion-glacensis.ng.pl/, stan z dn. 11.09.2014.
59. www.ziemiaklodzka.pl/muzeum-josepha-wittiga, stan z dn. 14.09.14.
60. Zalewski M. (red.), *Szlak do wolności – XXV lat Solidarności Polsko-czesko-Słowackiej*, Wrocław 2007.
61. Żochowska M., *Południowa część Ziemi Kłodzkiej. Problemy rozwoju*, Bystrzyca Kłodzka 2008.

Noty o autorach

Mieczysław Adamczyk – prof. zw. dr hab., pracownik Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, kierownik Zakładu Pedagogiki Społecznej i Edukacji Regionalnej na Wydziale Zamiejscowym DSW w Kłodzku. Jego dorobek obejmuje ponad sto dzieści publikacji, w tym siedem książkowych, z czego jedną w języku obcym. Główne dzieła: *L'educacions et les transformations de la socjete juive dans la monarchie des Habsburg 1774 a 1914* (Genewa-Paryż-Sorbona 1999); *Edukacja w krajach rozwiniętych* (Stalowa Wola 1989); *Wybrane zagadnienia szkolnictwa i wychowania w świecie* (Stalowa Wola 1989). wydzial.zamiejscowy.klodzko@dsw.edu.pl

Eunika Baron-Polańczyk – prof. dr hab., pracownik Instytutu Inżynierii Bezpieczeństwa i Nauk o Pracy Uniwersytetu Zielonogórskiego, kierownik Zakładu Profesjologii. Członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Profesjologicznego oraz komitetu redakcyjnego czasopisma „Problemy Profesjologii”. Zainteresowania: pedagogika medialna i zastosowania ICT w edukacji. Koordynatorka międzynarodowego projektu i redaktor naukowy cyklu wydawniczego: „ICT in Educational Design – Processes, Materials, Resources” (od 2011). Autorka książek: *Multimedialne materiały dydaktyczne. Projektowanie i wykorzystywanie w edukacji techniczno-informatycznej* (2006), *Multimedialne materiały dydaktyczne w edukacji techniczno-informatycznej w szkole podstawowej i gimnazjum. Raport z badań* (2007), *Chmura czy silos? Nauczyciele wobec nowych trendów ICT* (2011). e.baron@iibnp.uz.zgora.pl

Agnieszka Becla – dr inż. nauk ekonomicznych, pracownik Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, autorka dwustu publikacji naukowych, m.in. monografii *Wyzwania współczesnej ekonomii* i *Analiza kosztów – korzyści w wycenie środowiska przyrodniczego*, współpracowniczka polskich instytucji publicznych, doradca jednostek samorządu terytorialnego, członkini organizacji naukowych. Główne problemy badawcze autorki obejmują politykę gospodarczą, zasobowe uwarunkowania rozwoju społeczno-gospodarczego oraz ekonomię informacji. agnieszka.becla@ue.wroc.pl

Anna Bilon – doktor, adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Ogólnej, na Wydziale Nauk Pedagogicznych w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu. Absolwentka pedagogiki i filozofii na Uniwersytecie Zielonogórskim. Badawczo zajmuje się m.in. analizą społecznych i kulturowych uwarunkowań rozwoju edukacji, pracy socjalnej, usług społecznych i lokalnych społeczności, w tym

analizą porównawczą. Badania będące podstawą rozprawy doktorskiej prowadziła w Holandii. Rozprawa doktorska została nagrodzona przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Autorka publikacji z zakresu poradnictwa kariery, wykluczeń społecznych i rozwoju lokalnych społeczności. *anna.bilon@dsw.edu.pl*

Andrzej Chmiel – doktor, kierownik jedynej w Polsce innowacyjnej Pracowni Psychologii i Coachingu VR, psycholog, adiunkt w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, doktor psychologii w zakresie psychologii klinicznej, coach edukacji i zdolności poznawczych, terapeuta terapii skoncentrowanej na rozwiązaniu, hipnoterapeuta szkoły Wernera Mainholda (w procesie certyfikacji), badacz i aktywny praktyk, autor około trzydziestu publikacji naukowych, opiekun Koła Naukowego Psychologii i Pedagogiki COGNITIA na Wydziale Zamiejscowym Dolnośląskiej Szkoły Wyższej w Kłodzku, wydziałowy koordynator ds. tutoringu DSW. Jego pasją jest sztuka, tak jej kreacja, jak i percepcja, oraz codzienne odkrywanie świata w prostych gestach, bliskich i odległych podróżach. *andrzej.chmiel@dsw.edu.pl*

Teresa Chmiel – doktor pedagogiki, adiunkt w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, współautorka programu specjalności geragog – opiekun osób starszych. Zainteresowania badawcze autorki koncentrują się wokół problematyki grup marginalizowanych, w tym osób starszych, dzieci i młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym, osób z niepełnosprawnością, ubogich, bezrobotnych oraz edukacji jako czynnika umożliwiającego zmianę. *teresa.chmiel@dws.edu.pl*

Rafał Czachor – doktor nauk o polityce, adiunkt w Dolnośląskiej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach, gdzie pracuje jako wykładowca akademicki na kierunku stosunki międzynarodowe. Absolwent stosunków międzynarodowych i filologii słowiańskiej. Główne obszary badawcze autora: demokracja i polityczno-społeczne przemiany na obszarze byłego ZSRR, polityka zagraniczna i bezpieczeństwo międzynarodowe państw byłego ZSRR, funkcjonowanie instytucji samorządu lokalnego na obszarze postradzieckim. Stażysta na uniwersytetach na Ukrainie, w Armenii, Rosji i Białorusi. Autor monografii *Abchazja, Osetia Południowa, Górski Karabach: geneza i funkcjonowanie systemów politycznych* (Wrocław 2014) oraz *Polityka zagraniczna Republiki Białoruś w latach 1991–2011. Studium politologiczne* (Polkowice 2011). *r.czachor@dwspt.pl*

Stanisław Czaja – prof. zw. dr hab. nauk ekonomicznych, pracownik Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, autor ponad ośmiuset publikacji nauko-

wych, m.in. monografii: *Czas w ekonomii, Teoriopoznawcze i metodologiczne konsekwencje wprowadzenia prawa entropii do teorii ekonomii, Ekologiczne podstawy procesów gospodarowania i Międzynarodowa ochrona środowiska*. Współpracownik międzynarodowych i krajowych instytucji publicznych, doradca firm i samorządów terytorialnych, członek kilku organizacji naukowych. Główne problemy badawcze autora obejmują teorię ekonomii, rozwój myśli ekonomicznej, zagadnienia rozwoju społeczno-gospodarczego oraz ekologiczne i informacyjne (zasobowe) uwarunkowania rozwoju cywilizacji. stanislaw.czaja@ue.wroc.pl

Agnieszka Kaczmarek – doktor, pracownik Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, antropolog i kulturoznawca; adiunkt w Zakładzie Semiotyki Kultury Instytutu Kulturoznawstwa UAM. Autorka książki *Nowoczesna autentyczność. Charles Taylor wobec dylematów współczesności* (Poznań 2011) oraz artykułów publikowanych w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych (m.in. „Kultura Popularna”, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein”, „Człowiek i Społeczeństwo”); współredaktorka tomów: *Kultura wobec czasu, Wobec śmierci oraz Wobec samotności*. ag.kaczm@amu.edu.pl

Aneta Klementowska – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie pedagogika, pracownik Uniwersytetu Zielonogórskiego. Naukowo zajmuje się problemami rynku pracy, w szczególności poradnictwem zawodowym. Członek Polskiego Towarzystwa Profesjologicznego oraz Partnerstwa Lokalnego na Rzecz Poradnictwa Zawodowego. Autorka licznych artykułów, monografii naukowej pt. *Poradnictwo zawodowe w gimnazjum wiejskim w wymiarze środowiskowym (studium przypadku)*, prac zbiorowych: *Problemy rozwoju człowieka. Teoria i praktyka edukacyjna, Praca i rozwój zawodowy w warunkach współczesnych przemian, Wyzwania i dylematy edukacyjno-zawodowe* (cz. 1 i 2). a.klementowska@iibnp.uz.zgora.pl

Krzysztof Kociubiński – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, pracownik naukowo-dydaktyczny na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor ponad pięćdziesięciu naukowych publikacji krajowych i zagranicznych poświęconych samorządowi terytorialnemu w Polsce i Europie, demokratycznym systemom politycznym oraz Unii Europejskiej. krzysztof.kociubinski@uni.wroc.pl

Ewa Kurantowicz – prof. dr hab., prorektor Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, andragog. Zainteresowania badawcze: uczenie się dorosłych, demokratyczne obywatelstwo, rozwój lokalny i edukacja, społeczności uczące się, nietradycyjni

studenci w kształceniu wyższym, kształcenie ustawiczne. Należy do stowarzyszenia European Society for Research on the Education of Adults, koordynuje prace sieci badawczej ESREA Between Global and Local. Adult Learning and Development, członek redakcji „European Journal for Research on the Education and Learning of the Adults” (RELA). ewa.kurantowicz@dsw.edu.pl

Beata Krawiec – doktor, adiunkt, pracuje w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego w Zakładzie Pedagogiki Mediów. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problemu sprawiedliwości w edukacji w ujęciu komparatystycznym. Wcześniej w aktywności badawczej zajmowała się mitami oświatowymi oraz współczesnymi wspólnotami uczonych. bkr@pedagogika.uni.wroc.pl

Monika Noworolnik-Mastalska – doktorantka, Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu.

Włodzimierz Olszewski – doktor, jest prorektorem w Dolnośląskiej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach, adiunktem w Łużyckiej Wyższej Szkole Humanistycznej im. Jana Benedykta Solfy w Żarach i wykładowcą studiów podyplomowych z zakresu nauk społecznych. Członek Towarzystwa Naukowego Prakseologii, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego – Oddział Wrocław. Obszar zainteresowań badawczych: organizacja i zarządzanie oświatą, andragogika, pedagogika czasu wolnego, edukacja społeczności lokalnych. Autor monografii *Instytucje edukacji, sportu i rekreacji elementami jakości życia polkowiczanie* (Polkowice 2012) oraz *Licea ogólnokształcące w procesie zmian rynkowych na początku XXI wieku. Perspektywa dolnośląska* (Kraków 2014). Autor około czterdziestu artykułów i podrozdziałów w publikacjach naukowych, współredaktor publikacji z zakresu edukacji. Członek Rady Naukowej czasopisma „Zeszyty Naukowe DWSPiT. Studia z Nauk Społecznych”. w.olszewski@dwspit.pl

Zbigniew Paśko – doktor, pracownik Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu Wydział Zamiejscowy w Kłodzku. Reprezentowana dziedzina: nauki humanistyczne w zakresie filologii i pedagogiki. Zainteresowania naukowe: pogranicze sztuk, andragogika, problematyka uzdolnień, szkolnictwo niepubliczne. Najważniejsze publikacje: *Utwory sceniczne nowe Sławomira Mrożka*, „Odra”, nr 4, 1976; *Literatura i stereotypy Zofii Mitosek*, „Pamiętnik Literacki”, z. nr 4, 1976; *Wypowiedzi maturzystów o języku literatury*, [w:] *Osiągnięcia*

uczniów z języka polskiego, t. 4 (Warszawa 1988); *Kilka uwag o reorganizacji szkolnictwa dla dorosłych* [w:] *Edukacja dorosłych w sytuacji przemian na tle porównawczym*, (Łódź 1993); *Niezależne samorządne szkoły publiczne*, w: J. Kochanowicz, T. Tokarz (red.), *Państwo a edukacja*; *Dostrzec geniuszu światłość*, „Dyrektor Szkoły”, nr 3, 2010.

Andrzej Piasecki – prof. zw. dr hab., kierownik katedry w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Zajmuje się m.in. samorządem terytorialnym, administracją publiczną, polityką regionalną, komunikacją społeczną, zarządzaniem i organizacją, systemem wyborczym, marketingiem politycznym. Jest autorem kilkudziesięciu publikacji naukowych, w tym książek: *Menadżer i polityk – wójt, burmistrz, prezydent miasta* (Kraków 2006); *Samorząd terytorialny i wspólnoty lokalne* (Warszawa 2009); *Wybory w Polsce 1989–2011* (Kraków 2012). Wypromował ośmiu doktorów. www.andrzejpiasecki.pl

Magdalena Plaziak – magister, absolwentka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, ukończyła studia licencjackie z edukacji wczesnoszkolnej i wychowania przedszkolnego oraz studia magisterskie z edukacji i rehabilitacji osób z niepełnością intelektualną. Laureatka konkursu Rektora DSW na najlepszą pracę licencjacką. Powróciła do szkoły z dziecięcych lat, by jako nauczyciel pracować z najmłodszymi. Dodatkowo działa w Stowarzyszeniu SILNIA! oraz studenckim Kole Naukowym COGNITIA. Zainteresowania to przede wszystkim problematyka dotycząca współczesnej edukacji dzieci w młodszy wieku szkolnym. Prywatnie czas poświęca pasji związanej z deltiologią i postcrossingiem.

Blanka Rzewuska – doktorantka w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat współczesnej Katalonii. Interesuje się regionalizmem, etnicznością, małymi narodami i migracjami. vessenal@gmail.com

Barbara Skalbania – doktor habilitowany nauk społecznych w zakresie pedagogiki, profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. J. Korczaka w Warszawie. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych z poradnictwem edukacyjnym, pomocą psychologiczno-pedagogiczną, diagnozą i terapią pedagogiczną. Jest autorką kilkudziesięciu artykułów naukowo-badawczych oraz siedmiu książek, m.in. *Poradnictwo pedagogiczne. Przegląd wybranych zagadnień* (Kraków 2009); *Diagnostyka pedagogiczna. Wybrane obszary*

badawcze i rozwiązania praktyczne (Kraków 2011); *Terapia pedagogiczna w zarysie. Teoria. Praktyka. Refleksja* (Warszawa 2015). skalbania@op.pl

Jan Walczak – doktorant, specjalista ds. promocji i wydawnictw w Dolnośląskiej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach. Absolwent politologii oraz filologii polskiej. Były dziennikarz „Gazety Lubuskiej”. Współautor monografii *Polkowice – historia współczesna 1945–2010* (Polkowice 2012). Autor artykułów naukowych poświęconych wizerunkowi samorządu lokalnego i współczesnym stosunkom polsko-czeskim. Sekretarz redakcji „Zeszytów Naukowych DWSPiT. Studia z Nauk Społecznych”. j.walczak@dwspit.pl

Kazimierz Wenta – emerytowany profesor Uniwersytetu Szczecińskiego, były rektor Wyższej Szkoły Humanistycznej TWP w Szczecinie, aktualnie prof. zw. dr hab. Politechniki Koszalińskiej na Wydziale Technologii i Edukacji. Autor siedmiu książek, m.in. *Samouctwo informacyjne młodych nauczycieli akademickich* (2003), *Teoria chaosu w dyskusji nad pedagogiką* (2011) oraz ponad trzystu artykułów. Promotor czternastu doktorów, recenzent o dorobku naukowym habilitantów i kandydatów profesorskich tytułów.

Maja Zapala-Moczulska – magister, nauczycielka wychowania przedszkolnego, wyróżniona absolwentka kierunku pedagogicznego i doktorantka. Pracuje z przedszkolakami i studentami, założycielka koła naukowego realizującego projekty z zakresu psychologii i pedagogiki oraz prezes stowarzyszenia SILNIA!, wspierającego inicjatywy społeczne i młodych kreatywnych.